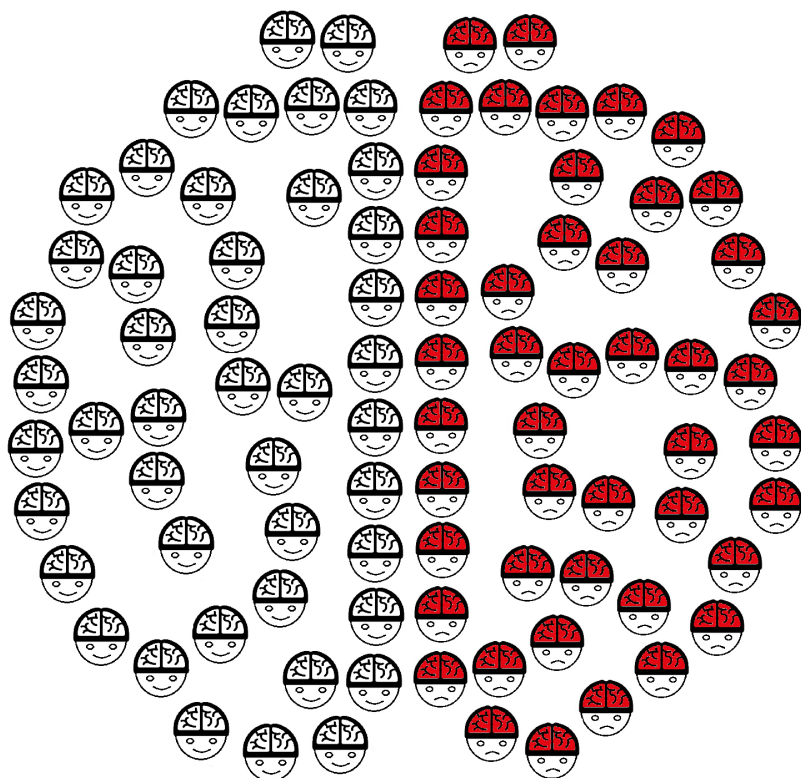


Boski 🧠 Baran 🧠 Baryła 🧠 Wojciszke
Skarżyńska 🧠 Radkiewicz 🧠 Maj 🧠 Kofta 🧠 Soral
Bilewicz 🧠 Górska 🧠 Świderska 🧠 Drogosz

PODZIELONY UMYŚŁ SPOŁECZNY

Polacy po ćwierćwieczu demokracji



Redakcja naukowa:
Marek Drogosz

PODZIELONY UMYŚŁ SPOŁECZNY

Polacy po ćwierćwieczu demokracji

Redakcja naukowa:
Marek Drogosz

Boski ☞ Baran ☞ Baryła ☞ Wojciszke
Skarżyńska ☞ Radkiewicz ☞ Maj ☞ Kofta ☞ Soral
Bilewicz ☞ Górską ☞ Świderska ☞ Drogosz

PODZIELONY UMYŚŁ SPOŁECZNY **Polacy po ćwierćwieczu demokracji**

Redakcja naukowa:
Marek Drogosz

Podzielony umysł społeczny. Polacy po ćwierćwieczu demokracji
Redakcja naukowa: Marek Drogoz

Monografia uzyskała rekomendację Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej
i została włączona do serii „Rekomendacja PSPS”

Recenzenci
prof. dr hab. Dariusz Doliński
prof. dr hab. Janusz Grzelak

Redakcja językowa:
Małgorzata Najderska

Projekt okładki:
Marek Drogoz

Skład i łamanie:
Justyna Harasimczuk

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska.
Treść licencji jest dostępna na stronie: <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>

Wydawnictwo Stowarzyszenia Filomatów | Redakcja Liberi Libri
www.LiberiLibri.pl © 2018 © Warszawa

Książka dofinansowana przez Wydział Psychologii Uniwersytetu SWPS



Wersja drukowana: ISBN: 978-83-63487-25-6

Homo categoricus est
Jan z Salisbury

SKRÓCONY SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA	13
---------------------	----

Marek Drogosz

PROLOG: DWA W JEDNYM, CZYLI JAK SIĘ DZIELI NARÓD	15
---	----

Paweł Boski, Maria Baran

ROZDZIAŁ 1: POLSKA NA KULTUROWEJ MAPIE EUROPY – ORIENTACJA HUMANISTYCZNA W KULTURZE POLSKIEJ	25
--	----

Wiesław Baryła, Bogdan Wojciszke

ROZDZIAŁ 2: CZY „FUNDAMENTEM POLSKOŚCI JEST KOŚCIÓŁ I JEGO NAUKA”? POGLĄDY POLITYCZNE POLAKÓW W LATACH 1998 I 2016	71
--	----

Krystyna Skarżyńska, Piotr Radkiewicz

ROZDZIAŁ 3: Z CZYM PRZEGRYWA LIBERALNA DEMOKRACJA?	97
---	----

Konrad Maj

ROZDZIAŁ 4: CZEGO POLAK (JESZCZE) NIE POTRAFI? INNOWACYJNOŚĆ, MOBILNOŚĆ, ZAUFANIE SPOŁECZNE W POLSCE NA TLE INNYCH KRAJÓW ORAZ NA PRZESTRZENI OSTATNICH LAT	119
--	-----

Mirosław Kofta, Wiktor Sorał

ROZDZIAŁ 5: DLACZEGO LUDZIE SZUKAJĄ SPISKOWYCH WYJAŚNIEŃ ZDARZEŃ POLITYCZNYCH? MECHANIZMY PSYCHOSPOŁECZNE	147
---	-----

Michał Bilewicz, Paulina Górka, Aleksandra Świdorska

ROZDZIAŁ 6: CZY PRZEGRANI W POLSCE OBWINIAJĄ OBCYCH? O MNIEJ I BARDZIEJ OCZYWISTYCH ZWIĄZKACH DEPRYWACJI Z UPRZEDZENIAMI	169
--	-----

SZCZEGÓŁOWY SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA	13
---------------------	----

Marek Drogosz

PROLOG: DWA W JEDNYM, CZYLI JAK SIĘ DZIELI NARÓD	15
Błędne koło społecznych kategoryzacji: „obce plemiona”	16
Złożony świat ścierających się kultur, narracji i osobowości	17
Meandry polskich umysłów: sprzeczności, podziały i ambiwalencje	19
O czym jest ta książka?	20
Bibliografia	23

Paweł Boski, Maria Baran

ROZDZIAŁ 1: POLSKA NA KULTUROWEJ MAPIE EUROPY – ORIENTACJA HUMANISTYCZNA W KULTURZE POLSKIEJ	25
Streszczenie	25
Dwie refleksje tytułem wstępu	26
Rok 2005 i psychologia narzekania	26
Rok 2017 i koncepcja dwóch wrogich plemion	27
Polska na kulturowej mapie Europy	28
Projekt GLOBE: reanaliza danych	29
Wartości według kołowej teorii Schwartza (European Social Survey)	34
Przez pryzmat różnych projektów: skupienia krajów europejskich i miejsce Polski	36
Dwie części Europy: od dobrobytu materialnego do dobrostanu psychicznego	38
Kultura Polski: na ile Wschodnia, Zachodnia czy autonomiczna?	40
Orientacja humanistyczna w kulturze polskiej: koncepcja teoretyczna, pomiar, wyniki badań	46

Geneza religijna humanizmu – bycia dobrym człowiekiem	46
Religijność, humanizm, liberalizm	52
Humanizm w perspektywie międzykulturowej	57
Humanizm: nowe narzędzie pomiarowe i wyniki oparte na nim	60
Podsumowanie	65
Bibliografia	67

Wiesław Baryła, Bogdan Wojciszke

ROZDZIAŁ 2: CZY „FUNDAMENTEM POLSKOŚCI JEST KOŚCIÓŁ I JEGO

NAUKA”? POGŁĄDY POLITYCZNE POLAKÓW W LATACH 1998 I 2016	71
Polityczny kontekst przedstawianych badań	72
Poglądy polityczne i ich wyznaczniki	73
Porównanie poglądów politycznych Polaków w 1998 i 2016 roku	76
Relacje pomiędzy wymiarami poglądów politycznych	81
Korelaty poglądów politycznych	82
Poglądy polityczne jako korelaty poparcia politycznego	91
Podsumowanie	93
Bibliografia	93

Krystyna Skarżyńska, Piotr Radkiewicz

ROZDZIAŁ 3: Z CZYM PRZEGRYWA LIBERALNA DEMOKRACJA?

Czym jest moralna legitymizacja systemu ekonomiczno-politycznego i jakie są jej efekty: podejścia teoretyczne (konsensualizm vs. usprawiedliwianie)	98
Źródła ocen systemów społeczno-politycznych i usprawiedliwiania <i>status quo</i> – różne podejścia teoretyczne	99
Jak Polacy oceniają sprawiedliwość porządku społecznego, w którym żyją	102
Predyktory legitymizacji porządku społeczno-politycznego w Polsce	106
Zakończenie	112
Bibliografia	114

Konrad Maj

ROZDZIAŁ 4: CZEGO POLAK (JESZCZE) NIE POTRAFI? INNOWACYJNOŚĆ, MOBILNOŚĆ, ZAUFANIE SPOŁECZNE W POLSCE NA TLE INNYCH KRAJÓW ORAZ NA PRZESTRZENI OSTATNICH LAT

Zaufanie społeczne w Polsce	121
-----------------------------------	-----

Mobilność Polaków	126
Innowacyjność w Polsce oraz jej uwarunkowania	130
Zaufanie, mobilność krajowa a innowacyjność	139
Podsumowanie	141
Bibliografia	142

Mirosław Kofta, Wiktor Soral

ROZDZIAŁ 5: DLACZEGO LUDZIE SZUKAJĄ SPISKOWYCH WYJAŚNIEŃ ZDARZEŃ POLITYCZNYCH? MECHANIZMY PSYCHOSPOŁECZNE	147
Natura myślenia spiskowego. Teorie spiskowe zdarzeń i grup społecznych	148
Nieprzewidywalny i groźny świat jako źródło myślenia spiskowego: znaczenie deprywacji kontroli	151
Rzeczywistość polityczna jako generator orientacji spiskowej: badania własne	154
Wiara w spiski a mobilizacja polityczna	158
Bezsens polityczny i bezsilność polityczna a wiara w spisek żydowski	160
Zamiast podsumowania	164
Bibliografia	165

Michał Bilewicz, Paulina Górską, Aleksandra Świderska

ROZDZIAŁ 6: CZY PRZEGRANI W POLSCE OBWINIAJĄ OBCYCH? O MNIEJ I BARDZIEJ OCZYWISTYCH ZWIĄZKACH DEPRYWACJI Z UPREDZENIAMI	169
Czy uprzedzenia można wyjaśnić ekonomią?	169
Teoria relatywnej deprywacji a uprzedzenia	171
Relatywna deprywacja a poszukiwanie kozłów ofiarnych	173
Czy deprywacja wpływa na uprzedzenia w Polsce? Podsumowanie badań sondażowych	176
Kontakt międzygrupowy jako moderator działania relatywnej deprywacji	180
Nie tylko relatywna deprywacja. Związki uprzedzeń z relatywną gratyfikacją	183
Podsumowanie	187
Bibliografia	188

PODZIĘKOWANIA

Wiele osób przyczyniło się do powstania niniejszego tomu, jednak przede wszystkim największe podziękowania należą się Autorom poszczególnych rozdziałów, którzy poświęcili swój czas i wysiłek *pro publico bono*. Niewątpliwie są Mistrzami w swoich dziedzinach i mam nadzieję, że zapoznanie się z ich pracami sprawi Czytelnikowi nie mniejszą satysfakcję niż niżej podpisanemu. Chciałbym też wyrazić wdzięczność recenzentom książki, profesorom Dariuszowi Dolińskiemu i Januszowi Grzelakowi, których wnikliwe uwagi do poszczególnych rozdziałów były nieocenionym wsparciem w procesie redagowania ostatecznej wersji książki.

Specjalne podziękowania należą się jeszcze dwóm osobom, bez których wydanie naszej książki nie byłoby możliwe: profesorowi Pawłowi Ostaszewskiemu, Dziekanowi Wydziału Psychologii Uniwersytetu SWPS, który zdecydował się wesprzeć tę publikację wyłącznie ze względu na jej wartość merytoryczną, nie dbając o punkty, które w dzisiejszych czasach decydują niemal o wszystkim w polskiej nauce, a także profesorowi Janowi Ciecuchowi, twórcy i szefowi wydawnictwa Liberi Libri, który natychmiast zgodził się wziąć pod swoje skrzydła ten projekt, a podczas żmudnego i skomplikowanego procesu edycji okazywał bezprzykładną wręcz cierpliwość i uprzejmość.

Marek Drogosz

PROLOG

MAREK DROGOSZ

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Wydział Psychologii

Dwa w jednym, czyli jak się dzieli naród

„Ludzie dzielą się na dwie grupy:
tych, którzy w to wierzą oraz tych, którzy w to nie wierzą”
(żart popularny wśród psychologów społecznych)

W 2005 roku ukazała się książka *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (Drogosz, 2005), której swego rodzaju kontynuacją jest niniejszy tom. Zaledwie rok wcześniej Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Cieszyliśmy się z „odzyskania należnego nam miejsca w Europie”, poczucia bycia wreszcie częścią Zachodu, który w okresie PRL-u był synonimem społecznego i ekonomicznego raju. Jednak w wyborach parlamentarnych 2005 roku najwięcej głosów zdobyły partie wyrażające często sceptycyzm, a czasem wręcz niechęć wobec Unii Europejskiej, choć jednocześnie deklarowane w sondażach poparcie Polaków dla UE oscylowało wokół 70% (por. CBOS, 2014). Zarysowujące się wówczas wewnętrzne rozdarcie w umysłach Polaków nie było zaskakujące dla psychologów i socjologów, opisujących badania nad polskim społeczeństwem w książce *Jak Polacy...*

Czy po kilkunastu latach obecności Polski w Unii Europejskiej to rozdarcie zmniejszyło się albo może nawet całkowicie zniknęło? Wręcz przeciwnie. Po wyborach w 2015 roku ponownie władzę przejęła koalicja partii nadzwyczaj krytycznie oceniających udział Polski w Unii Europejskiej (Polska miała „wstawać z kolan”), choć jednocześnie poparcie społeczeństwa dla naszego

członkostwa wzrosło aż do około 85% (por. CBOS, 2016). Czy świadczy to o jakiejś „politycznej schizofrenii” Polaków? Zdecydowanie nie. Nie jesteśmy aż tak wyjątkowi, choć dla części z nas mogłoby to być kuszące.

Błędne koło społecznych kategoryzacji: „obce plemiona”

W polskim społeczeństwie zachodzą takie same jak w innych społeczeństwach zjawiska i procesy, które jednakże często w sposób nieunikniony prowadzą do głębokich wewnętrznych podziałów. Procesy te opierają się na dzieleniu ludzi na kategorie i polegają – najogólniej rzecz ujmując – na budowaniu własnej tożsamości społecznej w opozycji do wszelkich „grup obcych”, których wartość jest deprecjonowana (są ci „prawdziwi”, „lepsi” oraz „gorszy sort”), a różnice międzygrupowe są sztucznie wyolbrzymiane. Jako pierwszy pokazał to w serii przełomowych badań eksperymentalnych jeden z ojców współczesnej psychologii społecznej – Henri Tajfel (1959, 1969, 1970, 1974, 1981, 1982), urodzony skądinąd we Włocławku. Kategoryzacje społeczne sprzyjają pojawianiu się stereotypów, uprzedzeń, a nawet dehumanizowaniu „grup obcych” (zob. Drogosz, Bilewicz, Kofta, 2012), co z kolei nasila tendencje do separowania się od tychże grup – mamy więc tu do czynienia z błędnym kołem samopodtrzymujących się podziałów międzygrupowych. Zwróćmy jednak uwagę, że podziały te opierają się na postrzeganiu społecznych kategorii, a więc na tym, co ludzie mają w głowach...

Czy słuszne i trafne są zatem pojawiające się czasem w mediach dramatyczne zawołania o żyjących obok siebie dwóch narodach? To zdecydowanie nadmierne i raczej szkodliwe uogólnienie, choć niewątpliwie moglibyśmy mówić o różnych „plemionach”, na które dzieli się nasze społeczeństwo (por. Bilewicz, 2013; Zajac, 2016). W rzeczywistości w każdym społeczeństwie, biorąc pod uwagę różne przekonania lub postawy, możemy zaobserwować „dwa narody” albo „różne plemiona”. Badacze opinii publicznej zauważyli już na kilkadziesiąt lat przed wyjaśnieniem przez Tajfela procesów społecznych kategoryzacji, że społeczne podziały wynikają także po prostu ze statystycznych właściwości rozkładów tychże przekonań lub postaw (Rice, 1928). Nie dziwny się więc znoważa, że Brytyjczycy decydują o Brexicie większością zaledwie 51,89% głosów (wystarczyłaby więc zmiana opinii publicznej o 2%, by uniknąć wielomiliardowych kosztów dla kraju i pogłębiania podziałów społeczno-politycznych wewnątrz Zjednoczonego Królestwa oraz Unii Europejskiej; skądinąd obecne sondaże wskazują na przewagę zwolenników pozostania w UE 51% do 49%).

Podobnie w USA Donald Trump wygrywa z Hillary Clinton w wyborach prezydenckich, choć głosy rozkładają się niemal po równo (więcej zdobywa ich Clinton – ok. 48%, Trump – tylko ok. 46%, ale wygrywa w większej liczbie stanów), co ma ogromny wpływ na procesy społeczno-polityczne nie tylko w Stanach, ale i na całym świecie.

Dochodzimy tu do poważnych „technicznych” problemów systemu demokratycznego. Po pierwsze, jeśli w ważnych sprawach decydujemy zwykłą większością głosów, to często otrzymujemy sztuczny podział na „dwa narody”, a wyniki głosowania są frustrujące, a czasem wręcz krzywdzące dla niemal połowy społeczeństwa. Pogłębia to wewnętrzne podziały i może nawet prowadzić do niepokojów społecznych. Po drugie, przy dużym rozproszeniu politycznym skrajne partie, które mają zdyscyplinowanych zwolenników, mogą przejąć władzę, nawet jeśli ich elektorat negatywny jest większy niż pozytywny! W badaniach Dolińskiego i Drogosza (2011) zademonstrowano, że umożliwienie ludziom głosowania nie tylko „za”, ale i „przeciwko”, mogłoby całkowicie przebudować scenę polityczną, usuwając w cień skrajne partie z dużym elektoratem negatywnym. Ponadto zwiększyłyby to frekwencję w wyborach, zachęcając do głosowania także osoby, które mają poczucie, że żadna z obecnych na scenie politycznej partii ich nie reprezentuje. Wydaje się więc, że techniczne problemy demokracji są możliwe do rozwiązania, wymagałoby to jednak modyfikacji mechanizmów demokratycznych w oparciu o wyniki badań naukowych.

Złożony świat ścierających się kultur, narracji i osobowości

Ani procesy kategoryzacji, ani wady mechanizmów demokratycznych nie są jednak wystarczające, by w pełni zrozumieć podziały pojawiające się wewnątrz naszego społecznego umysłu, którego zadaniem jest odzwierciedlanie stale rosnącej złożoności otaczającego nas świata. W ciągu ostatnich dekad pojawiła się nowa dziedzina nauki, dynamiczna psychologia społeczna, która podejmuje wyzwanie zmierzenia się ze złożonością zarówno społecznego umysłu, jak i społeczności umysłów (Nowak, Szamrej, Latane, 1990; Nowak, Vallacher, 1998; Nowak, Vallacher, Tesser, Borkowski, 2000). Dzięki prowadzonym w jej obszarze badaniom wiemy, że proste reguły wpływu społecznego, powtarzane tysiące razy w pojedynczych interakcjach społecznych, nie prowadzą do ujednolicenia opinii społecznej, ale wręcz odwrotnie – do powstania rywalizujących ze sobą mniejszości, którym trwałość zapewnia struktura wewnętrznej komunikacji. Wiemy jednak także, że każda zmiana społeczna zaczyna się od

rosnących „bąbli” nowych przekonań i postaw, co może napawać ostrożnym optymizmem.

Wpływ na kształt rzeczywistości społecznej ma nie tylko formalny aspekt komunikacji, liczy się także jej treść. Od czasów Frederica Bartletta (1932) wiadomo, że zapamiętywanie wybranych informacji z otaczającej nas rzeczywistości jest procesem nie tylko indywidualnym, ale też kolektywnym, zaś treścią naszej pamięci stają się kulturowe stereotypy i narracje. W nawiązującym do badań Bartletta pomysłowym eksperymencie nad „seryjną reprodukcją” narracji – czyli, inaczej mówiąc, w kontrolowanej zabawie w „głuchy telefon” – Kashima (2000) wykazał, że jeśli przekazywana kolejnym osobom historia zawiera taką samą liczbę elementów zgodnych i niezgodnych ze stereotypem grupy, do której należy bohater opowieści, to każda kolejna osoba w łańcuchu lepiej zapamiętuje i odtwarza elementy zgodne ze stereotypem, pomijając elementy niezgodne. To pokazuje, jak trudny do uniknięcia jest proces utrwalania stereotypów społecznych wewnątrz intensywnie komunikujących się grup społecznych i jak łatwo te stereotypy mogą modyfikować opowieści o zachodzących wydarzeniach. W ostateczną wersję tej opowieści dana grupa zaczyna świącie wierzyć, stając się „plemieniem narracyjnym”, związanym ze sobą nie tylko przez fizyczną bliskość, ale też poczucie konsensusu (zob. Kofta, Narkiewicz-Jodko, Drogosz, 2000): wspólną wizję rzeczywistości i Historii (pisanej już dużą literą, jako podstawa wspólnej tożsamości).

Doniosłe wydarzenia w życiu danego społeczeństwa szczególnie łatwo mogą generować konkurencyjne i często wręcz sprzeczne interpretacje. W Polsce przykładami takich zdarzeń mogą być Okrągły Stół, przez jednych postrzegany jako historyczny sukces Polaków, przez innych jako zdrada narodu, oraz katastrofa smoleńska – dla jednych tragiczny wypadek, wynikający ze splotu zaniedbań i błędów, dla innych zaś efekt dokonanego z premedytacją zamachu politycznego. W obu przypadkach konkurencyjne narracje różnią się tak bardzo, że głoszącym każdą z nich wydaje się, że adversarze są albo niespełna rozumu, albo kłamią powodowani moralnie nagannymi intencjami. Stąd już tylko krok do „odkrycia”, że nie może to wynikać z niczego innego, jak tylko jakiegoś potężnego i groźnego spisku. Myślenie spiskowe jest specyficznym rodzajem narracji, o wiele bardziej rozpowszechnionym niż większości z nas – z powodów opisanych wyżej – mogłoby się wydawać. W związku z tym psychologowie poświęcili mu dotąd wiele uwagi (zob. Bilewicz, Cichocka, Sorrał, 2015; Grzesiak-Feldman, 2016; Kofta, 2001; Korzeniowski, 2010; Pipes, 1998). Skłonność do myślenia spiskowego tkwi do pewnego stopnia w każdym z nas, ponieważ opiera na bardzo podstawowych potrzebach naszego umysłu:

rozumienia rzeczywistości i poczucia kontroli (Douglas, Sutton, Cichocka, 2017). Oczywiście skłonność ta bywa silnie wzmacniana lub osłabiana przez szereg indywidualnych cech naszej osobowości, jak np. poziom lęku, potrzeba domknięcia poznawczego (Marchlewska, Cichocka, Kossowska, 2018) czy autorytaryzm (Radkiewicz, 2012). Także poczucie niepewności, a nawet zwykła nuda (przysłowiowa „ciepła woda w kranie”) mogą powodować przesuwanie się poglądów ludzi ku politycznym ekstremom (Hogg, 2014; Van Tilburg, Igou, 2016). Relacje pomiędzy indywidualnymi mechanizmami psychologicznymi w naszych umysłach i osobowościach a procesami społecznymi o zarówno małej, jak i wielkiej skali, są w istocie kluczem do zrozumienia jednych i drugich, co jako jeden z pierwszych pokazał Erich Fromm (1941) w swoim słynnym dziele *Escape from freedom (Ucieczka od wolności)*, wyjaśniającym psychologiczne podstawy triumfu nazizmu w Niemczech w latach 30. XX wieku.

Sprzeczne lub wręcz wrogie interpretacje ważnych wydarzeń nakładają się na kluczowe normy moralne z reguły oparte na religii, co prowadzi do ogarniającego całe społeczeństwo „konfliktu normatywnego” (Berger, 1998). W książce *Jeden naród, dwie kultury* Gertrude Himmelfarb (2007) napisała: „Przypadek Ameryki (...) zawiera podstawowe elementy charakteryzujące wszystkie normatywne konflikty. (...) W tej lub innej formie wojna ta toczy się w zachodniej i wschodniej Europie, na Bliskim Wschodzie, w Afryce i w Ameryce Łacińskiej. W każdym kraju konflikt rozgrywa się wokół istoty narodowej społeczności i tożsamości, wokół tego, kim jesteśmy” (s. 159–160).

Korzenie tego konfliktu mogą jednak tkwić jednak nawet głębiej niż w będących częścią naszego umysłu normach moralnych; brytyjski psychiatra i filozof Iain McGilchrist (2009) sugeruje, że tkwią one w strukturze naszego mózgu, podzielonego na dwie półkule o zupełnie odmiennych nastawieniach do zewnętrznego świata.

Meandry polskich umysłów: sprzeczności, podziały i ambiwalencje

Skoro podziały i konflikty społeczne są nieuniknione we wszystkich grupach ludzkich, począwszy od rodzin i sąsiadów, a skończywszy na narodach, a nawet ponadnarodowych kulturach – czy ma sens zajmowanie się w jakiś szczególny sposób społeczeństwem polskim? Choć większość zjawisk przebiega w nim podobnie jak w każdym innym społeczeństwie, to badania prowadzone przez psychologów i socjologów od kilkudziesięciu lat pokazują jasno, że ich forma jest często specyficzna dla polskiej kultury. Nierzadko pojawiają się nawet

zaskakujące odstępstwa od powszechnych reguł. Tę specyfikę odzwierciedlają już nawet niektóre polskie przysłowia, np. „gdzie dwóch Polaków, tam trzy opinie” (moje poszukiwania wskazują, że tylko jeden naród ma podobne powiedzenie: Żydzi). Jedną z nietypowych cech Polaków jest ambiwalentny stosunek do własnej nacji, który niezwykle dosadnie wyraził Józef Piłsudski w słynnym zdaniu „Naród wspaniały, ale ludzie kurwy”. Wyjątkowo surowe ocenianie własnego narodu ma w Polsce długą tradycję, sięgającą co najmniej połowy XVIII wieku, co znalazło wyraz w traktacie *Nowe Ateny* księdza Benedykta Chmielowskiego (zob. też: Leszczyński, 2017). W badaniach naukowych odzwierciedleniem tego są studia nad takimi zjawiskami jak negatywny auto-stereotyp, kultura narzekania oraz skłonność do delegitymizowania systemu (zob. Bilewicz, 2008; Doliński, 2005; Skarżyńska, Radkiewicz, w tym tomie; Wojciszke, Baryła, 2005 oraz w tym tomie).

O czym jest ta książka?

Psychologowie społeczni nie mogą pozostawać obojętni wobec procesów społecznych zachodzących w ich własnym kraju. Książka, którą oddajemy do Twych rąk, drogi Czytelniku, jest wyrazem naszego żywego zainteresowania wszystkim, co się dzieje w polskim społeczeństwie, oraz badawczego zaangażowania w wyjaśnienie zmian w nim zachodzących w okresie ostatniego ponad ćwierćwiecza demokracji. Przedstawiamy wyniki badań prowadzonych z różnych punktów widzenia: od ujęcia kulturowego, poprzez przyglądanie się procesom polityczno-społecznym, aż po specyficzne mechanizmy poznania społecznego.

W pierwszym rozdziale Paweł Boski i Maria Baran przedstawiają pozycję Polski na mapie psychologicznych wymiarów kultur narodowych Europy. Najpierw analizują dane ze znanych programów badań psychologii międzykulturowej (GLOBE, wartości Schwartza, badania osobowości w modelu Wielkiej Piątki i pomiar dobrostanu), wykazując, że Polska lokuje się jednoznacznie w obszarze kulturowym Europy Wschodniej (post-komunistycznej), a szczególnie blisko jej do Rosji. Autorzy konstatują, że ta pozycja Polski na kulturowej mapie Europy jest sprzeczna z przyjętą po 1989 roku reorientacją polityczną na Zachód, co tworzy konfliktogenne napięcia między stanem realnym (mentalnością przeważającej części społeczeństwa) a idealnym (dążeniami pozostałych jego części) i może częściowo tłumaczyć aktualny podział kraju na dwie Polski. W następnej kolejności Paweł Boski i Maria Baran zajmują się wymiarem

humanizmu. Pokazują genezę humanizmu w wartościach ewangelicznych (akcentując rolę wybaczenia) i wykazują, że to osiowy wymiar mentalności grup identyfikujących się z religią katolicką. Niemniej, humanizm jest zwornikiem kulturowym, jako że stanowi dominujący wzorzec wartości w ogóle. Polska jest również przez jego pryzmat postrzegana przez obcokrajowców.

W rozdziale drugim Wiesław Baryła i Bogdan Wojciszke przedstawiają poglądy polityczne współczesnych Polaków na wymiarze prawicowości–lewicowości ekonomicznej i kulturowej, autorytaryzmu, zaufania do ludzi, a także w kwestii legitymizacji porządku społecznego, a więc przekonań o jego sprawiedliwości i prawomocności, oraz przekonań o antagonistycznym charakterze relacji międzyludzkich (wiera w życie jako grę o sumie zerowej). Poglądy polityczne na wymiarach prawicowości–lewicowości ekonomicznej i kulturowej były mierzone na dwóch próbach ogólnopolskich w latach 1998 i 2016, co pozwala oszacować stałość i zmianę tych poglądów na przestrzeni 18 lat obowiązywania aktualnego porządku konstytucyjnego w Polsce.

W trzecim rozdziale Krystyna Skarżyńska i Piotr Radkiewicz starają się wyjaśnić, dlaczego w ostatnich latach liberalni demokraci przegrywają z anty-liberalnymi populistami w różnych krajach świata, nawet tych, które dotąd uważano za wzory demokracji. Choć pojawiły się już różne socjologiczne i politologiczne wyjaśnienia tego faktu, ich ważnym uzupełnieniem są wyniki badań prowadzonych przez Autorów od roku 2008 na ogólnopolskich reprezentatywnych próbach osób dorosłych. Analizy tych wyników prowadzą do konkluzji, że ważnym czynnikiem skłaniającym do zmiany preferencji wyborczych jest utrzymujące się w czasie i szeroko rozpowszechnione w polskim społeczeństwie poczucie niesprawiedliwości i moralnej delegitymizacji porządku ekonomiczno-społecznego w III RP.

Konrad Maj w rozdziale czwartym przedstawia wybrane wskaźniki, pod względem których od wielu lat Polacy oceniani są bardzo nisko: zaufanie społeczne, mobilność oraz innowacyjność. Porównanie danych z wielu międzynarodowych i krajowych sondaży (CBOS, European Social Survey, Eurostat EU-LFS, European Innovation Scoreboard, The Global Creativity Index, Edelman Trust Barometer) potwierdza, iż nadal pozostajemy na odległych miejscach wśród krajów Unii Europejskiej, w tym również wśród krajów naszego regionu. Autor analizuje także związki pomiędzy wymienionymi zmiennymi – zauważone korelacje sugerują, że dla zwiększenia innowacyjności, które jest obecnie warunkiem rozwoju gospodarki, nieodzowna wydaje się intensywna praca nad wzmocnieniem kapitału społecznego.

W piątym rozdziale Mirosław Kofta i Wiktor Soral opisują naukowe poszukiwania przyczyn formowania się teorii spiskowych w życiu społecznym (szczególnie w jego aspekcie politycznym), a także skłonności do posługiwania się znanymi już wcześniej teoriami tego typu. Ponadto podejmują kwestię psychologicznych i politycznych następstw stosowania teorii spiskowych: ich wpływu na relacje międzygrupowe oraz nasilania albo osłabiania zaangażowania w sprawy społeczne.

W ostatnim rozdziale Michał Bilewicz, Paulina Górka i Aleksandra Świderska zajmują się związkiem relatywnej deprywacji – czyli przekonania, że jest nam gorzej niż innym – z uprzedzeniami wobec obcych. Można by sądzić, że w Polsce najwyższy poziom uprzedzeń będzie występował w grupie osób, które mają subiektywne poczucie przegranej wskutek polskiej transformacji. Tymczasem wyniki badań sondażowych wskazują, że związek między relatywną deprywacją a niechęcią wobec obcych jest bardziej złożony. Po pierwsze, obiektywna sytuacja materialna jest lepszym predyktorem uprzedzeń niż subiektywne poczucie deprywacji. Po drugie, oddziaływanie relatywnej deprywacji na uprzedzenia ograniczane jest przez pogłębiony kontakt międzygrupowy. Po trzecie, nie tylko relatywna deprywacja, ale i relatywna gratyfikacja może prowadzić do negatywnych postaw wobec grup obcych. W świetle wyników swoich badań Autorzy dochodzą zatem do wniosku, iż, owszem, przegrani rzeczywiście obwiniają obcych – jednak wygrani transformacji, ogarnięci lękiem o własną pozycję, również za obcymi nie przepadają.

Mam szczerą nadzieję, że nasza książka przyda się nie tylko studentom i badaczom, ale także wszystkim inteligentnym Polakom, którzy chcieliby lepiej zrozumieć kondycję swego „podzielonego umysłu społecznego”. W końcu już starożytni wiedzieli, że jednym z najważniejszych ludzkich imperatywów jest poznanie samego siebie – temu właśnie ma służyć ta książka...

Bibliografia

- Bartlett, F. C. (1932). *Remembering: A study in experimental and social psychology*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Berger, P. (1998). *The limits of social cohesion: Conflict and mediation in pluralist societies*. Nowy Jork: Routledge.
- Bilewicz, M. (2008). *Być gorszymi. O reakcjach na zagrożenie statusu grupy własnej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bilewicz, M. (2013). *Odrębne plemiona. Jak zbudować mosty między Polakami?* [Wywiad]. Pobrane z: http://wyborcza.pl/1,75968,14832088,Odrębne_plemiona__Jak_zbudowac_mosty_miedzy_Polakami_.html?disableRedirects=true.
- Bilewicz, M., Cichocka, A., Soral, W. (red.). (2015). *The psychology of conspiracy*. Nowy Jork: Routledge.
- CBOS (2014). *10 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Komunikat z badań, 52/2014*. Warszawa: CBOS.
- CBOS (2016). *Polska w Unii Europejskiej. Komunikat z badań, 31/2016*. Warszawa: CBOS.
- Doliński, D. (2005). O tym, co pozytywnego może wynikać z narzekania. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 53–68). Gdańsk: GWP.
- Doliński, D., Drogosz, M. (2011). Regulatory fit and voting. *Journal of Applied Social Psychology*, 41(11), 2673–2688.
- Douglas, K. M., Sutton, R. M., Cichocka, A. (2017). The psychology of conspiracy theories. *Current Directions in Psychological Science*, 26(6), 538–542.
- Drogosz, M. (red.). (2005). *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają*. Gdańsk: GWP.
- Drogosz, M., Bilewicz, M., Kofta, M. (red.). (2012). *Poza stereotypy: Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Fromm, E. (1941). *Escape from freedom*. Nowy Jork: Farrar & Rinehart.
- Grzesiak-Feldman, M. (2016). *Psychologia myślenia spiskowego*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Himmelfarb, G. (2007). *Jeden naród, dwie kultury*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Hogg, M. A. (2014). From uncertainty to extremism: Social categorization and identity processes. *Current Directions in Psychological Science*, 22(5), 338–342.
- Kashima, Y. (2000). Maintaining cultural stereotypes in the serial reproduction of narratives. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 26(5), 594–604.
- Kofta, M. (2001). Stereotyp spiskowy jako centralny składnik antysemityzmu. W: M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe* (s. 274–298). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Kofta, M., Narkiewicz-Jodko, W., Drogosz, M. (2000). Postrzegany consensus a skłonność do używania stereotypów. *Studia Psychologiczne*, 38(2), 93–117.
- Korzeniowski, K. (2010). *Polska paranoja polityczna. Źródła, mechanizmy i konsekwencje spiskowego myślenia o polityce*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Leszczyński, A. (2017). *No dno po prostu jest Polska. Dlaczego Polacy tak bardzo nie lubią swojego kraju i innych Polaków*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Marchlewska, M., Cichocka, A., Kossowska, M. (2018) Addicted to answers: Need for cognitive closure and the endorsement of conspiracy beliefs. *European Journal of Social Psychology*, 48(2), 109–117.
- McGilchrist, I. (2009). *The master and his emissary: The divided brain and the making of the Western World*. New Haven–Londyn: Yale University Press.
- Nowak, A., Szamrej, J., Latane, B. (1990). From private attitude to public opinion: A dynamic theory of social impact. *Psychological Review*, 97(3), 362–376.
- Nowak, A., Vallacher, R. R. (1998). *Dynamical social psychology*. Nowy Jork: Guilford Press.
- Nowak, A., Vallacher, R. R., Tesser, A., Borkowski, W. (2000). Society of self: The emergence of collective properties in self-structure. *Psychological Review*, 107(1), 39–61.
- Pipes, D. (1998). *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*. Warszawa: BEJ Service.
- Radkiewicz, P. (2012). *Autorytaryzm a brzytwa Ockhama*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rice, S. A. (1928). The distribution of individual political attitudes. W: S. A. Rice (red.), *Quantitative methods in politics* (s. 71–91). Nowy Jork: Appleton–Century–Crofts.
- Tajfel, H. (1959). Quantitative judgment in social perception. *British Journal of Psychology*, 50(1), 16–29.
- Tajfel, H. (1969). Cognitive aspects of prejudice. *Journal of Social Issues*, 25(4), 79–97.
- Tajfel, H. (1970). Experiments in intergroup discrimination. *Scientific American*, 223(5), 96–102.
- Tajfel, H. (1974). Social identity and intergroup behaviour. *Social Science Information*, 13(2), 65–93.
- Tajfel, H. (1981). *Human groups and social categories*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Tajfel, H. (1982). Social psychology of intergroup relations. *Annual Review of Psychology*, 33, 1–39.
- Van Tilburg, W. A. P., Igou, E. R. (2016). Going to political extremes in response to boredom. *European Journal of Social Psychology*, 46(6), 687–699.
- Wojciszke, B., Baryła, W. (2005). Kultura narzekania, czyli o psychicznych pułapkach ekspresji niezadowolenia. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 35–51). Gdańsk: GWP.
- Zajac, J. (2016). *Dwa plemiona czy więcej – polaryzacja Polaków w mediach społecznościowych*. Pobrane z: <https://www.sotrender.com/blog/pl/2016/03/polaryzacja-polakow-w-mediach-spolecznosciowych/>

ROZDZIAŁ 1

PAWEŁ BOSKI, MARIA BARAN

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Wydział Psychologii

Polska na kulturowej mapie Europy – Orientacja humanistyczna w kulturze polskiej

Streszczenie

Rozdział niniejszy przedstawia pozycję Polski na mapie psychologicznych wymiarów kultur narodowych Europy. Zaczynamy od powtórnych analiz przeprowadzonych na bazach danych pochodzących ze znanych projektów badawczych w psychologii międzykulturowej (GLOBE, wartości Schwartza, badania osobowości w modelu Wielkiej Piątki i pomiar dobrostanu). Polska lokuje się jednoznacznie w obszarze kulturowym Europy Wschodniej (postkomunistycznej) a szczególnie blisko jej do Rosji. Ta konstatacja empiryczna przeczy przyjętej po 1989 roku prozachodniej orientacji politycznej naszego państwa. Formułujemy tezę, że napięcie między stwierdzonym stanem realnym a idealnym (dążeniami części elit) jest konfliktogenne i tłumaczy aktualny podział kraju na dwie Polski. W dalszych częściach pracy zajmujemy się głównie wymiarem humanizmu, który stanowi od lat przedmiot zainteresowań pierwszego autora. Pokazujemy genezę humanizmu w wartościach ewangelicznych (akcentując rolę wybaczenia) i wykazujemy, że jest to osiowy wymiar mentalności grup identyfikujących się z religią katolicką. Niemniej humanizm jest zwornikiem kulturowym, jako

że stanowi dominujący wzorzec wartości w ogóle. Przez jego pryzmat Polska postrzegana jest również przez obcokrajowców.

Odwołując się do wcześniejszych badań własnych omawiamy wyniki uzyskane w roku poprzedzającym wydanie tej książki. Prezentujemy nowe, udoskonalone narzędzie pomiarowe humanizmu, a także zajmujemy się zależnościami między humanizmem a dehumanizacją w kontekście problematyki przyjmowania uchodźców. Mimo generalnie niechętnego nastawienia władz i obywateli, humanizm – trzonowy wymiar aksjologiczny naszej kultury – sprzyja postawom akceptacji uchodźców.

Dwie refleksje tytułem wstępu

Rok 2005 i psychologia narzekania

Rozpaczynamy pisanie tego tekstu od przejrzania pierwszego wydania monografii *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (Drogosz, 2005) – wszak *Podzielony umysł społeczny* ma być jej swoistym wznowieniem, raportem psychologów o stanie mentalności rodaków 13 lat później. Kontynuacja, a w każdym razie nawiązanie, jest tu uzasadnione i potrzebne. Na pytanie, jaki wątek można by uznać wówczas za wiodący, odpowiedź rysuje się jedna: **narzekanie**. Termin ten występuje w tytułach dwóch artykułów (Doliński, 2005; Wojciszke, Baryła, 2005), ale pojawia się również u innych autorów (np. Krzemiński, 2005) jako termin osiowy. Co więcej, od tamtej publikacji rozpowszechniło się określanie Polski jako **kultury narzekania**.

Gdyby spojrzeć szerzej na charakterystyki dokonywane przez psychologów czy badaczy społecznych, trudno oprzeć się wrażeniu, że przeważają wątki podobnie negatywne jak narzekanie¹: paranoja polityczna (Korzeniowski, 2009), antysemityzm (Kofta, Sławuta, 2012), roszczeniowość (Żemojtel-Piotrowska, 2016) lub wiara w życie jako grę o sumie zerowej (Wojciszke, Baryła, Różycka, 2009). Powstaje pytanie, czy takie jest polskie społeczeństwo, czy też tacy są polscy psychologowie – nieodrodní, narzekający obywatele swego kraju?

1 Narzekanie, zwłaszcza w perspektywie jednostkowej, nie musi być psychologiczne dysfunkcyjne. Jak wskazuje w przywołanej publikacji Dariusz Doliński (2005), narzekając, można osiągać skutki katartyczne, autoprezentacyjne, a nawet budować wspólnotę tożsamościową. Niemniej, prototypowe narzekanie to doświadczanie i komunikowanie negatywnych emocji przy pasywnym ustosunkowaniu do otaczającej rzeczywistości.

W tym samym roku co książka pod redakcją Marka Drogozsa (2005) ukała się inna publikacja zbiorowa – *Demokracja w Polsce. Doświadczenie zmian* (Jakubowska, Skarżyńska, 2005). Wspomniane wątki negatywne (włączając narzekanie) również były w niej eksponowane. Zawarty tam tekst Boskiego (2005) odbiega nieco od głównej tonacji książki, akcentując poakcesyjny euroentuzjizm Polaków oraz humanizm jako centralny wymiar aksjologiczny.

Boski (2009) w rozdziale 10. swojego podręcznika pt. *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, poświęconemu kulturze polskiej, zauważa, że każda kultura regionalna, a zwłaszcza narodowa, która zachowała tożsamość przez stulecia, musi być oparta na wartościach zapewniających ową trwałość. Bez nich nastąpiłby bowiem jej zanik. Stanowisko to prowadzi do konkluzji, że również w naszej ponad 1000-letniej historii muszą być obecne (i identyfikowalne) takie elementy pozytywne, które owej ciągłości sprzyjają. Humanizm takim jest, natomiast narzekanie i jemu podobne negatywy nie są w stanie wytworzyć wspólnoty zdolnej przetrwać millenium.

Rok 2017 i koncepcja dwóch wrogich plemion

W roku 2005 odbyły się wybory prezydenckie i parlamentarne. W ich wyniku nie doszło do ukonstytuowania się oczekiwanej koalicji PO–PiS, lecz do pojawienia się między nimi rozdzwiewku, który na przestrzeni 13 lat stał się poważnym, destrukcyjnym konfliktem, bardzo dzielącym też społeczeństwo polskie. Na tym tle, zwłaszcza po wyborach 2015 roku, pojawiły się nośne publicystycznie – dzięki piosence Krzysztofa Daukszewicza – terminy o „dwóch plemionach w jednym narodzie”². Podobnie, we wrześniu 2017 roku, w dniach, gdy prezentowaliśmy tekst tej pracy w trakcie toruńskiego XIV Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej (Boski, Baran, 2017), w internecie pojawiła się „przerobiona mapa Polski”, dzieląca nasz kraj wzdłuż biegu Wisły

2 „Jeden naród, dwa plemiona, dookoła jeden kraj,
lecz nad każdym inne niebo, nie każdemu raj.
Kto z którego, nie odgadniesz, bo ten sam w nich tkwi niedosyt,
kiedy idą po ulicy, identyczne mają nosy.
Kolor skóry jednakowy i podobnie są ubrani,
kiedy z knajpy wypelzają, są tak samo narąbani.
Ale kiedy dziób otworzą, już nie mili, nie usłużni,
Po modlitwie ich nie poznasz, po beretach już rozróżnisz [...]”

na zachodnią, przynależącą do Unii Europejskiej, Polskę Rzeczpospolitą oraz wschodnie Państwo PiS³.

Zagadnienie polskiego pęknięcia kulturowego godne jest uwagi w tonie poważnej analizy i zostanie podjęte w tym rozdziale. Zanim jednak dojdziemy do ewentualnych różnic kulturowych między „dwoma plemionami”, zajmiemy się szerszym europejskim kontekstem, dzielącym nasz kontynent na dwa obszary, z Polską w jednym z nich.

Polska na kulturowej mapie Europy

Gdy mowa o miejscu naszego kraju w Europie, to w historii podkreśla się niefortunne położenie Polski między Niemcami a Rosją, które przyniosło wiele nieszczęść na przestrzeni wieków ze strony obu silniejszych sąsiadów. Nie ma przy tym wątpliwości, że ci sąsiedzi reprezentują odpowiednio Zachodnią i Wschodnią Europę, i to nie w sensie ściśle geograficznym, ale kulturowym, wywodząc się z Rzymu bądź z Bizancjum – z chrześcijaństwa obrządku łacińskiego bądź bizantyjskiego. O Polsce można powiedzieć, że jest krajem Europy Środkowej, jednak znaczenie kulturowe takiego określenia jest mało precyzyjne. Jeśli spojrzymy na aspiracje kulturowe, to Polska należy do świata zachodniego, o czym przesądziło przyjęcie chrztu w porządku łacińskim w 966 roku, a niedawny akces do NATO i Unii Europejskiej na przełomie tysiącleci był ostatnim zdecydowanym wyrazem tej orientacji.

Jednak, w porównaniu z współczesnością, terytorium I i II Rzeczypospolitej było istotnie przesunięte na wschód i znaczne jego obszary (stanowiące dzisiejszą Białoruś i Ukrainę) były w przeważającej mierze zamieszkane przez ludność ruską wyznania prawosławnego. To dwoiste historyczne zakorzenienie pokazuje niejednoznaczność polskiej tożsamości kulturowej. Aspiracje elit politycznych wykazywały orientację prozachodnią, jednak realia praktyk kulturowych mogły od nich znacznie odbiegać.

Warto więc przyrzeć się, gdzie na kulturowej mapie Europy lokuje się Polska w świetle wyników badań psychologii międzykulturowej. Wykorzystane tu zostaną rezultaty przeprowadzonych przez nas powtórnych analiz danych pochodzących z badawczych projektów pan-kulturowych z pierwszej dekady obecnego stulecia.

3 <https://www.wprost.pl/kraj/10075250/Przerobiona-mapa-Polski-wywolala-skandal-Co-sie-dzieje-z-ludzmi.html>

Projekt GLOBE: reanaliza danych

Projekt GLOBE (House, Hanges, Javidan, Dorfman, Gupta, 2004) został zrealizowany z zamiarem kontynuacji i modyfikacji klasycznej pracy *Culture's consequences* autorstwa Hofstede (1980/2001), która zainicjowała koncepcję psychologicznych wymiarów kultury. Autorzy zaproponowali dziewięć wymiarów wartości i praktyk normatywnych. Są one dokładnie omówione w rozdziale 4 *Kulturowych ram zachowań społecznych* (Boski, 2009)⁴. Wymiary te okazały się wysoce skorelowane między sobą, co stanowiło uzasadnienie podjęcia dalszych kroków, zmierzających do redukcji ich liczby. Dla danych ograniczonych do krajów europejskich zastosowana została procedura skalowania wielowymiarowego, która doprowadziła do wyodrębnienia dwóch ortogonalnych osi, zdefiniowanych przez skale wyjściowe. Przedstawia je tabela 1.

⁴ Pozycje narzędzia pomiarowego GLOBE mają postać stwierdzeń ogólnych o praktykach życia społecznego, wyrażonych w zdaniach opisowych rozpoczynających się od trzonu: „W naszym społeczeństwie...”. Mierzone są również preferencje osobiste respondenta odnośnie stanów pożądanых w tych obszarach, czyli wartości („Uważam, że należy... / powinno się...”). Badanymi w projekcie GLOBE byli menadżerowie przedsiębiorstw gospodarczych z różnych branż z 62 krajów.

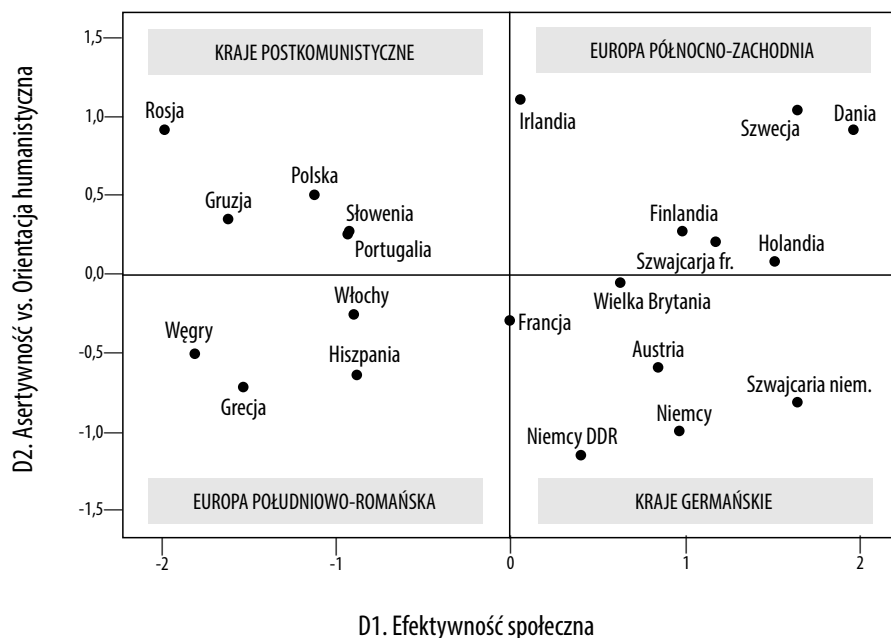
Tabela 1. Dwie osie kulturowe Europy: efektywność i asertywność vs. humanizm (analiza wtórna skal GLOBE, skalowanie wielowymiarowe)

Skale praktyk kulturowych GLOBE	Przykładowa pozycja skali	D1: Efektywność	D2: Asertywność vs. humanizm
Unikanie niepewności (UA)	Życie bardzo uporządkowane, z małą ilością wydarzeń nieprzewidywanych	0,96	
Orientacja przyszłościowa (FO)	Planowanie z wyprzedzeniem sposobem na odniesienie sukcesu	0,94	
Orientacja na osiągnięcia (PO)	Wynagrodzenie oparte wyłącznie o jakość pracy	0,73	
Dystans władzy (PD)	Od podwładnych oczekuje się posłuszeństwa	-0,75	
Kolektywizm rodzinny (FC)	Dzieci mieszkają z rodzicami do założenia rodziny	-0,92	
Orientacja humanistyczna (HO)	Ludzie są generalnie bardzo wrażliwi względem innych		0,83
Kolektywizm instytucjonalny (IC)	Lojalność grupowa, nawet kosztem celów jednostki		0,80
Równość płci (GE)	Dziewczynki są równie zachęcane do nauki jak chłopcy		0,59
Asertywność (AS)	Ludzie są generalnie dominujący		-0,83

Adnotacja. W kolumnach współczynniki korelacji dziesięciu skal GLOBE dla 21 krajów europejskich biorących udział w projekcie z funkcjami D1 oraz D2 wyodrębnionymi w procedurze skalowania wielowymiarowego (ALSCAL); wszystkie współczynniki korelacji (prócz GE z D2) są istotne na poziomie $p < 0,001$.

Oś efektywności społecznej jest funkcją trzech skal orientacji zadaniowej: unikania niepewności, orientacji przyszłościowej i osiągnięć oraz – negatywnie – dystansu władzy i kolektywizmu rodzinnego. Z kolei oś asertywność vs. orientacja humanistyczna jest funkcją czterech skal: orientacji humanistycznej, kolektywizmu instytucjonalnego i równości płci oraz asertywności (negatywnie).

Na obu osiach powstałych w ramach procedury ALSCAL rozpostarta jest mapa kulturowa Europy, którą przedstawia rysunek 1.



Rysunek 1. Kulturowa mapa Europy według dwóch osi projektu GLOBE: efektywność społeczna i asertywność vs. orientacja humanistyczna.

Przedstawiona mapa kulturowa wydaje się mieć dobrą trafność zewnętrzną. Położenia i wzajemne odległości punktów reprezentujących kraje odpowiadają realnie istniejącym regionom historyczno-geograficznym. Polska wraz z kilkoma innymi państwami należy do regionu postkomunistycznego, charakteryzującego się niską skutecznością społeczną oraz wysoką orientacją humanistyczną. Region ten kontrastuje z obszarem kultury germańskiej, gdzie efektywność społeczna jest najwyższa oraz asertywność przeważa nad humanizmem. Przedstawiona mapa posiada również walor trafności teoretycznej. Choć tworzące ją wymiary dotyczą kultur narodowych/regionalnych, a nie jednostek, to jednak noszą one izomorficzne podobieństwo z dwoma wymiarami percepcji interpersonalnej: sprawnością i wspólnotowością (Wojciszke, 2010).

Wyniki potwierdzające ułożenie Polski na rysunku 1 uzyskaliśmy również z innego źródła. W badaniach na próbie ponad 1000 Polaków sprzed wejścia Polski do UE respondenci wypowiadali się na temat wartości polskich oraz unijnych (por. Boski, 2005, 2009). Z puli 66 wartości mierzonych *Kwestionariuszem wartości i skryptów kulturowych* (KWiSK) wybraliśmy cztery, które

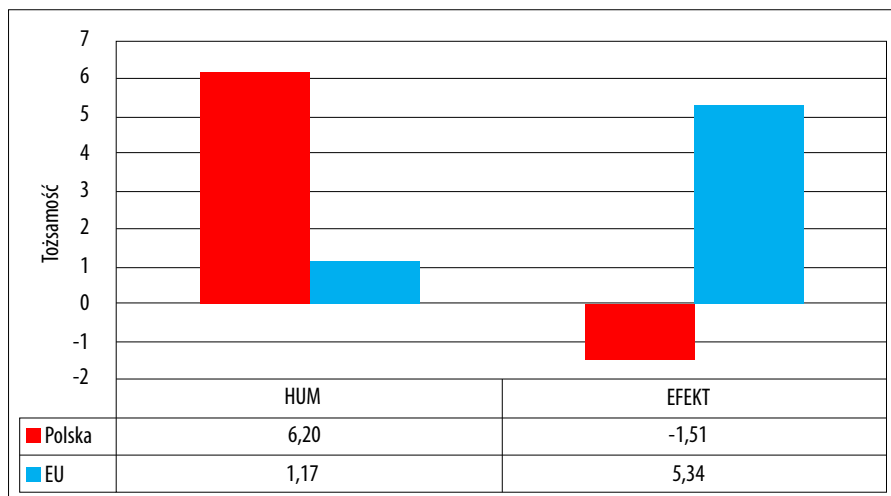
odpowiadają efektywności społecznej, oraz siedem, tworzących wymiar humanizmu pod kątem ich kulturowej lokalizacji w ramach taksonomii: PL (tak/nie) i UE (tak/nie). W tabeli 2 zamieszczone są wielkości procentowe trzech wartości z wymiaru humanizmu przypisywane Polsce oraz trzy wartości z kręgu efektywności społecznej – atrybuowane UE.

Tabela 2. Lokalizacja wybranych wartości humanizmu i efektywności społecznej w ramach taksonomii PL (tak/nie) i UE (tak/nie; Boski, 2005). Wskaźniki procentowe

Pozycje skali humanizm	Polska (%)	UE (%)
Pamięć o zmarłych/rocznicach	71,1	1,1
Przyjaźń (na długie lata, na dobre i na złe)	45,7	4,4
Kurtuazja	47,7	10,1
Pozycje skali efektywności społecznej		
Punktualność („co do minuty”)	3,8	62,3
Życie zaplanowane („jak w zegarku”)	3,6	61,4
„Jakoś to będzie” [item odwrócony]	68,2 (31,8)	5,4 (94,6)

Adnotacja. Pozostałe do 100% wielkości procentowe dotyczą wartości wspólnych (PL i UE) oraz niczych (~PL i ~UE).

W obu wypadkach mamy sytuacje bliskie kulturowemu ekskluzywizmowi: wartości humanistyczne przypisywane Polsce oraz sprawnościowe – właściwe UE. Gdy uwzględnimy ponadto preferencje własne w zakresie tych wartości, wówczas uzyskujemy łącznie wskaźniki tożsamości kulturowej (stanowiące iloczyny lokalizacji kulturowej wartości oraz osobistych ewaluacji badanego). Są one przedstawione na rysunku 2.



Rysunek 2. Tożsamość kulturowa Polaków z Polską i EU w zakresie humanizmu (HUM) i efektywności społecznej (EFEKT).

Okazuje się, że Polacy mają pozytywną tożsamość w związku z przypisywanymi swej kulturze wartościami humanistycznymi, ale też negatywną tożsamość w związku z dostrzeganym brakiem skuteczności. Pozytywna tożsamość europejska w zakresie efektywności społecznej ma naturę właściwości pożądanej. Łączy się także z nadzieją, że przynależność do UE doprowadzi do jej urzeczywistnienia.

Tak więc, w świetle przetworzonych danych GLOBE, niezależnie od dominującej po upadku komunizmu opcji pro-zachodniej w polityce, kulturowo Polska tkwi w rodzinie krajów wschodnioeuropejskich. Gdy jednak rozróżnimy praktyki kulturowe i wartości osobiste (jak w naszym badaniu), wówczas sytuacja staje się bardziej złożona: humanizm jest pożądaną częścią dziedzictwa kulturowego, które należy utrzymać. Niska efektywność stanowi obciążenie, do usunięcia którego powinno przyczynić się członkostwo w UE. Polacy zdają się czerpać z obu stron to, co mocne, pożądane, przy czym humanistyczny komponent tożsamości jest zastany, natomiast komponent efektywności społecznej wymaga implementacji, czyli importu kulturowego.

Wartości według kołowej teorii Schwartza (European Social Survey)

Międzykulturowy projekt Schwartza dotyczący wartości jest dziś najbardziej wpływowym źródłem danych porównawczych i inspiracji do dalszych badań. Teoria wartości została opracowana na poziomie wartości jednostkowych, po czym przeniesiona na poziom kulturowy przez procedurę agregacji. Procedura ta zaczęła z czasem budzić krytyczne komentarze, również samego autora (Schwartz, 2004; por. Fischer, Schwartz, 2011; Schwartz, 2014)⁵. Niemniej wartości mierzone w kolejnych falach ESS są nadal używane w porównaniach między krajami naszego kontynentu.

Analiza dla potrzeb niniejszego opracowania objęła dane ESS z roku 2010, zebrane w 26 krajach europejskich (włączając Izrael). Na 10 wymiarach wartości jednostkowych, uśrednionych na poziomie kraju-uczestnika, zastosowana została procedura skalowania wielowymiarowego (ALSCAL), analogiczna jak w przypadku danych GLOBE. Uzyskane zostało rozwiązanie dwuwymiarowe, korespondujące z dwoma czynnikami wyłoniłymi w confirmacyjnej analizie czynnikowej (CFA). Nawiązując do terminologii Baumana (1999), wymiary te zostały nazwane przez nas tradycjonalizmem i postmodernizmem. W tabeli 3 znajduje się ich charakterystyka przy udziale 10 pierwotnych skal wartości z kołowej teorii Schwartza.

⁵ W projektach takich jak GLOBE, ale także w World Value Survey Ingleharta oraz klasycznym dziele Hofstede (1980/2001) wartości i praktyki badane są wyłącznie jako właściwości społeczeństw. Schwartz nie bada wartości kulturowych *per se*, ale dokonuje ich uśrednienia z poziomu jednostkowego, co stanowi problem. Jakakolwiek bowiem zmienna indywidualna (np. wzrost, waga jednostkowa) nie nabiera po uśrednieniu charakteru zmiennej kulturowej, ale utrzymuje status tzw. *citizen scores* (Bond, Leung, 2004). Przykładowo, wzrost obywateli nie jest zmienną kulturową ich kraju (co najwyżej antropometryczną); podobnie, wartości zagregowane z pomiarów jednostkowych nie są tożsame z wartościami społeczeństwa.

Tabela 3. Dwie osie wartości kulturowych według Schwartza (dane ESS 2010) tradycjonalizm i postmodernizm

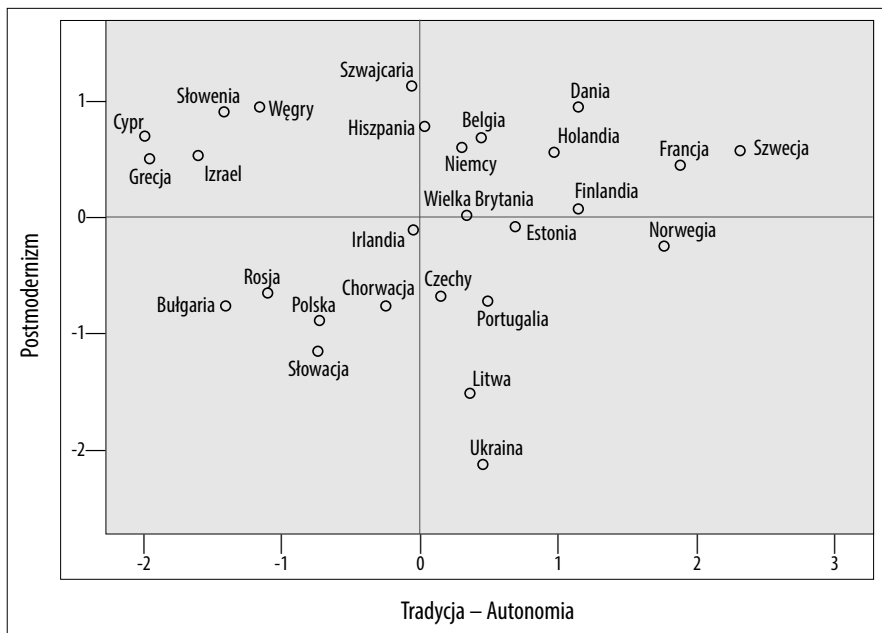
Wartości (PVQ)	Przykładowa pozycja skali „Ważne dla niego/niej, aby...”	D1: Tradycjonalizm	D2: Postmodernizm
Bezpieczeństwo (SE)	... żyć w spokojnym, bezpiecznym otoczeniu	0,93	
Osiągnięcia (AC)	... odnosić sukcesy i czerpać uznanie od innych ludzi	0,89	
Tradycja (TR)	... pielęgnować tradycje i obyczaje	0,87	
Władza (PO)	... być bogatym, mieć pieniądze i drogie rzeczy	0,76	
Konformizm (CO)	... zachowywać się należyście	0,74	
Podmiotowość (SD)	... podejmować własne decyzje i być wolnym człowiekiem		0,91
Dobroć (BE)	... pomagać ludziom i dbać o ich dobrostan		0,85
Hedonizm (HE)	... poszukiwać przyjemności i rzeczy dających radość		0,83
Poszukiwanie wrażeń (ST)	... poszukiwać przygód, mieć ekscytujące życie		0,73
Uniwersalizm (UN)	... rozumieć różnych, odmiennych ludzi		0,71

Adnotacja. Pozycje kwestionariusza PVQ sformułowane są w trzeciej osobie liczby pojedynczej (uwzględniając płeć). Przy każdej odpowiedzi badany ustosunkowuje się do pytania: „na ile przedstawiony człowiek jest lub nie jest podobny do Ciebie?”.

W kolumnach współczynniki korelacji 10 skal wartości mierzonych kwestionariuszem PVQ dla 26 krajów europejskich biorących udział w projekcie ESS 2010 z funkcjami D1 oraz D2 wyodrębnionymi w procedurze skalowania wielowymiarowego (ALSCAL); wszystkie współczynniki korelacji są istotne na poziomie $p < 0,001$.

Należy zauważyć, że wartości z obszaru zakorzenienia w przeszłości (tradycja, konformizm) występują tu na jednej osi z tymi, które podkreślają podwyższanie ja (osiągnięcia, władza). Podobnie na osi postmodernizmu współwystępują wartości autonomii jednostkowej i te, które przekraczają ja (dobroć, uniwersalizm). Rysunek 3 ukazuje mapę Europy według kulturowych wartości Schwartza. Jest to obraz odmienny niż w przypadku GLOBE, choć w przypadku Polski ma miejsce podobne usytuowanie regionalne.

Kraje europejskie na dwóch wymiarach wartości według Schwartz



Rysunek 3. Europejskie wymiary kultury według wartości Schwartz (ESS, 2010).

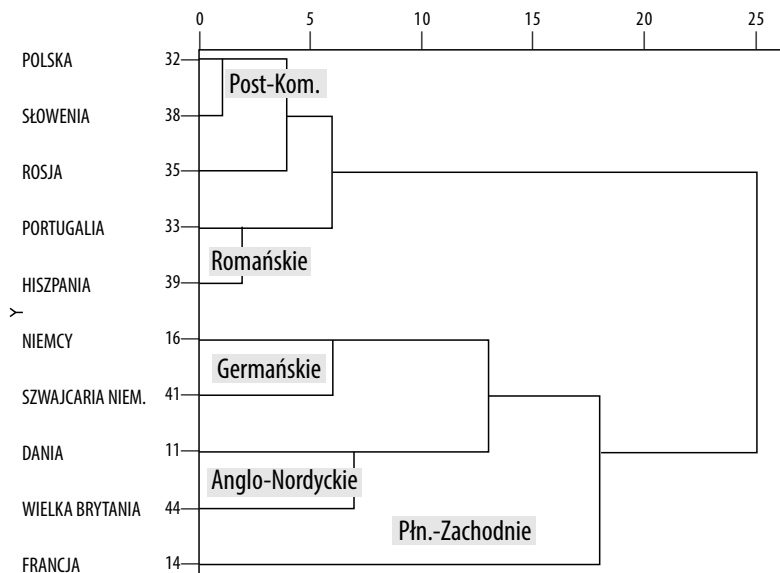
Większość krajów postkomunistycznych znajduje się w lewym dolnym kwartale, scharakteryzowanym przez silnie zaakcentowane wartości tradycyjne i słabo obecny światopogląd postmodernistyczny. Ich przeciwieństwem kulturowym są kraje Europy Północno-Zachodniej, gdzie tradycjonalizm jest słabo obecny, natomiast postnowoczesność wyznacza kontury życia jednostki zorientowanej na przyjemności życia własnego, jak i świadomość uniwersalną, wykraczającą poza sprawy lokalne. Podobnie jak w przypadku struktury ujawnionej na podstawie danych GLOBE, Polska znajduje się blisko Rosji, a po przeciwnej stronie niż Niemcy i inne kraje zachodniego sąsiedztwa.

Przez pryzmat różnych projektów: skupienia krajów europejskich i miejsce Polski

Dla pełniejszej eksploracji podziałów wewnątrz europejskich do analiz włączyliśmy również wyniki badań międzykulturowych nad osobowością z użyciem modelu Wielkiej Piątki (NEO-PI-R; McCrae, Terracciano i in., 2005).

Empirycznie utworzona konstelacja otwartości poznawczej, ugodowości (życzliwości) i sumienności tworzy oś, którą nazwaliśmy **dojrzałym obywatelem**. Na wymiarze tym Zachodni Europejczycy mają wyniki wyższe niż obywatele krajów postkomunistycznych. Wyróżnia się tu zwłaszcza przykład niemieckojęzycznych Szwajcarów. Korelacje *dojrzałego obywatela* z wymiarami kulturowymi są bardzo wysokie: z efektywnością społeczną (GLOBE; $r[13] = 0,76$; $p < 0,001$) oraz ze skalą tradycjonalizm–autonomia (według pierwszego wymiaru wartości Schwartz, por. rysunek 2; $r[18] = 0,60$; $p < 0,01$). Tak więc kultury europejskie, charakteryzujące się efektywnością zadaniowo-organizacyjną i akcentujące autonomię jednostki, przyczyniają się do wytworzenia profilu osobowości dojrzałego obywatela: człowieka otwartego na innych ludzi i na idee, sumiennego w realizacji zobowiązań.

Rezultaty ze wszystkich omówionych projektów badawczych (GLOBE, ESS, NEO-PI-R) zostały poddane wspólnej analizie skupień. Niestety ze względu na pojawiające się braki w krajach uczestniczących w tej wspólnej puli pełnych danych znalazło się tylko 10 krajów, czyniąc porównania ułomnymi. Niemniej, ze względu na obecność Polski i naszych sąsiadów, nawet tak ograniczone wyniki należy uznać za interesujące (por. rysunek 4).



Rysunek 4. Skupienia krajów europejskich w oparciu o wymiar efektywności społecznej (GLOBE), tradycjonalizmu–autonomii (Schwartz) i NEO-PI-R.

Trzy kraje postkomunistyczne (Polska, Słowenia i Rosja) tworzą jedną ścisłą agregację kulturową, do której dołączają w dalszej kolejności kraje iberyjskie, Portugalia i Hiszpania. Piątka pozostałych krajów – Niemcy i niemieckojęzyczna Szwajcaria, Dania, Wielka Brytania oraz Francja – tworzą odrębne skupienie zachodnio-europejskie⁶.

Dwie części Europy: od dobrobytu materialnego do dobrostanu psychicznego

Problematyka dobrostanu jednostkowego, a także populacyjno-makrospołecznego, stanowi jeden z centralnych nurtów badawczych współczesnej psychologii. Dobrostan to jednocześnie zmienna wynikowa, którą w ciągu zależności empirycznych przewidują inne zmienne. W naszej refleksji nad zróżnicowaniem Europy postanowiliśmy pójść tym tropem, sprawdzając, jak omawiane powyżej wymiary kulturowe wpływają na kondycję psychiczną w krajach naszego kontynentu. W tym celu pole analizy zostało poszerzone o wskaźniki rozwoju ekonomiczno-cywilizacyjnego, które nie będąc przedmiotem bezpośredniego zainteresowania psychologów, są często używane przez nich w porównaniach międzykulturowych na szczeblu makro. Mimo przyspieszonego wzrostu ekonomicznego od czasu transformacji ustrojowej, różnice w zamożności społeczeństw Wschodu i Zachodu Europy nadal się utrzymują. Korzystając z danych Eurostatu dla lat 2000–2009, stwierdziliśmy bardzo istotną różnicę ($F[1, 29] = 29,26; p < 0,001; \eta^2 = 0,51$) w średnim poziomie PKB/cap dla dziesięciolecia 2000–2009 między znacznie uboższymi 10 krajami postkomunistycznymi i 20 zamożniejszymi, bez doświadczeń komunizmu. Tak dokonana kategoryzacja historyczno-polityczna odpowiedzialna jest za ponad 50% wariancji bogactwa narodowego. W ostatecznej analizie dla celów niniejszego opracowania uwzględnione zostały dane PKB/cap dla roku 1994, tak aby zmienna ekonomiczna wyprzedzała przynajmniej o dekadę pomiar zmiennych psychologiczno-kulturowych.

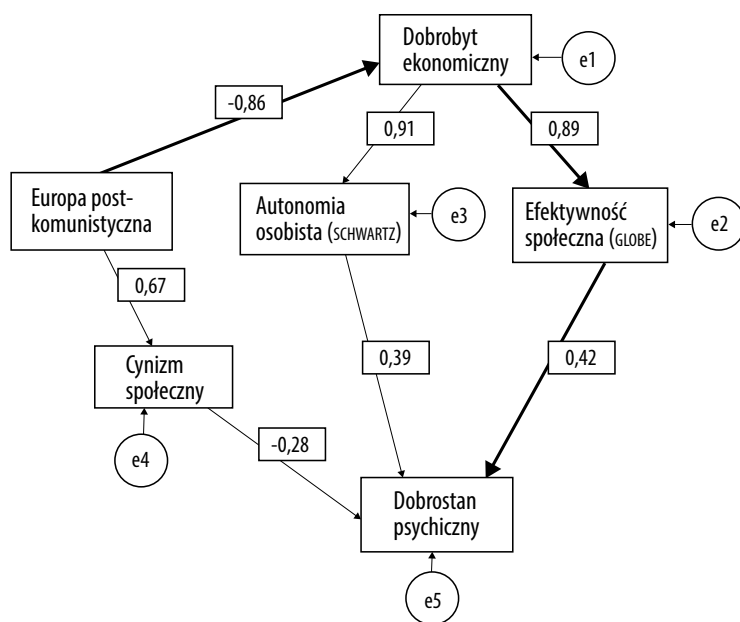
Dotychczasowy zbiór zmiennych został uzupełniony cynizmem, należącym do aksjomatów społecznych (Bond, Leung, 2004; Boski, 2009, rozdz. 8) wyrażających potoczne przekonania ludzi o prawidłowościach, które kierują życiem

6 Podobne analizy z użyciem procedury analizy skupień wykonała Lewicka (2005). Tam również państwa postkomunistyczne były zgrupowane, choć mniej wyraźnie niż w niniejszych analizach. Ponadto w naszym postępowaniu zakładaliśmy kierunek zależności – od zmiennych politycznych, przez ekonomiczne, kulturowe, na dobrostanie kończąc, nie ograniczając się wyłącznie do klasyfikacji.

społecznym. Cynizm to zbiór przekonań: (1) wyrażających brak zaufania do ludzi w życiu publicznym oraz (2) przypisujących szlachetnym intencjom charakter pozorowanych deklaracji, za którymi kryje się instrumentalne traktowanie innych ludzi.

Zmienną wynikową był krajowy poziom dobrostanu psychicznego mierzony znaną skalą SWLS (*Satisfaction With Life Scale*) autorstwa Dienera i in. (1985). Dane pochodziły z opracowania Marks, Abdallah, Simms, Thompson, (2006; zob. też: Boski, 2009, s. 298–292).

Model ścieżkowy został zbudowany na założeniu determinizmu polityczno-ekonomicznego w stosunku do zmiennych kulturowych oraz poczucia dobrostanu jako psychologicznej zmiennej wynikowej. Wyniki tej analizy przedstawia rysunek 5.



Rysunek 5. Model ścieżkowy wyjaśniający wpływ zmiennych polityczno-ekonomicznych i kulturowych na dobrostan psychiczny w krajach europejskich.
Adnotacja. Wszystkie współczynniki ścieżkowe są istotne przy $p \leq 0,01$.

Zaprezentowany model jest doskonale dopasowany do danych⁷. Podział Europy na część postkomunistyczną i tę bez doświadczenia komunizmu skutkuje

⁷ Uzyskane wskaźniki dopasowania modelu: $\chi^2(8) = 7,77$; $p = 0,46$; CFI = 1,00; RMSEA = 0,00.

znaczącymi różnicami w ich zamożności. Z kolei poziom dochodu narodowego bardzo silnie wpływa na wymiar kulturowy autonomii jednostkowej oraz na efektywność społeczną, które wyznaczają krajowy poziom dobrostanu. Cynizm społeczny, będący pochodną przeszłości komunistycznej, osłabia dobrostan. W modelu występują interesujące mediacje. Zamożność kraju jest mediatorem bezpośredniego wpływu politycznego podziału Europy na dobrostan ($Z = -3,09$; $p = 0,002$). Z kolei efektywność społeczna pośredniczy w związku dochodu narodowego z dobrostanem ($Z = 2,50$; $p < 0,05$). Ścieżka obu tych mediacji zaznaczona jest pogrubionymi strzałkami na rysunku 5.

W tej europejskiej perspektywie, a nawet z rozszerzeniem sięgającym do Wławyostoku, niknie specyfika danego kraju. Polska jest częścią obszaru postkomunistycznego, dzieląc z innymi dziedzictwo słabiej rozwiniętej gospodarki, deficyty sprawności społecznej, tradycjonalizm i nieufność obywateli. Wszystkie te zmienne ogniskują się w niższym dobrostanie obywateli. Orientacja humanistyczna nie przekłada się na jakość życia ludzi tego regionu (przynajmniej mierzoną standardowymi skalami, takimi jak SWLS). O ile różnice w poziomie rozwoju gospodarczego obu regionów Europy trudno nazwać odkrywczymi, a ponadto nie wchodzą one w obszar badawczy psychologii, to pozostałe istotnie poszerzają wiedzę o stanie naszego kontynentu, sugerując determinizm ekonomiczny wobec mentalności kulturowej.

Kultura Polski: na ile Wschodnia, Zachodnia czy autonomiczna?

Gdzie Polska się znajduje i gdzie aspiruje? Z przeprowadzonych analiz wtórnych, bazujących na dużych i znanych międzykulturowych projektach badawczych, wynika jednoznaczna, choć „politycznie niepoprawna” konkluzja. Mimo radykalnego, prozachodniego zwrotu politycznego dokonanego w roku 1989 i mimo napiętych równocześnie stosunków z Rosją, Polakom kulturowo znacznie bliżej jest do krajów Europy Wschodniej, tworzących poprzednio blok komunistyczny, a jeszcze wcześniej wchodzących w skład imperiów Rosji, Turcji i Austro-Węgier, niż do nowych partnerów z NATO i UE na zachód od naszych granic. Wniosek ten chcemy opatrzyć trzema dalszym komentarzami.

Pierwszy odnosi się do ograniczeń metodologii pan-kulturowych badań porównawczych i związanych z nimi zniekształceń. Otóż przedstawione dotychczas wyniki traktują kraj jako jednostkę analizy, bez dokonywania zniuansowanych podziałów wewnętrznych (np. Polska Wschodnia vs. Polska Zachodnia). To powoduje, że teza o wschodniej orientacji kulturowej naszego kraju wydaje

się zbyt ogólna i pomija radykalne zróżnicowanie wewnętrzne, którego jesteśmy świadkami oraz uczestnikami.

Druga uwaga obliczona jest bardziej na użytek „wewnętrzny”. Objasnia ona nieuchronność obecnego konfliktu między Unią Europejską i siłami pro-unijnymi w Polsce a władzą państwową PiS ze względu na antagonizm wartości, którym hołdują obie strony. Integracja Polski z zachodnioeuropejskim modelem życia publicznego nie przebiega bezboleśnie, bo nie może się tak dziać: zbyt głębokie są między nimi różnice. W okresie ośmiu lat rządów PO proces ten przebiegał z pozorną łagodnością, ponieważ lokalna specyfika polska była przykrywana aspiracjami elity politycznej do stawiania się takimi-samymi-jak-oni. Jednym z powodów przegranej PO w ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych było właśnie ignorowanie kulturowej odmienności Polski, która wyłania się z naszych analiz.

Uwaga trzecia precyzuje zakres poprzedniej. Nie każda odmienność prowadzi do oporu wobec impulsów zmian płynących z Zachodu. Zapóźnienia zwłaszcza w poziomie zamożności i w efektywności społecznej stanowią rozbieżność nie wywołującą konfliktu z naszymi partnerami. Przeciwnie, motywują do nadrabiania strat i doganiania liderów. Natomiast rozbieżność w zakresie orientacji humanistycznej i wartości tradycyjnych pełni zupełnie inne funkcje: przez odwołanie się do własnej tożsamości kulturowej motywuje do sprzeciwu wobec niwelacji różnic w imię ugruntowania „wspólnych wartości europejskich” tworzących system liberalnej demokracji.

Ten mechanizm sprzeciwu został uruchomiony w 2015 roku, odsuwając od władzy kurs jednoznacznie prozachodni i przyjmując radykalny zwrot ku wartościom tradycyjnym, których zwornikiem politycznym jest PiS. Partia Donalda Tuska, dzisiejszego Przewodniczącego Rady UE, promowała daleko posuniętą asymilację Polski do standardów unijnych. Obowiązywał wówczas radykalny liberalizm ekonomiczny oraz względny liberalizm kulturowy w sprawach rodziny, płci, małżeństwa i rodzicielstwa, świeckości państwa i wolności obywatelskich, a na poziomie deklaratywnym – rządy państwa prawa. PiS przyjęło dystans wobec wzorców i oczekiwań unijnych w tych sprawach, akcentując narodową autonomię i wartości tradycyjne. Rozdźwięk między stanem obecnym a unijnymi oczekiwaniami jest traktowany przez przeciwników dzisiejszej władzy politycznej jako jej prorosyjskość czy „putinizacja”. O ile w sferze jawnych relacji tak się oczywiście nie dzieje – aktualne stosunki z Rosją są wręcz nieprzyjemne – to w sferze wartości kulturowych diagnoza taka znajduje pokrycie.

Jest tu właściwe miejsce dla postawienia tezy, że konflikt między UE a Polską, który trwa z dużą, a nawet rosnącą intensywnością od przełomu

2015/2016, jest konsekwencją wykazanych różnic kulturowych, a nie wyłącznie skłonności jednej partii i jej prezesa, jak to jest przedstawiane w dyskursie publicystycznym. Istotą tego konfliktu jest unijny zarzut łamania praworządności (w tym nade wszystko nieprzestrzegania konstytucji) przez rząd PiS. W świetle powyższych rozważań państwo prawa jest fundamentem kształtującym życie społeczne w Europie Zachodniej. Nie w Polsce, gdzie – jak wykazemy dalej – wyższą rangę zyskują intuicyjne reguły wspólnotowej moralności o korzeniach religijnych.

Jak refren powracają słowa piosenki o dwóch plemionach. W świetle dokonanej analizy są to grupy kulturowo odmienne: jedna aspirująca do wartości zachodnioeuropejskich, druga zaś – indygeniczna, wyrosła z tradycji szlachecko-katolickich, wschodnioeuropejska, pomimo skłócenia z Rosją. Różnice dotyczą kwestii tożsamościowych i dlatego konflikty są (i muszą być) tak dramatycznie intensywne.

Oczywiście, żyjemy w świecie przyspieszonych zmian technologiczno-cywilizacyjnych, gdy w trakcie dekady dokonuje się postęp większy niż kiedyś w trakcie stulecia. Można więc sądzić, że pozostałości półwiecza komunizmu i odleglejszych epok zostaną wkrótce przewyżczone, a nasz kraj doszłusuje tam, gdzie jego aspiracje zostały ukierunkowane po 1989 roku: do rodziny zamownych, efektywnych i demokratycznych społeczeństw Zachodnich. Problem w tym, że w zakresie trzonowych wartości tożsamościowych historia udziela odmiennych lekcji.

Wykażemy poniżej stałość i powtarzalność historyczną konfliktu kulturowego zdefiniowanego jako zwarecie orientacji Zachodniej oraz lokalnej, autonomicznej, bliższej rozwiązaniom Wschodnim. Pozwoli to nabrać dystansu wobec aktualnie dziejących się wydarzeń, choć może też skłonić do przyjęcia tezy o nieprzewycięzalności tych różnic. Proponowane tu spojrzenie jest przeciwstawne tezie dominującej w polskiej historiografii: twierdzimy, że nie tyle nasz kraj ma niekorzystne położenie między Wschodem a Zachodem, co Polska ma wewnątrznie przeciwstawne sobie elementy kultury Wschodu i Zachodu.

Tak było zawsze... Początek państwowości polskiej 1050 lat temu to również akt religijny, przyjęcie Zachodniego (rzymskiego) chrześcijaństwa. Nie było to wydarzenie oczywiste, jako że bezpośrednio na wschód od państwa pierwszych Piastów kształtowała się kultura chrześcijaństwa bizantyjskiego, prawosławia – po schizmie⁸. Ekspansja terytorialna na Wschód dominowała przez okres

⁸ Pierwsze próby chrystianizacji południowych terenów państwa Piastów pochodziły zresztą z Wielkich Moraw i wywodziły się z obrządku bizantyjskiego.

dynastii Jagiellonów i królów elekcyjnych. Rzeczpospolita Obojga Narodów, poszerzona o ziemie ukraińskie, zawierała w sobie znaczny odłam populacji prawosławnej, granicząc z islamskim Imperium Otomańskim. Z drugiej jednak strony, arystokracja i dwór królewski zapatrzone były na wzory Zachodnie.

Francja a polski sarmatyzm XVII wieku. Francja przez wieki symbolizowała wpływy kulturowe Zachodu, a także nadzieje Polaków. Niemniej od czasu pojawienia się orientacji francuskiej w XVII wieku (a nawet wliczając epizod królowania Henryka Walezego w wieku XVI) i wzorców dworskich sprowadzonych przez królowe: Ludwikę Marię Gonzagę i Marię d'Arquien (Marysienkę), datuje się równoczesne pojawienie się niechęci wobec obcej obyczajowo francuszczyzny. Niechęć ta była reakcją na propagowanie stylu bycia, mody francuskiej, eksponowanie dekoltów kobiecych, które kontrastowały już wtedy z bardziej konserwatywnymi ubiorami Polek⁹.

Konstytucja 3 Maja a Konfederacja Barska i Targowica. W Polsce 3 maja jest świętem narodowym, upamiętniającym uchwalenie konstytucji z roku 1791, która nigdy nie weszła w życie. Sama konstytucja była dziełem myślicieli ukształtowanych przez filozofię francuskiego (głównie) Oświecenia, uznawanej za początki europejskiego modernizmu (prawo, demokracja, racjonalizm i nauka). Proces reformatorski był próbą ratowania kraju, stopniowo dzielonego między zaborców; zawiązała się jednak przeciw niemu opozycja w ramach Konfederacji Barskiej i Targowicy, której celem była obrona kulturowej odmienności Polski! Utrzymanie wolności szlacheckich oraz uprzywilejowanej pozycji katolicyzmu były nośnymi hasłami tych ruchów.

Niezwykły kult Napoleona Bonaparte (utrwalony w dziełach przez A. Mickiewicza i B. Prusa) był przedłużeniem wpływu oświeceniowej Francji na świadomość Polaków w wieku XIX, a zwłaszcza na nadzieje odzyskania niepodległości. Był to też pierwszy z wielu epizodów wiary w to, że „Zachód ocali Polskę”.

Romantyzm vs. pozytywizm. Powstania XIX wieku. Wiek XIX był tyleż stuleciem pozbawionym bytu państwowego, co rozwoju kultury narodowej tworzącej obowiązujący do dziś kanon literacki. Przeciwwstawienie sarmatyzmu wzorom Zachodu jest bardzo widoczne w *Panu Tadeuszu* (Soplicowie vs. hrabia Horeszko) czy w *Zemście* Fredry (Cześnik vs. Papkin); prototypowe postaci

⁹ „Bij Francuzów, bij, wzięwszy dobry kij! / Wal Francuzów, wal, wbijaj ich na pal! / Siecz Francuzów, siecz, naostrzywszy miecz!” – nawoływała popularna wówczas na ulicach Warszawy przyspiewka.

Zachodu traktowane tam były prześmiewczo. Mickiewiczowski romantyzm i mesjanizm ukształtowały rys patriotyzmu cierpiętniczego, który nazywany jest dziś w psychologii **narcyzmem kolektywnym** (Golec de Zavala, Cichocka, Eidelson, Jayawickreme, 2009).

Pozytywizm, czy pragmatyzm, który pojawił się w drugiej połowie XIX wieku jako kolejny prąd kultury Zachodu, nazywany też **mentalnością kupiecką**, był słabo zakorzeniony ze względu na deficyt etnicznego polskiego mieszczaństwa, a jego nieliczni nosiciele doznawali spektakularnych porażek¹⁰.

Endecja vs. inne orientacje światopoglądowe II RP. W sensie światopoglądowym dwudziestolecie międzywojenne było okresem silnego sporu ideowego między narodowo-katolicką endecją a bardziej otwartymi na różnorodność ugrupowaniami socjalistycznymi, z których wywodził się niepodległościowy ruch marszałka Piłsudskiego. Ze środowisk endecji wyrastały radykalne ruchy narodowe o antysemickim i antyukraińskim ukierunkowaniu. Nie prowadzono wówczas badań społecznych w dzisiejszym znaczeniu, ale stopień odmienności kulturowej i skonfliktowania endecji z obozem piłsudczykowskim przypominał stan dzisiejszy naszego kraju.

W sensie czysto politycznym, orientacja Polski była zdecydowanie pro-zachodnia, a głównymi jej sojusznikami na wypadek wojny miały być Francja i Wielka Brytania; stopień wiary i jej realna skuteczność przypominały czasy napoleońskie.

PRL: orientacja Zachodnia w starciu opozycji z sowieckim komunizmem. Zachodem w okresie półwiecza komunizmu był cały „wolny świat” za żelazną kurtyną, która oddzielała odeń obóz komunistyczny. Był to świat w oficjalnym przekazie wrogi, ale też, w nieoficjalnym obiegu, idealizowany materialnie i cywilizacyjnie; stanowił źródło prestiżu indywidualnego dla osób mających z nim kontakty oraz kierunek aspiracji środowiskowych (np. wśród psychologów). Zachód był przy tym znany powierzchownie, wystarczało, że stanowił pozytywną alternatywę na deficyty bytowe realnego socjalizmu, a także w zakresie wolności, demokracji i praworządności. Z kolei Wschód symbolizowany był przez narzucone podporządkowanie ZSRR – propagandowo zniekształcane jako braterska przyjaźń. Ta sytuacja również nie sprzyjała uznawaniu realnych podobieństw z Rosją.

¹⁰ Postaci takie to Stanisław Wokulski w *Lalce* Prusa, a także Karol Borowiecki w *Ziemi Obiecanej* Reymonta.

III Rzeczpospolita: integracja z UE a procesy separacyjne. W okresie transformacji ustrojowej po 1989 roku opcja prozachodnia stała się azymutem, który nie różnicował ugrupowań politycznych poprzednio związanych z ustrojem komunistycznym od opozycji solidarnościowej wyznaczającej kierunek zmian strategicznych. Przyjęcie kursu prozachodniego było dla tych pierwszych kwestią legitymizacji dalszego istnienia na scenie politycznej; dla drugich – okazją do realizacji wcześniejszych wizji. Natomiast podziały w tym zakresie, ujawnione jeszcze w latach 80. XX w. wewnątrz obozu solidarnościowego, nasilały się z biegiem czasu, krystalizując się ostatecznie wzdłuż osi PO–PiS. Wersja wdrażana przez Platformę może być nazwana asymilacją do Zachodu (Starej Unii), a więc maksymalnym zbliżeniem gospodarczym, prawnoustrojowym i kulturowym. Polska specyfika nie jest w tym programie akcentowana. Dominująca obecność kapitału/biznesu z Zachodniej Europy na naszym rynku, a z drugiej strony migracje Polaków na Zachód określają strategię tego wtapienia się. PiS prezentuje opcję autonomii, a nawet separacji Polski, priorytetowego manifestowania interesów narodowych i niepodporządkowywania się dyrektywom unijnym¹¹.

Celem powyższych uwag było wykazanie, iż podział na orientację prozachodnią oraz indygeniczną (sarmacką) utrzymuje się w Polsce od ponad 400 lat jako istotny spór kulturowy, a nie jest fenomenem ostatniego dziesięciolecia. W świetle wyników badań opcja prozachodnia kierowana jest ogólnymi aspiracjami części elit oraz obywateli świadomych cywilizacyjnych opóźnień Polski. Znaczny odsetek Polaków (zwłaszcza z województw wschodnich, jak to pokazują każdorazowo wyniki wyborcze) należy jednak do odrębnego obszaru kulturowego, w którym zachodnioeuropejski wzorzec państwa prawa, demokracji i kodeksowych praw jednostki ustępuje intensywnym relacjom międzyludzkim regulowanym przez niepisany obyczaj i zasady postępowania wywodzone z religii katolickiej. Nasza *de facto* przynależność do wschodnioeuropejskiego regionu kulturowego nie oznacza jednak orientacji rusofilskiej. Na tym poziomie analizy przeciwieństwem opcji prozachodniej staje się polska autonomia. Jej identyfikacja jest celem głównym drugiej części artykułu.

11 W chwili oddawania tego artykułu do druku, na skutek konfliktów na tle niekonstytucyjności ustaw zmieniających umocowanie władzy sądowej w Polsce, instytucje europejskie uruchomiły procedurę art. 7.1 Traktatu o UE, stwierdzającą, że w kraju członkowskim istnieje ryzyko naruszenia wartości europejskich (tj. praworządności). W tym samym czasie poparcie dla rządu PiS kształtuje się znacznie powyżej 40% i jest wyższe niż w okresie wyborów parlamentarnych 2015. Oznacza to, że wartości europejskie, wokół których toczy się konflikt, nie osłabiają sympatii partii rządzącej, a jedynie przepoławiają Polaków na „dwa plemiona”.

Orientacja humanistyczna w kulturze polskiej: koncepcja teoretyczna, pomiar, wyniki badań

W jakim obszarze obiektywnej kultury należy więc poszukiwać polskiej specyfiki, tak w odległej przeszłości, jak i dzisiaj? Według Global Index of Religion and Atheism (WIN-Gallup International, 2012) Polska należy do zbioru najbardziej religijnych krajów. W UE wyższe wskaźniki deklaratywnej religijności zanotowano jedynie w Rumunii. Inaczej jednak niż w krajach o podobnym znaczeniu religii, gdzie jej miejsce w życiu publicznym nie jest kontestowane, w Polsce mamy też do czynienia z nurtem radykalnego antyklerykalizmu jako awangardą kultury Zachodu.

Jakie empiryczne wymiary kulturowe (mentalności) dałoby się wywieść z religii katolickiej dla opisanie polskiej dwoistości między Wschodem a Zachodem Europy?

Geneza religijna humanizmu – bycia dobrym człowiekiem

Jak wiele pojęć w empirycznej psychologii, orientacja humanistyczna musi być zdefiniowana operacyjnie, na bazie narzędzia pomiarowego, niemniej konieczne jest uprzednie umocowanie teoretyczne tego konstruktu. Humanizm jest pojęciem „gestym”, kulturowo nasyconym w cywilizacji europejskiej, przeto z różnymi istniejącymi jego znaczeniami należy się liczyć. Wydaje się, że istnieją tu dwa główne kręgi znaczeniowe. Pierwszy dotyczyłby antropocentryzmu, a więc ustawienia człowieka jako głównej miary rzeczy. Humanizm to epoka Odrodzenia, epoka, w której jednostka odzyskała wielkość i autonomię intelektualną, estetyczną i etyczną, utraconą w Średniowieczu. Humanizm określa więc „istotę” lub „naturę” ludzką. W psychologii nośnym konstruktem będącym antytezą humanizmu jest *dehumanizacja*, czyli pozbawienie innych ludzi, a zwłaszcza grup, tych ludzkich charakterystyk (Drogosz, Bilewicz, Kofta, 2012).

Drugie znaczenie humanizmu, którym będziemy się tu posługiwać, ma odniesienia głównie moralne: oznacza bycie człowiekiem dobrym dla innych ludzi, a więc kierowanie się aksjologią prospołecznego nastawienia.

Ewangelia: miłosierdzie w miejsce prawa. Dobroć rozumiana jako miłosierdzie ma wyraźny rodowód religijny, nowotestamentowy (Boski, 2012). Zaczniemy od kilku „klasycznych” cytatów ewangelicznych, ilustrujących nauczanie Jezusa w tej kluczowej sprawie.

„Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał: »Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?«. Jezus mu odrzekł: »Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy« (Mt 18,21).

W teŹe Ewangelii według św. Mateusza znajdujemy również inne znane przypowieści na podobny temat:

„Słyszeliście, że powiedziano: »Oko za oko i ząb za ząb!« – A Ja wam powiadam: »Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie».

Słyszeliście, że powiedziano: »Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził«. A ja wam powiadam: »Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie [...]. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski« (Mt 5, 38–48).

Miliony praktykujących katolików (i innych chrześcijan) znają te cytaty; inni powtarzają ponadto każdorazowo w modlitwie *Ojcze Nasz*: „[...] i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Mimo iż teksty te są powszechnie znane, to zarówno dawniej, jak i dziś idą „pod prąd” potocznemu myśleniu, a nawet i psychologii.

Od czasów odległej starożytności przestępstwa były definiowane jako obarczane kodeksowymi sankcjami karnymi pogwałcenia norm prawnych/moralnych. Sprawiedliwość wobec prawa oznacza, że udowodniona wina spotyka się z odpowiednią karą. Druga ścieżka w stosunku do transgresji została otwarta w naszej cywilizacji przez chrześcijaństwo. Tu, zamiast karać ludzi za ich złe uczynki, Bóg okazuje im swe miłosierdzie, czyli przebacza (odpuszcza grzechy) i zachęca do postępowania według tej dyrektywy. Jakkolwiek w codziennej praktyce porządku prawa i miłosierdzia pozostają od siebie niezależne, koncepcyjnie są one w sprzeczności. W chrześcijaństwie miłosierdzie bierze górę nad prawem. Jak pisze Zdybicka (2009), miłosierdzie (a więc i wybaczenie) posiada w chrześcijaństwie prymat nad sprawiedliwością. Reguła przebaczenia

nie tylko nie respektuje prawa wzajemności wyrażanego w klasycznej formule „oko za oko, ząb za ząb” i przejętego w tej postaci przez psychologię społeczną jako prawo wzajemności. Nawet we współczesnej, liberalnej doktrynie pojęcie sprawiedliwości nadal pozostanie podstawą prawa. Tak więc **wybaczenie innym i oczekiwanie tego samego od nich zastępuje porządek prawa i sądu wymierzającego karę**. Stawiamy tezę, że moralne reguły wybaczenia są alternatywą wobec regulacji kodeksowych, które określają obopólnie przyjmowane zobowiązania partnerów i odpowiedzialność za ich realizację: im więcej prawa, tym mniej miłosierdzia.

Można powiedzieć, że wybaczenie jest wyższą formą altruizmu, wymagającą nie tylko powstrzymania się od impulsu odwetu lub oddania sprawy wymiarowi sprawiedliwości, ale wykazania prospołecznej orientacji wobec osoby, która wyrządziła nam krzywdę. Kogo jednak stać na taki heroizm moralny? Oczywiście doskonałość miłosiernego wybaczenia jest przymiotem Boga w stosunku do grzesznego człowieka. Człowiek jest daleki od doskonałości, stąd kara byłaby naturalną konsekwencją za jego ułomności, natomiast wybaczenie jest wspaniałomyślnym darem akceptacji i otwarciem szansy na zbawienie. Warunkiem jest uświadomienie sobie własnych grzechów, wzbudzenie za nie żalu, wyznanie i wyrażenie intencji naprawczej. Człowiek powinien też kształtować swoje schematy postępowania moralnego na tym, co zostało mu objawione jako słowo Boże: okazywać miłosierdzie wobec innych, którzy mu zawinili.

Przedstawiona koncepcja miała i ma rozlicznych krytyków.

Katolicyzm a protestantyzm. Łatwość uzyskania rozgrzeszenia, i to za sprawą pośrednika w postaci księdza, była powodem dla wszczęcia przez Marcina Lutra 500 lat temu ruchu reformatorskiego. W protestantyzmie zwraca się uwagę na pokutę za popełnione grzechy, a nie na miłosierdzie i oczekiwanie go od innych. Wybaczenie w miejsce odpowiedzialności wobec Boga i ludzi może nieść demoralizujące konsekwencje.

Freud. Do ewangelicznych reguł wybaczenia krytycznie nawiązywał w swych pismach Freud (1938/1967). Ojciec psychoanalizy twierdził, że katolicyzm jest religią neurotyzującą swoich wyznawców, nakłaniając ich do wybaczenia ludziom, wobec których odczuwają „naturalną” złość czy nawet nienawiść. Religia stawia więc nierealistycznie wysokie standardy dla ja idealnego i powoduje, że człowiek wierzący, doświadczając porażek przy próbach sprostania im, zaczyna nienawidzić siebie samego jako osobę słabą i grzeszną, a to już nerwica, z której trzeba się leczyć. Współcześni psychologowie kliniczni powiedzieliby

jednak, że niezdolność wybaczenia jest czynnikiem zaburzającym, gdyż powoduje utrzymywanie się wysokiego poziomu destrukcyjnych emocji. Powstaje jednak pytanie, czy możliwe jest wprowadzenie reguły przebaczenia bez uzasadnienia aksjologicznego, a więc bez podania, dlaczego należy tak czynić.

Rytualizacja i powierzchowność vs. autonomia funkcjonalna. Rytualizacja obrzędów i modlitw, automatyzacja zamiast pogłębionego przetwarzania – oto powszechne zarzuty wobec nieskuteczności wdrażania cnót ewangelicznych, czyli rozbieżności między deklaracjami i zachowaniem. Niemniej jednak motyw miłosierdzia i wybaczenia jest bardzo aktualny w Kościele, z którym większość Polaków jest związana bądź to na mocy własnej religijności, bądź to przez ześwieczone dziedzictwo kulturowe. Według G. Allporta (1937) *ześwieczone dziedzictwo kulturowe* to przykład autonomii funkcjonalnej, której istotą jest to, że pierwotny sens lub przynależność danej wartości (czy motywu) uzyskuje niezależność wobec swego źródła, pełniąc nadal podobne funkcje. W świeckim kontekście i języku potocznym nader często używane są przypowieści czy metafory z Ewangelii, również wypowiediane przez osoby niewierzące¹². Pokazuje to możliwość transferu wartości pierwotnie sakralnych w pozareligijną rzeczywistość kulturową.

Wybaczenie: spektakularne wydarzenia. W pracy tej rezygnujemy z przeglądu badań psychologicznych nad przebaczeniem jako podstawą humanizmu. W polskiej przestrzeni publicznej da się jednak wyłonić sporą ilość spektakularnych przykładów przebaczenia, pełniących funkcję wzorców modelujących zachowania społeczne. Przypomnimy kilka najbardziej znanych.

- Często przywoływany jest fragment historycznego orędzia *Listu Biskupów*, skierowanego do episkopatu RFN w 1965 roku: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Był on pierwszym krokiem w powojennym procesie normalizacji polsko-niemieckich stosunków międzypaństwowych (kontrowersyjnym z punktu widzenia ówczesnych władz komunistycznych). Fraza ta jest przywoływana w innych kontekstach. Użył jej np. prezydent P. Poroszenko, odwołując się do historii stosunków polsko-ukraińskich (17 grudnia 2014 r. podczas przemówienia w Sejmie).

¹² Za przykład niech posłuży choćby senator Marek Borowski, polityk nie należący do osób publicznych przejawiających orientację religijną, który w rozmowie *Fakty po faktach* (TVN24, 4 maja 2017) najpierw oświadczył, że konstytucja to nie są niezmiennie „kamienne tablice”, po czym kontynuował: „Dopóki prezydent [Duda] nie wypowiada się i nie przeprosi za grzechy, których jest autorem [...], dopóty nie ma o czym mówić”.

- Biografowie Stefana Kardynała Wyszyńskiego podają, że w trakcie swego trzyletniego uwięzienia modlił się on regularnie za Bolesława Bierutą („człowieka w gruncie dobrego, który pobił”), przez którego został pozbawiony wolności.
- Jan Paweł II publicznie przebaczył swemu niedoszłemu zabójcy, Ali Agcy, odwiedzając go w celi więziennej („Przebaczam bratu, który mnie zranił”) i wnosząc o ułaskawienie. Ustanawiając Niedzielę Miłosierdzia Bożego (oficjalne święto Kościoła katolickiego), polski papież podniósł znaczenie miłosierdzia Bożego do rangi doktrynalnej.
- Matka ks. Jerzego Popiełuszki publicznie przebaczyła zabójcom syna: „Przebaczyłam mordercom swojego syna. Teraz się za nich modlę. [...] To morderstwo zostawiło we mnie wielką, bolesną ranę, ale nie trzeba jej rozdrapywać. Niech im Pan Jezus daruje. Najbardziej bym się cieszyła, gdyby mordercy mojego syna się nawrócili”¹³.
- W dziedzinie świeckiej polityki mamy gesty przebaczenia między prezydentami Wałęsą a Kwaśniewskim (w kontekście pogrzebu papieża Jana Pawła II) czy Wałęsą a Jaruzelskim (przed śmiercią generała). Tenże Lech Wałęsa oświadczył po śmierci swego dawnego adwersarza, Józefa Oleksego: „Żałuję, że nie zdążyłem przeprosić Oleksego. Publicznie go przepraszam i proszę o wybaczenie”¹⁴.
- Historycznie doniosłe rozmowy w Magdalence (1989–1990) przebiegały między odchodzącą władzą PRL a Solidarnością pod nader świeckim / sarmackim hasłem „pogódźmy się / kochajmy się”. Były tam toasty za wspólne rządzenie krajem przez byłych więźniów politycznych i osoby jeszcze niedawno pozbawiające ich wolności.
- Ewa Kopacz, rozpoczynając swe urzędowanie w roli premiera, zwróciła się do Jarosława Kaczyńskiego: „Panie prezesie, zdejmijmy z Polski tę klątwę nienawiści!”, doprowadzając w Sejmie do uścisku dłoni między nim a Donaldem Tuskiem, który skomentował: „A tu wystarczyło jedno słowo pani Kopacz i Jarosław Kaczyński wstał, podszedł i z ludzkim uśmiechem życzył wszystkiego najlepszego”¹⁵ (30 września 2014).
- W roku 2016 z okazji rocznicy katastrofy smoleńskiej prezydent Duda apelował o „[...] wybaczenie, bo ono jest dzisiaj i nam, i Polsce, której

13 <http://malygosc.pl/doc/959293.PRZEBACZYLY>

14 http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/walesa-zaluje-ze-nie-zdazyl-przeprusic-oleksego_504191.html

15 <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/jaroslaw-kaczynski-podal-reke-donaldowi-tuskowi/t03w1tp>

przyszłość musimy budować wspólnie, ogromnie potrzebne. Ono jest niezbędne”. Nawet prezes Kaczyński, w którego wystąpieniach często padają słowa wysoce obraźliwe dla wielu rodaków, jest autorem takiej oto wypowiedzi: „[...] ale my nie możemy nienawidzić, my musimy nienawiści się ustrzec, bo nienawiść zabija [...]. To, co jest empatią, to, co jest współczuciem, co jest wczuwaniem się w sytuację innego człowieka. I nie możemy się tego dać pozbawić” (10 kwietnia 2017).

Zdajemy sobie sprawę, że wybór ten jest „stronniczy”. Można powątpiewać w szczerość słów i gestów polityków. Należałoby je zestawzić z tymi przykładami, w których ujawnia się zapiekła żądza zemsty. Toczący się konflikt między dwoma plemionami zdaje się codziennie dostarczać takich kontrprzykładów. Warto w tym kontekście nadmienić wszakże, iż te spektakularne słowa i gesty pojednania, nawet jeśli nieszczerze, są realizacją skryptów myślenia i zachowania bardzo zakorzenionych w polskiej tradycji. Byłyby one nie do pomyślenia na Zachodzie (zwłaszcza w tradycji protestanckiej) ze względu na (1) wspomniane wcześniej normy samokontroli i odpowiedzialności osób uczestniczących w życiu publicznym oraz (2) na rozstrzyganie sporów w sądach, a nie w afektywnych aktach jednostkowej ekspiacji.

Ludzki człowiek / po ludzku – zwroty frazeologiczne humanizmu w potocznym języku polskim. Potoczny język polski zawiera zwroty frazeologiczne, które oddają omawiany sens orientacji humanistycznej. Najbardziej dobitnym jest tu nieco archaiczne złożenie *ludzki człowiek*, odnoszące się do osoby, która ma możliwość ukarania, jednak nie robi tego (rodzic, nauczyciel, policjant, szef itp.). Występuje również apelatywna formuła: *Bądź człowiekiem!* – czyli wołanie o dobroć, odpuszczenie. Dziś częstszymi są wyrażenia kolokwialne *zachować się po ludzku* (przyzwoicie, szlachetnie) lub *odczuwać po ludzku* (przykrość, żal)¹⁶. Podobnie z negatywami: *to jest nieludzkie (bezduszne) traktowanie innego człowieka*. Tak nazwane zaprzeczenie humanizmu w działaniach ocenianej

¹⁶ Doświadczenie wykładowców i studentów, a więc potencjalnych czytelników tego tekstu, pokazuje aż nadto dobitnie, że wyrozumiałość na naszych uczelniach jest tyleż oczekiwana, co i spełniana, zwłaszcza w zakresie nieprzestrzegania terminów składania prac czy łagodnego traktowania ściągania. W tym objawia się wspomniana autonomia funkcjonalna, czyli zeświecczona wersja religijnego miłosierdzia. Przykład ten pokazuje też, że wyrozumiałość i prawo (kontrakt zawierany na podstawie sylabusu) są antyetyczne: jedno wyklucza drugie. Warto tu jednak wspomnieć o nowym zwrocie językowym, jaki pojawił się już po transformacji ustrojowej i może stanowić językową reprezentację kulturowych zmian: „sorry, nie ma zmiłuj”. Czyż nie jest to nostalgiczna refleksja nad słabnącą wagą wyrozumiałości w naszym życiu?

osoby jest więc podstawą dla przypisania jej dehumanizacyjnych intencji (Leyens, Paladino, Vaes, 2012).

Konkludując, podstawą teoretyczną dla kulturowego konstruktu humanizmu jest dobroć wobec ludzi, wyrażająca się altruistyczną (miłosierną) skłonnością do wybaczenia ich przewinień lub słabości. Jednym z ważnych źródeł moralnych humanizmu jest Ewangelia, przejawiająca się zarówno w religijności wewnętrznej (Allport, Ross, 1967; Saroglou, 2011; Sedikides, Gebauer, 2010), jak i świeckich normach kulturowych przekształconych przez mechanizm autonomii funkcjonalnej.

W przedstawianych poniżej wynikach z badań empirycznych, humanizm będzie wymiarem osiowym, ale nie jedynym. Dla celów porównań wewnątrz-kulturowych między grupami zorientowanymi religijnie i niereligijnymi (tudzież prozachodnimi i autonomicznymi względem UE) uwzględnić będziemy również skale materializmu, liberalizmu i sarmatyizmu (por. Boski, 2009, rozdz. 10).

Religijność, humanizm, liberalizm

Humanizm i inne wymiary kultury w polskich kontekstach społeczno-światopoglądowych.

W pierwszych badaniach, na początku lat 90., porównywano profile mentalności radnych miejskich, nauczycieli, pracowników banków oraz robotników z firm prywatnych i państwowych (Boski, 1995). Poziom humanizmu był zdecydowanie wyższy w dwóch pierwszych grupach, **pracujących z ludźmi i dla ludzi**; pracownicy banków przodowali w liberalizmie (indywidualizmie), a u robotników dominowała orientacja kolektywistyczna. Ówczesne wyniki dały podstawę dla klarownego rozróżnienia humanizmu od każdego z biegunów bardzo wówczas popularnego wymiaru indywidualizm–kolektywizm: z indywidualizmem łączy go, a od kolektywizmu odróżnia *ja* podmiotowe; wspólna jest dla humanizmu i kolektywizmu, a wyodrębniająca od indywidualizmu orientacja prospołeczna (Boski, 2009; Kagitcibasi, 2005).

W kolejnych badaniach, przeprowadzonych przed akcesją Polski do UE, wyłonione zostały (z użyciem *Kwestionariusza wartości i skryptów kulturowych*) cztery wymiary kultury: humanizm, liberalizm, materializm i sarmatyzm. Zostały one opisane w rozdziale 10. *Kulturowych ram zachowań społecznych* (Boski, 2009).

Humanizm oznacza intensywne relacje interpersonalne, dbałość i troskę o innych ludzi (utrzymywanie i pielęgnowanie długoletnich, serdecznych przyjaźni). Liberalizm akcentuje uwolnienie jednostki i życia społecznego od

tradycji (miłość jako związek bez ślubu, tolerancja wobec odmiennych stylów życia). Materializm jest przeciwnością humanizmu, instrumentalizacją człowieka (kontakty o charakterze biznesowym z innymi ludźmi, przekonanie, że człowiek jest wart tyle, ile jego majątek). Sarmatyzm to hulaszczy styl życia („żyje się raz i z gestem”), deficyt odpowiedzialności (przeświadczenie, że „jakoś to będzie”).

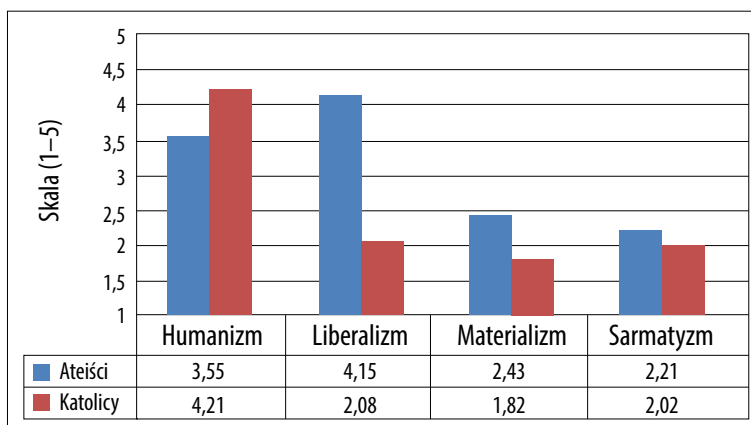
Wartości humanistyczne były najbardziej akceptowane, a także przypisywane kulturze polskiej i określane jako godne utrzymania. Liberalizm to drugi pod względem preferencji syndrom wartości, tym jednak silniejszy, im mniejsza akceptacja wartości polskich oraz skłonność do przyjmowania wartości przypisywanych kulturze Zachodniej Europy (Boski, 2009). Na progu członkostwa w UE liberalizm wiązał się z euroentuzjazmem, humanizm pozostał neutralny w tym względzie. Tendencje te utrzymały się do dzisiaj i charakteryzują konflikty między dwoma plemionami w jednym narodzie. Liberalizm w Polsce jest szczególną orientacją, nie tyle promującą samodzielne i odpowiedzialne wybory jednostkowe, co nastawioną na import Zachodnich wzorców kulturowych i kontestację lokalnych tradycji.

Jan Paweł II jako bohater kulturowy. Pewni ludzie stają się jeszcze za swego życia bohaterami kulturowymi, czyli osobami w sposób wyrazisty ucieleśniającymi wartości, którym hołduje dana społeczność. W Polsce ostatnich dziesięcioleci taką osobą był Karol Wojtyła – papież, święty Jan Paweł II. Warto więc zapytać, czy Jan Paweł II był i jest spostrzegany jako osoba promieniująca wartościami humanistycznymi. Boski i Głuszyńska (2015) relacjonują wyniki badań polsko-włoskich przeprowadzonych w Warszawie i w Rzymie (którego biskupem był papież) wkrótce po śmierci JPII. Poziom orientacji humanistycznej przypisywanej Janowi Pawłowi II (na skali 1 do 7) był wśród Polaków znacznie wyższy niż wśród Włochów ($M_p = 6,40$; $M_w = 5,80$; $F[1, 129] = 26,83$; $p < 0,001$; $\eta^2 = 0,17$). Badani dokonywali również oszacowania własnego humanizmu. Tu także młodzi Polacy uzyskiwali wyższe wyniki niż Włosi ($M_{p_ja} = 5,73$; $M_{w_ja} = 5,38$; $F[1, 128] = 9,29$; $p < 0,01$), przy czym obie kategorie lokowały się znacznie poniżej poziomu przypisywanemu JPII. Co ważne, związek własnego humanizmu z tym, który uznawano, że posiada JPII, był istotny jedynie wśród Polaków, natomiast u badanych Włochów to własna religijność łączyła ich z humanizmem przypisywanym papieżowi. Omówione wyniki są zgodne z naszymi oczekiwaniami: humanizm jako centralny atrybut polskiej kultury przypisywany jest JPII w stopniu bliskim krańcowego, znacząco wyżej niż własnemu *ja* badanych (choć w relacji do niego), i niezależnie od stopnia religijności osobistej. Czyni

to z papieża modelującego i podziwianego bohatera narodowego, przekraczającego granice społeczności katolickiej.

Katolicy vs. ateści. Szkoły światopoglądowe. W ostatnich latach uzyskaliśmy więcej wyników wskazujących na źródła zróżnicowania aksjologicznego w Polsce, pochodne wobec stosunku do religii.

Sielicki (2014) przeprowadził odnośne badanie na 420-osobowej próbie z udziałem osób należących do organizacji ateistycznych oraz z członkami grup studenckich związanych z Kościołem katolickim. Rysunek 6 przedstawia porównania między nimi w zakresie czterech omówionych wcześniej wymiarów wartości.



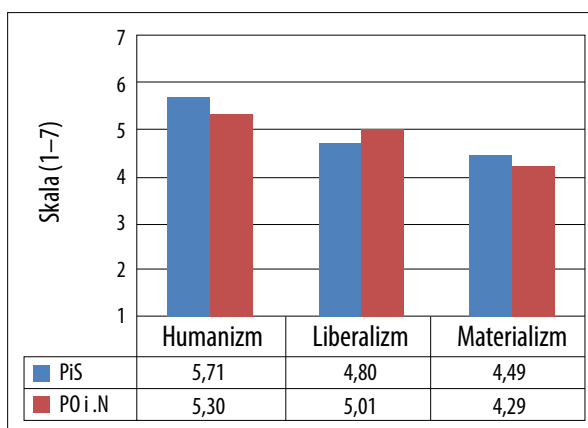
Rysunek 6. Porównanie wartości katolików i ateistów: humanizm i inne wymiary.

Humanizm jest wyższy wśród katolików: $F(1, 418) = 68,14$; $p < 0,001$; $\eta^2 = 0,17$; d Cohena = 0,97. Liberalizm zdecydowanie przeważa wśród ateistów: $F(1, 418) = 1083,90$; $p < 0,001$; $\eta^2 = 0,72$; $d = 2,00$, a materializm w mniejszym stopniu ($F[1, 418] = 67,23$; $p < 0,001$; $\eta^2 = 0,14$; $d = 0,88$). Nieco wyższy niż u katolików jest także poziom sarmatyzmu ateistów: $F(1, 418) = 5,96$; $p = 0,015$ (jednak przy niskiej rzetelności tej skali, $\alpha = 0,56$, należy tę różnicę traktować z ostrożnością).

Podobny problem był przedmiotem badań Wojtkowiak (2016). Autorka porównywała wartości rodziców i nauczycieli w trzech typach szkół warszawskich: państwowych, społecznych (tj. prywatnych) oraz katolickich. Zgodnie z oczekiwaniami, humanizm dominował jako wymiar aksjologiczny, przy czym wyraźnie był wyższy w szkołach katolickich niż społecznych, zaś liberalizm

odwrotnie – przejawiał silniejsze natężenie w środowisku szkół społecznych (badani ze szkół państwowych mieścili się pomiędzy tymi krańcami). Różnice w systemach wartości były silniej zaznaczone wśród nauczycieli niż rodziców posyłających tam swe dzieci.

Najnowsze badania: wymiary kultury a preferencje polityczne. Maria Baran przeprowadziła w roku 2016 obszerne badanie na ponad 1000-osobowej próbie (na platformie Ariadna), w którym dotychczas omawiane wymiary kulturowe – skale humanizmu, materializmu i liberalizmu – wiązano z preferencjami i orientacjami politycznymi. Rok 2016 był okresem ostrej konfrontacji między rządzącym od pół roku PiS a opozycją, której trzon stanowiły PO i .Nowoczesna. Postanowiliśmy porównać elektoraty partii rządzącej i tak połączonej opozycji w zakresie wymiarów wartości kulturowych¹⁷.



Rysunek 7. Humanizm, liberalizm i materializm wśród wyborców PiS oraz PO i .N (w 2016 r.).

Test wielozmiennowy (*Wilks's Lambda*) jest istotny: $F(3, 391) = 23,56$; $p < 0,001$; $\eta^2 = 0,15$. Największa różnica między elektoratami skonfliktowanych partii występuje w przypadku humanizmu ($F[1, 393] = 22,99$; $p < 0,001$; $\eta^2 = 0,06$), który jest wyższy wśród zwolenników PiS. Liberalizm jest nieznacznie

¹⁷ Z 1022 respondentów na pytanie o partię, na którą oddaliby głos, „gdyby wybory odbyły się w najbliższą niedzielę”, aż 470 osób (46%) wybrało odpowiedź *nie wiem* (lub wystąpił brak danych). PiS, .N oraz PO były – w tej kolejności – partiami o największych potencjalnych elektoratach (łącznie 395 respondentów), podczas gdy elektoraty pozostałych partii były niewielkie. Uważamy, że taki właśnie parcyjny kontrast jest teoretycznie i metodologicznie uzasadniony.

wyższy po stronie respondentów opozycyjnych ($F[1, 393] = 4,35; p < 0,05; \eta^2 = 0,01$), a materializm nie różnicuje obu grup. Należy jednak zauważyć, że różnice między samymi wymiarami są znacznie większe niż między elektoratami, orientacja humanistyczna dalece przebija liberalną i materialistyczną w obu ugrupowaniach politycznych, choć bardziej wśród zwolenników PiS niż opozycji (dla efektów prostych odpowiednio: $F[1, 393] = 108,53; \eta^2 = 0,42$ vs. $F[1, 393] = 14,27; \eta^2 = 0,09$).

Wykonana została również analiza regresji, w której predyktorami głosowania na PiS były trzy wymiary wartości kulturowych, a ponadto jednopytaniowe skale, mierzące liberalizm–konserwatyzm polityczny oraz lewicowość–prawicowość, wprowadzone w pierwszym kroku do analizy.

Tabela 4. Wymiary wartości kulturowych, orientacje polityczne i preferencje PiS. Model hierarchicznej regresji wielokrotnej

Predyktor	Model 1 (β)	Model 2 (β)
Sytuacja ekonomiczna (kraju, własna)	0,05	0,05
Przekonania polityczne: konserwatywne (+)	0,20***	0,18***
Przekonania polityczne: prawicowe (+)	0,37***	0,29****
Humanizm		0,19**
Liberalizm		-0,17**
Materializm		0,20**
R^2	0,19	0,23
F	(3, 310) = 24,10***	(6, 307) = 14,92***

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$; **** $p < 0,0001$

Gotowość do głosowania na PiS wiązała się z konserwatyzmem i prawicowością, a także z wymiarami wartości, zgodnie z ich profilem przedstawionym na rysunku 7.

Przeprowadziliśmy przegląd wyników badań własnych głównie pod kątem porównań dwóch wymiarów wartości: humanizmu i liberalizmu. Przyjęta perspektywa wiąże się z obserwacją polskiej sceny politycznej, na której liberalizm ma zarówno swoich zwolenników, jak i oponentów. Zróżnicowanie w zakresie humanizmu jest mniejsze. Uzyskane przez kilkanaście lat rezultaty prowadzą do klarownych, jednoznacznych wniosków. Liberalizm wiązał się z euroentuzjazmem w procesie akcesji Polski do UE. Jest on dominującym światopoglądem osób niezwiązanych z Kościołem czy religią katolicką i sprzyja opcji politycznej reprezentowanej przez obecną opozycję parlamentarną. Z wysoką akceptacją

wartości humanistycznych związana była skłonność do utrzymywania kulturowej polskości, ale bez odrzucania europejskości i samej Unii. Udokumentowaliśmy silne natężenie wartości humanistycznych u osób aktywnie związanych z religią katolicką i jej instytucjami. Z wysokim humanizmem wiązały się preferencje polityczne po stronie zwycięskiego w 2015 roku rządu PiS.

Niemniej trudno w świetle naszych badań mówić o antagonizmie między wartościami humanistycznymi i liberalnymi w stopniu porównywalnym do intensywności konfliktu między oboma plemionami i ich przywódcami. Humanizm jest generalnie trzonowym wymiarem kultury polskiej, powszechnie wysoko punktowanym w kontrastowanych grupach. W ostatnim z omawianych badań współczynnik korelacji między humanizmem a liberalizmem był nader wysoki, $r(1022) = 0,43$.

Humanizm w perspektywie międzykulturowej

„Na końcu wymienię tę polską cechę, którą uważam za
najsympatyczniejszą [...]: **ŻYCZLIWOŚĆ**.
Wszyscy mieszkańcy tego kraju mają tę cechę,
od sprzątaczk do prezesa. Oczywiście, Polacy ogólnie
narzekają [...], ale w konkretnej sytuacji żartują, pomagają,
pokazują sobie nawzajem **ludzką twarz**”
(Möller, 2006, s. 126)

Charakterystyka wartości danej kultury wyłącznie od wewnątrz jest zabiegiem badawczo ryzykownym, jeśli idzie o prawomocność wyciąganych wniosków. Nawet gdy uzyskujemy powtarzalne wysokie wyniki, może być to spowodowane skłonnością do faworyzowania grupy własnej kosztem obcych. Jeśliby w zakresie porównań międzykulturowych odnośnie humanizmu miało się okazać, że tylko Polacy dostrzegają wyższy jego poziom w kulturze naszego kraju niż poza nim, podczas gdy przedstawiciele innych nacji nie podzielaliby tego punktu widzenia, wówczas zamiast obiektywnie stwierdzanych różnic mielibyśmy do czynienia z etnocentryczną dehumanizacją innych! Zamiast trafnego pomiaru – jego karykaturę. Niniejszy fragment artykułu zaczęliśmy od motta znanego w Polsce Niemca Steffena Möllera (2006), który, będąc obserwatorem-kronikarzem polskiej rzeczywistości kulturowej, widzi w niej istotne znamiona humanizmu (używając określeń takich jak „życzliwość”, „ludzka twarz”). Jeden

obserwator nie jest wystarczającym argumentem w dyskursie akademickim, ale może inspirować kierunek poszukiwań. Badania mające na celu odpowiedź na pytanie, czy obcokrajowcy dostrzegają przejawy humanizmu w kulturze polskiej, muszą być prowadzone wśród osób, które posiadały wystarczające doświadczenie międzykulturowe, czyli znają nasz kraj.

W niedawnej pracy Boski (2012) przedstawił wyniki metaanalizy wcześniejszych badań, w których zarówno Polacy w kraju, jak i emigranci poza Polską oraz obcokrajowcy znający Polskę (ekspatrianci, mężowie polskich żon) dokonowali oszacowań humanizmu w obydwu znanych sobie kulturach. W metaanalizie użyto danych z 7 badań i 13 grup. Porównania dotyczyły Polski i USA/Kanady (czterokrotnie), Polski i Wielkiej Brytanii (czterokrotnie), Polski i Francji (dwukrotnie), Polski i UE (dwukrotnie) oraz Polski i Grecji (jednokrotnie).

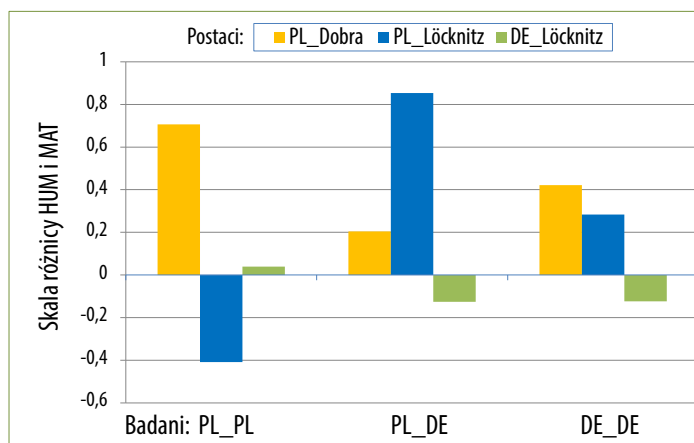
W każdym z omawianych przypadków wielkość efektu była znacząca lub wysoka. Poprzez użycie statystyki $Z = \frac{\sum Z_i}{\sqrt{K}}$ ¹⁸ (Rosenthal, Rosnow, 1991), zostało dowiedzione, że kultura polska była istotnie wyżej spostrzegana na wymiarze humanizmu niż dowolna inna badana kultura. Wynik ten jednak był modyfikowany przez narodowość i status badanych. Dla Polaków w kraju różnica ta była największa ($Z = 11,18$), w drugiej kolejności u pokolenia polskich emigrantów ($Z = 6,93$), a następnie u obcokrajowców w Polsce ($Z = 6,93$). Najniższa zaś była u emigrantów w drugim i trzecim pokoleniu ($Z = 3,49$).

Przywołując powyższe wyniki, okazało się, że słowa Steffena Möllera (2006) doczekały się solidnego empirycznego potwierdzenia. W samej metaanalizie nie mieliśmy jednak porównań polsko-niemieckich. Przyniosły je niedawne badania Rutkowskiej (2015), które zostaną pokrótce omówione. Autorka przeprowadziła je w pasie przygranicznym, w okolicy Szczecina. Uczestnikami byli mieszkańcy polskiej gminy Dobra, a także Niemcy i Polacy zamieszkujący miasteczko Löcknitz¹⁹. Badani wypełniali między innymi skalę humanizmu i materializmu w odniesieniu do siebie samych, a także w relacji do Polaków/Niemców zamieszkujących w obu miejscowościach, np. Polak zamieszkujący w Löcknitz dokonywał samoopisu na skalach humanizmu/materializmu, a także opisu sąsiada Niemca i Polaka w Dobrej.

¹⁸ Wielkość efektu (Z) jest funkcją sumy wartości Z będących przekształconymi wartościami poziomu istotności p w badanych próbach (tj. istotności różnic między poziomem humanizmu w Polsce i nie-w-Polsce, uwzględniając kierunek różnicy), podzieloną przez pierwiastek kwadratowy ilości prób.

¹⁹ W ostatnich latach obserwuje się osadnictwo Polaków w Meklemburgii, spowodowane łatwo dostępnymi mieszkaniami i świadczeniami socjalnymi w tym niemieckim landzie.

Okazało się, że na poziomie *ja* wartości humanizmu są wśród Polaków z obu gmin wyższe niż wśród Niemców z Löcknitz ($F[2, 93] = 5,43; p < 0,01; \eta^2 = 0,10$), zaś wartości na skali materializmu są wyższe wśród Niemców niż wśród Polaków z obu gmin ($F[2, 93] = 4,68; p < 0,05; \eta^2 = 0,09$). W bardziej złożonym schemacie analitycznym uwzględniono również wartości przypisywane sąsiadom. Schemat dotyczył trzech grup badanych oraz trzech postaci, które rekrutowały się z tychże grup (pomiar powtarzalny). Wyniki przedstawione są na rysunku 8. Dla kompresji danych posłużyliśmy się wskaźnikami netto (HUM–MAT).



Rysunek 8. Porównanie wskaźników humanizmu (netto) wśród Polaków po obu stronach granicy oraz u Niemców.

Wśród Polaków osiedlonych po obu stronach granicy przeważa humanizm własny (netto) nad tym przypisywanym sąsiadom z obu nacji (dla Dobrej: $F[2, 92] = 22,65; p < 0,001; \eta^2 = 0,33$; dla Löcknitz: $F[2, 92] = 13,66; p < 0,001; \eta^2 = 0,23$). Niemcy z Löcknitz skłonni są przypisywać Polakom z Dobrej wyższy poziom humanizmu netto niż sobie samym ($F[2, 92] = 3,02; p < 0,05; \eta^2 = 0,06$).

Przedstawione w tej części opracowania wyniki dopełniają obraz własny Polaków o percepcję po drugiej stronie lustra; obie wersje zdają się pokrywać.

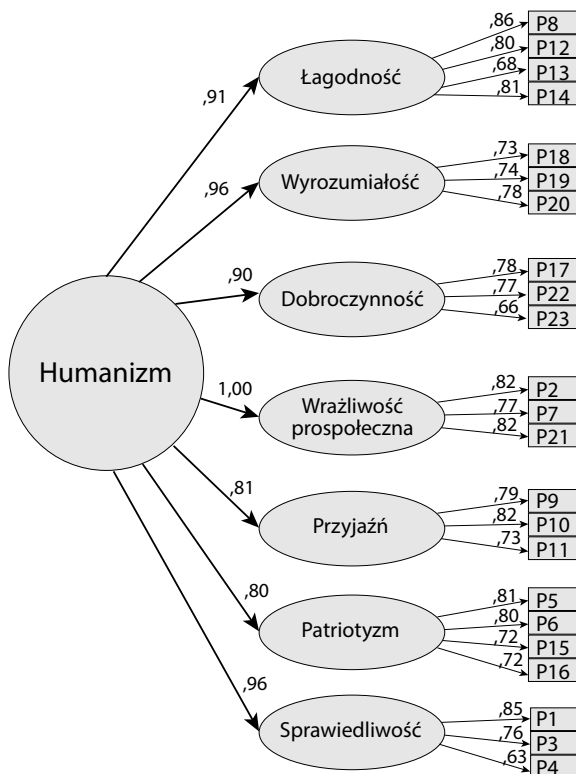
Humanizm: nowe narzędzie pomiarowe i wyniki oparte na nim

Badania nad humanizmem prowadzimy od ponad 30 lat. W tym czasie ewoluowało zarówno ujęcie teoretyczne tego konstruktu, jak i narzędzie pomiarowe²⁰. Zgodnie z definicją przyjętą w tej pracy, humanizm to dobroć i troska o innych ludzi oraz (a może przede wszystkim) skłonność do wybaczenia ich błędów, win i niedoskonałości. W rezultacie tego ujęcia zdecydowaliśmy się na uwspółcześnienie narzędzia pomiarowego, używanego poprzednio w wersji przedstawionej w rozdziale 10. podręcznika P. Boskiego (2009). Zadania tego podjęła się Maria Baran, zakładając, że humanizm należy rozpatrywać jako konstrukt wieloaspektowy (*multifacet*), którego wspólnym mianownikiem jest troska o innych ludzi. Autorka uznała, że konstrukt ten składa się z siedmiu aspektów: wyrozumiałości, łagodności, dobroczynności, wrażliwości prospołecznej, przyjaźni, patriotyzmu i przeciwstawiania się niesprawiedliwości/krzywdzie. Narzędzie składa się z 23 itemów (por. tabela 5).

Badanie weryfikacyjne z użyciem nowego zestawu pozycji kwestionariusza do pomiaru humanizmu przeprowadzono w 2016 r. na dwóch ponad 1000-osobowych próbach (na platformie Ariadna). Łącznie wzięło w nim udział $N = 2064$ respondentów.

Konfirmacyjna analiza czynnikowa (CFA) z siedmioma czynnikami pierwszego rzędu oraz łącznym czynnikiem drugiego rzędu potwierdziła bardzo dobre dopasowanie siedmioaspektowego, hierarchicznego modelu orientacji humanistycznej do danych ($CFI = 0,939$; $RMSEA = 0,046$). Alternatywny model z jednym czynnikiem humanizmu jest gorzej dopasowany do danych. Również analizy wykonane na wynikach z kolejnych badań przeprowadzonych na ponad 1000-osobowej próbie w roku 2017 dały identyczne rozwiązanie.

²⁰ Jest to sytuacja nader typowa w długoletnich badaniach. Najlepszym i zbliżonym przykładem jest tu kołowa teoria wartości Schwartza, która podlega ciągłym procesom zmian koncepcyjnych i pomiarowych.



Rysunek 9. Struktura czynnikowa siedmioaspektowego konstrukt humanizm.

Wszystkie aspekty humanizmu są wysoko wartościowane. Podstawowe statystyki deskryptywne przedstawione są w tabeli 5.

Tabela 5. Aspekty humanizmu ($N = 2064$)

Skala	Pozycje skali (7-punktowej)	M (SD)	Skośność, kurtoza
Łagodność	P8: „Jestem życzliwy w stosunku do innych ludzi”	5,57	-0,63
	P12: „Dbam o to, aby w rozmowie ze mną, nikt nie poczuł się urażony”	(1,04)	0,21
	P13: „Unikam konfliktów i konfrontacji, o ile tylko jest to możliwe”		
	P14: „Jestem osobą łagodną, dbającą o dobre relacje z innymi”		

Skala	Pozycje skali (7-punktowej)	M (SD)	Skośność, kurtoza
Wyrozumiałość	P18: „Jestem wyrozumiały wobec cudzych błędów i słabości, bo nie ma ludzi doskonałych”	5,44 (1,03)	-0,59 0,54
	P19: „Jestem skłonny przebaczyć komuś potknięcie i dać tej osobie drugą szansę”		
	P20: „Uważam, że zasady miłosierdzia i dobroci stanowią najpewniejsze drogowskazy postępowania w codziennym życiu”		
Dobroczynność	P17: „O ile mogę, wspieram potrzebujących i/lub organizacje pomocy społecznej”	5,08 (1,14)	-0,47 0,41
	P22: „Osoba, która dzieli się swoimi pieniędzmi z innymi, zasługuje na wyjątkowy szacunek”		
	P23: „Nie wyobrażam sobie, żeby osoba, która dobrze zarabia, nie przekazywała części pieniędzy na cele społeczne”		
Wrażliwość prospołeczna	P2: „Staram się reagować, gdy widzę, że ktoś potrzebuje pomocy”	5,60 (1,01)	-0,61 0,49
	P7: „Staram się okazywać ludziom serdeczność, niezależnie od nastroju”		
	P21: „Nie ma nic bardziej wartościowego niż pomoc drugiemu człowiekowi”		
Przyjaźń	P9: „Utrzymuję długoletnie, serdeczne przyjaźnie”	5,45 (1,11)	-0,59 0,20
	P10: „Dbam o swoich przyjaciół jak o własną rodzinę”		
	P11: „Wierzę, że przyjaciół poznaje się na całe życie”		
Patriotyzm	P5: „Należy pielęgnować pamięć o naszych przodkach”	5,40 (1,05)	-0,66 0,69
	P6: „Nie wolno zapominać o ważnych wydarzeniach historycznych i bohaterach”		
	P15: „Troszczę się o sprawy Polski w wymiarze lokalnym, jak i całego kraju”		
	P16: „Z zaangażowaniem śledzę to, co dzieje się w mojej ojczyźnie”		
Sprawiedliwość	P1: „Jestem wrażliwy na ludzką krzywdę”	5,74 (1,07)	-0,81 0,46
	P3: „Oburza mnie niesprawiedliwe traktowanie innych ludzi”		
	P4: „Sądzę, że wszyscy jesteśmy równi, niezależnie od rasy czy pochodzenia”		
Humanizm	23 pozycje z 7 podskal	5,47 (0,89)	-0,52 0,43

Dokonałiśmy sprawdzenia trafności konwergencyjnej nowej skali. Skala HUM_23 koreluje $r(1020) = 0,84$; $p < 0,001$ z poprzednią 9-itemową wersją narzędzia, używaną we wcześniejszych badaniach. Na analogicznych danych z roku 2017 sprawdzaliśmy związek HUM_23 z dobrocią (*benevolence*) według

Schwartza. Tu również korelacja okazała się bardzo wysoka, $r(1030) = 0,71$; $p < 0,001$, wskazując na zbieżność tych dwóch konstruktów.

Humanizm, dehumanizacja i stosunek do uchodźców. Od dawna pragnęliśmy uchwycić w jednym projekcie oba przeciwstawne sobie konstrukty: humanizm i dehumanizację. Dotychczasowe badania nad obu tymi zjawiskami pozostają bowiem we wzajemnej izolacji, co stanowi ich ograniczenie teoriopoznawcze.

Leyens i in. (2012) posługują się pojęciem *infracumanizacji* definiowanej jako przypisywanie grupie własnej większej ilości emocji wtórnych (zarówno pozytywnych, jak i negatywnych) niż grupom obcym. W grupie badaczy związanych z Haslamem (Haslam, Bain, Bastain, Loughnan, 2012) stosowane jest rozróżnienie cech unikalnie ludzkich oraz cech uniwersalnych natury ludzkiej. Jest to inne rozumienie humanizmu, nie aksjologiczne, które stosujemy w niniejszej pracy. Niezależnie od tej różnicy, badania nad dehumanizacją są ważne, ponieważ proces ten jest początkiem i uzasadnieniem dla gorszego traktowania innych grup. Należy przeto przypuszczać, że wysoki poziom humanizmu kulturowego powinien stanowić skuteczny bufor przeciw dehumanizacji. W ostatnich latach grupą, która szczególnie narażona jest na dehumanizację, są uchodźcy. Postanowiliśmy więc w jednym badaniu połączyć te trzy zagadnienia: humanizm, infracumanizację (nieprzypisywanie emocji wtórnych) oraz stosunek do uchodźców.

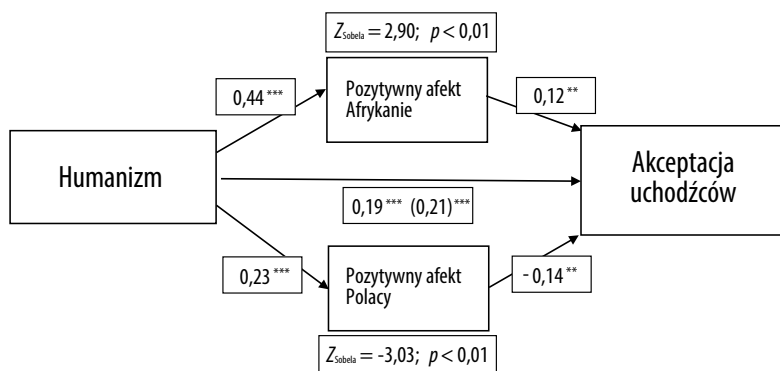
Pomiar humanizmu został przeprowadzony przy pomocy nowego narzędzia HUM_23. Do pomiaru dehumanizacji zaczerpnęliśmy listę emocji z pracy Mirosławskiej i Kofty (2007; zob. też: Tarnowska, Sławuta, Kofta, 2012). Narzędzie obejmuje 24 emocje w podziale na cztery kategorie: pozytywne i negatywne oraz pierwotne i wtórne. Radość jest pierwotną emocją pozytywną, a strach – negatywną. Przykładem wtórnej emocji pozytywnej jest nadzieja, a negatywnej – wstyd.

Osoby badane były pytane: „Jak często, Twoim zdaniem, przeciętny Afrykanin/Polak doświadcza poszczególnych emocji?”. Odpowiedzi udzielano na 7-stopniowej skali przyjmującej wartości od 1 (*tego uczucia przeciętny Afrykanin/Polak nie doznaje nigdy*) do 7 (*tego uczucia przeciętny Afrykanin/Polak doznaje bardzo często*). W analizie czynnikowej wyodrębniono w każdym przypadku po dwa czynniki: emocji pozytywnych i negatywnych, które wspólnie wyjaśniają 53–54% wariancji. Wartości α Cronbacha przekraczają 0,90 dla jednolitych skal emocji pozytywnych i negatywnych. Nie stwierdziliśmy więc żadnych podstaw dla wyodrębnienia emocji pierwotnych i wtórnych jako

kluczowych dla budowy wskaźnika dehumanizacji. Jedynym kryterium podziału emocji był ich znak.

Skala postaw wobec uchodźców została opracowana przez Penczek-Zapałę i Baran (Penczek-Zapała, Baran, Boski, Landowska, 2017). Zawiera ona 20 pytań, z czego 11 dotyczy lęków wywołanych perspektywą przybycia uchodźców do Polski (np.: „Po przybyciu uchodźców do Polski wzrośnie przestępczość”, „Obawiam się, że Polskę zaleje fala muzułmanów”), a 9 to pozytywy dostrzegane w związku z pojawieniem się uchodźców w Polsce (np.: „Sądzę, że przyjmując uchodźców, Polska przyczyni się do rozwiązania kryzysu humanitarnego”, „Pomoc uchodźcom wpłynie pozytywnie na wizerunek Polski na świecie”). Osoby badane były pytane o to, w jakim stopniu poszczególne twierdzenia oddają ich poglądy. Odpowiedzi udzielane były na 5-stopniowej skali, gdzie 1 oznaczało *zdecydowanie się nie zgadzam*, a 5 – *całkowicie się zgadzam*. Analiza potwierdziła trafność dwuczynnikowego rozwiązania, w którym wyjaśniono 64% wariancji wspólnej. Wartości obu statystyk α są znakomite i wynoszą 0,91 dla podskali dotyczącej pozytywów i 0,95 dla podskali dotyczącej lęków.

Wobec niepowodzenia w konstrukcji założonego wskaźnika infrahumanizacji, postanowiliśmy przyjąć inny model analizy, oparty o emocje pozytywne i negatywne wobec grupy własnej i obcej. Założyliśmy, że humanizm będzie wpływał bezpośrednio na postawę wobec uchodźców, przy czym związek ten będzie mediowany przez emocje wobec grupy własnej i obcej. Rezultaty tej analizy przedstawione są na rysunku 10.



Rysunek 10. Zależności między humanizmem, pozytywnymi efektami przypisywanymi Afrykanom i Polakom oraz akceptacją uchodźców.

Humanizm istotnie sprzyja akceptacji uchodźców, a także przypisywaniu pozytywnych emocji Polakom oraz Afrykanom. Te z kolei mają wpływ na zmienną wyników, pełniąc funkcję częściowych mediatorów. Warto zauważyć, że oba mediatory wykazują przeciwne kierunki oddziaływań. Pozytywne emocje przypisywane Afrykanom pośredniczą w akceptacji uchodźców z Bliskiego Wschodu, zwiększając ją. Natomiast afekt pozytywny przypisywany rodakom pomniejsza skłonność do przyjmowania uchodźców, tak jakby obecność tych ludzi wśród nas miała obniżyć dobrostan wyrażający się pozytywnym afektem.

Podsumowanie

Artykuł niniejszy rozpoczęliśmy od konstrukcji map kulturowych Europy i umiejscawiania na nich Polski. Okazało się, że nasz kraj należy w sposób jednoznaczny do obszaru kulturowego Europy Wschodniej, postkomunistycznej. Azymutami tej przynależności są takie wymiary jak: niska efektywność społeczna, tradycjonalizm (przeciwieństwo autonomii jednostki), niska dojrzałość obywatelska, wysoki cynizm. Te właściwości, łącznie z zapóźnieniem ekonomiczno-cywilizacyjnym, prowadzą do obniżonego dobrostanu. Nie jest to obraz optymistyczny, a o taką – pozytywną – psychologię apelujemy w słowach otwarcia. Jedną z naszych tez głównych jest twierdzenie, że rozbieżności między realnym stanem praktyk kulturowych a aspiracjami lokowanymi od 1989 roku na Zachodzie, przy jego znacznie odmiennej kulturze, muszą być konfliktogenne. Kierunek prozachodni obiektywnie kłóci się z wartościami znacznej części społeczeństwa i budzi opór. W ten oto sposób w jednym narodzie tworzą się dwa „plemiona”, próbujące dokonywać nawet „autorozbiorów”. Ich obecność jest codziennie potwierdzana, my próbujemy pokazać systematyczną diagnozę. Uważamy również, że stale obecny w polskiej świadomości temat niekorzystnego położenia geopolitycznego (między Rosją na wschodzie a Niemcami na zachodzie) może być ujęty inaczej: ten podział ma miejsce w samej Polsce, a nie na zewnątrz naszych granic, co musi generować, i generuje, nieustające konflikty wewnętrzne. Trudno mieć konstruktywne relacje ze światem zewnętrznym, jeśli w społeczności narodowej zachodzą tak podstawowe pęknięcia w aksjologii kulturowej.

Jedynym pozytywem w sensie wartości, który ujawnił się z makroanaliz, był wysoki poziom orientacji humanistycznej w regionie, do którego należymy. Wystąpiła tu zbieżność z badaniami, jakie od dawna prowadzimy na temat mentalności Polaków.

Choć nie rościmy sobie w żaden sposób wyłączności na konceptualizację i pomiar humanizmu, a ma on wiele wspólnego nie tylko z wymiarem GLOBE, ale także z dobrocią według Schwartza, to umocowanie tego konstruktu jest w naszym ujęciu swoiste. Wywodzimy go z wartości ewangelicznych przebaczenia, przeniesionych do praktyki Kościoła katolickiego i dalej, przez mechanizm autonomii funkcjonalnej, do kultury świeckiej. Humanizm rzeczywiście jest związany z polską tradycją, dominuje w zawodach, których misją jest praca z ludźmi i pomoc im. Osiąga wyższy poziom wśród osób religijnych niż wśród ateistów, ale też nie pozostaje w otwartym konflikcie aksjologicznym z liberalizmem, który najlepiej reprezentuje polskie tendencje okcydentalne. Przeciwnie – związki korelacyjne są tu pozytywne, stwarzając nadzieję na bardziej pokojową koegzystencję przeciwstawnych ugrupowań światopoglądowych w naszym kraju.

Udokumentowaliśmy humanistyczną orientację polskiej kultury zarówno w perspektywie samych Polaków, jak i osób z odmiennych narodowości. Taki materiał dowodowy jest konieczny, aby nie zabrnąć w ślepy zaułek zniekształceń autowaloryzacyjnych.

Za osiągnięcie ostatniego okresu należy uznać propozycję nowego narzędzia pomiarowego, które bada siedem aspektów humanizmu, poczynając od centralnego tematu przebaczenia, przez takie, w których wyraża się troska o innych ludzi i społeczność (przyjaźń, patriotyzm, prospołeczna wrażliwość i wrażliwość na niesprawiedliwość). Troska i pielęgnowanie to afektywne komponenty humanizmu.

W literaturze bardzo popularnym tematem ostatnich lat jest dehumanizacja. Jednym z celów naszej pracy było powiązanie nurtu skupionego wokół niej oraz nurtu skupionego na temacie humanizmu, ponieważ stanowią one swoje dopełnienie. W ostatnim z prezentowanych badań próbowaliśmy uzyskać dane empiryczne o związkach między humanizmem a dehumanizacją operacjonalizowaną za Leyensem i in. (2012) jako deficyt w przypisywaniu innym grupom emocji wtórnych. Niestety tak rozumiana dehumanizacja nie znalazła potwierdzenia w danych, co oznacza, że nie stwierdziliśmy rozróżnienia na emocje pierwotne i wtórne, a jedynie na pozytywne i negatywne i to zarówno odnośnie do własnego *ja*, grupy własnej (Polacy) i kategorii obcej (Afrykanie). Niemniej humanizm zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem emocji pozytywnych jako mediatorów wpływał na pozytywne ustosunkowania wobec uchodźców i ich przyjęcie.

Uzyskane wyniki obejmują szeroki wachlarz zagadnień i są mocno rozciągnięte w czasie. Mimo iż solidne w dokumentacji, stawiają trudne pytania

w konfrontacji z rzeczywistością, której na co dzień doświadczamy. Przede wszystkim – dlaczego tak się dzieje, że mimo centralności humanizmu Polacy są tak dramatycznie skłóconym narodem? Dlaczego humanizm nie stanowi płaszcza ochronnego, bufora przeciw antagonistycznym konfliktom, pełnym zaciekłości i braku szacunku dla osób o odmiennych poglądach? We wczesnych badaniach prowadzonych w okresie transformacji ustrojowej okazało się, że osoby traktowane jako prototypy preferowanych i odrzucanych Polaków wyrażają różnicę stopniem przypisywanego humanizmu (wśród Amerykanów tak się nie dzieje). A więc bohater jest wyposażony w cechy/wartości humanistyczne. Nieprzyjaciół, wróg jest ich pozbawiany (Boski, 1992). W okresie historycznym, o którym mowa, takim pozytywnym bohaterem był Polak zaangażowany w Solidarność, a antybohaterem była osoba związana z dobiegającym kresu ustrojem komunistycznym. Zatem mimo iż humanizm prowadzi do ludzkiego podejścia do uchodźców, może wiązać się z nietolerancją wobec rodaków, którzy nie są w zgodzie z ideałami kulturowymi. Wyrozumiałość i życzliwość wydają się wtedy zawodzić.

Drugi trudny problem to rozdzźwięk między orientacją humanistyczną Polaków a realnym ustosunkowaniem wobec uchodźców. Cóż z tego, że w badaniach mamy tu silne potwierdzające zależności, skoro w realnym życiu jest zupełnie inaczej? Dlaczego humanizm nie przekłada się na działania publiczne na rzecz ludzi potrzebujących pomocy? Dlaczego tak się dzieje, mimo iż wyborcy PiS charakteryzują się wyższym poziomem humanizmu niż wyborcy aktualnej opozycji (PO i .N)?

Rutynowym zabiegiem, gdy autorzy nie są w stanie odpowiedzieć na zadane sobie pytanie, jest formuła: „zagadnienie to wymaga dalszych badań” – i tak też postępujemy.

Bibliografia

- Allport, G. W. (1937). The functional autonomy of motives. *American Journal of Psychology*, 50(1/4), 141–156.
- Allport, G. W., Ross, J. M. (1967). Personal religious orientation and prejudice. *Journal of Personality and Social Psychology*, 5(4), 432–443.
- Bauman, Z. (1999). Śmierć i nieśmiertelność w ponowoczesnym świecie. W: J. Koziński (red.), *Humanistyka przełomu wieków* (s. 262–286). Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Bond, M. H., Leung, K. (2004). Culture level dimensions of social axioms and their correlates across 41 cultures. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 35(5), 548–570.

- Boski, P. (1992). O byciu Polakiem w ojczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo-narodowej na obczyźnie. W: P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre (red.), *Tożsamość a odmienność kulturowa* (s. 71–211). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Boski, P. (1995). Humanizm, indywidualizm–kolektywizm a rozumienie i preferencje ładu demokratycznego. W: J. Reykowski (red.), *Potoczne rozumienie demokracji* (s. 131–186). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Boski, P. (2005). „Czy wyraża Pan/Pani zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?” – wartości kulturowe euroentuzjastów i eurosceptyków. W: U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red.), *Demokracja w Polsce. Doświadczenie zmian* (s. 243–256). Warszawa: Academica.
- Boski, P. (2009). *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*. Warszawa: PWN.
- Boski, P. (2012). Psychology of a culture: Humanism and social ineffectiveness embedded in Polish ways of life. *Online Readings in Psychology and Culture*, 3(1).
- Boski, P., Baran, M. (2017, wrzesień). *Polska na kulturowej mapie Europy. Orientacja humanistyczna w kulturze polskiej*. Referat na XIV Zjeździe Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej, Toruń.
- Boski, P., Głuszyńska, A. (2015). Jan Paweł II jako prototypowy bohater kultury polskiej. Świętość jego osoby w świetle badań empirycznych. W: S. Nabywaniec (red.), *Święty Jan Paweł II* (s. 199–220). Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
- Diener, E., Emmons, R. A., Larson, R. J., Griffin, S. (1985). The satisfaction with life scale. *Journal of Personality Assessment*, 49(1), 71–75.
- Doliński, D. (2005). O tym, co pozytywnego może wynikać z narzekania. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 53–68). Gdańsk: GWP.
- Drogosz, M. (red.). (2005). *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają*. Gdańsk: GWP.
- Drogosz, M., Bilewicz, M., Kofta, M. (red.). (2012). *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych*. Warszawa: Scholar.
- Fischer, R., Schwartz, S. H. (2011). Whence differences in value priorities? *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 42(7), 1127–1144.
- Freud, S. (1967/1930). Kultura jako źródło cierpień. W: S. Freud, *Człowiek, religia, kultura* (s. 235–314). Warszawa: KiW.
- Golec de Zavala, A., Cichocka, A., Eidelson, R., Jayawickreme, N. (2009). Collective narcissism and its social consequences. *Journal of Personality and Social Psychology*, 97(6), 1074–1096.
- Haslam, N., Bain, P., Bastain, B., Loughnan, S. (2012). Spojrzenie na dehumanizację. W: M. Drogosz, M. Bilewicz, M. Kofta (red.), *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych* (s. 196–208). Warszawa: Scholar.
- Hofstede, G. (1980/2001). *Culture's consequences: International differences in work-related values*. Beverly Hills: Sage Publications.

- House, R. J., Hanges, P. J., Javidan, M., Dorfman, P. W., Gupta, V. (red.). (2004). *Culture, leadership, and organizations. The GLOBE study of 62 societies*. Thousand Oaks: SAGE.
- Jakubowska, U., Skarżyńska, K. (red.). (2005). *Demokracja w Polsce. Doświadczenie zmian*. Warszawa: Academica.
- Kagitcibasi, C. (2005). Autonomy and relatedness in cultural context: Implications for self and family. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 36(4), 403–422.
- Kofta, M., Sławuta, P. (2012). Kolektywne poczucie winy a postawy wobec Żydów i procesy ich (de)humanizacji: Rola bliskości kulturowej. W: M. Kofta, M. Bilewicz (red.), *Wobec obcych. Zagrożenie psychologiczne a procesy międzygrupowe* (s. 147–167). Warszawa: PWN.
- Korzeniowski, K. (2009). Demokracja a myślenie spiskowe. O zmienności paranoi politycznej w Polsce. W: U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red.), *Między przeszłością a przyszłością. Szkice z psychologii politycznej* (s. 95–116). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Krzemiński, I. (2005). Społeczeństwo obywatelskie i symbole wspólnoty. W: M. Drogoz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 93–114). Gdańsk: GWP.
- Lewicka, M. (2005). „Polacy są wielkim i dumnym narodem”, czyli nasz portret wielce zróżnicowany. W: M. Drogoz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 5–34). Gdańsk: GWP.
- Leyens, J.-P., Paladino, M. P., Vaes, J. (2012). Esencja i umysł: w kierunku integracji unikalnie i typowo ludzkich aspektów człowieczeństwa. W: M. Drogoz, M. Bilewicz, M. Kofta (red.), *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych* (s. 97–130). Warszawa: Scholar.
- Marks, N., Abdallah, S., Simms, A., Thompson, S. (2006). *The happy planet index*. Londyn: New Economics Foundation.
- McCrae, R. R., Terracciano, A., & 79 members of the Personality Profiles of Cultures Project (2005). Personality profiles of cultures: Aggregate personality traits. *Journal of Personality and Social Psychology*, 89(3), 407–425.
- Mirowska, M., Kofta, M. (2007). Zjawisko infraculturalizacji „obcych”: wstępny test hipotezy generalizacji Ja. *Psychologia Społeczna*, 2 01(3), 52–65.
- Möller, S. (2006). *Polska da się lubić*. Warszawa: Publicat.
- Penczek-Zapała, M., Baran, M., Boski, P., Landowska, A. (2017). Wymiar psychologiczny uchodźstwa. W: K. A. Wojtaszczyk, J. Szymańska (red.), *Uchodźcy w Europie – uwarunkowania, istota, następstwa* (s. 78–91). Warszawa: ASPRA-JR.
- Rosenthal, R., Rosnow, R. L. (1991). *Essentials of behavioral research: Methods and data analysis*. Nowy Jork: McGraw-Hill.
- Rutkowska, E. (2015). *Wartości kulturowe a postrzeganie sąsiada i regionu pogranicza polsko-niemieckiego na przykładzie gminy Dobra Szczecińska i Löcknitz-Penkun* (Niepublikowana praca magisterska). Uniwersytet SWPS. Poznań.

- Saroglou, V. (2011). Believing, bonding, behaving, and belonging: The Big Four religious dimensions and cultural variation. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 42(8), 1320–1340.
- Schwartz, S. H. (2004). Mapping and interpreting cultural differences around the world. W: H. Vinken, J. Soeters, P. Ester (red.), *Comparing cultures, dimensions of culture in a comparative perspective* (s. 43–73). Leiden: Brill.
- Schwartz, S. H. (2014). Rethinking the concept and measurement of societal culture in light of empirical findings. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 45(1), 5–13.
- Sedikides, C., Gebauer, J. E. (2010). Religiosity as self-enhancement: A meta-analysis of the relation between socially desirable responding and religiosity. *Personality and Social Psychology Review*, 14(1), 17–36.
- Sielicki, M. (2014). *Różnice kulturowe między katolikami i ateistami w zakresie wartości polskiej kultury* (Niepublikowana praca magisterska). Uniwersytet SWPS. Warszawa.
- Tarnowska, M., Sławuta, P., Kofta, M. (2012). Procesy dehumanizowania obcych: Mechanizmy i funkcje. W: M. Drogosz, M. Bilewicz, M. Kofta (red.), *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych* (s. 131–165). Warszawa: Scholar.
- WIN-Gallup International (2012). *Global Index of Religiosity and Atheism*. Pobrane z: <http://www.wingia.com/web/files/news/14/file/14.pdf>
- Wojciszke, B. (2010). *Sprawczość i wspólnotowość. Podstawowe wymiary postrzegania społecznego*. Gdańsk: GWP.
- Wojciszke, B., Baryła, W. (2005). Kultura narzekania, czyli o psychicznych pułapkach ekspresji niezadowolenia. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 35–52). Gdańsk: GWP.
- Wojciszke, B., Baryła, W., Różycka, J. (2009). Wiara w życie jako grę o sumie zerowej. W: U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red.), *Między przeszłością a przyszłością. Szkice z psychologii politycznej* (s. 179–188). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Wojtkowiak, P. (2016). *Wartości nauczycieli oraz rodziców w trzech typach szkół oraz związek z eudaimonicznym zadowoleniem z pracy* (Niepublikowana praca magisterska). Uniwersytet SWPS. Warszawa.
- Zdybicka, Z. J. (2009). Sprawiedliwość a miłosierdzie w chrześcijaństwie. W: P. Jaroszyński (red.), *Sprawiedliwość. Idea a rzeczywistość* (s. 123–134). Lublin: Fundacja Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej.
- Żemojtel-Piotrowska, M. (2016). *Psychologiczne wyznaczniki i konsekwencje roszczeniowości w perspektywie (między)kulturowej*. Warszawa: Scholar.

ROZDZIAŁ 2

WIESŁAW BARYŁA, BOGDAN WOJCISZKE

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Wydział Zamiejscowy w Sopocie

Czy „fundamentem polskości jest Kościół i jego nauka”? Poglądy polityczne Polaków w latach 1998 i 2016¹

„Duch się w każdym poniewiera,
że czasami dech zapiera;
tak by gdzieś het gnało, gnało,
tak by się nam serce śmiało
do ogromnych, wielkich rzeczy,
a tu pospolitość skrzeczy,
a tu pospolitość tłoczy,
włazi w usta, uszy, oczy;
duch się w każdym poniewiera
i chciałby się wyrzeć, skoczyć,
ręce po pas w krwi ubroczyć,
ramię rozpostrzeć szeroko,
wielkie skrzydła porozwijać,
lecieć, a nie dać się mijać;
a tu pospolitość niska
włazi w usta, ucho, oko...”
(Stanisław Wyspiański, *Wesele*, Poeta,
akt I, scena 24)

Wybory parlamentarne w 1997 roku były pierwszymi, a w roku 2015 – ostatnimi, jak na razie, realizowanymi w porządku prawnym stanowiącym przez

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/04/A/HS6/00581.

Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. W grudniu 1998 roku (rok po wyborach) przeprowadziliśmy sondaż na reprezentatywnej próbie $N = 1067$ dorosłych Polek i Polaków. Badanie zrealizowała na nasze zlecenie Pracownia Badań Społecznych w Sopocie. W badaniu tym mierzyliśmy poparcie wyborcze dla partii i ugrupowań, a także poglądy polityczne. Dokładnie te same poglądy zmierzaliśmy również w rok po wyborach 2015 roku – w listopadzie 2016 r. Pracownia Badań Społecznych zrealizowała dla nas sondaż na reprezentatywnej próbie $N = 1200$ Polek i Polaków, używając częściowo tych samych miar co przed osiemnastu laty. W tym rozdziale przedstawimy i porównamy poglądy polityczne Polaków po rocznych rządach prawicy – w latach 1998 i 2016.

Polityczny kontekst przedstawianych badań

W lipcu 1997 roku Polskę nawiedziła jedna z największych powodzi XX wieku. Woda zalała niemal 9% obszaru kraju. Koalicyjny rząd SLD i PSL-u został całkowicie zaskoczony rozwojem sytuacji. Mało sprawne usuwanie skutków powodzi zbiegło się z kampanią wyborczą do parlamentu (21 września miały odbyć się wybory). Wielu komentatorów i analityków wieszczyło, że wraz z powodzią spłyną z Polski resztki komunizmu, bo pokazała ona skalę zaniedbań i niekompetencji rządzącej ekipy. Podobnie myślało 71% reprezentatywnej próbki Polaków zbadanych w końcu lipca przez Pracownię Badań Społecznych w Sopocie. Wyniki wyborów zdecydowanie sfalsyfikowały to oczekiwanie. SLD osiągnął świetny wynik wyborczy, uzyskując o 6,7% głosów więcej niż w 1993 roku i wprowadzając do Sejmu 164 posłów – tylko o siedmiu mniej niż w poprzednich wyborach. PSL poniosło klęskę, uzyskało wynik gorszy o 8,2% od tego z 1993 roku i wprowadziło do Sejmu jedynie 27 posłów (w 1993 miało ich aż 132), jednak porażka ta niewiele miała wspólnego z powodzią i była konsekwencją pojawienia się ugrupowania, które jednym ruchem przejęło tradycyjnie konserwatywnych chłopów. W wyborach wygrała stworzona przy dużym zaangażowaniu Kościoła katolickiego prawicowa koalicja około czterdziestu partii i ugrupowań, która przyjęła nazwę Akcja Wyborcza Solidarność. AWS zdobyło 33,8% głosów, wprowadziło do Sejmu 201 posłów i wraz z Unią Wolności (13,4% głosów i 60 posłów) utworzyła rząd z premierem Jerzym Buzkiem.

Po okresie burzliwych rządów, wprowadzania czterech wielkich reform: administracyjnej, ubezpieczeń społecznych, systemu oświaty i służby zdrowia, AWS rozpadło się i jako takie nie wzięło udziału w kolejnych wyborach

parlamentarnych w 2001 roku, a wybory te z miażdżącą przewagą wygrało SLD, uzyskując 41% głosów i 216 mandatów. Prawicowe partie w postaci Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości zdobyły odpowiednio 12,7% głosów i 64 mandaty oraz 9,5% głosów i 44 mandaty.

Rok 2015 był rokiem pogłębiającego się kryzysu migracyjnego. Do Europy przybyło milion imigrantów i uchodźców – cztery razy więcej niż w roku 2014. Nasiliły się też ataki terrorystyczne inspirowane przez islamskich radykałów. We Francji w atakach z początku stycznia zginęło 17 osób, a 22 zostały ranne. W trwającej oficjalnie od 17 lipca 2015 r. – a nieoficjalnie co najmniej od połowy 2014 roku – kampanii wyborczej, PiS chwyciło się wszystkich metod na wygranie wyborów, by wymienić tylko kilka najważniejszych: (1) składało obietnice socjalne (500 zł świadczenia na każde dziecko, przywrócenie niższego progu wieku emerytalnego, darmowe leki dla emerytów); (2) odmalowywało Polskę rządzoną przez koalicję PO–PSL jako teoretyczne państwo w ruinie; (3) straszyło Polaków imigrantami i terrorystami; (4) obiecywało rychle, ostateczne i rzetelne zbadanie przyczyn katastrofy smoleńskiej oraz pociągnięcie winnych do odpowiedzialności; (5) pozyskało wsparcie licznych przedstawicieli Kościoła katolickiego. Dwudziestego piątego października 2015, po bardzo burzliwej, negatywnej kampanii wyborczej, Prawo i Sprawiedliwość wygrało wybory. PiS zdobyło wprawdzie tylko 37,58% głosów, ale w wyniku przepadnięcia głosów oddanych na ugrupowania lewicowe, które nie przekroczyły progów wyborczych, wystarczyło to do uzyskania większości parlamentarnej (235 mandatów) i utworzenia rządu Beaty Szydło.

Poglądy polityczne i ich wyznaczniki

Najbardziej popularnym zróżnicowaniem poglądów politycznych jest podział na lewicę i prawicę polityczną (Bobbio, 1996). Nazwy te wywodzą się z francuskiego Zgromadzenia Narodowego doby Wielkiej Rewolucji, w którym zwolennicy zmian zasiadali po lewej, zwolennicy starego porządku zaś – po prawej stronie sali. Od tego czasu, przynajmniej w kontynentalnej Europie, mianem lewicy określa się zwolenników zmiany i równości, co kojarzy się także zwykle z postępowością, liberalizmem, zmianą systemu, protestami, solidarnością, socjalizmem, a w najgorszym wypadku z komunizmem. Prawicą określa się natomiast zwolenników istniejącego już porządku i stabilności, co kojarzy się zwykle z konserwatyzmem, kapitalizmem, nacjonalizmem, a w najgorszym wypadku z faszyzmem. Przeciwwstawienie lewicowość–prawicowość ma więc

wiele znaczeń i nie ma nawet zgody co do tego, czy jest to jednorodny wymiar poglądów politycznych, czy też raczej wiązka bardziej lub mniej ze sobą powiązanych przynajmniej dwóch wymiarów.

Zwolennikiem jednowymiarowego ujęcia zróżnicowania poglądów politycznych jest John Jost, który wraz z licznymi współpracownikami realizuje szeroki program badań nad wymiarem liberalizm–konserwatyzm. Według Josta, Glasera, Kruglanskiego i Sulloway’a (2003) istotą konserwatyizmu jest opór wobec zmian oraz akceptacja nierówności społecznych, w tym ekonomicznych. Osoby o poglądach konserwatywnych są zdania, że istniejący porządek społeczny jest dobry i sprawiedliwy, a więc sprzeciwiają się jego zmianom, gdyż oczekują, że te przyniosą negatywne skutki. Liberalowie uważają natomiast, że istniejący porządek społeczny zawiera zbyt wiele niesprawiedliwych nierówności i dlatego należy go zmienić.

Poglądy polityczne mają szeroką gamę źródeł i wyznaczników. Wiele badań dowodzi, że istotną rolę odgrywa socjalizacja – dzieci przejmują poglądy rodziców, przejmują też poglądy szerszego otoczenia społecznego, na przykład studenci liberalnych uniwersytetów nabywają takich poglądów na resztę życia (Sears, Levy, 2008). Badania porównujące bliźnięta jednojajowe z dwujajowymi pokazują, że te pierwsze mają znacznie bardziej podobne poglądy, co sugeruje silny udział czynników genetycznych w kształtowaniu się upodobania do konkretnych przekonań. Z poglądami współwystępują też cechy osobowości (które same w sobie są w dużym stopniu dziedziczne) – osoby charakteryzujące się otwartością na doświadczenie mają większą skłonność do poglądów liberalnych, zaś osoby sumienne – do poglądów konserwatywnych. Wyniki podłużnych badań ponad 7000 brytyjskich dziesięciolatków przekonują, że inteligentniejsze dzieci nie tylko osiągają wyższy status społeczny, lecz także wyrastają na osoby o bardziej liberalnych poglądach – mniej uprzedzone do mniejszości, mniej skłonne do surowego karania przestępców, a bardziej pozytywnie nastawione do pracy zawodowej kobiet i ogólnie do demokracji (Deary, Batty, Gale, 2008). Z kolei metaanaliza 88 badań z 12 krajów wykazała, że poglądy konserwatywne dość silnie korelują z różnymi wskaźnikami lęku i poczucia zagrożenia oraz niechęcią do wieloznaczności (Jost i in., 2003). Podobny wpływ wywierają także zagrażające zdarzenia, szczególnie o masowej skali, na przykład zamachy bombowe dokonane w 2004 roku w Madrycie przez islamskich terrorystów nasiliły u mieszkańców miasta autorytaryzm i konserwatyzm, a także uprzedzenia do osób obcych kulturowo – nie tylko do Arabów, sprawców zamachu, lecz także ich wrogów, czyli Żydów (Echebarria-Echabe, Fernandez-Guede, 2006). Podobne przesunięcie poglądów na prawo obserwuje

się u osób, które jedynie dowiadują się o zamachach terrorystycznych z prasy lub telewizji.

Tego rodzaju wyniki nasunęły Jostowi i in. (2003) wniosek, że poglądy konserwatywne mają charakter silnie motywowany. Stanowią nie tyle odzwierciedlenie faktycznego obrazu świata, ile są sposobem zaspokajania różnych potrzeb i motywów społecznych, poznawczych i egzystencjalnych. Na przykład kluczowym motywem egzystencjalnym jest opanowywanie trwogi przed śmiercią. Teoria opanowywania trwogi (Greenberg, Solomon, Pyszczynski, 1997) postuluje, że samo myślenie o śmierci (nawet bez faktycznego zagrożenia życia) powoduje nasilenie wiary w światopogląd własnej grupy kulturowej oraz zwiększa stopień, w jakim ludzie odrzucają osoby wyznające odmienne światopoglądy. Wydaje się, że ten wzrost wiary we własną ideologię odbudowuje poczucie bezpieczeństwa i przynależności społecznej. Ideologie konserwatywne lepiej nadają się do radzenia sobie z trwogą egzystencjalną, gdyż oferują względnie prostsze rozwiązania sprowadzające się do obrony istniejącego porządku rzeczy. Ponadto to, co już istnieje, z reguły bardziej się ludziom podoba i wydaje się bardziej prawdopodobne od alternatywnych możliwości (Eidelman, Crandall, Pattershall, 2009). Ideologie liberalne odwołujące się do nowego porządku społecznego, który miałby dopiero zaistnieć, stanowią mniej skuteczne lekarstwo na niepewność i lęk, tym bardziej, że przeważnie nie ma zgody ani pewności co do tego, jak ów nowy porządek miałby wyglądać. Psychologiczne mechanizmy obronne, z racjonalizacją na czele (Gilbert, Pinel, Wilson, Blumberg, Wheatley, 1998), sprawiają, że łatwiej się pogodzić z porządkiem społecznym, który już istnieje, niż z takim, który dopiero miałby powstać. Dlatego też ideologie konserwatywne umożliwiają większe poczucie jedności, solidarności i podzielenia wspólnej wizji świata. Z kolei ideologie liberalne, z ich naciskiem na odrzucenie istniejącego porządku, wydają się więcej problemów egzystencjalnych wywoływać, niż rozwiązywać.

Model pojedynczego wymiaru poglądów politycznych jest niewątpliwie elegancki i empirycznie użyteczny, jednak wielu badaczy tematu sądzi, że ujęcie liberalizmu–konserwatyizmu jako pojedynczego wymiaru jest zbyt zgrubne, aby oddać całą złożoność zróżnicowania poglądów ideologicznych. Paweł Boski (1993), analizując przekazy polskich liderów politycznych z początku zmiany systemu społecznego, zidentyfikował dwie niezależne wiązki poglądów. Pierwszy to tradycyjny w politologii wymiar ekonomiczny, gdzie lewicowość oznacza popieranie kontroli państwa nad gospodarką i jego silny interwencjonizm (np. w ustalanie cen, zwalczanie bezrobocia, zapewnienie bezpłatnych usług społecznych) i wydatkowanie dużych środków socjalnych na rzecz gorzej

radzących sobie osób. Prawica zaś popiera swobodę działalności gospodarczej, niskie podatki i prywatną własność w biznesie. Drugi z wymiarów zidentyfikowany jako wymiar tożsamościowy dotyczy funkcjonowania obyczajowego, gdzie prawica popiera przywiązanie do tradycyjnych zwyczajów i instytucji społecznych oraz preferowanie osób o podobnym światopoglądzie, narodowości i religii, a w Polsce także silną akceptację ingerencji Kościoła katolickiego w stanowienie prawa i życie polityczne. Lewica zaś popiera swobody obyczajowe, otwartość na nowość i odmienność, a w Polsce – również opowiadanie się za państwem świeckim. Podobne dwa wymiary ujawniły się także w badaniach kanadyjskich elit politycznych (Choma, Ashton, Hafer, 2010). Te dwa wymiary wyodrębniają się też w poglądach samych wyborców, czyli zwyczajnych ludzi, i choć są skorelowane, to z reguły bardzo słabo (Skarżyńska, 2005).

Porównanie poglądów politycznych Polaków w 1998 i 2016 roku

Czarnek, Dragon, Szwed i Wojciszke (w druku) opisali *Kwestionariusz przekonań politycznych* (KPP) rzetelnie i trafnie mierzący dwa wymiary poglądów politycznych niemal identyczne z tymi wyróżnionymi przez Boskiego (1993) i Skarżyńską (2005), jednak okazało się, że każdy z dwóch wymiarów dzielił się na dwa umiarkowanie pozytywnie skorelowane podwymiary. I tak wymiar przekonań ekonomicznych dzieli się na podwymiar, który Czarnek i in. (w druku) nazwali antyinterwencjonizmem, odnoszący się do akceptacji interwencji państwa w gospodarkę oraz podwymiar kapitalizmu, który oznacza zgodę na podstawowe warunki efektywności gospodarki rynkowej takie jak: własność prywatna, różnice w dochodach oraz akceptacja dla bogacenia się (pozycje skal wraz ich rzetelnościami w naszych badaniach na próbach reprezentatywnych z lat 1997 i 2016 prezentują tabele 1 i 2). Z kolei wymiar przekonań kulturowych podzielił się na fundamentalizm katolicki (autorzy KPP używają nazwy fundamentalizm religijny, ale twierdzenia skali odnoszą się jedynie do religii rzymskokatolickiej), który oznacza akceptację dla szczególnie pozytywnego traktowania przez państwo instytucji związanych z Kościołem katolickim oraz obecności nakazów religii katolickiej w poczynaniach władz państwa. Drugim podwymiarem wymiaru przekonań kulturowych jest ksenofobia, która sprowadza się do przekonania, że Polska powinna być jednorodnym narodowościovym krajem, silnie chroniącym tradycyjne wartości narodowe (jakkolwiek nie byłyby one konkretyzowane; por. tabela 1 i 2).

Tabela 1. Porównanie poglądów politycznych Polaków w 1998 i 2016 roku

Poglądy polityczne i pozycje testowe	1998		2016	
	nZ	Z	nZ	Z*
(Anty)interwencjonizm ^a				
Państwo powinno ograniczyć wzrost cen, jeżeli rosną one zbyt szybko.*	6,9	82,6	7,8	81,1
Państwo powinno zapewnić pełne zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować.*	5,5	85,7	9,6	81,9
Państwo powinno zapewnić bezpłatne szkolnictwo wyższe dla wszystkich, którzy chcą studiować.*	5,5	83,1	7,6	79,3
Państwo powinno zapewnić mieszkania dla wszystkich obywateli.*	10,0	77,7	12,3	74,1
Państwo powinno zapewnić większą niż obecnie ochronę najbiedniejszym.*	3,1	87,8	11,5	75,5
Gospodarka powinna być centralnie planowana przez państwo.*	40,4	33,3	30,0	49,3
Akceptacja kapitalizmu				
Duże różnice w dochodach są niezbędne dla zapewnienia Polsce dobrobytu.	56,9	17,0	45,4	35,5
Znaczna większość przemysłu państwowego powinna zostać sprzedana w prywatne ręce.	38,7	30,4	55,6	29,1
Najbogatsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki.	62,9	11,5	56,3	22,5
Fundamentalizm katolicki				
Wartości chrześcijańskie powinny być w Polsce szczególnie chronione.	30,7	46,5	20,3	68,1
Życie poczęte powinno podlegać bezwzględnej ochronie prawnej.	22,6	45,3	22,1	51,9
Prawo powinno dopuszczać przerywanie ciąży z powodu złej sytuacji życiowej kobiety.*	25,8	46,1	30,5	48,7
Życie publiczne w Polsce powinno przebiegać zgodnie ze wskazaniami społecznej nauki Kościoła.	42,8	31,9	38,7	39,8
Polska powinna być krajem bardziej katolickim.	46,1	25,8	42,0	36,3
Katolicyzm powinien być w Polsce religią państwową.	58,5	24,4	49,5	31,8
Ksenofobia				
Polska powinna być przede wszystkim dla Polaków.	23,3	56,7	13,4	72,6
Polska powinna się bronić przed zalewem wzorców obcych naszej kulturze narodowej.	16,0	60,6	14,9	77,5

Poglądy polityczne i pozycje testowe	1998		2016	
	nZ	Z	nZ	Z*
Polska powinna wprowadzić ograniczenia dla obcokrajowców przybywających z Zachodu.	32,7	34,9	21,8	56,6

^aNazwa skali – antyinterwencjonizm – dotyczy skali po przekodowaniu pozycji. W rzeczywistości pozycje opisują interwencje państwa w gospodarkę i życie społeczne.

*nZ – procent nie zgadzających się ze stwierdzeniem, suma procentów odpowiedzi *zdecydowanie nie zgadzam się i raczej nie zgadzam się*; Z – procent zgadzających się ze stwierdzeniem, suma procentów odpowiedzi *zdecydowanie zgadzam się i raczej zgadzam się*.

Tabela 2. Porównanie poglądów politycznych Polaków w 1998 i 2016 roku

Poglądy polityczne i pozycje testowe	1998		2016		
	M	SD	M	SD	d
(Anty)interwencjonizm (0,74; 0,72) ^a	2,07	0,65	2,13	0,65	0,10
Gospodarka powinna być centralnie planowana przez państwo.*	2,84	1,30	3,23	1,26	-0,30
Państwo powinno ograniczyć wzrost cen, jeżeli rosną one zbyt szybko.*	4,22	1,01	4,15	0,95	0,07
Państwo powinno zapewnić mieszkania dla wszystkich obywateli.*	4,09	1,06	3,92	1,09	0,16
Państwo powinno zapewnić pełne zatrudnienie dla wszystkich, którzy chcą pracować.*	4,35	0,94	4,15	1,03	0,20
Państwo powinno zapewnić bezpłatne szkolnictwo wyższe dla wszystkich, którzy chcą studiować.*	4,32	0,93	4,12	0,97	0,21
Państwo powinno zapewnić większą niż obecnie ochronę najbardziejniejszym.*	4,35	0,81	3,91	1,03	0,47
Akceptacja kapitalizmu (0,36; 0,67) ^a	2,45	0,79	2,60	0,99	0,16
Znaczna większość przemysłu państwowego powinna zostać sprzedana w prywatne ręce.	2,84	1,21	2,53	1,33	-0,24
Najbogatsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki.	2,16	1,17	2,48	1,24	0,26
Duże różnice w dochodach są niezbędne dla zapewnienia Polsce dobrobytu.	2,35	1,20	2,79	1,28	0,35
Fundamentalizm katolicki (0,86; 0,81) ^a	2,87	1,01	3,03	0,88	0,18
Życie poczęte powinno podlegać bezwzględnej ochronie prawnej.	3,39	1,29	3,42	1,20	0,02
Prawo powinno dopuszczać przerywanie ciąży z powodu złej sytuacji życiowej kobiety.*	3,30	1,33	3,25	1,31	0,04
Polska powinna być krajem bardziej katolickim.	2,74	1,28	2,89	1,27	0,12

Poglądy polityczne i pozycje testowe	1998		2016		<i>d</i>
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>	
Życie publiczne w Polsce powinno przebiegać zgodnie ze wskazaniami społecznej nauki Kościoła.	2,79	1,31	2,96	1,26	0,13
Katolicyzm powinien być w Polsce religią państwową.	2,39	1,38	2,69	1,32	0,22
Wartości chrześcijańskie powinny być w Polsce szczególnie chronione.	3,20	1,29	3,48	1,12	0,23
Ksenofobia (0,70; 0,70) ^a	3,41	0,98	3,71	0,86	0,32
Polska powinna się bronić przed zalewem wzorców obcych naszej kulturze narodowej.	3,66	1,12	3,75	1,06	0,08
Polska powinna być przede wszystkim dla Polaków.	3,54	1,34	3,88	1,08	0,28
Polska powinna wprowadzić ograniczenia dla obcokrajowców przybywających z Zachodu.	3,04	1,24	3,48	1,13	0,37

^aWyniki skal wyliczone jako średnia z pozycji przedstawionych powyżej, w nawiasach podano rzetelność α Cronbacha dla skal.

* Pozycje z kluczem odwrotnym przy wyliczaniu wyniku skalowego, średnie dotyczące pozycji odnoszą się do odpowiedzi nieodwrotzonych w skali 1 – *zdecydowanie nie zgadzam się*, 2 – *raczej nie zgadzam się*, 3 – *trudno powiedzieć, trochę się zgadzam*, 4 – *raczej zgadzam się*, 5 – *zdecydowanie zgadzam się*.

Jak prezentują to tabele 1 i 2, przekonania polityczne Polaków mierzone *Kwestionariuszem przekonań politycznych* zmieniły się dość znacznie w okresie pomiędzy 1998 a 2017 rokiem. Przede wszystkim nasiliła się akceptacja dla ksenofobii. To zaskakujący wynik, zważywszy, że w międzyczasie (1 maja 2004 r.) Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, w której akceptacja dla odmienności i wielokulturowości jest jedną z fundamentalnych zasad. Z drugiej strony, wynik ten nie jest tak niezrozumiały, gdy zdamy sobie sprawę, że np. rząd Beaty Szydło z przeciwstawiania się tolerancji i otwartości uczynił filar własnej polityki oraz główny przekaz propagandowy. Z psychologicznego punktu widzenia ten wzrost ksenofobii jest jeszcze jednym dowodem na silny, odgórny wpływ, jaki rządzący wywierają na poglądy rządzonych. Eleganckim przykładem takiego wpływu była akceptacja dla aborcji na żądanie, na którą zgadzało się 60% ankietowanych za rządów lewicowych w roku 1994, ale po roku rządów prawicy, w sondażu z 1998 roku, popierało ją już tylko 45% badanych (Wojciszke, 2002).

W porównaniu z nasileniem się ksenofobii, wzrost fundamentalizmu katolickiego (por. tabele 1 i 2) jest znacznie mniejszy, ale jednak i tu nastąpiło przesunięcie opinii publicznej w kierunku poglądów tradycyjnych. Wynik ten można interpretować jako wsparcie dla reguły postulowanej przez Norris

i Ingleharta (2011), którzy w zakrojonych na szeroką skalę analizach porównawczych wykazali, że w zamożnych krajach (np. w Danii lub Szwecji), w których instytucje świeckie są wiarygodne i stabilne, rola religii w życiu jednostek jest niska, natomiast w państwach, których obywatele nie znajdują oparcia w instytucjach państwa świeckiego, religijność jest wysoka. Propagandowe i rzeczywiste destabilizowanie państwa przez aktualny rząd może nasilać religijną gorliwość Polaków.

W porównaniu z poglądami kulturowymi w omawianym okresie 18 lat poglądy ekonomiczne zmieniły się znacznie mniej. Nasiliła się akceptacja dla reguł kapitalizmu, szczególnie w kwestii akceptacji dla różnic w dochodach, oraz antyinterwencjonizm, zwłaszcza w aspekcie zapewnienia ochrony najbiedniejszym. Świadczy to o tym, że polski kapitalizm staje się z czasem coraz bardziej drapieżny. Wynik ten jest o tyle zaskakujący, że przesunięcie to nastąpiło we wszystkich kategoriach wiekowych. Najmłodsi Polacy w wieku do 28 lat wbrew logice i danym z rynku pracy wydają się wierzyć, że to oni będą tymi, którzy osiągną ponadprzeciętne dochody i nie popadną w biedę. W 2005 roku w opinii dla tygodnika *Polityka* Paweł Dobrowolski, były prezes zarządu Forum Obywatelskiego Rozwoju, przewidywał, że bunt młodych czeka Polskę dopiero za kilkanaście lat. My nie potrafimy powiedzieć, kiedy ten motywowany ekonomicznie bunt nastąpi, a nawet czy w ogóle nastąpi – jak na razie nie znajdujemy ani jego śladów, ani zwiastunów.

W porównaniach poglądów Polaków na wymiarach ekonomicznych pomiędzy 1998 a 2016 rokiem pojawiają się dwa odstępstwa od ogólnego niewielkiego przesunięcia w kierunku akceptacji kapitalizmu. Wbrew temu generalnemu trendowi, w najnowszym sondażu mniejsza jest akceptacja dla prywatyzacji, a większa dla gospodarki centralnie planowanej. Wygląda na to, że podobnie jak w przypadku poglądów kulturowych, tak i w poglądach ekonomicznych pojawił się wyraźny efekt działań aktualnej władzy, która konsekwentnie kontynuuje politykę Jarosława Kaczyńskiego, dotyczącą podważania legalności prywatyzacji oraz sentymentu do ręcznego sterowania gospodarką.

Podsumowując porównania poglądów politycznych Polaków w pomiarach po roku sprawowania władzy przez prawicowe rządy realizujące ambitne programy zmian, warto podkreślić, że władza Prawa i Sprawiedliwości ma znacznie bardziej sprzyjającą jej opinię publiczną. W 1998 roku rząd AWS–UW miał wśród Polaków bardzo silną opozycję światopoglądową, mniejszość oczekująca od władzy otwartości kulturowej i neutralności religijnej była wtedy znacznie większa niż odpowiednia grupa Polaków w roku 2016 (por. tabela 1). Za to wzmocnienie dla większościowych poglądów konserwatywnych bezpośrednio

odpowiada przesunięcie pomiędzy kategorią osób, które nie potrafiły określić swoich poglądów politycznych, a kategorią osób o poglądach konserwatywnych. W badaniu z 1998 roku było znacznie więcej osób wybierających w KPP odpowiedzi *trudno powiedzieć, trochę się zgadzam, a trochę nie* niż w badaniu z 2016 roku. Wygląda na to, że intensywny spór polityczny sprzyja krystalizowaniu się poglądów politycznych. Pośrednio na nasilenie się konserwatywnych poglądów wpływ miała zapewne kompromitacja lewicy w czasie sprawowania przez nią władzy w latach 2001–2005 oraz we wszystkich kolejnych wyborach po roku 2004, wdrożenie konkordatu w 1998 roku, silne zaangażowanie Kościoła katolickiego w życie polityczne oraz intensyfikacja wojny kulturowej ze światem islamu po 11 września 2001 roku.

Relacje pomiędzy wymiarami poglądów politycznych

W badaniach prowadzonych w dojrzałych demokracjach Europy Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych poglądy ekonomiczne są stosunkowo silnie pozytywnie skorelowane z poglądami kulturowymi (Jost i in., 2009; Kossowska, van Hiel, 2003). Z drugiej strony, w badaniach realizowanych w krajach byłego bloku sowieckiego (Boski, 1993; Duriez, van Hiel, Kossowska, 2005) oraz wśród mieszkańców dojrzałych demokracji, ale nie interesujących się polityką (Feldman, Johnston, 2014; Hamill, Lodge, Blake, 1985), przekonania ekonomiczne słabo lub wcale nie korelują z przekonaniami światopoglądowymi. Czarnek i in. (w druku) zgromadzili dane, z których wynika, że im ważniejsza dla kogoś jest polityka, tym bardziej pozytywny jest związek przekonań kulturowych z ekonomicznymi. Poglądy osób nie interesujących się polityką są skorelowane negatywnie – im silniej ktoś wyznaje światopogląd konserwatywny, tym silniej kwestionuje kapitalistyczne reguły w gospodarce. Dopiero osoby, dla których polityka jest osobiście ważna, mają spójne poglądy – konsekwentnie (nie)wierzą w konserwatywne wartości i kapitalizm.

Skorelowanie skal poglądów politycznych w sondażach z lat 1998 i 2016 prezentuje tabela 3. Korelacje te są w dużej mierze podobne do tych stwierdzonych przez Czarnek i in. (w druku) – skale są skorelowane w umiarkowanym stopniu, podskale w ramach wymiarów pozytywnie, a pomiędzy wymiarami – negatywnie. W próbie z 2016 roku zapytaliśmy Polaków o osobistą ważność polityki, dzięki czemu mogliśmy przeprowadzić podobne do prezentowanych przez Czarnek i in. analizy moderacyjne. Niestety inaczej niż w ich wynikach, w naszych nie pojawił się żaden ślad tego, że osoby zaangażowane w politykę

mają bardziej spójne poglądy polityczne. U wszystkich respondentów ujawniła się prezentowana w tabeli 3 ujemna korelacja poglądów ekonomicznych z kulturowymi oraz pozytywne korelacje podskal w ramach tych wymiarów. Brak efektu uspoijnienia poglądów politycznych u osób, dla których polityka jest osobiscie ważna, może wynikać z tego, że pytanie o ważność polityki zadane próbie ogólnopolskiej nie różnicowało osób ze względu na stopień przemysłowania własnych poglądów politycznych, a odzwierciedlało raczej stopień emocjonalnego zaangażowania w toczący się w Polsce spór polityczny. Z drugiej strony, być może poglądy zaangażowanych w politykę Polaków po prostu odzwierciedlają działania polityków, którzy podzielili się na zwolenników tradycyjnej organizacji życia społecznego i umiarkowanego ingerowania państwa w gospodarkę (PiS) oraz zwolenników liberalizmu światopoglądowego oraz nieangażowania się państwa w gospodarkę (PO i .Nowoczesna).

Tabela 3. Korelacje wymiarów poglądów politycznych dla sondazy z 1998 roku (nad przekątną główną) i 2016 (pod przekątną główną)

	1	2	3	4
Antyinterwencjonizm		0,26**	-0,24**	-0,46**
Akceptacja kapitalizmu	0,26**		0,07*	-0,15**
Fundamentalizm katolicki	-0,29**	0,13**		0,30**
Ksenofobia	-0,39**	-0,01	0,43**	

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$

Korelaty poglądów politycznych

W kwestionariuszu użytym w badaniu z 1998 roku mieliśmy niewiele miar poglądów na świat społeczny, a te, które się w nim znalazły, niemal zupełnie nie korelowały z poglądami politycznymi. Orientacja na dominację społeczną (Sidanius, Pratto, 1999) oznaczająca ogólną skłonność do uważania nierówności międzygrupowych za uzasadnione i pożądane, a w konsekwencji uznanie istnienia pewnych grup społecznych za zasadnie nadrzędnych i dominujących nad innymi, a innych – za grupy gorsze (w przeciwieństwie do spostrzegania różnych grup jako równych sobie), słabo ujemnie $r(1061) = -0,13$ korelowała z antyinterwencjonizmem, zupełnie nie korelowała z akceptacją kapitalizmu, słabo negatywnie $r(1061) = -0,09$ z fundamentalizmem katolickim i słabo pozytywnie $r(1061) = 0,17$ z ksenofobią. Wartymi wspomnienia, bo wspierającymi

wniosek o trafności teoretycznej skal poglądów, są natomiast ich korelacje z dochodami respondentów. Dochody osobiste korelowały wprawdzie słabo, ale pozytywnie ze skalami wymiaru ekonomicznego $r(815) = 0,22$ z antyinterwencjonizmem i $r(815) = 0,17$ z akceptacją kapitalizmu oraz nisko negatywnie $r(815) = -0,17$ z fundamentalizmem katolickim i słabo pozytywnie $r(815) = -0,22$ z ksenofobią. Korelacje te wskazują na to, że status społeczny w niewielkim, ale istotnym stopniu przyczynia się do kształtowania się poglądów politycznych. Osoby o wyższym statusie popierają kapitalizm oraz liberalizm obyczajowy, zaś te o niższym statusie na odwrót – chcą obecności państwa w gospodarce i tradycyjnego urzędnika życia społecznego.

W badaniu z 2016 roku mieliśmy wiele miar poglądów i zachowań społecznych, a niektóre z nich w interesujący sposób korelują ze skalami poglądów politycznych. Sumarycznie korelacje te prezentuje tabela 4. Z uwagi na ograniczony czas badania sondażowego niektóre z miar wypełniała jedynie połowa próby, ale każda sześciusetosobowa podgrupa była dobrana tak, by zachować jej reprezentatywność dla populacji dorosłych Polaków. Częstość uczestniczenia w nabożeństwach mierzyliśmy pojedynczym pytaniem. Skala odpowiedzi była 7-punktowa: 7 – *częściej niż raz na tydzień*, 6 – *raz na tydzień*, 5 – *raz w miesiącu*, 4 – *w Boże Narodzenie, Wielkanoc lub w inne święta*, 3 – *raz na rok*, 2 – *rzadziej niż raz na rok*, 1 – *nigdy lub prawie nigdy*. Podobnie jednym pytaniem mierzyliśmy częstość modlenia się. Skala odpowiedzi i tutaj była 7-punktowa: 7 – *kilka razy dziennie*, 6 – *raz dziennie*, 5 – *kilka razy w tygodniu*, 4 – *raz, dwa razy w tygodniu*, 3 – *tylko w dni świąteczne*, 2 – *raz w roku*, 1 – *rzadziej niż raz w roku*. Samookreślenia na wymiarach poglądy silnie liberalne – poglądy silnie konserwatywne i poglądy skrajnie lewicowe – poglądy skrajnie prawicowe respondenci dokonywali, używając 10-punktowej skali graficznej, której krańce były opisane przytoczonymi określeniami. Zastosowaliśmy także kwestionariusz do badania przekonania, że życie jest grą o sumie zerowej (Różycka-Tran, Boski, Wojciszke, 2015), czyli poglądu, że interesy różnych ludzi są sprzeczne, stosunki międzyludzkie antagonistyczne („człowiek człowiekowi wilkiem”), a wygrana jednego człowieka jest możliwa tylko za cenę przegranej innego. Przykładowe pozycje tej miary to: „Sukcesy jednych to prawie zawsze porażki innych”; „Jeżeli ktoś się bogaci, to ktoś inny wtedy biednieje”. Autorytaryzm mierzyły cztery pozycje dychotomiczne (niezależne – szanujące starszych, ciekawe – dobrze ułożone, posłuszne – samodzielne, zważające na innych – grzeczne), w każdej parze cech respondenci wskazywali tę, która według nich lepiej opisuje, jakie powinno być dziecko (Feldman, Stenner, 1997; Stenner, 2005). Usprawiedliwianie systemu mierzone było *Skalą usprawiedliwiania*

systemu (Kay, Jost, 2003; Klebaniuk, 2010). Narzędzie to składa się z ośmiu pozycji i mierzy stopień, w jakim ludzie uznają system społeczny za prawomocny i sprawiedliwie urządzony. Przykładowe pozycje tej miary to: „Každy w Polsce ma prawdziwą szansę osiągnąć bogactwo i szczęście”, „Nasz system z roku na rok robi się coraz gorszy”. Skala odpowiedzi, którą posługiwali się respondenci, była 5-punktowa: 1 – *zdecydowanie nie zgadzam się*, 2 – *raczej nie zgadzam się*, 3 – *trudno powiedzieć, trochę się zgadzam, a trochę nie*, 4 – *raczej zgadzam się*, 5 – *zdecydowanie zgadzam się*. Poczucie krzywdy mierzone było skalą składającą się z sześciu pozycji odnoszących się do bycia poszkodowanym przez działania innych („Nie mogę się uwolnić od myśli o pewnych krzywdach, jakie mi wyrządzono”, „Nie mogę zapomnieć niektórych sytuacji, gdy ktoś niesprawiedliwie mnie potraktował”, „Denerwuje mnie, że ludzie nie chcą mnie zrozumieć”, „Przypomina mi się, jak inni czepiają się mnie bez powodu”, „Przypominają mi się różne złośliwości innych pod moim adresem”, „Irytuje mnie, że nie otrzymuję w życiu tego, na co zasługuję”). Uczestnicy odnosili się do tych pozycji, używając 5-punktowej skali odpowiedzi. Perspektywy biorcy oraz sprawcy mierzyliśmy *Kwestionariuszem perspektyw* (Baryła i in., w przygotowaniu), dwuczynnikowym, 20-itemowym narzędziem, mierzącym nawykową skłonność do przyjmowania perspektywy sprawcy (osoby, która podejmuje działania i jest skupiona na realizacji celów (zgadza się z takimi stwierdzeniami jak: „W dążeniu do celu robię co w mojej mocy, aby wszystko się udało”, „Zwykle aktywnie zmierzam do moich celów”) i perspektywy biorcy (osoby, która doświadcza skutków cudzych działań i jest skupiona na swoich odczuciach, np. „Często skupiam się na własnych odczuciach”, „Bardzo przejmuję się tym, co robią inni”). Samoocena była mierzona skróconą do sześciu pozycji skalą SES Rosenberga (Łaguna, Lachowicz-Tabaczek, Dzwonkowska, 2007; pominęliśmy oryginalne pozycje 2, 4, 8 i 9) z 5-punktową skalą odpowiedzi. *Skala zaufania interpersonalnego* składa się z siedmiu pozycji: cztery pozycje są autorstwa Eisenbergera, Lyncha, Aselage’a i Rohdiec (2004, np. „Większość ludzi jest dobra dla innych”, „Większość ludzi jest zasadniczo dobra i życzliwa”) oraz trzy pozycje – autorstwa Wojciszke (2002, np. „Większość ludzi potrafi bezinteresownie pomóc innemu w potrzebie”, „Większości ludzi można zaufać”). W tej wersji skala posiada strukturę jednoczynnikową, gdzie wysoki wynik świadczy o wysokim poziomie zaufania.

Tabela 4. Korelaty poglądów politycznych w badaniu 2016 roku

Korelaty	Średnia	SD	N	Ai ^a	Ak	Fk	Ks
Nie licząc ślubów, chrztów i pogrzebów, jak często chodzi Pan(i) do kościoła?	3,34	1,65	1161	-0,17**	-0,01	0,46**	0,23**
Pomijając uczestnictwo w nabożeństwach, jak często modli się Pan(i) do Boga?	3,81	1,96	1200	-0,15**	-0,07*	0,36**	0,15**
Poglądy silnie liberalne – poglądy silnie konserwatywne	5,54	2,19	1200	-0,05	0,12**	0,42**	0,26**
Poglądy skrajnie lewicowe – poglądy skrajnie prawicowe	5,93	2,14	1200	-0,05	0,13**	0,34**	0,23**
Gra o sumie zerowej (8; 1–5; $\alpha = 0,86$) ^b	3,42	0,80	600	-0,22**	0,12**	0,16**	0,30**
Autorytaryzm (4; 1–2; $\alpha = 0,42$)	2,56	0,97	1200	-0,18**	-0,11**	0,23**	0,20**
Usprawiedliwianie systemu (8; 1–5; $\alpha = 0,69$)	2,61	0,59	600	0,07	0,25**	0,33**	0,04
Poczucie krzywdy (6; 1–5; $\alpha = 0,84$)	3,13	0,92	1200	-0,22**	0,08**	0,21**	0,16**
Perspektywa biorcy (10; 1–5; $\alpha = 0,88$)	3,33	0,80	1200	-0,21**	0,06*	0,24**	0,13**
Perspektywa sprawcy (10; 1–5; $\alpha = 0,83$)	3,89	0,60	1200	-0,11**	-0,12**	-0,07*	0,09**
Samooocena (6; 1–5; $\alpha = 0,71$)	3,67	0,65	600	-0,05	-0,31**	-0,19**	0,01
Zaufanie interpersonalne (7; 1–5; $\alpha = 0,88$)	3,45	0,75	600	-0,04	0,11**	0,15**	0,03

Adnotacja. ^aAi – antyinterwencjonizm; Ak – akceptacja kapitalizmu; Fk – fundamentalizm katolicki; Ks – ksenofobia.

^bW nawiasach podano kolejno: liczbę pozycji; zakres skali; rzetelność miary.

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$

Jak widać to w tabeli 4, poglądy polityczne w niewielkim stopniu współwystępują z zachowaniami i przekonaniami społecznymi. Wyjątek stanowią korelacje częstości uczestniczenia w nabożeństwach z ekstremizmem katolickim. Im częściej ktoś bywa na nabożeństwach lub częściej modli się, tym silniej popiera zaangażowanie Kościoła katolickiego w kształtowanie bieżącej polityki państwa. Wynik ten można interpretować na dwa sposoby. Być może praktykowanie religii katolickiej prowadzi do wykształcenia się religijnego światopoglądu, przy czym czynnikiem sprawczym byłaby tu doktryna religijna. Z drugiej strony, uczestnictwo w nabożeństwach może nasilać solidarność i lojalność w stosunku do osób o podobnych poglądach. Takie budowanie solidarności wewnątrzgrupowej ma niewiele wspólnego z religią, a bardzo wiele z zaściankowym altruizmem (*parochial altruism*; Bernhard, Fischbacher, Fehr, 2006). Zaściankowy altruizm polega na silnym preferowaniu osób przynależących do

grupy własnej, włącznie z gotowością do poświęcania swojego wysiłku, czasu, zdrowia, a nawet życia na rzecz interesu innych członków grupy, przy jednocześniej wrogości w stosunku do osób z grup obcych, włącznie z poparciem dla zabijania przedstawicieli innych grup lub nawet gotowością do oddania życia w walce z nimi. Ginges, Hansen i Norenzayan (2009) wykazali, że zaściankowy altruizm jest silnie związany z częstością uczestnictwa w nabożeństwach, ale nie z częstością modlenia się. Pobożność i gorliwość religijna była z kolei silnie związana z częstością modlenia się, a słabo ze zbiorowym uczestnictwem w nabożeństwach. Gdy podobną strategię analityczną zastosowaliśmy do naszych danych, to okazało się, że przy kontroli częstości uczestnictwa w nabożeństwach częstość modlenia się bardzo słabo koreluje z fundamentalizmem religijnym: $r(1158) = 0,07$; $p = 0,025$, natomiast korelacja pomiędzy częstością uczestniczenia w nabożeństwach z fundamentalizmem jest silna: $r(1158) = 0,31$; $p < 0,001$, nawet przy statystycznej kontroli częstości modlenia się. Tak więc wygląda na to, że fundamentalizm katolicki jest raczej wytworem zwykłych procesów społecznych budowania spójności grup i wrogości między nimi niż efektem pobożności. Tak się historycznie złożyło, że jedną z nielicznych zbiorowych aktywności współczesnych Polaków – a przynajmniej znacznej ich części (42% w naszym sondażu i około 40% w najnowszych oszacowaniach Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego) jest cotygodniowa niedzielna msza.

Korelacje ogólnego określenia lewicowości–prawicowości własnych poglądów politycznych z wymiarami KPP okazały się bardzo przejrzyste. Jedynie poglądy tożsamościowe (kulturowe) korelują z ogólnym samookreśleniem – silniej fundamentalizm katolicki niż ksenofobia. Z poglądów ekonomicznych tylko akceptacja kapitalizmu koreluje istotnie z samookreśleniem poglądów politycznych, ale korelacje te są słabe. Do identycznych wniosków doszli Wójcik i Cisłak (2012), którzy wykazali, że tylko tradycyjne poglądy tożsamościowe decydują o uznawaniu siebie za prawicowca, poglądy ekonomiczne zaś nie odgrywają tu żadnej roli. Zgadzamy się z tymi autorami, że brak korelacji poglądów ekonomicznych z samookreśleniem na wymiarze lewicowości–prawicowości poglądów politycznych w dużej mierze wynika z małej zmienności tych pierwszych. Potwierdzają to dane z tabel 1 i 2 – prawicowe poglądy ekonomiczne niemal wcale nie pojawiają się w naszym kraju.

Jak widać w tabeli 4, najciekawsze korelacje poglądów społecznych z politycznymi dotyczą wiary w życie jako grę o sumie zerowej. Wiara ta negatywnie koreluje z antyinterwencjonizmem. Osoby wierzące w to, że sukces jednych oznacza porażkę innych, popierają ingerowanie państwa w gospodarkę. Najwyraźniej są one przekonane, że takie interwencje przywrócą sprawiedliwość

poprzez transfer środków od tych, którzy zyskali, do tych, kosztem których rzekomo ten zysk został osiągnięty. Osoby wierzące w życie jako grę o sumie zerowej uznają również, że przedstawiciele obcych kulturowo grup zagrażają ich dobrostanowi, bo im silniej wierzą w grę, tym bardziej są ksenofobiczni. Nieco inną twarz wiary w życie jako grę o sumie zerowej pokazuje niewielka, ale jednak istotna, pozytywna korelacja z akceptacją kapitalizmu. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że osoby wierzące w grę przynajmniej w niewielkim stopniu są optymistami i wierzą, że w grze rynkowej będą tymi, którzy odniosą sukces (w tym świetle popieranie interwencji państwa w gospodarkę traktować można jako zabezpieczenie na wypadek, gdyby się jednak nie udało tego sukcesu uzyskać). W końcu słabą pozytywną korelację wiary w grę z fundamentalizmem katolickim interpretujemy jako jeszcze jeden przejaw myślenia zaściankowego i dążności do uzyskania przewagi w rywalizacji międzygrupowej, którą osoby silnie wierzące w życie jako grę o sumie zerowej zapewne traktują jako jeszcze jedną grę o sumie zerowej.

Usprawiedliwianie systemu a poglądy polityczne. Szeroko rozpowszechniona legitymizacja istniejącego porządku społecznego, ekonomicznego i politycznego sprzyja efektywnemu funkcjonowaniu systemu, jakim jest społeczeństwo. System działa lepiej, gdy ludzie wierzą, że zasoby i wpływy oraz obciążenia są sprawiedliwie dzielone pomiędzy obywateli, każdy ma godziwy udział w bogactwie i szczęściu, a kierujący władzę w swoich działaniach kierują się wyższym dobrem, a nie partykularnym interesem własnym (Hafer, Begue, 2005). Tak urządzony świat społeczny odbierany jest jako przewidywalny, kontrolowany i zwyczajnie bezpieczniejszy (Jost, van der Toorn, 2012). Legitymizacja wspiera przekonanie, że współpraca w ramach systemu oraz praca na jego rzecz przyczyniają się do poprawy jakości własnego życia, a także dostarczają wskazówek, jak to osiągać. W świecie legitymizowanym wysiłek włożony w angażowanie się – popłaca, jest widziany jako przyczyna istotnych, pozytywnych zmian, które czynią ludzi szczęśliwszymi, a ich życie bardziej sensownym (Dalbert, 2002). Nic więc dziwnego, że ludzie są motywowani do uzasadnienia politycznego i gospodarczego *status quo* i wzmocnienia legitymizacji istniejącego porządku społecznego (Jost, Banaji, 1994).

W ostatnich dwóch dekadach zgromadzono imponujący zbiór wyników badań ukazujących, w jaki sposób porządki i systemy społeczne są legitymizowane i uzasadnianie. Jednym ze sposobów jest wykształcanie oraz rozpowszechnianie się ideologii uzasadniających istniejący porządek społeczny. Przykładami takich ideologii są konserwatyzm jako program polityczny (Jost i in.,

2003) oraz ideologia sprawiedliwego rynku, który jest skutecznym i z natury słusznym sposobem dystrybucji dóbr (Jost, Blount, Pfeffer, Hunyady, 2003). Innym sposobem legitymizacji aktualnego porządku społecznego są stereotypy społeczne, których powstawanie i utrzymywanie w dużej mierze napędzane jest potrzebą uzasadniania i utrwalania istniejącej hierarchii społecznej. Wyniki licznych ostatnio badań prowadzonych w wielu krajach na całym świecie (Cichocka, Winiewski, Bilewicz, Bukowski, Jost, 2015; Fiske, Cuddy, Glick, Xu, 2002; Jost, Kivetz, Rubini, Guermendi, Mosso, 2005; Kay, Jost, Mandisodza, Petrocelli, Johnson, 2007) wskazują na to, że członkowie grup o wysokim statusie społecznym są stereotypizowani jako sprawczy i kompetentni – co uzasadnia i wzmacnia ich pozycję społeczną, zaś członkowie grup o niskim statusie są stereotypizowani jako wspólnotowi i dający się lubić – co przyczynia się do utrzymywania ich na niskich szczeblach statusu społecznego. Jeszcze inny sposób legitymizacji porządku społecznego angażuje procesy spostrzegania osób ze względu na cechy, które są kluczowe dla odnoszenia sukcesów w życiu, takie jak inteligencja czy pracowitość. Spostrzeganie ludzi odnoszących sukcesy jest bardzo pozytywne, a przegranych – negatywne. Natomiast na wymiarach nie mających kluczowego znaczenia dla powodzenia w życiu, takich jak przyjaźność lub szczęśliwość, osoby, którym się nie powiodło, otrzymują kompensatę i są spostrzegane bardziej pozytywnie niż ci, którzy odnieśli sukces (Kay, Jost, Young, 2005).

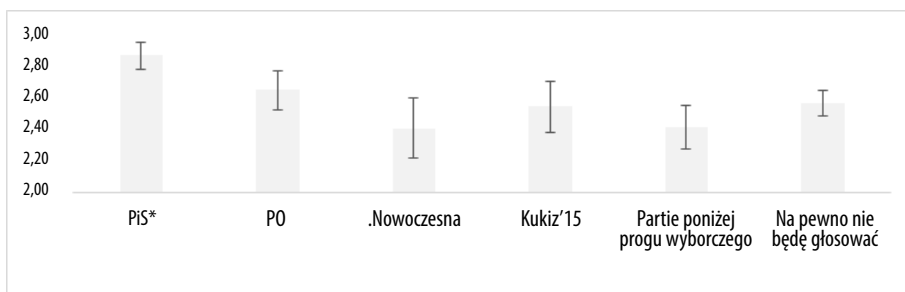
Z drugiej strony, mamy coraz więcej badań, których wyniki sugerują, że niektóre społeczeństwa i społeczności nie usprawiedliwiają panującego w nich porządku społecznego, ekonomicznego i politycznego w tak dużym stopniu, jak robią to inne. Zamiast legitymizować *status quo*, członkowie tych grup przejawiają wysoki poziom rozczarowania nim. W przeglądzie danych z ponad 20 krajów Cichocka i Jost (2014) pokazali, że obywatele państw powstałych po rozpadzie bloku sowieckiego – w porównaniu z krajami zachodnimi – przejawiają znacznie niższy poziom uzasadniania porządków ekonomicznego i politycznego. Z kolei Baryła, Wojciszke i Cichocka (2015), stosując nowatorski pomiar legitymizacji porządków władzy i zamożności, w którym wnioskowanie o legitymizacji odbywa się nie wprost, wykazali, że uzasadnianie nierówności w zakresie władzy i zamożności są niezależnymi procesami. W tej metodzie uczestnicy dwukrotnie oceniają przedstawicieli 30 grup społecznych (np. polityków, dziennikarzy, sprzedawców, emerytów). Raz oceniają, ile władzy (dla pomiaru legitymizacji władzy) lub bogactwa (dla pomiaru legitymizacji bogactwa) przedstawiciele każdej z tych grup aktualnie posiadają, a następnie ile władzy lub bogactwa powinni posiadać. Wskaźnikiem legitymizowania jest

dla każdego uczestnika korelacja pomiędzy tymi dwoma ocenami. Pozytywne korelacje oznaczają legitymizowanie porządku, bo pożądaný porządek jest zasadniczo zgodny z aktualnym, a negatywne korelacje wskazują na delegitymizowanie porządku, bo aktualny porządek spostrzegany jest jako mniej lub bardziej odwrotny od pożądanego. Wyniki trzech badań (Baryła i in., 2015) wskazują, że Polacy w umiarkowanym stopniu legitymizują porządek władzy i delegitymizują sposób dystrybucji bogactwa pomiędzy grupami społecznymi.

W sondażu z 1998 roku nie mierzyliśmy usprawiedliwiania systemu, choć dysponujemy wynikami pomiaru z połowy października 2004 roku – na tydzień przed dymisją drugiego rządu Marka Belki. W tamtym czasie, po trzech latach bezrobocia na poziomie 20%, dynamicznego wzrostu gospodarczego, który nie przekładał się jednak na wzrost wynagrodzeń, po aferze Rywina, Polacy skrajnie delegitymizowali porządek społeczny. Średnia w skali Usprawiedliwiania systemu w tym reprezentatywnym sondażu ($N = 1133$) wyniosła 1,98 ($SD = 0,60$). Poniżej wartości 3 – punktu środkowego skali od 1 do 5 – ułożywały się wyniki 93,4% respondentów, natomiast odsetek osób, o których można powiedzieć, że legitymizowały ówczesny porządek (bo uzyskały wyniki wyższe niż 3) wyniósł 4,1%. Nic więc dziwnego, że wybory parlamentarne w 2005 roku wygrała prawica – PiS uzyskał w nich 27% głosów, a PO – 24,1%. PiS stworzył rząd z populistyczną Samoobroną, która w tamtych wyborach dostała 11,4% głosów. Przy tak złożonym systemie, jakim jest ustrój społeczny i polityczny dużego państwa europejskiego, trudno jest wyrokować, na ile ten skrajnie niski poziom legitymizowania porządku społecznego u schyłku ostatnich rządów lewicy odpowiada za to, że przestała się ona liczyć w polskiej polityce. Pamięć kolektywna jest niezwykle trwała i nawet jeśli w świadomości pojedynczych osób zacierają się konkretne zdarzenia, to w sieci relacji społecznych trwają one i odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu się i utrzymywaniu postaw społecznych.

W pomiarze z 2016 roku poziom legitymizowania porządku społecznego był znacznie wyższy niż w roku 2004. Średnia wyniosła 2,61 ($SD = 0,59$). Oznacza to, że nadal większość Polaków delegitymizowała system – 67,7% respondentów uzyskało wyniki poniżej punktu środkowego skali, ale odsetek osób, o których można uznać, że legitymizowały porządek wyniósł imponujące 24,2%. Jak łatwo odgadnąć, system usprawiedliwiali przede wszystkim wyborcy PiS-u i jego koalicjantów – 34,2% z nich uzyskało wyniki powyżej środka skali pomiarowej, zaś najsilniej delegitymizowali aktualny system zwolennicy .Nowoczesnej (14,6% z nich uzyskało wyniki powyżej środka skali) oraz PO (odpowiednio 25%). Porównanie wyborców poszczególnych partii politycznych

pod względem usprawiedliwiania systemu w 2016 roku przedstawia rysunek 1. Różnica w usprawiedliwianiu systemu pomiędzy wyborcami PiS a wszystkimi pozostałymi respondentami jest znaczna. Wyrażona za pomocą statystyki *d* Cohena wynosi 0,57, co oznacza, że 72% zwolenników PiS uzasadnia aktualny porządek społeczny silniej niż przeciętna osoba niebędąca wyborcą PiS. Jednak najsilniejszym korelatem usprawiedliwiania systemu był fundamentalizm katolicki, korelacja $r(600) = 0,33$; $p < 0,001$ przekłada się na wartość *d* Cohena równą 0,70. Nawet przy statystycznym kontrolowaniu sympatii wyborczych korelacja ta jest nadal bardzo wysoka $r(597) = 0,26$; $p < 0,001$.



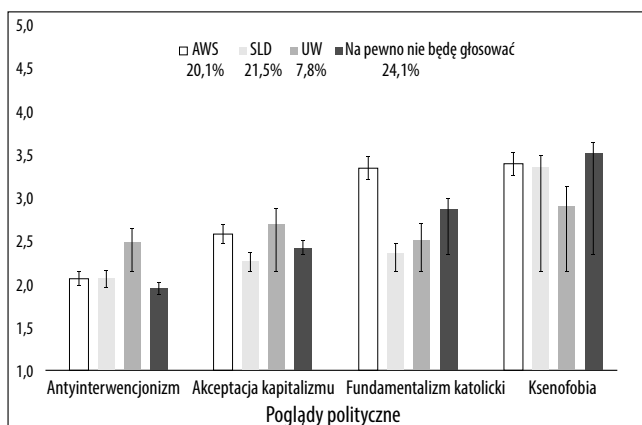
Rysunek 1. Usprawiedliwianie systemu przez wyborców partii politycznych w sondażu 2016 r. (śłupki błędów wskazują 95% przedział ufności dla średnich).

Adnotacja. *PiS – wyborcy Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobro oraz Polski Razem Zjednoczonej Prawicy.

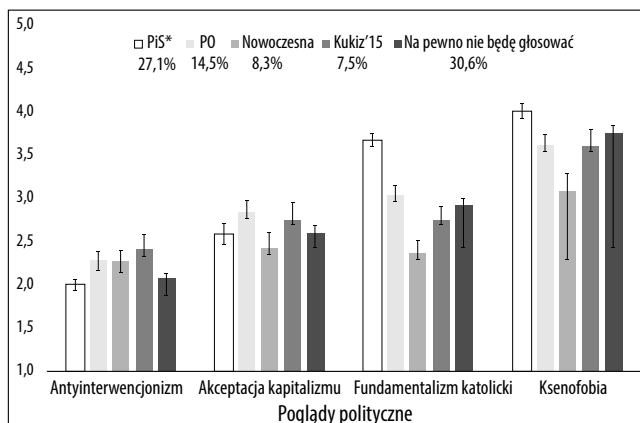
Wygląda więc na to, że Polacy legitymizują i usprawiedliwiają aktualny porządek społeczny tym silniej, im bardziej wierzą w wizję Polski jako państwa jednolitego kulturowo z dominującymi konserwatywnymi wartościami katolickimi. Można i zapewne trzeba spierać się z Jarosławem Kaczyńskim, gdy twierdzi on, że fundamentem polskości jest Kościół i jego nauka. Przykłady tak różnych krajów jak Francja, Czechy czy Szwecja jednoznacznie pokazują, że tożsamość narodowa może obywać się bez podbudowy religijnej, ale *hic et nunc* konserwatyzm katolicki wydaje się siłą, z którą musi się liczyć każdy gracz polityczny zainteresowany uzyskaniem legitymacji do rządzenia Polakami.

Poglądy polityczne jako korelaty poparcia politycznego

Poglądy polityczne mają oczywiście decydujący wpływ na głosowanie w wyborach politycznych. Do identycznego wniosku prowadzą wyniki obu naszych sondaży. Prezentowane na rysunkach 2 i 3 wyniki jednoznacznie wskazują, że przynajmniej jeden wymiar poglądów politycznych silnie odróżnia osoby popierające aktualnie rządzące koalicje prawicowe od wszystkich innych respondentów. Katolicki fundamentalizm był najsilniejszym predyktorem deklaracji głosowania na AWS w 1998 roku i na PiS w 2016. Wykonaliśmy analizy logistyczne, w których zmienną wyjaśnianą było popieranie AWS lub PiS przeciwstawione wszystkim innym wyborom politycznym, łącznie w decyzją powstrzymania się od głosowania, a zmiennymi objaśniającymi były: (1) zmienne demograficzne (płeć, wiek, wykształcenie, wielkość miejscowości zamieszkania, dochody łączne rodziny) oraz (2) poglądy polityczne (antyinterwencjonizm, akceptacja kapitalizmu, fundamentalizm katolicki, ksenofobia). Analizy te ujawniły, że jedynym istotnym poglądem politycznym decydującym o wyborze AWS lub PiS był fundamentalizm katolicki. W sondażu z 1998 roku wzrost fundamentalizmu o jeden punkt pociągał za sobą 2,1-krotnie większe prawdopodobieństwo zagłosowania na AWS. W sondażu z 2016 roku zależność ta była nawet silniejsza, zmiana fundamentalizmu katolickiego o jeden punkt wiązała się z 3,76-krotnym wzrostem prawdopodobieństwa zagłosowania na PiS.



Rysunek 2. Poglądy polityczne elektoratów partii politycznych o poparcu powyżej progu wyborczego w sondażu 1998 r. (słupki błędów wskazują 95% przedział ufności dla średnich, wartości procentowe poniżej nazw ugrupowań odnoszą się do poparcia wyborczego w sondażu).



Rysunek 3. Poglądy polityczne elektoratów partii politycznych o poparciu powyżej progu wyborczego w sondażu 2016 r. (słupki błędów wskazują 95% przedział ufności dla średnich, wartości procentowe poniżej nazw ugrupowań odnoszą się do poparcia wyborczego w sondażu).

Adnotacja. *PiS – wyborcy Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobro oraz Polski Razem Zjednoczonej Prawicy.

Gdy w styczniu 2016 roku lider opozycyjnej PO, Grzegorz Schetyna, kreślił swoją wizję przyszłości Platformy Obywatelskiej, niemal wszyscy komentatorzy i eksperci wyśmiali jego plan odbicia PiS-owi konserwatywnego elektoratu poprzez powrót do chadeckich, konserwatywnych wartości. Według ekspertów wyborcy konserwatywni są skutecznie zagospodarowani przez PiS, który dodatkowo na wiele różnych sposobów zjednał sobie instytucje Kościoła, a więc Platformie pozostaje odwoływanie się do wyborców centrowych i liberalnych światopoglądowo. Rada ta jest tyleż oczywista, co bałamutna. Jak pokazali to Robinson, Keltner, Ward i Ross (1995), w kwestiach światopoglądowych nie ma miejsca na centrowość – światopoglądy zawsze są kierunkowe, zaś grupy o odmiennych światopoglądach spostrzegają siebie same oraz siebie nawzajem jako znacznie bardziej odmienne, skrajne, niż to jest w rzeczywistości. Przekładając to na nasze realia – przeciwnicy lekcji wychowania seksualnego w szkole uważają zwolenników tych lekcji za osoby pragnące uczyć małych dzieci praktyk seksualnych (podczas gdy oni tylko chcą lekcji wychowania seksualnego), natomiast zwolennicy tych lekcji spostrzegają ich przeciwników jako osoby pragnące zakazać wszelkiego seksu (podczas gdy oni tylko nie chcą lekcji wychowania seksualnego). Z kolei odwołanie się do osób o konsekwentnie liberalnym światopoglądzie w Polsce ledwie wystarcza na przekroczenie progu

wyborczego. Komentujący zamysł Grzegorza Schetyny zapomnieli również o tym, że w Polsce regularnie w każdych kolejnych wyborach mamy do czynienia z głosowaniem tematycznym (Żerkowska-Balas, 2015). Polacy analizują stanowiska kandydatów i partii wobec różnych kwestii i problemów społeczno-politycznych, a najprostszym sposobem na zneutralizowanie danej kwestii w sporze politycznym jest zajęcie takiego samego stanowiska jak przeciwnik. Nie daje to naturalnie przewagi w wyborach, by je wygrać trzeba pozytywnie (w ocenie wyborców) różnić się od konkurentów, ale na razie raczej nie da się w Polsce zdobyć władzy poprzez ustawienie się w kontrze do tradycyjnie konserwatywnych ugrupowań.

Podsumowanie

Poglądy polityczne Polaków – zarówno współczesne, jak te i sprzed niemal 20 lat – można opisać na dwóch niezależnych wymiarach lewicowości–prawicowości: ekonomicznym i tożsamościowym (kulturowym). Na wymiar ekonomiczny składają się akceptacja kapitalizmu i niechęć do interweniowania państwa w gospodarkę. Na wymiar tożsamościowy składają się fundamentalizm religijny i ksenofobia. Określenie siebie jako lewicowca/liberała, bądź prawicowca/konserwatystę nieporównanie silniej zależy od poglądów tożsamościowych niż ekonomicznych. Znaczna większość Polaków ma poglądy prawicowe w sensie tożsamościowym (jest skłonna do fundamentalizmu religijnego i ksenofobii), zaś lewicowe w sensie ekonomicznym (popieranie interwencji państwa w gospodarkę przy niechęci do kapitalizmu). W ciągu ostatnich dwóch dekad poglądy Polaków stały się nieco bardziej prawicowe w sensie ekonomicznym (głównie z powodu niechęci do centralnego sterowania gospodarką) i wyraźnie bardziej bardziej prawicowe w sensie tożsamościowym, głównie z powodu wzrostu ksenofobii. Na razie nie sposób rozstrzygnąć, czy zmiany te (szczególnie w zakresie ksenofobii) są skutkiem bieżącej sytuacji i towarzyszącej jej propagandy, czy stanowią trwały trend.

Bibliografia

Baryła, W., Bocian, K., Białobrzaska, O., Parzuchowski, M., Szymków, A., Wojciszke, B. W. (w przygotowaniu). *Agent Versus Recipient Perspective Questionnaire*.

- Baryła, W., Wojciszke, B., Cichocka, A. (2015). Legitimization and delegitimization of social hierarchy. *Social Psychological and Personality Science*, 6(6), 669–676.
- Bernhard, H., Fischbacher, U., Fehr, E. (2006). Parochial altruism in humans. *Nature*, 442(7105), 912–915.
- Bobbio, N. (1996). *Left and right: The significance of a political distinction*. Chicago: University of Chicago Press.
- Boski, P. (1993). O dwóch wymiarach lewicy–prawicy na scenie politycznej i w wartościach politycznych polskich wyborców. W: J. Reykowski (red.), *Wartości i postawy Polaków a zmiany systemowe. Szkice z psychologii politycznej* (s. 49–99). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Choma, B. L., Ashton, M. C., Hafer, C. L. (2010). Conceptualizing political orientation in Canadian political candidates: A tale of two (correlated) dimensions. *Canadian Journal of Behavioral Science*, 42(1), 24–33.
- Cichocka, A., Jost, J. T. (2014). Stripped of illusions? Exploring system justification processes in capitalist and post-Communist societies. *International Journal of Psychology*, 49(1), 6–29.
- Cichocka, A., Winiewski, M., Bilewicz, M., Bukowski, M., Jost, J. T. (2015). Complementary stereotyping of ethnic minorities predicts system justification in Poland. *Group Processes & Intergroup Relations*, 18(6), 788–800.
- Czarnek, G., Dragon, P., Szwed, P., Wojciszke, B. (w druku). Kwestionariusz przekonań politycznych: własności psychometryczne. *Psychologia Społeczna*.
- Dalbert, C. (2002). Belief in a just world as a buffer against anger. *Social Justice Research*, 15(2), 123–145.
- Deary, I. J., Batty, G. D., Gale, C. R. (2008). Bright children become enlightened adults. *Psychological Science*, 19(1), 1–6.
- Duriez, B., van Hiel, A., Kossowska, M. (2005). Authoritarianism and social dominance in Western and Eastern Europe: The importance of the sociopolitical context and of political interest and involvement. *Political Psychology*, 26(2), 299–320.
- Echebarria-Echabe, A., Fernandez-Guede, E. (2006). Effects of terrorism on attitudes and ideological orientation. *European Journal of Social Psychology*, 36(2), 259–265.
- Eidelman, S., Crandall, C. S., Pattershall, J. (2009). The existence bias. *Journal of Personality and Social Psychology*, 97(5), 765–775.
- Eisenberger, R., Lynch, P., Aselage, J., Rohdieck, S. (2004). Who takes the most revenge? Individual differences in negative reciprocity norm endorsement. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 30(6), 787–799.
- Feldman, S., Johnston, C. (2014). Understanding the determinants of political ideology: Implications of structural complexity. *Political Psychology*, 35(3), 337–358.
- Feldman, S., Stenner, K. (1997). Perceived threat and authoritarianism. *Political Psychology*, 18(4), 741–770.

- Fiske, S. T., Cuddy, A. J., Glick, P., Xu, J. (2002). A model of (often mixed) stereotype content: Competence and warmth respectively follow from perceived status and competition. *Journal of Personality and Social Psychology*, 82(6), 878–902.
- Gilbert, D. T., Pinel, E. C., Wilson, T. D., Blumberg, S. J., Wheatley, T. P. (1998). Immune neglect: A source of durability bias in affective forecasting. *Journal of Personality and Social Psychology*, 75(3), 617–638.
- Ginges, J., Hansen, I., Norenzayan, A. (2009). Religion and support for suicide attacks. *Psychological Science*, 20(2), 224–230.
- Greenberg, J., Solomon, S., Pyszczynski, T. (1997). Terror management theory of self-esteem and social behavior: Empirical assessments and conceptual refinements. *Advances in Experimental Social Psychology*, 29, 61–139.
- Hafer, C. L., Begue, L. (2005). Experimental research on just-world theory: Problems, developments, and future challenges. *Psychological Bulletin*, 131(1), 128–167.
- Hamill, R., Lodge, M., Blake, F. (1985). The breadth, depth, and utility of class, partisan, and ideological schemata. *American Journal of Political Science*, 29(4), 850–870.
- Jost, J. T., Banaji, M. R. (1994). The role of stereotyping in system-justification and the production of false consciousness. *British Journal of Social Psychology*, 33(1), 1–27.
- Jost, J. T., van der Toorn, J. (2012). System justification theory. W: P. A. M. van Lange, A. W. Kruglanski, E. T. Higgins (red.), *Handbook of theories of social psychology*, t. 2 (s. 313–343). Londyn: SAGE.
- Jost, J. T., Blount, S., Pfeffer, J., Hunyady, G. (2003). Fair market ideology: Its cognitive-motivational underpinnings. *Research in Organizational Behavior*, 25, 53–91.
- Jost, J. T., Glaser, J., Kruglanski, A. W., Sulloway, F. (2003). Political conservatism as motivated social cognition. *Psychological Bulletin*, 129(3), 339–375.
- Jost, J. T., Kivetz, Y., Rubini, M., Guermandi, G., Mosso, C. (2005). System-justifying functions of complementary regional and ethnic stereotypes: Cross-national evidence. *Social Justice Research*, 18(3), 305–333.
- Kay, A. C., Jost, J. T. (2003). Complementary justice: Effects of „poor but happy” stereotype exemplars on system justification and implicit activation of the justice motive. *Journal of Personality and Social Psychology*, 85(5), 823–837.
- Kay, A. C., Jost, J. T., Mandisodza, A. N., Petrocelli, J. V., Johnson, A. L. (2007). Panglossian ideology in the service of system justification: How complementary stereotypes help us to rationalize inequality. W: M. Zanna (red.), *Advances in experimental social psychology*, t. 39 (s. 305–359). San Diego: Elsevier.
- Kay, A. C., Jost, J. T., Young, S. (2005). Victim derogation and victim enhancement as alternate routes to system justification. *Psychological Science*, 16(3), 240–246.
- Klebaniuk, J. (2010). Orientacja na dominację społeczną i usprawiedliwianie systemu w kontekście nierówności międzypaństwowych. *Psychologia Społeczna*, 5 1(13), 42–56.

- Kossowska, M., van Hiel, A. (2003). The relationship between need for closure and conservative beliefs in Western and Eastern Europe. *Political Psychology*, 24(3), 501–518.
- Łaguna, M., Lachowicz-Tabaczek, K., Dzwonkowska, I. (2007). Skala samooceny SES Morrisa Rosenberga – polska adaptacja metody. *Psychologia Społeczna*, 2 02(4), 164–176.
- Norris, P., Inglehart, R. (2011). *Sacred and secular: Religion and politics worldwide*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Robinson, R. J., Keltner, D., Ward, A., Ross, L. (1995). Actual versus assumed differences in construal: „Naive realism” in intergroup perception and conflict. *Journal of Personality and Social Psychology*, 68(3), 404–417.
- Różycka-Tran, J., Boski, P., Wojciszke, B. (2015). Belief in a zero-sum game as a social axiom: A 37-nation study. *Journal of Cross-Cultural Psychology*, 46(4), 525–548.
- Sears, D. O., Levy, J. S. (2008). Rozwój polityczny w okresie dzieciństwa i w wieku dorosłym. W: D. O. Sears, L. Huddy, R. Jervis (red.), *Psychologia polityczna* (s. 55–100). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sidanius, J., Pratto, F. (1999). *Social dominance: An intergroup theory of social hierarchy and oppression*. Nowy Jork: Cambridge University Press.
- Skarżyńska, K. (2005). *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*. Warszawa: Scholar.
- Stenner, K. (2005). *The authoritarian dynamic*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Wojciszke, B. (2002). *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*. Warszawa: Scholar.
- Wójcik, A., Cislak, A. (2012). Lewica i prawica: uwarunkowania autoidentyfikacji politycznych w krajach Europy Wschodniej i Zachodniej. W: A. Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany wartości społeczeństwa polskiego w procesie integracji europejskiej* (s. 262–281). Warszawa: Scholar.
- Żerkowska-Balas, M. (2015). Identyfikacja partyjna i bliskość programowa partii jako determinanty decyzji wyborczej w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. *Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa*, 1(3), 35–62.

ROZDZIAŁ 3

KRYSTYNA SKARŻYŃSKA

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Wydział Psychologii

PIOTR RADKIEWICZ

Instytut Psychologii PAN

Z czym przegrywa liberalna demokracja?

W ostatnich latach liberalni demokraci przegrywają z populistami w różnych krajach świata, nawet w tych, które przez długie lata uważano za wzory demokracji. Także w Polsce w wyborach parlamentarnych w roku 2015 większość głosujących odrzuciła rządy centrowo-liberalne (koalicji liberalnej PO i konserwatywnego PSL), popierając antyliberalne, konserwatywne światopoglądowo, a socjalne w retoryce PiS i populistyczne Kukiz'15. Pojawiły się różne socjologiczne i politologiczne wyjaśnienia tego faktu (Król, 2015; Markowski, 2016; Skarżyńska, 2016; Skarżyńska, Radkiewicz, 2016). W naszym rozdziale przedstawimy wyniki kilku badań prowadzonych przez nas od roku 2004 na ogólnopolskich, reprezentatywnych próbach osób dorosłych. Przeprowadzone analizy prowadzą do konkluzji, że ważnym czynnikiem skłaniającym do zmiany preferencji wyborczych było utrzymujące się w czasie i szeroko rozpowszechnione w polskim społeczeństwie poczucie niesprawiedliwości i moralnej delegitymizacji porządku ekonomiczno-społecznego w III RP.

Czym jest moralna legitymizacja systemu ekonomiczno-politycznego i jakie są jej efekty: podejścia teoretyczne (konsensualizm vs. usprawiedliwianie)

Każdy system ekonomiczno-polityczny podlega ocenom z różnych punktów widzenia. Eksperci – politolodzy, prawnicy, ekonomiści i socjolodzy – patrzą na polityczne systemy pod kątem ich dopasowania do teoretycznych modeli, prawomocności ich powstania (sposobu wprowadzenia i umocowania w państwie), reguł ich funkcjonowania, sprawności instytucji, efektów ekonomicznych. Zwykłych obywateli także – choć w różnym stopniu – interesują wymienione aspekty porządku społecznego w ich kraju. Badania przekonują, że dla samopoczucia ludzi żyjących w danym systemie i dla identyfikacji z nim ważne jest to, czy porządek, w jakim żyją, jest zgodny z ich wartościami i ogólnym poczuciem moralności oraz z przekonaniami normatywnymi (nie zawsze jasno artykułowanymi), określającymi jakie powinno być „dobre państwo” (Cipriani, 1987; Habermas, 1979; Jasińska-Kania, 1989; Lane, 1962; Lipset, 1998; Reykowski, 1990). Prawomocny moralnie, warty wsparcia i obrony jest taki system, który w odczuciu społecznym jest sprawiedliwy, zgodny z preferowanymi wartościami, w którym polityka rządu i podstawowe instytucje państwa służą całemu społeczeństwu. Socjologowie nazywają ten aspekt oceny systemów **moralną legitymizacją** – zgodnością między wartościami i przekonaniami ludzi a sposobem funkcjonowania danego systemu ekonomicznego i politycznego. Teorie, w których przyjmuje się, że szeroka akceptacja porządku społecznego wynika z tego, że władza (rządzący oraz instytucje przez nich zarządzane) i społeczeństwo mają pewne wspólne wartości i normy, nazywane są teoriami konsensualnymi (Zelditch, 2001). W innych koncepcjach legitymizacji, zwanych konfliktowymi, przyjmuje się, że interesy i potrzeby rządzących i rządzonych są często konfliktowe, sprzeczne ze sobą. Jednak siła władzy (lub dysponowanie przez nią atrakcyjnymi dobrami do podziału) sprawia, że rządzeni przestrzegają reguł narzuconych przez władzę rządzącą przy pomocy różnych środków kontroli (nagród i kar) oraz przymusu. Takie sprawowanie władzy jest jednak kosztowne i ryzykowne, gdyż grozi buntem społecznym, zwłaszcza gdy pula nagród jest mała lub wyczerpuje się. Dlatego władza może starać się o to, by być „zalegitymizowana” bez użycia siły. Wtedy może odwoływać się do atrakcyjnej dla rządzonych ideologii, mitów czy rytuałów, które skłonią ich do podporządkowania się korzystnym dla siebie regułom. W tym ujęciu uzyskana legitymizacja porządku społecznego jest raczej efektem manipulacji ze strony władzy niż konsekwencją konsensusu wartości.

Źródła ocen systemów społeczno-politycznych i usprawiedliwiania *status quo* – różne podejścia teoretyczne

Moralna legitymizacja społeczno-politycznego *status quo* może być traktowana jako jedna z form społecznej oceny danego porządku, przejaw prosystemowej postawy czy orientacji. Ocena ta może wynikać zarówno z globalnej oceny *status quo*, jak i z analitycznej oceny jego poszczególnych elementów (prawa, zasad alokacji wszelkiego rodzaju dzielonych dóbr, funkcjonowania poszczególnych instytucji, struktury społecznej, elity władzy). W ujęciu konsensualnym pro- lub antysystemowe postawy ludzi (zwykłych obywateli) są zdeterminowane przez ich przekonania na temat tego, jak powinna być urządzona społeczna i polityczna rzeczywistość. Przekonania te, zwane normatywnymi założeniami (Reykowski, 1990), pochodzą z uogólnionego doświadczenia społecznego (podzielanego przez członków wspólnoty) oraz ze wspólnie konstruowanych wyobrażeń „dobrego ładu społeczno-politycznego” i „dobrego państwa i społeczeństwa”. Reykowski wyróżnia cztery wymiary normatywnych założeń: (1) indywidualizm vs. kolektywizm – założenia dotyczące ujmowania człowieka jako autonomicznej jednostki, szukającej tożsamości przez odróżnianie się od innych i nastawionej na realizację własnych celów vs. jako części większej całości społecznej, podporządkowanej wymaganiom grupy, z którą się identyfikuje; (2) hierarchiczność vs. równościowość – założenia dotyczące wzajemnego położenia jednostek i grup wobec siebie; (3) synergia vs. walka i rywalizacja – założenia dotyczące zasad regulacji wzajemnych stosunków między ludźmi i między grupami; (4) założenia dotyczące relacji między wytwarzaniem a użytkowaniem i konsumpcją dóbr.

Badania prowadzone w Polsce od połowy lat 70. XX wieku pokazują, jak zmieniały się w społeczeństwie wymienione przekonania, jak ewoluowały od równościowych do akceptacji nierówności opartych zwykle na merytokracyjnej zasadzie zasług (Cichomski, Kozek, Morawski, Morawski, 2001; Domański, Słomczyński, 2010; Malewski, 1975; Nowak, 1979; Skarżyńska, 1986, 1990; Ziółkowski, 1988; Żemojtel-Piotrowska, 2016). Uwidaczniały również momenty, w których „przesuwaliśmy się” od kolektywizmu do indywidualizmu i z powrotem (Daab, 1990; Reykowski, 1992, 1994, 2016; Skarżyńska, 2009; Urban, 2008). Staliśmy się społeczeństwem zróżnicowanym zarówno pod względem realnego położenia ekonomicznego i prestiżu społecznego, jak i oczekiwań dotyczących preferowanego ładu społecznego i demokracji (Reykowski, 1995; Żemojtel-Piotrowska, 2016). Obserwowane w Polsce przez ponad dekadę niezadowolenie z realnej demokracji jest także związane z samym jej

rozumieniem. Wielu Polaków ujmuje demokrację w sposób bardzo odległy od politologicznego rozumienia proceduralnej demokracji liberalnej: jedni chcą widzieć demokrację w postaci państwa socjalno-opiekuńczego, inni dodają do jej atrybutów wartości narodowe i chrześcijańskie (Koralewicz, Ziółkowski, 1990; Korzeniowski, 2015; Reykowski, 1995, 2016).

Współczesna psychologia społeczna, zwłaszcza amerykańska, koncentruje się nie tyle na konsensualnym rozumieniu legitymizacji porządku społeczno-politycznego, ile raczej analizuje mechanizmy psychologiczne, które prowadzą do prosystemowej postawy określanej jako usprawiedliwianie *status quo*. Autorzy teorii społecznego usprawiedliwiania systemu (*Social Justification Theory* – SJT; Jost, Banaji, 1994; Jost, Banaji, Nosek, 2004) uważają, że istnieje uniwersalna potrzeba usprawiedliwiania systemu, w którym żyjemy. Wskazują też dowody empiryczne na to, że nawet osoby, których położenie w systemie ekonomicznych i społecznych nierówności nie jest korzystne, mają tendencję, by go usprawiedliwiać, postrzegać jako sprawiedliwy i słuszny. Uznając działania instytucji i reguły społeczne za sprawiedliwe i służące społeczeństwu, obywatele legitymizują moralnie panujący system i sankcjonują prawo władzy do rządzenia.

Analizy wielu badań nad czynnikami warunkującymi tak rozumianą legitymizację i wsparcie dla nierówności występujących w demokratycznym kapitalizmie USA i Kanady dowodzą, że jednym z najważniejszych wyznaczników aprobaty nierówności jest konserwatyzm – rozumiany jako zespół przekonań będących efektem tak zwanych „motywowanych procesów poznawczych” (Jost, Glaser, Kruglanski, Sulloway, 2003; Jost i in., 2010). Ma on dwa komponenty: wspieranie *status quo* i opozycję wobec równości. Podstawową funkcją konserwatywnych przekonań jest redukcja niepewności, lęku egzystencjalnego i zagrożenia. Zdaniem Josta i in. (2003) konserwatyzm petryfikuje istniejącą strukturę społeczną, ponieważ chroni jednostkę przed zagrożeniami związanymi ze zmianą *status quo* – przed chaosem, niejasnością nowych reguł, szukaniem wyjaśnień i nowych mitów legitymizacyjnych (por. Jost, Hunyadi, 2002; Jost i in., 2007).

Autorzy koncepcji poznawczo motywowanego konserwatyzmu wskazują trzy grupy motywów prowadzących do preferowania ustabilizowanych i nieegalitarnych relacji społecznych. Pierwszą grupę stanowią **potrzeby epistemiczne**, takie jak potrzeba domknięcia poznawczego (Golec de Zavala, van Bergh, 2007; Kruglanski, 2004), nietolerancja wieloznaczności i potrzeba szybkiego zamrażania struktur poznawczych (Kruglanski, Webster, 1996) oraz dogmatyzm (Kruglanski, 2004; Rokeach, 1960). Potrzeby te, motywując

ludzi do przyjmowania poglądów spójnych formalnie i treściowo, prowadzą do preferencji sądów i opinii, które są proste, jednoznaczne i pewne. Drugą grupę motywów skłaniających do konserwatywnych przekonań są **potrzeby egzystencjalne**, związane z nadawaniem sensu zagrażającym doświadczeniom i podtrzymywaniem wysokiej samooceny, która z kolei jest ważnym buforem chroniącym przed lękiem egzystencjalnym (por. teoria opanowywania trwogi; Solomon, Greenberg, Pyszczynski, 2004). Reakcją na lęk związany ze świadomością nieuchronności własnej śmierci jest identyfikacja z wartościami podzielanymi przez szerszą i trwałą wspólnotę oraz akceptacja konserwatywnych norm i przekonań chroniących trwanie (ciągłość) własnej wspólnoty. Trzecia grupa motywów wspierających konserwatywne poglądy to **motywy ideologiczne**, czyli takie, które uzasadniają nierówności i racjonalizują interes grupy dominującej. W omawianym podejściu zalicza się do nich m.in. protestancką etykę pracy (Rubin, Peplau, 1973), merytokratyzm (Jost, Pelham, Sheldon, Sullivan, 2003) i orientację na społeczną dominację (Sidanius, Pratto, 1999).

Konsekwencje tak rozumianej legitymizacji systemu bywają zarówno pozytywne, jak i negatywne. Pozytywnym efektem wysokiej społecznej legitymizacji ekonomicznego i politycznego *status quo* – w porównaniu z niskim poziomem legitymizacji – są bardziej efektywne rządy i instytucje im podporządkowane, większe uczestnictwo obywateli w polityce, bardziej prospołeczne zachowania (na rzecz różnych grup społecznych; Porter i in., 2003), więcej kooperacji na różnych poziomach funkcjonowania społecznego (Fuchs, Guidorossi, Svensson, 1995), większa akceptacja nierówności ekonomicznych i różnic międzygrupowych (Bettencourt, Bartholow, 1998), silniejsza deklaracja gotowości do obrony systemu (Jost i in., 2004), bardziej inkluzywne postawy wobec różnych grup etnicznych i religijnych (Cisłak, Wójcik, 2011). Na poziomie indywidualnym silniejsza legitymizacja systemu wiąże się z większym zadowoleniem z życia (związek ten jest mediowany przez przekonanie o możliwości kontroli nad otoczeniem i własnym życiem; Cisłak, Skarżyńska, 2010; Cisłak, Skarżyńska, Wojciszke, 2010; Jost, Hunyady, 2002) i z pozytywnymi przekonaniami o świecie społecznym (Cisłak, Wójcik, 2011; Skarżyńska, 2012, 2015). Czynniki wspierającymi legitymizację *status quo* są też przeróżne mity legitymizacyjne i potoczne ideologie. Na przykład akceptacja *status quo* oraz brak zaangażowania w zmianę systemu są silnie związane z wiarą w sprawiedliwy świat („każdy ma to, na co zasługuje”; Rubin, Peplau, 1973) oraz z tzw. mitami komplementarnymi („biedny, ale uczciwy”, „bogaty, ale samotny”; Kay, Jost, 2003). Wyborcy popierający partię rządzącą uzyskują na ogół wyższe wyniki

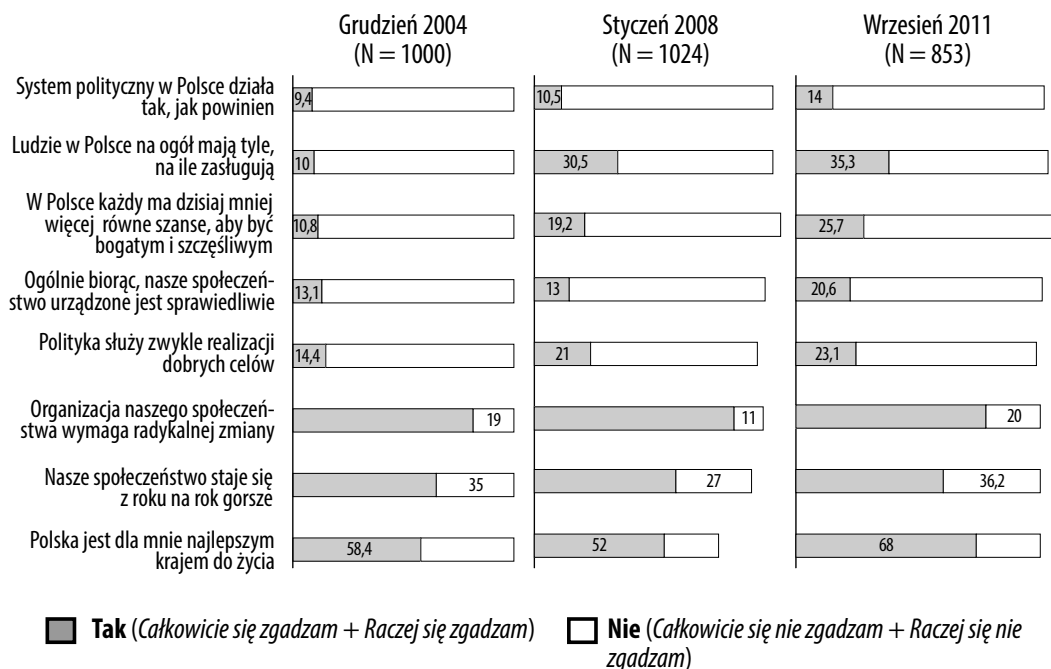
w skali wiary w sprawiedliwy świat niż wyborcy głosujący na partie opozycyjne (Dalbert, Lipkus, Sallay, Goch, 2001).

„Ciemna strona” legitymizacji *status quo* wiąże się z konserwowaniem obiektywnie niesprawiedliwej (zdecydowanie nieegalitarnej) struktury społecznej, akceptacją i stosowaniem praktyk dyskryminacyjnych (Kay, Jost, Young, 2005; Pratto, Sidanius, Levin, 2006) oraz z usprawiedliwianiem cierpień osób krzywdzonych i ofiar niesprawiedliwego systemu (Napier, Mandisodza, Andersen, Jost, 2006).

Jak Polacy oceniają sprawiedliwość porządku społecznego, w którym żyją

Badania dotyczące moralnej legitymizacji i usprawiedliwiania panującego porządku prowadzone były głównie w USA – kraju o ustabilizowanym systemie ekonomicznym i politycznym. Ten ustabilizowany porządek – czyli kapitalizm i demokracja – charakteryzują duże nierówności ekonomiczne i społeczne, które przez długie lata znajdowały ideologiczne uzasadnienie. Wiara w wolny rynek, w to, że ludzie mają równe prawa i szanse na odniesienie sukcesu, a wzrost bogactwa kraju owocuje przyrostem dobrobytu wszystkich obywateli – rzeczywiście utrzymywała system nierówności i blokowała zmiany w kierunku bardziej równościowej polityki.

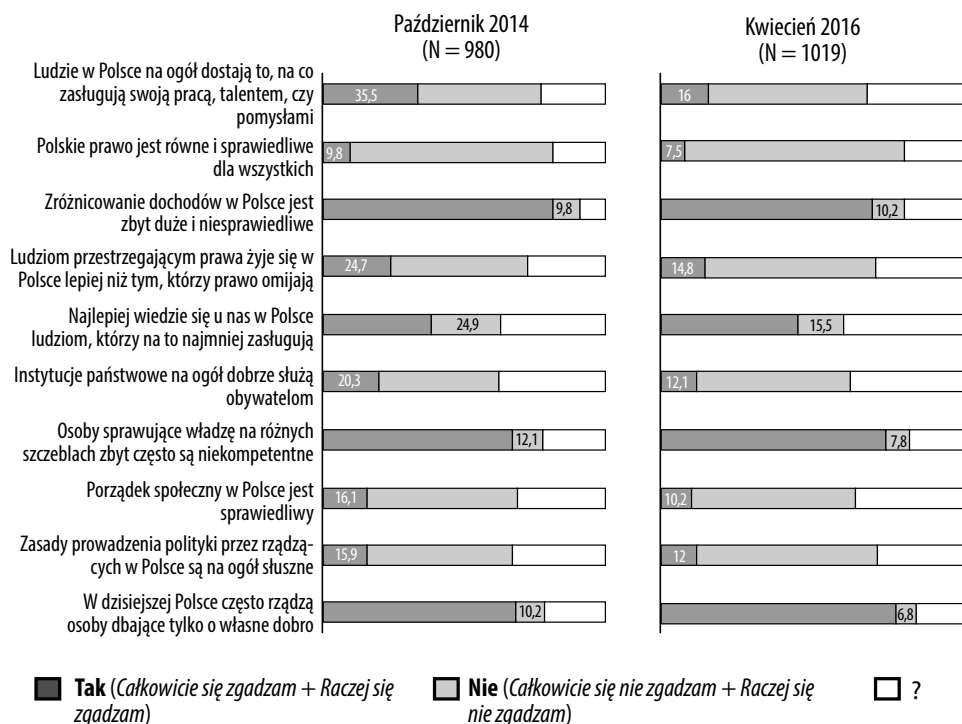
W społeczeństwie polskim z gospodarką rynkową i demokratycznym państwem prawnym mamy do czynienia dopiero od niespełna trzech dekad. Brakuje zatem silnych mitów legitymizujących nierówności i reguły demokracji, utrwalanych przez wieloletnie doświadczenia, system edukacji czy media. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. wyraźnie mówi, że „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej” (rozdz. I, art. 2). Nie ma w niej pojęcia *kapitalizm*. Ponadto mówi ona, że „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej” (rozdz. I, art. 20). Przy takich sformułowanych zasadach ustrojowych odwoływanie się w potocznych ocenach systemu do sprawiedliwości i solidarności wydaje się całkowicie zasadne.



Rysunek 1. Legitymizacja systemu w latach 2004, 2008 i 2011 (% odpowiedzi prosystemowych). Rzetelność stosowanej skali legitymizacji (SJS) w kolejnych badaniach mierzona współczynnikiem α Cronbacha wynosi: 0,78; 0,76; 0,79 (różna długość słupków wynika z dodania odpowiedzi „trudno powiedzieć” w badaniach z 2008 i 2011 roku).

Pomiary legitymizacji porządku politycznego i ekonomicznego w Polsce, dokonywane przy pomocy polskiej wersji *System Justification Scale* (SJS) autorstwa Kaya i Josta (2003), dobitnie pokazują, że poziom moralnej prawomocności tego porządku jest niski. Z drugiej strony, dane przedstawione na rysunku 1 sugerują, że w okresie ostatnich kilkunastu lat mieliśmy do czynienia z jego wzrostem – we wszystkich pozycjach skali SJS odsetki odpowiedzi wskazujących na legitymizowanie *status quo* były najniższe w 2004 r., a najwyższe – w 2011 r. Na przykład: z twierdzeniem: „Ogólnie mówiąc, polski system polityczny działa tak, jak powinien” w 2004 r. zgadzało się 9,4% ogólnopolskiej próby, w roku 2008 – 10,5% a w roku 2011 – 14%. Z tezą „Nasze społeczeństwo urządzone jest sprawiedliwie” w latach 2004, 2008 i 2011 zgadzało się kolejno:

13,1%, 13% i 20,6%, a z twierdzeniem „Ogólnie mówiąc, polityka służy dobru ogółu” w latach 2004, 2008 i 2011 zgadzało się kolejno: 14,4%, 21% i 23,1% dorosłych Polaków.



Rysunek 2. Legitymizacja systemu w latach 2014 i 2016 (% odpowiedzi prosystemowych).

W późniejszych badaniach używaliśmy zmodyfikowanej wersji skali SJS. Wprowadziliśmy do niej pozycje mniej abstrakcyjne, dotyczące nierówności ekonomicznych, równości wobec prawa, kompetencji rządzących i troski władzy o obywateli. Na rysunku 2 przedstawiono w całości naszą wersję skali. Jej rzetelność jest zbliżona do rzetelności oryginalnej skali SJS: α Cronbacha wynosi 0,78. Rysunek 2 przedstawia rozkłady odpowiedzi w ogólnopolskich badaniach prowadzonych na reprezentatywnych próbach osób dorosłych w latach 2014 i 2016¹.

¹ Badania te prowadzono w ramach grantu NCN: DEC-2013/09/B/HS6/03071, pt. *Akceptacja agresji w życiu społecznym i politycznym. Rola struktur poznawczych, indywidualnej agresywności*

W październiku 2014 roku przeciętny odsetek odpowiedzi prosystemowych był nieco mniejszy niż w roku 2011. Najsłabiej oceniano, czyli najmniejszy procent respondentów uznawał je za słuszne i sprawiedliwe, trzy aspekty ówczesnego porządku społecznego: zróżnicowanie dochodów, równość obywateli wobec prawa oraz stosunek władzy do obywateli. Zasady i sposoby funkcjonowania systemu w tych trzech sferach były oceniane jako niesłuszne czy niesprawiedliwe przez prawie 90% dorosłych Polaków.

Rok później (w październiku 2015 r.) w wyniku wyborów parlamentarnych straciła władzę rządząca przez osiem lat koalicja liberalno-ludowa. Wygrała partia Prawo i Sprawiedliwość, obiecująca zmianę polityki na bardziej pro-społeczną, pro-rodzinną i pro-narodową. Składając wiele obietnic, jednocześnie ostro krytykowała politykę i podważała osiągnięcia poprzedniej ekipy rządzącej. W tej krytyce wspierał ją z jednej strony populistyczny, anty-establishmentowy Kukiz'15, a z drugiej strony – radykalnie lewicowa partia Razem. Dla wielu analityków i komentatorów polskiego życia politycznego było to zaskoczenie, ponieważ zarówno sytuacja gospodarcza Polski, jak i różne wskaźniki zadowolenia z osobistego życia Polaków (odnotowywane w wielu badaniach) były w roku 2015 wysokie jak nigdy dotąd. Dlatego pojawiły się interpretacje wskazujące na raczej „podażowy” charakter owej zmiany w preferencjach Polaków niż rzeczywiste ich przesunięcie z liberalno-demokratycznych na konserwatywno-wspólnotowe (por. Markowski, 2016). W tej interpretacji podkreśla się, że postulaty i zasady nowej polityki zostały – przy propagandowym wsparciu zaprzyjaźnionych mediów – wprowadzone do publicznego dyskursu przez konserwatywną prawicę (przez osiem lat pozostającą w opozycji), natomiast wcześniejszego „popytu”, czyli społecznego zapotrzebowania na taką właśnie zmianę w społeczeństwie, nie było (a przynajmniej nie odnotowywano go w publikowanych w mediach badaniach opinii społecznej).

Nasze badania z lat 2004–2014 przeczą tej interpretacji. Chociaż sytuacja makro-gospodarcza Polski była dobra, zdecydowana większość społeczeństwa widziała słabości naszego porządku ekonomicznego i sposobu uprawiania polityki przez rządzące elity. Pół roku po przejęciu władzy i wyraźnej zmianie polityki z liberalnej na bardziej pro-socjalną (np. dodatek 500+ na drugie dziecko w rodzinie, zwiększenie minimalnej płacy i stawki godzinowej) oraz kontestacji zasady liberalnej demokracji (np. nierespektowanie normy trójpodziału i równowagi władzy, monopolizacja mediów publicznych, ograniczanie udziału opozycji parlamentarnej w pracach ustawodawczych) rządzący utrzymywali poparcie społeczne wyraźnie wyższe niż partie opozycyjne (ponad

i czynników sytuacyjnych.

35% w sondażach). Radykalna zmiana polityczna i wysokie poparcie dla partii rządzącej nie przyniosły jednak wzrostu postaw prosystemowych. W badaniu z kwietnia 2016 r. prawie wszystkie aspekty aktualnego porządku były mniej aprobowane niż kilkanaście miesięcy wcześniej (w październiku 2014 r.). Jedyne nieco częściej respondenci nie zgadzają się z opinią, że nierówności dochodów są zbyt duże i niesprawiedliwe. Najbardziej wyrazista zmiana w percepcji społecznej dotyczyła odchodzenia przez rząd PiS od zasad merytokracji. Jeszcze w 2014 r. 35,5% dorosłych Polaków sądziło, że ludzie w Polsce dostają to, na co zasłużyli sobie własną pracą, talentem i zdolnościami, podczas gdy w 2016 r. uważało tak jedynie 16%. Wydaje się, że w 2016 r. nowa ekipa rządząca jeszcze częściej niż poprzednia była spostrzegana jako niekompetentna, a instytucje państwowe – jako nie służące dobrze obywatelom. Należy jednak pamiętać, że dane z 2016 r. porównujemy tu z danymi zbieranymi nie pod koniec rządów koalicji PO–PSL, ale rok przed oddaniem przez nią władzy (być może u schyłku rządów poprzedniej ekipy legitymizacja ówczesnego *status quo* była dużo niższa niż w październiku 2014 r.).

Predyktory legitymizacji porządku społeczno-politycznego w Polsce

Jednym z celów naszych badań nad moralną legitymizacją ekonomicznego i politycznego *status quo* było sprawdzenie, czy i w jakim stopniu, w stosunkowo nowym dla Polaków systemie, odtwarzają się związki między pewnymi przekonaniami o świecie a poziomem moralnej legitymizacji (czy moralnego usprawiedliwiania) stwierdzone w ustabilizowanym systemie demokracji liberalnej i kapitalizmu. W serii badań sprawdzaliśmy rolę konserwatywnych przekonań w sferze gospodarki i światopoglądu; w innych – badaliśmy rolę negatywistycznych przekonań o świecie, takich jak: wiara w życie jako grę o sumie zerowej, świat jako dżungla społeczna i jako zagrożenie, cynizm polityczny.

W niemal wszystkich omówionych wcześniej badaniach pomiarom legitymizacji systemu (najpierw skalą SJS, a później jej zmodyfikowaną wersją) towarzyszyły pomiary wielu innych zmiennych, traktowanych jako potencjalne predyktory naszej zmiennej zależnej. Wyniki analizowaliśmy za pomocą hierarchicznej analizy regresji składającej się z dwóch bloków predyktorów. W pierwszym kontrolowaliśmy czynniki o charakterze społeczno-demograficznym, obejmujące takie zmienne, jak: płeć, wiek, poziom wykształcenia, wielkość miejscowości zamieszkania i dochody gospodarstwa domowego respondenta. W drugim wprowadzane były zmienne należące do dwóch zbliżonych, lecz nie

tożsamy kategorii teoretycznych. Były to wspomniane wcześniej ideologie światopoglądowe i negatywistyczne przekonania o świecie społecznym. Ich treść omówimy przy prezentacji kolejnych wyników.

Syntetyczne przedstawienie tych analiz warto rozpocząć od spostrzeżenia, że legitymizacja systemu nie zależy w żaden uchwytany sposób od kontrolowanych zmiennych społeczno-demograficznych. Pojawiające się incydentalnie niewielkie efekty niektórych zmiennych (jak na przykład dodatni efekt wykształcenia) niemal zawsze zanikały po wprowadzeniu zmiennych z drugiego bloku. W części badań odstępstwo od tej reguły stanowił dodatni efekt wieku respondenta (wielkość β od 0,08 do 0,15), sugerujący, że skłonność do legitymizacji systemu wzrasta nieznacznie wraz z wiekiem. Nie pojawił się on jednak w badaniach najnowszych (z 2014 i 2016 r.).

Rola światopoglądu. W kilku badaniach koncentrowaliśmy się na tych potocznych ideologicznych wizjach świata społecznego, które można opisać na dwóch względnie niezależnych wymiarach. Pierwszy z nich opisuje **liberalny vs. konserwatywny światopogląd w sferze kulturowo-tożsamościowej**, wyznaczany przez stosunek osoby badanej do tradycji, wspólnoty narodowej, religii katolickiej i roli Kościoła w Polsce. O konserwatywnych poglądach na skali mierzącej te formy światopoglądu świadczą odpowiedzi akceptujące takie – przykładowe – stwierdzenia: „Polska powinna bronić się przed zalewem wzorców obcych naszej kulturze”, „Życie poczęte powinno podlegać bezwzględnej opiece prawnej”, „Katolicyzm w Polsce powinien być religią państwową”. Drugi wymiar światopoglądu można opisać jako **socjalistyczny vs. liberalny wzorzec poglądów ekonomicznych**. Rozróżnienie to implikuje – między innymi – etatystyczne albo wolnorynkowe spojrzenie na rolę państwa w sferze gospodarczej. O socjalno-etatystycznych poglądach na skali mierzącej poglądy w sferze ekonomicznej świadczą odpowiedzi akceptujące takie – przykładowe – stwierdzenia: „Państwo powinno zapewnić pełne zatrudnienie wszystkim, którzy chcą pracować” czy „Gospodarka powinna być centralnie planowana przez państwo”; natomiast na gospodarczy liberalizm wskazuje, między innymi, zgoda z takimi stwierdzeniami jak „Najbogatsi płacą obecnie zbyt wysokie podatki” lub „Duże różnice w dochodach są niezbędne do zapewnienia Polsce dobrobytu”.

W latach 2008 i 2016, kiedy mierzyliśmy obie wyżej opisane formy światopoglądu, były one znaczącymi predyktorami legitymizacji *status quo*. Okazało się, że – podobnie jak w badaniach amerykańskich (por. Jost, Glaser i in., 2003) – skłonność do usprawiedliwiania systemu rośnie wraz z ekonomicznym liberalizmem (wielkość współczynnika regresji β wyniosła odpowiednio: 0,29 i 0,28)

i kulturowo-tożsamościowym konserwatyzmem (wielkość β odpowiednio: 0,10 i 0,20). Wyniki te sugerują, że, bez względu na moment pomiaru, polski system społeczno-ekonomiczny może liczyć na wyraźną i trwałą moralną aprobatę przede wszystkim ze strony zwolenników gospodarki wolnorynkowej. Warto w tym miejscu dodać, że – jak pokazują wyniki uzyskane w badaniu z 2011 r. – oprócz światopoglądowej pochwały wolnego rynku, czynnikiem sprzyjającym legitymizacji systemu jest też **materialistyczna orientacja życiowa** ($\beta = 0,15$), rozumiana jako egocentryczne nastawienie na sprawne osiągnięcie własnych celów materialnych przy lekceważeniu celów społecznych i potrzeb innych ludzi (aprobata stwierdzeń w rodzaju „Staram się, aby wszystko, czego się w życiu tknę, przyniosło konkretny zysk materialny” czy „Sprawy publiczne obchodzą mnie o tyle, o ile mogą wpływać na moją sytuację materialną i spokój”).

W porównaniu z efektami ekonomicznego liberalizmu afirmatywna rola konserwatyzmu kulturowego wydaje się wyraźnie mniejsza i nie całkiem jednoznaczna. Warto zauważyć, że czynnik ten sprzyjał legitymizacji zarówno w okresie rządów akcentujących przywiązanie do wartości liberalnych i pro-europejskich (koalicja PO–PSL), jak i w okresie sprawowania rządów przez formację zdecydowanie bardziej konserwatywną i eurosceptyczną (PiS). Może to oznaczać, że względnie trwały pozytywny związek między konserwatyzmem kulturowym i legitymizacją systemu wynika nie tyle z przekonania osób konserwatywnych, że w aktualnym porządku społeczno-ekonomicznym realizowane są bliskie im wartości, co raczej z charakterystycznej dla nich normy aprecjacji własnego kraju, państwa, wspólnoty narodowej itd.

Pomijając wspomniane trudności interpretacyjne, na podstawie wyników naszych badań można, jak się wydaje, wyciągnąć pewną generalną konkluzję. Mówi ona, że porządek polityczny i ekonomiczny w Polsce jest stosunkowo najczęściej legitymizowany przez osoby liberalne gospodarczo i konserwatywne światopoglądowo. Niestety, trzeba też zauważyć, że w sposób dość trwały system okazuje się „dopasowany” do profilu światopoglądowego osób, które są w naszej populacji absolutną mniejszością. Od wielu już lat w badaniach, w których stosowano opisane tutaj formy pomiaru, autorzy stwierdzają negatywną korelację pomiędzy lewicowością–prawicowością na dwóch odrębnych wymiarach: kulturowo-tożsamościowym i ekonomicznym (wielkości r Pearsona wahają się pomiędzy -0,25 a -0,45). Polacy na ogół dość harmonijnie łączą kulturową prawicowość z ekonomiczną lewicowością albo kulturową lewicowość z ekonomiczną prawicowością. Wynika z tego, że współwystępowanie poglądów, które najbardziej sprzyjają legitymizacji systemu (zarówno kulturowa, jak i ekonomiczna „prawicowość”) należy w Polsce do rzadkości. Jedynie

niewielki procent obywateli – co potwierdzają rozkłady wyników na rysunkach 1 i 2 – może uważać systemowe *status quo* za w pełni zgodne z cenionymi przez siebie wartościami.

Na zakończenie tej części pojawi się kilka uwag podyktowanych bieżącym kontekstem społeczno-politycznym. Po wyborach parlamentarnych w październiku 2015 r. zmienił się zasadniczo układ sił rządowo-parlamentarnych – większość parlamentarną uzyskała tzw. Zjednoczona Prawica, czyli koalicja partii konserwatywno-prawicowych, z partią Prawo i Sprawiedliwość w roli absolutnego hegemonu. Z powodu licznych kontrowersyjnych posunięć (np. wobec Trybunału Konstytucyjnego) nowy układ rządzący zaczął być dość szybko oskarżany przez opozycję polityczną i dużą część opinii publicznej o autorytarne zapędy i odchodzenie od liberalno-demokratycznych zasad ustrojowych. W kontekście badań nad legitymizacją systemu nasuwało to przypuszczenie, że w zaistniałej sytuacji społeczno-politycznej ważnym czynnikiem wyjaśniającym wysoki poziom legitymizacji aktualnego *status quo* powinny być przekonania wyrażające bezwzględne posłuszeństwo wobec rządzących i akceptację dla nadużywania przez nich władzy. Dlatego też w badaniu wykonanym w kwietniu 2016 r. postanowiliśmy zmierzyć poziom poparcia respondentów dla autorytarnych metod rządzenia państwem i dla antydemokratycznej retoryki oraz związek obu tych zmiennych z legitymizacją systemu. O poparciu dla autorytarnych form rządzenia państwem świadczyła, między innymi, zgoda na to, że „rząd na mocy prawa wprowadza zakaz wszelkich publicznych protestów i demonstracji” czy zgoda na „użycie przez policję siły wobec demonstrantów”. Natomiast zgoda na to, żeby rządzący politycy, na przykład, „nazywali »zdrajcami« obywateli, którzy mają inną niż rządzący opinię w jakiejś ważnej sprawie” czy „wyrażali pogardę wobec ludzi niezgadających się z rządzącymi, nazywając ich »gorszym sortem« Polaków” oznaczała poparcie dla antydemokratycznej retoryki politycznej. Wielozmiennowa analiza regresji wykazała, że obie te formy autorytarnych przekonań, niezależnie od siebie, sprzyjały legitymizacji ówczesnego społeczno-politycznego *status quo* (wielkości β odpowiednio: 0,19 i 0,18). Niestety, ponieważ nie robiliśmy takich pomiarów w latach poprzednich, trudno rozstrzygnąć, czy pozytywny związek autorytaryzmu z legitymizacją systemu w 2016 r. był efektem ówczesnej specyfiki społeczno-politycznej, czy też należy go raczej traktować jako zjawisko stałe i uniwersalne, niewrażliwe na kontekst historyczny.

Rola przekonań o świecie społecznym. Zachowania jednostek są w dużej mierze uwarunkowane indywidualnym postrzeganiem świata społecznego. Pod tym

ogólnym terminem kryje się szereg powiązanych ze sobą przekonań na temat natury ludzkiej i podstawowych reguł rządzących życiem społecznym. W kolejnych badaniach, od 2008 r. do 2014 r., mierzyliśmy poziom akceptacji takich form przekonań o świecie społecznym, które zgodnie z teorią motywowanego poznania społecznego (Jost, Glaser i in., 2003; Jost, Pelham i in., 2003; Jost i in., 2007) powinny wiązać się z konserwatyzmem i w związku z tym – sprzyjać usprawiedliwianiu *status quo*. Badaliśmy trzy spójne i skorelowane ze sobą wiązki przekonań o tym, że (1) życie społeczne ma charakter gry o sumie zerowej, (2) świat społeczny otaczający człowieka jest pełen zagrożeń i niebezpieczeństw oraz (3) życiem społecznym rządzą zasady „dżungli”, darwinistycznej „walki o byt”.

Wspólnym mianownikiem łączącym wymienione powyżej potoczne teorie na temat otaczającej nas rzeczywistości społecznej jest negatywistyczna natura świata społecznego, w którym relacje międzyludzkie mają antagonistyczny, wrogi charakter. Osoby żywiące takie negatywistyczne przekonania mają skłonność do budowania modelowej wizji świata pełnego zła, niebezpieczeństw i zagrożeń, w którym jednostka w zasadzie pozbawiona jest kontroli nad własnym losem. Zgadzają się one zdecydowanie ze stwierdzeniami w rodzaju „Jest wielu ludzi w naszym społeczeństwie, którzy mogą zaatakować kogoś bez powodu, ze zwykłej podłości” czy „Z każdym dniem rośnie społeczne bezprawie i brutalność, a ryzyko, że ktoś zostanie napadnięty, obrabowany, a nawet zamordowany, jest coraz większe”. Zgeneralizowane poczucie zagrożenia zazwyczaj współwystępuje z przekonaniami o antagonistycznym charakterze relacji międzyludzkich. Taka wizja relacji społecznych może dotyczyć, po pierwsze, wszelkich istotnych zasobów, o które zabiegamy w życiu i o które rywalizujemy z innymi. Postrzega się je jako ograniczone i nie dające się pomnażać. Jednostka, która podejmuje starania o takie zasoby, musi zatem traktować wszystkich innych, którzy dążą do tego samego celu, jako rywali (Duckitt, Fischer, 2003; Wojciszke, Baryła, Różycka, 2009). Wiara w to, że życie społeczne jest grą o sumie zerowej, skłania do akceptacji takich stwierdzeń jak „W życiu już tak jest, że kiedy ktoś zyskuje, to ktoś inny na tym traci” czy „Bogactwo nielicznych budowane jest na krzywdzie wielu”. Pochodną wymienionych przekonań, wykluczających wspólne korzyści uzyskane poprzez kooperację, są określone reguły postępowania, preferowane i uznawane za skuteczne. We własnym dobrze pojętym interesie leży troska wyłącznie o swoje dobro, a innych należy traktować bezwzględnie i instrumentalnie. Władza i pieniądze są ważniejsze niż uczciwość i przestrzeganie społecznej reguły wzajemności. Takie reguły postępowania nazywane bywają **społecznym darwinizmem**, bowiem określenie

to doskonale oddaje ich naczelną zasadę – przetrwać mogą tylko najsilniejsi, najlepiej przystosowani do życia w „społecznej dżungli”, tacy którzy nie kierują się współczuciem i potrafią wykorzystać innych. Przykładowe pozycje skali do pomiaru takich przekonań brzmią następująco: „Żyjemy w świecie, który nie zna litości i czasami trzeba zachowywać się bezwzględnie”, „Jeżeli trzeba być mściwym i bezlitosnym, aby osiągnąć swoje cele, należy tak robić”.

Powstaje zatem pytanie, czy negatywistyczna wizja świata społecznego, kierowana fundamentalnym przekonaniem o antagonistycznej naturze relacji międzyludzkich, sprzyja, czy nie sprzyja legitymizacji systemu? Zgodnie z teorią usprawiedliwiania *status quo* (Jost i in., 2004) negatywistyczne postrzeganie świata społecznego powinno wzmacniać legitymizację aktualnego porządku ekonomiczno-politycznego, bowiem poczucie zagrożenia motywuje do wzrostu siły przekonań konserwatywnych, a te z kolei – co potwierdzają również nasze badania – są pozytywnym predyktorem moralnego usprawiedliwiania *status quo*. Z drugiej strony, wydaje się że postrzeganie świata społecznego w kategoriach antagonistycznych i zagrażających może wpływać na legitymizację systemu w inny sposób, niż przewiduje to teoria Josta i współpracowników. Gdy ludzie łączą antagonistyczność relacji międzyludzkich i poczucie zagrożenia z naturą aktualnego systemu (na przykład z nierównościami czy różnorodnością wartości i stylów życia), powinno to raczej osłabiać jego moralną akceptację.

Uzyskane wyniki w większej części wydają się potwierdzać tę drugą hipotezę. Po pierwsze, poczucie zagrożenia raczej osłabia legitymizację, niż ją wzmacnia – im bardziej respondenci zgadzają się, że otaczający ich świat społeczny jest pełen niebezpieczeństw i zagrożeń, tym słabiej moralnie legitymizują aktualny porządek społeczno-polityczny (wielkości β w latach 2011 i 2014 odpowiednio: -0,37 i -0,18). Po drugie, legitymizacji systemu wyraźnie nie sprzyja też wiara, że życie społeczne jest konkurencyjną grą o sumie zerowej (wielkości β w latach 2008, 2011 i 2014 odpowiednio: -0,36, -0,31 i -0,24). Takie przekonanie może być zgodne z neoliberalnymi poglądami w sferze gospodarki rynkowej, ale nie pasuje do zasad „społecznej gospodarki rynkowej”, solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych, które obiecuje polska Konstytucja. Jeśli ktoś spostrzega życie społeczne w Polsce wyłącznie jako bezwzględną rywalizację, bez śladu solidarności, to bez wątpienia musi odczuwać dysonans pomiędzy ustrojem oczekiwanym/obiecany a spostrzeganym *status quo*. Ten dość klarowny wzorec korelacji zaburzają nieco wyniki dotyczące związków między legitymizacją systemu i darwinizmem społecznym. W naszych badaniach dwukrotnie stwierdzaliśmy, że wiara w darwinistyczny model relacji

międzyludzkich, wprawdzie w bardzo niewielkim stopniu, ale jednak w sposób istotny statystycznie, sprzyja legitymizacji *status quo* (wielkości β w latach 2011 i 2014 odpowiednio: 0,08 i 0,14). Biorąc pod uwagę wcześniej omawiane wyniki, gdzie wskazywaliśmy na wyraziste związki pomiędzy legitymizacją systemu i ekonomicznym liberalizmem, pozytywne efekty darwinizmu społecznego mogą oznaczać, że jest to jeden ze składników szerszej „zbitki” ideologicznej, zwanej niekiedy „dzikim” lub „XIX-wiecznym” kapitalizmem.

Ten wątek naszych rozważań warto zakończyć krótką refleksją nad związkiem pomiędzy legitymizacją systemu a tym, w jaki sposób obywatele oceniają klasę polityczną i jakość uprawianej przez nią polityki. W badaniu przeprowadzonym w 2014 r. zastosowaliśmy skalę mierzącą zjawisko nazwane przez nas *cynicznym rozumieniem polityki*. Na wysoki wynik w pomiarze tą skalą składają się między innymi takie stwierdzenia: „Polityka to bezwzględna gra o władzę i pieniądze”, „Politykom chodzi tylko o interesy (własne lub partyjne), a nie o jakieś wspólne, ponadpartyjne dobro”, „Do polityki idą zazwyczaj egoiści, żądni sławy i pieniędzy”, „Polityka niszczy ludzi uprawiających ten zawód, szybko stają obłudni i pazerni”. Otrzymaliśmy wyniki pokazujące dość jasno, że większość Polaków skłonna jest spostrzegać polską politykę w kategoriach cynicznej, brutalnej walki o wpływy i partyjne interesy, bez większego związku z potrzebami obywateli i z dbałością o dobro wspólne. Taka ocena polityki i polityków okazała się wyjątkowo silnym predyktorem niskiej legitymizacji systemu – β wyniosła -0,46 i był to najsilniejszy efekt pojedynczego predyktora, jaki udało się nam stwierdzić we wszystkich badaniach od 2004 r. Nasi politycy mają prawdopodobnie największy wkład w dzieło moralnej delegitymizacji porządku ustrojowego, w którym żyjemy.

Zakończenie

Potoczne oceny słuszności zasad i sprawiedliwości działania określonego porządku społecznego można potraktować jako miarę pro-systemowej orientacji. Im wyżej obywatele oceniają słuszność i sprawiedliwość reguł, na których opiera się porządek społeczno-polityczny, a także im lepiej oceniają działania władz i podlegających im instytucji, tym bardziej aprobuja istniejący porządek. Mając to na uwadze, należy stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat porządek społeczno-polityczny i ekonomiczny w Polsce był moralnie legitymizowany przez mniejszość obywateli. Znacząca ich większość uważała działania różnych instytucji państwa za niesprawiedliwe, była przekonana,

że polityka raczej nie służy dobru publicznemu, a politycy widziani byli jako niekompetentni i egocentryczni. Nierówności ekonomiczne traktowane były jako zbyt duże i niesłuszne, nieusprawiedliwione wkładem pracy, wysiłkiem czy talentami. To wystarczające powody, by ludzie oczekiwali zmian w sposobie rządzenia państwem, funkcjonowaniu elit i w dzieleniu wypracowanego zysku. Zmiana była nie tylko efektem krytycznej narracji opozycji obiecującej zmianę stylu sprawowania władzy i bardziej solidarny podział narodowego dochodu. Istniał również wyraźny „popyt” na zmianę.

Jak zauważyliśmy, nowa władza rozpoczęła swoje rządy od spełniania obietnic socjalnych, a z drugiej strony od kontestowania zasad liberalnej demokracji. Po sześciu miesiącach takiego sposobu rządzenia, w kwietniu 2016 r., poziom poparcia respondentów dla autorytarnych metod rządzenia państwem i dla antydemokratycznej retoryki okazał się istotnym predyktorem akceptacji ówczesnego *status quo*. Nie dysponując wcześniejszymi pomiarami poziomu akceptacji autorytarnych elementów systemu, nie przesądzamy jednak, czy stwierdzony w 2016 roku związek autorytarnych postaw z moralną akceptacją aktualnego porządku był w momencie badania efektem zgodności tych postaw ze spostrzeganym przez obywateli sposobem sprawowania władzy. Przynajmniej do pewnego stopnia mogło być i tak, jak dowodzili autorzy związani z teorią usprawiedliwiania systemu – ponieważ postawy autorytarne są elementem konserwatywnej mentalności, prowadzą one zwykle do usprawiedliwiania politycznego *status quo*.

Nasze badania dowodzą, że liberalna demokracja w polskim wydaniu przez długie lata cieszyła się największym wsparciem moralnym wśród osób o pro-rynkowych przekonaniach ekonomicznych i konserwatywnym światopoglądzie oraz wśród takich, które nie dostrzegają istotnych zagrożeń społecznych i nie podzielają negatywistycznych wizji otaczającego ich świata. Z drugiej strony, polska demokracja przegrywała – przynajmniej moralnie – wśród tych, którzy mają etatystyczne przekonania ekonomiczne, lewicowo-liberalne przekonania światopoglądowe i czują się zagrożeni w otaczającym ich świecie społecznym. Wygląda na to, że przez ponad dekadę porządek polityczno-ekonomiczny w Polsce miał raczej hybrydalny niż jednoznacznie liberalno-demokratyczny charakter (por. Wasilewski, 2006, 2010). Odnaczał się bardzo niską aprobatą moralną obywateli, ponieważ „nie pasował” ani do indywidualistyczno-liberalnych, ani do konserwatywnych oczekiwań normatywnych. Liberalowie pragnęli nie tylko wolnego rynku, ale i poszerzenia wolności w sferze indywidualnej, obyczajowej i światopoglądowej. Konserwatyści oczekiwali większego wsparcia tradycyjnych wartości i zwiększenia roli Kościoła. Pamiętajmy, że dla wielu

Polaków demokracja oznacza nie tylko demokratyczne procedury, ale i aksjologię opartą na przywiązaniu do narodowo-katolickich wartości (w dużym stopniu sprzeczną z demokratycznym pluralizmem wartości i dążeniem do konsensusu). Oczywiście konsekwentne łączenie rynkowej i proinnowacyjnej gospodarki z tradycyjnym konserwatyzmem światopoglądowym wielu Polaków może uznać za dobry i demokratyczny system, ale w efekcie takich działań i takich oczekiwań obywateli demokracja liberalna ma raczej małe szanse rozwoju.

Bibliografia

- Bettencourt, B., Bartholow, B. (1998). The importance of status legitimacy for intergroup attitudes among numerical minorities. *Journal of Social Issues*, 54(4), 759–775.
- Cichomski, B., Kozek, W., Morawski, P., Morawski, W. (2001). *Sprawiedliwość społeczna. Polska lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa: Scholar.
- Cipriani, R. (1987). The sociology of legitimization: An introduction. *Current Sociology*, 35(2), 1–20.
- Cisłak, A., Skarżyńska, K. (2010). System na szczęście. *Academia*, 2, 8–12.
- Cisłak, A., Skarżyńska, K., Wojciszke, B. (2010). *Legitymizacja systemu oraz jej związki z przekonaniami politycznymi i jakością życia*. Referat na Seminarium Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.
- Cisłak, A., Wójcik, A. (2011). Jasne strony legitymizacji – pozytywne aspekty przekonania o słuszności systemu w kształtowaniu relacji międzygrupowych. W: M. Kofta, M. Bilewicz (red.), *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe* (s. 103–128). Warszawa: PWN.
- Daab, W. (1990). Indywidualizm i kolektywizm jako orientacje społeczno-polityczne. W: J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności* (s. 119–137). Poznań: Nakom.
- Dalbert, C., Lipkus, I., Sallay, H., Goch, I. (2001). A just and unjust world: Structure and validity of different world beliefs. *Personality and Individual Differences*, 30(4), 561–577.
- Domański, H., Słomczyński, K. (2010). Pozycja społeczna a poparcie dla systemu społeczno-politycznego. W: A. Rychard, H. Domański (red.), *Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?* (s. 61–87). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Duckitt, J., Fisher, K. (2003). The impact of social threat on worldview and ideological attitudes. *Political Psychology*, 24(1), 199–222.
- Fuchs, D., Guidorossi, G., Svensson, P. (1995). Support for the democratic system. W: H. Klingemann, D. Fuchs (red.), *Citizens and the state* (s. 323–354). Oxford: Oxford University Press.

- Golec de Zavala, A., van Bergh, A. (2007). Need for cognition closure and conservative political beliefs: Differential mediation by personal worldviews. *Political Psychology*, 28(5), 587–608.
- Habermas, J. (1979). *Communication and the evolution of society*. Boston: Beacon Press.
- Jasińska-Kania, A. (1989). Moral values and political attitudes. W: N. Eisenberg, J. Reykowski, E. Staub (red.), *Social and moral values: Individual and societal perspectives* (s. 279–310). Hillsdale: Erlbaum.
- Jost, J. T., Banaji, M. R. (1994). The role of stereotyping in system justification and the production of false consciousness. *British Journal of Social Psychology*, 33(1), 1–27.
- Jost, J. T., Banaji, M. R., Nosek, B. (2004). A decade of system justification theory: Accumulated evidence of conscious and unconscious bolstering of the status quo. *Political Psychology*, 25(6), 881–919.
- Jost, J. T., Glaser, J., Kruglanski, A. W., Salloway, F. J. (2003). Political conservatism as motivated social cognition. *Psychological Bulletin*, 129(3), 339–375.
- Jost, J. T., Hunyady, O. (2002). The psychology of system justification and the palliative function of ideology. *European Review of Social Psychology*, 13, 111–153.
- Jost, J. T., Liviatan, L., van der Toorn, J., Ledgerwood, A., Mandisodza, A., Nosek, B. (2010). System justification: How do we know it's motivated? W: D. R. Bobocel, A. C. Kay, M. P. Zanna, M. Olson (red.), *The psychology of justice and legitimacy: The Ontario Symposium*, t. 11 (s. 173–203). Hillsdale: Lawrence Erlbaum.
- Jost, J. T., Pelham, B., Sheldon, O., Sullivan, B. (2003). Social inequality and the reduction of ideological dissonance on behalf of the system: Evidence of enhanced system justification among the disadvantaged. *European Journal of Social Psychology*, 33(1), 13–36.
- Kay, A. C., Jost, J. T. (2003). Complementary justice: Effects of „poor but happy” and „poor but honest” stereotype exemplars on system justification and implicit activation of the justice motive. *Journal of Personality and Social Psychology*, 85(5), 823–837.
- Kay, A. C., Jost, J. T., Young, S. (2005). Victim derogation and victim enhancement as alternate routes to system justification. *Psychological Science*, 16(3), 240–246.
- Koralewicz, J., Ziółkowski, M. (1990). *Mentalność Polaków*. Poznań: Nakom.
- Korzeniowski, K. (2015). What social support for democracy may mean when we know how democracy is colloquially understood. *Ceskoslovenska Psychologie*, 59, 67–78.
- Kruglanski, A. W. (2004). *The psychology of closed mindedness*. Nowy Jork: Psychology Press.
- Kruglanski, A. W., Webster, D. M. (1996). Motivated closing of the mind: „Seizing” and „freezing”. *Psychological Review*, 103(2), 263–283.
- Król, M. (2015). *Byliśmy głupi*. Warszawa: Czerwone i Czarne.
- Lane, R. (1962). *Political ideology*. Oxford: Free Press.
- Lipset, S. (1998). *Homo politicus: społeczne podstawy polityki*. Warszawa: PWN.
- Malewski, A. (1975). *O nowy kształt nauk społecznych. Pisma zebrane*. Warszawa: PWN.

- Markowski, R. (2016). *Odgórna rewolucja PiS – dokąd zmierza Jarosław Kaczyński?* [Wywiad]. Pobrane z: <http://wyborcza.pl/10,82983,20560307,temat-dnia-gazety-wyborczej-odgorna-rewolucja-pis-dokad.html?disableRedirects=true>
- Napier, J., Mandisodza, A., Andersen, S., Jost, J. (2006). System justification in responding to the poor and displaced in the aftermath of Hurricane Katrina. *Analyses of Social Issues and Public Policy*, 6(1), 57–73.
- Nowak, S. (1979). System wartości społeczeństwa polskiego. *Studia Socjologiczne*, 4(75), 155–173.
- Porter, C., Hollenbeck, J., Ilgen, D., Ellis, A., West, B., Moon, H. (2003). Backing up behaviors in teams: The role of personality and legitimacy of need. *Journal of Applied Psychology*, 88(3), 391–403.
- Pratto, F., Sidanius, J., Levin, S. (2006). Social dominance theory and the dynamics of intergroup relations: Taking stock and looking forward. *European Review of Social Psychology*, 17(1), 271–320.
- Reykowski, J. (1990). Ukryte założenia normatywne jako osiowy składnik mentalności. W: J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności* (s. 11–52). Poznań: Nakom.
- Reykowski, J. (1992). Kolektywizm i indywidualizm jako kategorie opisu zmian społecznych i mentalności. *Przegląd Psychologiczny*, 2, 147–171.
- Reykowski, J. (1994). Why did the collectivist state fail? *Theory and Society*, 23, 233–252.
- Reykowski, J. (1995). Subiektywne znaczenie pojęcia „demokracja”. W: J. Reykowski (red.), *Po-toczne wyobrażenia o demokracji. Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje* (s. 19–66). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Reykowski, J. (2016). Rozczarowanie demokracją: uwarunkowania społeczno-psychologiczne. *Przegląd Psychologiczny*, 1, 9–34.
- Rokeach, M. (1960). *The open and closed mind*. Nowy Jork: Basic Books.
- Rubin, Z., Peplau, L. (1973). Belief in a just world and reaction to another's loss: A study of participants in the national draft lottery. *Journal of Social Issues*, 29(4), 73–93.
- Sidanius, J., Pratto, F. (1999). *Social dominance: An intergroup theory of social hierarchy and oppression*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Skarżyńska, K. (1986). *Psychospołeczne aspekty decyzji alokacyjnych*. Wrocław: Ossolineum.
- Skarżyńska, K. (1990). Orientacja egalitarna i nieegalitarna. W: J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski (red.), *Orientacje społeczne jako element mentalności* (s. 139–158). Poznań: Nakom.
- Skarżyńska, K. (2009). Od wspólnoty „Solidarności” do nieufnego indywidualizmu? Czy wspólne cele przy akceptacji różnic? W: U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red.), *Między przeszłością a przyszłością. Szkice z psychologii politycznej* (s. 33–49). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.

- Skarżyńska, K. (2012). Zaufanie do ludzi. Efekt osobowości, doświadczeń socjalizacyjnych, sytuacji oraz systemu politycznego. W: K. Skarżyńska (red.), *Między ludźmi: oczekiwania, interesy, emocje* (s. 17–42). Warszawa: Scholar.
- Skarżyńska, K. (2015). Sprawiedliwość jako kryterium systemu ekonomiczno-politycznego. *Civitas et Lex*, 1(5), 19–30.
- Skarżyńska, K. (2016, 11–12 czerwca). Mniej miłości do wolności? *Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny* (s. 36–37).
- Skarżyńska, K., Radkiewicz, P. (2016, lipiec). *Moral legitimacy of the system: The role of conservatism and others social beliefs*. Referat na Annual Meeting of International Society of Political Psychology, Warszawa.
- Solomon, S., Greenberg, J., Pyszczynski, T. (2004). The cultural animal: Twenty years of terror management theory and research. W: J. Greenberg, S. Koole, T. Pyszczynski (red.), *Handbook of experimental existential psychology* (s. 13–34). Nowy Jork: Guilford.
- Urban, M. (2008). *Indywidualizm i kolektywizm w świadomości młodzieży. Studium psychologiczno-politologiczne*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Wasilewski, J. (2006). Ideał demokracji i jego ułomne wcielenia. W: U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red.), *Demokracja w Polsce. Doświadczenie zmian* (s. 41–55). Warszawa: Academica.
- Wasilewski, J. (2010). Trudny test demokratycznego elityzmu. W: H. Domański, A. Rychard (red.), *Legitymizacja w Polsce* (s. 31–59). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Wojciszke, B., Baryła, W., Różycka, J. (2009). Wiara w życie jako grę o sumie zerowej. W: U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red.), *Między przeszłością a przyszłością. Szkice z psychologii politycznej* (s. 179–188). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Zelditch, M. (2001). Theories of legitimacy. W: K. Jost, B. Major (red.), *The psychology of legitimacy: Emerging perspectives in ideology, justice, and intergroup relations* (s. 33–53). Nowy Jork: Cambridge University Press.
- Ziółkowski, M. (1988). Individuals and the social system: Values, perceptions, and behavioral strategies. *Social Research*, 55(1–2), 139–177.
- Żemojtel-Piotrowska, M. (2016). *Psychologiczne wyznaczniki i konsekwencje roszczeniowości w perspektywie (między)kulturowej*. Warszawa: Scholar.

ROZDZIAŁ 4

KONRAD MAJ

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, Centrum Innowacji

Czego Polak (jeszcze) nie potrafi? Innowacyjność, mobilność, zaufanie społeczne w Polsce na tle innych krajów oraz na przestrzeni ostatnich lat

Wszyscy znamy doskonale przysłowie „Polak potrafi”, w codziennych rozmowach lubimy podkreślać spryt naszych rodaków, kreatywność i przedsiębiorczość. Z *Raportu 3M Innowacyjny Polak* (2014) wynika, że ponad 60% Polaków uważa, że jesteśmy narodem innowacyjnym, jednocześnie co trzeci badany określa sam siebie jako osobę innowacyjną. Okazuje się, że to szczególnie młodzi respondenci z wyższym wykształceniem przejawiają taką tendencję. Innowacyjny Polak to według badanych osoba kreatywna (45% wskazań), ale także przedsiębiorcza (38%) i oryginalna (32%). Potencjał innowacyjności Polacy dostrzegają głównie w ludziach, ale brakuje nam głównie pieniędzy oraz umiejętności, aby ten potencjał należycie wykorzystać (*Raport 3M Innowacyjny Polak*, 2014). Dodać do tego trzeba również fakt, że jesteśmy narodem inteligentnym – pod względem IQ Polacy są 3. miejscu w Europie (za Holendrami i Niemcami; Buj, 1981).

Wydaje się jednak, że ów kapitał ludzki nie jest warunkiem wystarczającym do osiągnięcia sukcesów gospodarczych na poziomie makrospołecznym. Jeden ze słynnych teoretyków pojęcia kapitału, Pierre Bourdieu (1986), wyróżnił kapitał

ekonomiczny, kulturowy oraz społeczny. Kapitał ekonomiczny obejmuje wszelkie zasoby gospodarcze posiadane przez jednostkę, społeczny – relacje z innymi ludźmi, członkostwo w grupach, sieci wpływów, wsparcie innych osób, natomiast kapitał kulturowy to pewna przewaga nad innymi z uwagi na posiadane umiejętności, doświadczenie czy wiedzę. Zdaniem Bourdieu posiadanie przez jednostkę tych trzech składowych kapitału daje dużą szansę na powodzenie zarówno na poziomie jednostek, jak i całego kraju.

Kapitał społeczny jest terminem, który, jak się wydaje, zrobił największą karierę w świecie akademickim i to w różnych dziedzinach nauki – socjologii, ekonomii czy psychologii społecznej. Jest on częstym i ważnym przedmiotem badań. Do takiego wniosku można dojść, sprawdzając chociażby, jak często poszczególne rodzaje kapitału używane są w tytułach (recenzowanych) artykułów naukowych – akademicka baza danych EBSCO pokazuje odpowiednio – dla kapitału społecznego (*social capital*) – 14 427 rekordów, dla kapitału ekonomicznego (*economic capital*) – 2 363, a dla kapitału kulturowego (*cultural capital*) – 1 779 rekordów.

Główni teoretycy pojęcia kapitału społecznego to (oprócz Bourdieu) Robert Putnam, Jole Coleman czy Francis Fukuyama. Uogólniając ich podejście, kapitał społeczny można rozumieć jako pewną wartość, płynącą z relacji i norm społecznych, która przynosi korzyści (ekonomiczne i społeczne) zarówno jednostkom, jak i społeczeństwu. Janusz Czapiński (2008) „polskim paradoksem” nazywa to, że mamy dobrze rozwinięty kapitał ludzki, ale kapitał społeczny jest wciąż na niskim poziomie. Nie będziemy się rozwijać dalej tak dynamicznie bez inwestycji w rozwój kapitału społecznego. Bez stymulowania współpracy i zaufania między ludźmi nie dogonimy bogatych krajów zachodnich. W wielu badaniach wykazano, że kapitał społeczny może stanowić siłę napędową rozwoju innowacyjności przedsiębiorstw (Nielsen, 2005; Tsai, 2001), jak i całych regionów (Tamaschke, 2003). Badania przeprowadzone w 19 europejskich krajach w latach 1989–2014 (Maradana i in., 2017) jasno pokazują, że wzrost gospodarczy na głowę mieszkańca jest silnie powiązany ze wskaźnikami innowacyjności. Im bardziej kraj inwestuje w nowe technologie, badania i prace rozwojowe, tym jego obywatelom żyje się lepiej.

Niestety wyniki badań społecznych wskazują, że mamy sporo pracy przed sobą w zakresie wzmocnienia kapitału społecznego – okazuje się, że jesteśmy jednym z najbardziej podzielonych społeczeństw na świecie. W niedawnym sondażu przeprowadzonych przez Ipsos (2017) na grupie wiekowej 16–64 lata okazało się, że wśród 23 przebadanych krajów z różnych kontynentów Polacy są najbardziej przeświadczeni o tym, że społeczeństwo, w którym żyją, jest

podzielone. Na pytanie, czy zgadzają się ze stwierdzeniem, iż społeczeństwo jest podzielone, *zdecydowanie się zgadzam* i *raczej się zgadzam* odpowiedziało aż 79% Polaków (dla porównania, np. w Japonii podobną opinię ma jedynie 31% respondentów).

Przyjrzyjmy się zatem w tym rozdziale, jak wyglądają dwa wybrane elementy kapitału społecznego (zaufanie społeczne oraz mobilność krajowa), ale także innowacyjność, którą można traktować zarówno jako skutek, jak i przyczynę dwóch pierwszych zmiennych. Te wskaźniki zostaną ukazane na tle innych krajów oraz na danych historycznych.

Zaufanie społeczne w Polsce

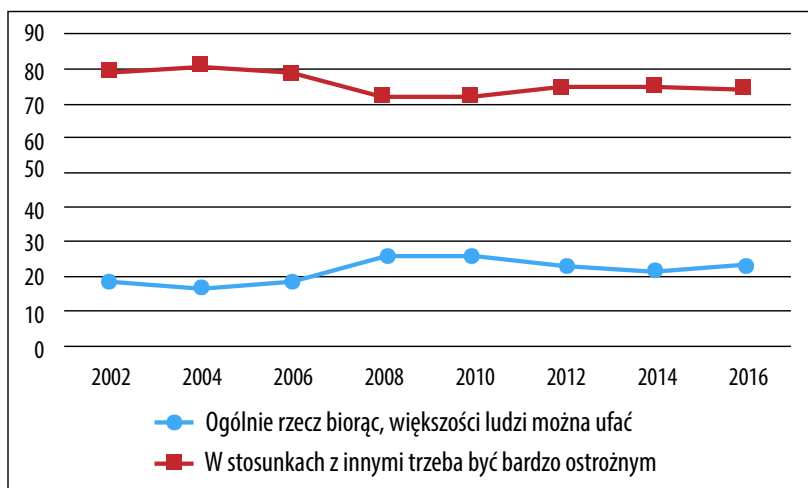
Według Francisa Fukuyamy (1997), czołowego teoretyka zaufania, „zaufanie to mechanizm oparty na założeniu, że innych członków danej społeczności cechuje uczciwe i kooperatywne zachowanie, oparte na wyznawanych normach” (s. 38). Należy jednak zaznaczyć, że definicji zaufania jest wręcz ogromna liczba (np. Deutsch, 1973; Fulmer, Gelfand, 2012; Krot, Lewicka, 2016). Można także wyróżnić bardzo wiele podejść do problematyki zaufania oraz taksonomii tego zjawiska (np. Gambetta, 1988; McAllister, 1995). Pozwolę sobie jednak pominąć tu szerokie rozważania na ten temat, ograniczając się do podstawowych konstruktów teoretycznych.

Zwykle zaufanie dzieli się na zgeneralizowane (dotyczące ogółu ludzi), horyzontalne (do bliskich – rodziny, członków rodziny, sąsiadów, współpracowników) oraz wertykalne (do instytucji i organizacji; np. Growiec, 2009; Starosta, Brzeziński, 2014; Krot, Lewicka, 2015). Ludzi bardzo ufnych nie powinno się jednak traktować jako naiwnych czy łatwowiernych. Toshio Yamagishi i Midoro Yamagishi (1994), autorzy jednego z narzędzi do pomiaru zaufania społecznego, uważają, że należy rozdzielić zaufanie uogólnione w stosunku do innych od ostrożności. Uważają oni, że postawy te się wzajemnie nie wykluczają. Potwierdzili to przypuszczenie również empirycznie – w badaniach zespołu Yamagishi (Yamagishi, Kikuchi, Kosugi 1999) okazało się, że osoby ufne są również często ostrożne w stosunku do innych. A zatem ludzi, których cechuje wysoki poziom zaufania, należy raczej uznawać za jednocześnie przezornych.

Według Putnama (1995) „zaufanie jest zasadniczym (podstawowym) składnikiem kapitału społecznego, ponieważ napędza współpracę” (s. 258). A z tym mamy problem od lat. Raport *Polska 2050* (Fronia, Kafara, Kirejczyk, Prandecki, Wawrzyński, 2011) przygotowany przez Komitet Prognoz „Polska 2000

Plus”, działający przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, traktuje niskie zaufanie jako barierę rozwojową naszego kraju.

Z najnowszego badania CBOS (2016) wynika, że Polacy są raczej nieufni. Prawie trzy czwarte respondentów (74%) uznaje, że w stosunkach z innymi należy zachować ostrożność, a niespełna 25%, że większości ludzi można zaufać. Deklaracje te na przestrzeni lat zmieniają się jedynie bardzo nieznacznie. Po pewnym wzroście w latach 2008–2010, w ostatnim okresie zaufanie społeczne ponownie zmalało (zob. rysunek 1). Na trend wzrostowy trzeba będzie raczej jeszcze sporo poczekać.



Rysunek 1. Postawy związane z zaufaniem w Polsce (odpowiedź na pytanie „Która z dwóch opinii dotyczących życia społecznego w Polsce jest bliższa Pana(i) poglądom?” na przestrzeni ostatnich lat w Polsce; CBOS, 2016).

Centrum Badania Opinii Społecznych (2016) dzieli zaufanie na to odnoszące się do sfery prywatnej oraz na to odnoszące się do sfery publicznej. Badania tej instytucji pokazują niezmienną prawidłowość – Polacy darzą zaufaniem tylko osoby z najbliższego kręgu, z którymi utrzymują codzienne relacje. Im bliższe i częstsze kontakty – tym większa ufność. Także w najnowszym sondażu zaufania okazało się, że ufamy najbliższej rodzinie (98%), a także znajomym (92%), dalszym krewnym (88%), osobom, z którymi pracujemy na co dzień (81%) czy sąsiadom (75%). Przy czym charakterystyczne jest to, że jedynie w przypadku najbliższej rodziny – rodziców, dzieci, współmałżonków – aż 81% deklaruje

zaufanie w sposób zdecydowany. Dla porównania, dalszej rodzinie w sposób zdecydowany ufa już tylko 30% respondentów, a swoim znajomym – 24%.

Co ciekawe, w przypadku Polaków zależności między ogólnym wskaźnikiem zaufania a zaufaniem do ludzi w sferze prywatnej nie są silne. Współczynnik korelacji r Pearsona z ogólnym wskaźnikiem zaufania jest najwyższy w przypadku zaufania do sąsiadów ($r = 0,29$; $p < 0,01$), dla zaufania do najbliższej rodziny jest on zupełnie marginalny ($r = 0,07$; $p < 0,05$). Słaby pozytywny związek między zaufaniem ogólnym do ludzi oraz zaufaniem do bliskich potwierdzają również inne badania (np. Skarżyńska, 2005).

Diagnozowanie zaufania w sferze publicznej w badaniach CBOS polega na pomiarze postawy w stosunku do 24 instytucji Państwa. W badaniu CBOS w roku 2016 okazało się, że jedynie 1% respondentów deklaruje zaufanie do wszystkich wymienionych w kafeterii podmiotów. Najwyższym jego poziomem obdarzano Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy (85%), Caritas (83%), PCK (79%), wojsko (79%) oraz harcerstwo (73%). Na drugim biegunie tego rankingu znalazły się: partie polityczne (20%), związki zawodowe (26%), kościoły innych wyznań¹ (29%), gazety (30%), Sejm i Senat (30%) oraz Trybunał Konstytucyjny (37%).

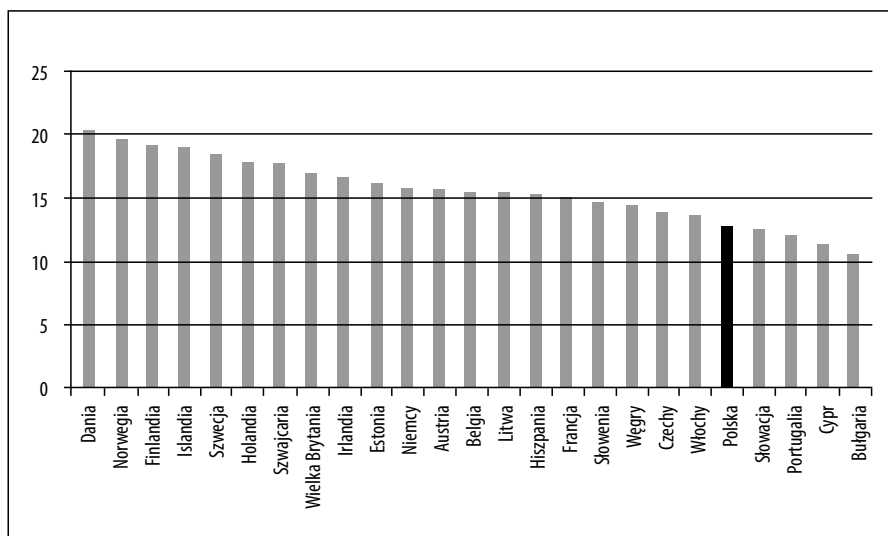
Zgodnie z raportem CBOS (2016), zaufanie w sferze publicznej zmienia się również tylko nieznacznie na przestrzeni ostatnich lat. Trudno tutaj zauważyć jakiś wyraźny, systematyczny trend. Wyjątkiem jest sukcesywny spadek zaufania do Unii Europejskiej w ostatnich ośmiu latach. Wskaźnik ten jest na najniższym poziomie od początku podpisania traktatu akcesyjnego. Charakterystyczne jest również utrzymujące się mniejsze zaufanie do Kościoła rzymskokatolickiego – w roku 2012 odnotowano znaczący spadek i od tej pory oceny nie podnoszą się, choć są nadal wysokie (70%). Wskaźnik zaufania w sferze publicznej koreluje dość mocno z zaufaniem w sferze prywatnej ($r = 0,54$; $p < 0,01$), ale słabiej z ogólnym wskaźnikiem zaufania ($r = 0,29$; $p < 0,01$).

A jak wygląda zaufanie społeczne w Polsce na tle innych krajów europejskich? Badania Europejskiego Sondażu Społecznego (European Social Survey, ESS²) prowadzone są co dwa lata od 2002 roku. W zależności od rundy, w sondażu bierze udział od 22 do 31 krajów. W Polsce badania w ramach tego projektu prowadzi Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

1 W ujęciu CBOS (2016) są to kościoły inne niż Kościół rzymskokatolicki.

2 <http://www.europeansocialsurvey.org/>

W badaniach ESS z 2014 roku okazało się, że w czołówce krajów o najwyższym wskaźniku zaufania³ znajdują się kraje skandynawskie: Dania (20,5 pkt.), potem Norwegia (19,7), Finlandia (19,3), Szwecja (19,1) i Islandia (19). W ściślejszej czołówce ułożyły się jeszcze Holandia (19,9) i Szwajcaria (17,8). Polska znajduje się na dole rankingu (12,8), a za nami tylko cztery kraje: Słowacja (12,5), Portugalia (12,1), Cypr (11,3) i Bułgaria (10,6; zob. rysunek 2).



Rysunek 2. Zaufanie społeczne w Europie w badaniach Europejskiego Sondażu Społecznego (European Social Survey, 2014).

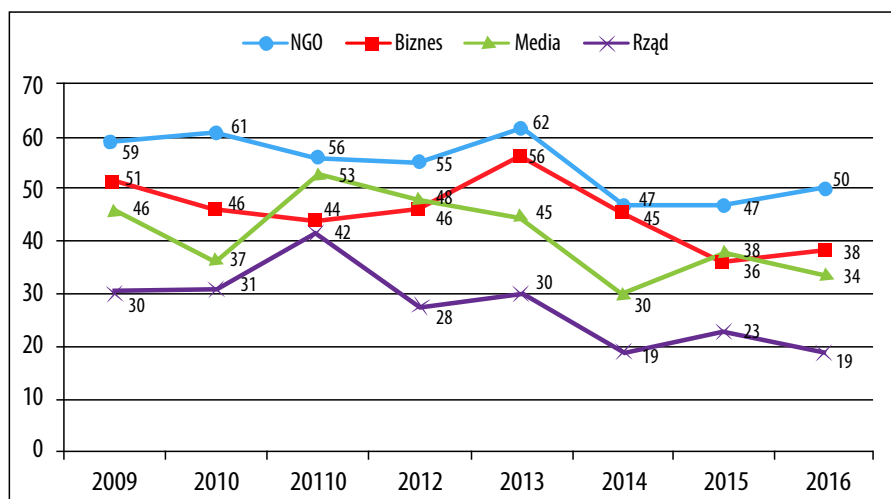
Z raportu ESS (2014) wyczytać można również, że w porównaniu do innych krajów europejskich Polacy znacznie rzadziej sądzą, że inne osoby wokół nich są pomocne czy sprawiedliwe. Interesujące dane dotyczą również zaufania do szeregu instytucji na skali 0–10 (policji, systemu prawnego, polityków). Najwyższe zaufanie do systemu prawnego i polityków obserwujemy w Danii (odpowiednio 7,13 i 7,95 pkt.), a do policji – w Finlandii (8,05 pkt.). Pod tym względem Polska znajduje się ponownie na drugim biegunie (wraz z Bułgarią,

³ Za wskaźnik zaufania społecznego w badaniach ESS uznać można proste zliczenie odpowiedzi na trzy pytania na skali 10-stopniowej (co oznacza, że maksymalne zaufanie dla danej osoby wynosi 30 pkt.). Przykładowe itemy to: „Czy ogólnie biorąc, uważasz, że większości ludzi można ufać, czy też w kontaktach z ludźmi ostrożności nigdy za wiele?”, „Czy gdyby nadarzyła się okazja, większość ludzi starałaby się cię wykorzystać, czy też postępować uczciwie?”, „Czy ludzie przede wszystkim starają się służyć pomocą innym, czy też przede wszystkim dbają o własny interes?”.

Ukrainą, Rumunią, Czechami i Węgrami). Polacy najmniejszym zaufaniem darzą polityków (2,21 pkt.). Gorzej pod tym względem jest jedynie w Bułgarii (1,73 pkt.), Hiszpanii (1,91 pkt.) oraz Portugalii (1,8 pkt.). Lepiej wypadamy pod względem zaufania do policji (5,25 pkt.), ale za to słabo w odniesieniu do systemu prawnego (3,66 pkt.).

Analogiczne wyniki, jeśli chodzi o zaufanie Polaków do instytucji państwa, odnotowano również w badaniach Edelman Trust Barometer⁴ (2016). Projekt amerykańskiej firmy Public Relations założonej przez Dana Edelmana zbiera dane z 28 krajów z różnych części świata. Indeks zaufania mierzony jest tu jako uśrednione zaufanie do instytucji takich jak rząd, biznes, organizacje non-profit i media.

Pod względem tego wskaźnika w roku 2016 w ogólnej populacji znaleźliśmy się na ostatnim miejscu spośród badanych państw. Po roku 2013 zaufanie (które i tak było bardzo niskie) uległo dalszemu, znacznemu obniżeniu.



Rysunek 3. Zaufanie społeczne do instytucji państwa w Polsce na przestrzeni ostatnich lat (Edelman Trust Barometer, 2014).

Ale można też postawić pytanie, czy polska nieufność jest również obecna w sferze biznesu? Odpowiedź na to pytanie przynosi projekt badawczy pod kierownictwem prof. Jana Fazlagicia z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. W jego ramach, na zlecenie Krajowego Rejestru Długów i Rzetelnej Firmy, przeprowadzono badanie na reprezentatywnej próbie 1115 przedsiębiorstw ze

4 <https://www.edelman.com/>

wszystkich sektorów gospodarki na przełomie 2014 i 2015 roku (KRD, 2015). Wyniki ujawniły, że również partnerzy biznesowi podchodzą do siebie z dużym dystansem – 47,1% respondentów przyznała, że część transakcji nie dochodzi do skutku, ponieważ nie ma zaufania do potencjalnych kontrahentów, 27,1% ogranicza swoją współpracę jedynie do stałych, sprawdzonych klientów, 35,2% twierdzi, że wiele transakcji nie finalizuje, ponieważ druga strona ich nie zna i traktuje jako niesprawdzonych. Aż 73,5% respondentów twierdzi, iż prowadząc działalność gospodarczą, musi ciągle uważać, by nie zostać oszukanym. Ponad połowa – 53,2% – utrzymuje, że musi nieustannie gromadzić dowody swojej uczciwości, a 52,5% przekonanych jest, że inni przedsiębiorcy wykorzystają lukę prawną w umowie, by uzyskać dodatkowe korzyści z kontraktu kosztem drugiej strony.

Ekspertci, którzy brali udział w opracowywaniu raportu, szacują, że nieufność w biznesie skutkuje brakiem zawiązania współpracy, a to z kolei powoduje straty dla gospodarki szacowane nawet na 281 mld złotych, co stanowi 13% polskiego PKB w roku 2014 (KRD, 2015).

Brak zaufania odbija się zatem na współpracy również w realizacji celów gospodarczych. Jest to zgodne z wieloma innymi danymi pokazującymi, że im niższy poziom zaufania, tym mniejsza skłonność do nawiązania współpracy, do działania na rzecz wspólnego dobra (Jasińska-Kania, Skarżyńska, 2009; Putnam, 1995; Sztompka, 2007). Przy tak dużej nieufności trudno, aby firmy łączyły się w celu finansowania badań nad nowymi produktami i usługami. Innowacyjność gospodarki wydaje się zatem ściśle powiązana ze stopniem zaufania pomiędzy firmami i instytucjami. Innowacyjność wymaga zespołowości, łączenia różnych podejść, doświadczeń i perspektyw (Chi-Ying Cheng, Sanchez-Burks, Lee, 2008).

Mobilność Polaków

Jednym z efektywnych sposobów na rozwój kapitału społecznego jest przemieszczanie się (mobilność geograficzna) – może to być za sprawą czasowej lub stałej zmiany miejsca zamieszkania (Frei, Axhausen, Ohnmacht, 2009), podróżowania (Stanley, Stanley, Hensher, 2012), czy nawet częstego spacerowania (Leyden, 2003). Okazuje się, że ci, którzy mieszkają w dzielnicach, które wymagają od nich przemieszczania się pieszo w porównaniu z tymi, którzy podróżują samochodami, częściej znają swoich sąsiadów, uczestniczą w życiu politycznym, bardziej ufają innym i angażują się społecznie (Leyden, 2003).

Takie relacje powstałe z przypadkowych kontaktów dają szanse na zbudowanie nowych, trwałych więzi społecznych czy realne korzyści takie jak znalezienie pracy (Bähr, Abraham, 2016).

W *Raporcie Polska 2030. Wyzwania rozwojowe* przygotowanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (2009) możemy również wyczytać, że „geograficzne impulsy mobilności zmieniają życie ludzkie. Tym sposobem właśnie mobilność – zawodowa, wirtualna, życiowa, geograficzna – staje się czynnikiem rozwoju” (s. 10). W niniejszym opracowaniu skupimy się głównie na tym ostatnim rodzaju mobilności Polaków, związanym z sytuacją życiową i zawodową – na mobilności geograficznej.

Instytut badawczy Randstad (2016), w ramach sondażu Monitor Rynku Pracy, który prowadzony jest co kwartał w 33 krajach świata, opracował wskaźnik mobilności związanej z zatrudnieniem. Patrząc na ostatnie dane (za trzeci kwartał 2016) zebrane przez Monitor, można powiedzieć, że Polacy są bardzo otwarci na zmianę miejsca pracy. Europejska średnia mobilności wynosiła 103 punkty, podczas gdy Polacy uzyskali aż 110 punktów i zajmują (po raz kolejny) pierwsze miejsce w Europie. Na kolejnych miejscach znajdują się: Wielka Brytania (108 pkt.), Francja (108 pkt.), Grecja (107 pkt.) i Hiszpania (106 pkt.). Najmniejszą ochotę na zmianę miejsca pracy wykazują mieszkańcy Luksemburga (84 pkt.), Austrii (89 pkt.) i Niemiec (92 pkt.).

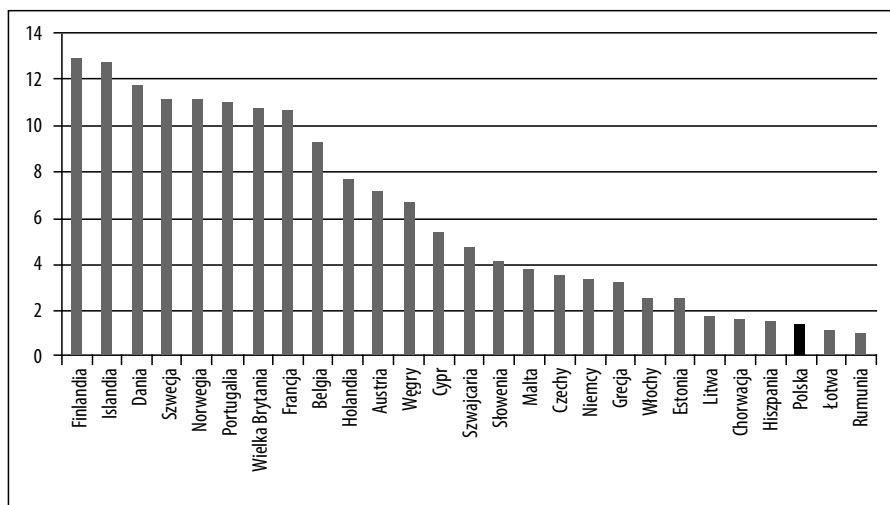
Być może ową skłonność naszych rodaków do rozstania się z obecną pracą należałoby wiązać z ujawnioną w badaniu obawą co do jej utraty, a jednocześnie z optymizmem odnośnie znalezienia nowej posady (pod tym względem w obu kategoriach zajmujemy 2. miejsce w Europie).

Można tutaj postawić pytanie, czy deklarowana otwartość na zmianę miejsca pracy Polaków idzie w parze z otwartością na zmianę miejsca zamieszkania, która w takich wypadkach bywa koniecznością? Wydaje się, że przeprowadzka i zmiana pracy mogą stanowić bardzo ważny czynnik podnoszący ogólny wskaźnik innowacyjności dla danej populacji. Gdy wykwalifikowani pracownicy przemieszczają się, zabierają oni swoją wiedzę i doświadczenie w innej miejsce. Firmy ich zatrudniające mają zatem szansę dowiedzieć się czegoś o działalności jednostek z innych regionów. Dochodzi zatem do geograficznej dyfuzji wiedzy (Coe, Bunnell, 2003; Wachowska, 2014). Alexander Oettl i Ajay Agrawal (2008) wykazali, poprzez analizę przepływów kapitału ludzkiego pomiędzy firmami Simens i IBM, że jednostka, która traci wynalazcę na rzecz konkurenta, może zyskać na tym procesie w nieco inny sposób. Zdarza się bowiem wielokrotnie, że dany pracownik po przeniesieniu się utrzymuje często intensywne kontakty ze znajomymi ze swojej poprzedniej pracy. Współpraca

z nimi wcale nie urywa się, a wręcz rozwija – i to nie tylko na poziomie jednostek, ale często całych zespołów, które zaczynają wymieniać się wiedzą i czerpać z wzajemnych doświadczeń. Dlatego właśnie biznes na całym świecie buduje swoiste „rurociągi wiedzy” (Bathelt, Malmberg, Maskell, 2004). Mobilność krajowa wydaje się zatem ważnym czynnikiem mogącym wzmocnić wewnętrzną współpracę gospodarczą, w tym również innowacyjność.

Niestety dane zebrane w raporcie *Mieszkalnictwo w Polsce. Analiza wybranych obszarów polityki mieszkaniowej* przygotowanym przez fundację Habitat for Humanity (2015) sugerują jednak, że nasza mobilność przestrzenna jest niewielka. Zaledwie 5% mieszkań w Polsce jest wynajmowanych, podczas gdy w Niemczech i Szwajcarii ten współczynnik sięga 60%, a w krajach skandynawskich oscyluje w granicach 30–40%. Autorzy raportu mówią o niskiej podaży mieszkań na wynajem w Polsce, ale być może należy też mówić o niskim popycie w tym zakresie. Przywykliśmy raczej do zakupu mieszkań czy domów na własność, wolimy wziąć kredyt i przez wiele lat spłacać lokal, niż go od kogoś wynajmować.

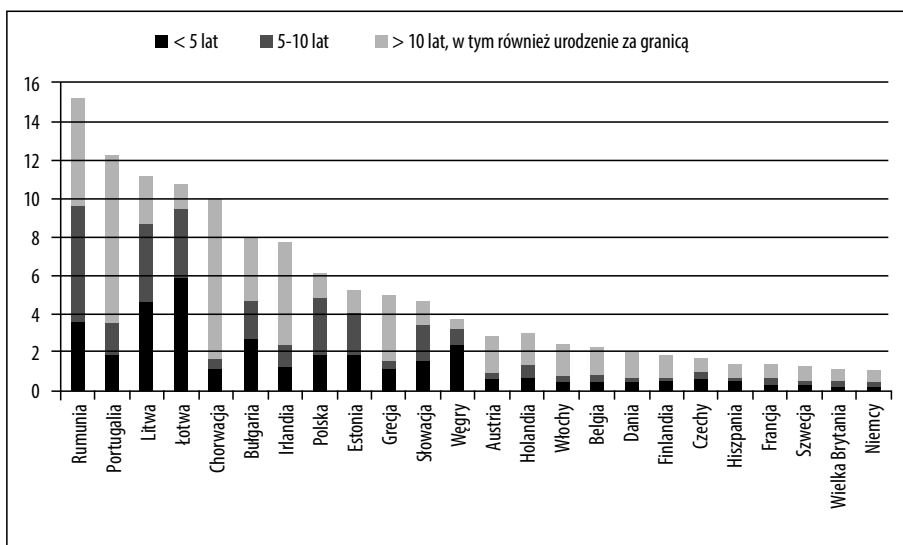
W 2011 roku Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat, 2011, za: Prajsnar, 2016) za pomocą GUS spytał mieszkańców UE o to, czy rok wcześniej mieszkali w tym samym miejscu co obecnie. Wygląda na to, że tylko niewielka część Polaków zmieniła miejsce zamieszkania (1,4%). Jest to wskaźnik znacznie niższy od tego, który notowany jest w sąsiednich krajach (np. Czechy – 3,55%, Niemcy – 3,34%). Ale jeśli dodatkowo uwzględnić miejsce przeprowadzki (tzn. sprawdzić, jak daleko osoby oddalają się od swojego wcześniejszego miejsca zamieszkania), odkryć można, że jedynie 0,66% Polaków w roku poprzedzającym spis mieszkało w zupełnie innym regionie naszego kraju. W całej Unii Europejskiej jedynie Rumuni i Łotysze są mniej skłonni do zmiany miejsca zamieszkania w obrębie własnego kraju (zob. rysunek 4).



Rysunek 4. Wskaźnik mobilności wewnętrznej obywateli UE mierzony jako procent obywateli danego kraju w wieku produkcyjnym, który zmienił miejsce pobytu w stosunku do roku poprzedzającego badanie (Eurostat, 2011, za: Prajsnar, 2016).

W czołówce mobilności wewnątrz krajowej są wszystkie kraje skandynawskie: Finlandia, Islandia, Dania, Norwegia i Szwecja (między 11% a 13%).

Co ciekawe jednak, z danych Komisji Europejskiej (*European Union Labour Force Survey [EU-LFS]*, 2014) wynika, że Polacy są bardzo chętni do przenosin, ale... do innego kraju. Pod tym względem (czyli wskaźnika deklarowanego miejsca zamieszkania poza własnym krajem) zajmujemy wysokie 8. miejsce w Unii Europejskiej (zob. rysunek 5). Liderami w tej kategorii są Rumuni, Portugalczycy, Litwini i Łotysze. Warto też zauważyć, że relatywnie spory odsetek Polaków, którzy opuścili nasz kraj, to tzw. młoda emigracja (poniżej 10 lat pobytu poza krajem).



Rysunek 5. Wskaźnik mobilności obywateli w ramach UE mierzony jako procent obywateli danego kraju w wieku produkcyjnym mieszkających w innym kraju UE, uwzględniający lata pobytu (*European Union Labour Force Survey [EU-LFS], 2014*).

Podsumowując mobilność Polaków, należy powiedzieć, że jesteśmy skłonni do zmiany miejsca zatrudnienia, ale nie do zmiany miejsca zamieszkania. Jeśli jednak już do tego ma dojść – wolimy przenieść się do innego kraju. To zapewne daje pewną szansę na rozwój współpracy międzynarodowej, ale nie ma związku z rozwojem współpracy na rzecz innowacyjnych projektów krajowych. A to poprawiłoby poziom kapitału społecznego w kraju.

Innowacyjność w Polsce oraz jej uwarunkowania

Zarówno Strategia Lizbońska z 2000 roku, jak i wydany dekadę później raport Europa 2020 podkreślają konieczność zwiększenia konkurencyjności gospodarki europejskiej. Kluczowym elementem tej strategii ma być zwiększenie jej innowacyjności. W związku z tym od wielu lat analizuje się wskaźniki innowacyjności lokalnych gospodarek, szukając przyczyny niepowodzeń w tym zakresie oraz projektując różnorodne rozwiązania interwencyjne.

Według OECD (2008) innowacja to wdrożenie nowego lub znacząco udoskonalonego produktu (wyrobu lub usługi) lub procesu, nowej metody marketingowej lub nowej metody organizacyjnej w praktyce gospodarczej, organizacji miejsca pracy lub stosunkach z otoczeniem (*Podręcznik Oslo*, 2005). A zatem nowe rozwiązanie staje się dopiero wtedy innowacją, gdy zostaje zastosowane (np. gdy wyniki przeprowadzonych badań zostaną przez autorów skomercjalizowane). Innowacja może mieć rozmaity charakter techniczny, marketingowy, organizacyjny lub procesowy. Wyróżnia się często innowację społeczną, choć zauważyć można, że każda innowacja ma charakter społeczny, bo wpływa na określony układ społeczny, zmienia jakość życia ludzi, wpływa na ich zachowania czy relacje. Stąd tak ważna jest rola nauk humanistycznych i społecznych w procesie wytwarzania i wdrażania innowacyjności (Bukowski, Rudnicki, Strycharz, 2012).

Narzędziem do oceny poziomu innowacyjności w różnych krajach jest Globalny Indeks Innowacyjności – *Global Innovation Index 2016* (GII; Cornell University, INSEAD i WIPO, 2016). Jest to wskaźnik tworzony przez ostatnie lata przez Uniwersytet Cornella we współpracy z jedną z największych prywatnych szkół zarządzania i biznesu na świecie INSEAD oraz Światową Organizacją Zasobów Intelektualnych (WIPO).

Ranking GII wynika z ocen aż 82 czynników związanych z innowacyjnością. Na te czynniki składają się: ocena instytucji (środowisko polityczne, biznesowe, regulacje), kapitał ludzki i badania (edukacja ogólna, edukacja na poziomie wyższym, badania i wdrożenia), infrastruktura (technologie informacyjne i telekom, infrastruktura ogólna, równowaga ekologiczna), stan zaawansowania rynku (kredytowanie, inwestycje, rynek i konkurencja), stan zaawansowania innowacyjności biznesu (pracownicy związani z sektorem wiedzy, łączy innowacyjności, absorpcja wiedzy), rezultaty wykorzystania wiedzy (kreacja wiedzy, wpływ wiedzy, dyfuzja wiedzy), wyniki działalności twórczej (wartości niematerialne i prawne, wykreowane usługi i produkty, twórczość *online*). W roku 2016 w tym zestawieniu Polska uplasowała się na 39. pozycji na 128 krajów. Uzyskała 40,2 punktu na 100 możliwych. Analizując raporty GII z ostatnich lat, widać wyraźnie, że nie robimy niestety specjalnych postępów w zakresie innowacyjności (stałe oceniani jesteśmy podobnie). Co prawda zmienia się nasza pozycja rankingowa, ale przesunięcia wynikają z różnej liczby państw analizowanych corocznie, czy też spadków w ocenie innych krajów. Liczba uzyskanych przez Polskę punktów od roku 2012 jest praktycznie identyczna (por. tabela 1).

Tabela 1. Oceny innowacyjności Polski w rankingu *Global Innovation Index 2016* w ostatnich latach (Cornell University, INSEAD i WIPO, 2016)

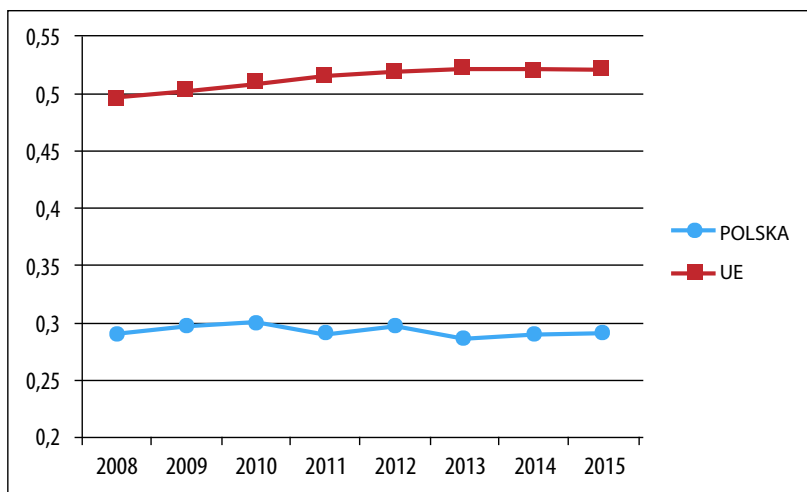
Rok	Pozycja w rankingu GII	Liczba analizowanych państw	Punkty
2011	43	125	38,0
2012	44	141	40,4
2013	49	142	40,1
2014	45	143	40,6
2015	46	141	40,2
2016	39	128	40,2

W ujęciu globalnym pierwszą pozycję w tym rankingu zajmuje Szwajcaria. Za nią jest Szwecja i Wielka Brytania, a na czwartej pozycji – USA. Jako kraj jesteśmy również bardzo daleko za państwami azjatyckimi, które w ostatnich latach mocno rozwinęły się gospodarczo – Korea Południowa (11. pozycja), Hong Kong (14), Japonia (16), Chiny (25). Niestety również na tle krajów, które wstąpiły razem z nami w ostatnich latach do Unii Europejskiej, wypadamy bardzo słabo. W tej grupie mniej innowacyjnym krajem jest tylko Rumunia (48. pozycja), a przed nami również: Estonia (24), Czechy (27), Słowenia (32), Węgry (33), Łotwa (34), Litwa (36), Słowacja (37) oraz Bułgaria (38).

W tym wypadku możemy się jeszcze pocieszać tym, że na tle naszych wschodnich sąsiadów spoza UE wypadamy lepiej – wskaźnik innowacyjności dla Polski jest wyższy niż dla Rosji (43), Ukrainy (56) czy Białorusi (79).

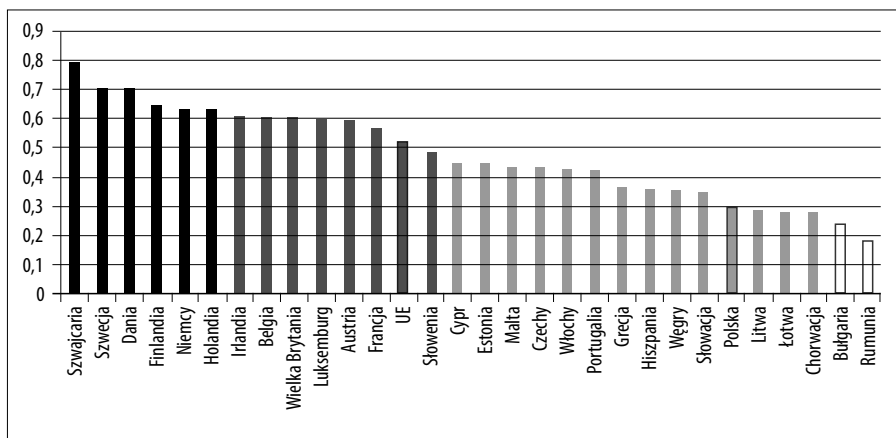
European Innovation Scoreboard 2016 (b.d.) to z kolei indeks innowacyjności stosowany przez Komisję Europejską. Zbiera dane o krajach Wspólnoty, ale uwzględnia dodatkowo Szwajcarię, Norwegię, Islandię oraz Macedonię, Turcję czy Ukrainę. Raport wydawany był już 15 razy. Zapoczątkowało go wprowadzenie Europejskiej Tablicy Wyników Innowacyjności w 2001 r. Od początku dało się zauważyć, że Polska ma do średniej unijnej sporo do nadrobienia, jednak bezwzględny wskaźnik innowacyjności dla naszego kraju niewiele się zmienia i oscyluje stale w granicach 0,285–0,299 (zob. rysunek 6). A jest tak za sprawą położenia w Europie mocnego nacisku na innowacyjność. Wiele krajów inwestuje w nią coraz więcej, a tym samym ogólny uśredniony wskaźnik europejskiej innowacyjności ulega poprawie. Na przestrzeni ostatnich lat, w relacji do krajów UE, odnotować można dla naszego kraju spadek wskaźnika innowacyjności z 59% w roku 2009 do 56% w roku 2015. W konsekwencji zamiast zmniejszać dystans do innych krajów – stale się on powiększa. EIS 2016

klasyfikuje Polskę na 23. pozycji wśród 28 krajów europejskich (zob. rysunek 7). Wedle prognoz za dwa lata wyniki UE w zakresie innowacyjności ulegną poprawie o ok. 2,5%. Jeśli Polska nie zacznie poprawiać innowacyjności na tle krajów wspólnoty, będzie plasować się jeszcze niżej niż obecnie.



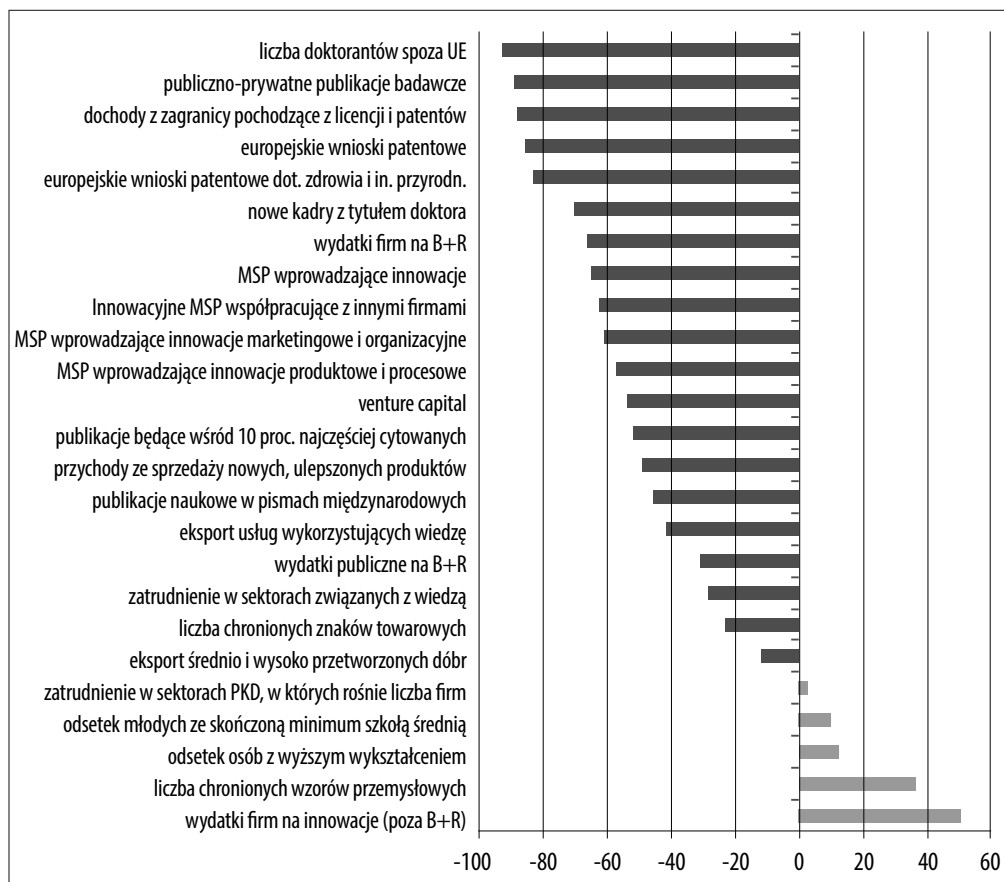
Rysunek 6. Wskaźnik innowacyjności Polski w odniesieniu do średniej UE w poszczególnych latach (*European Innovation Scoreboard 2016*).

Raport EIS zalicza nasz kraj do grupy tzw. umiarkowanych innowatorów. Niestety jednak plasujemy się na końcu tej grupy. Na szczycie zestawienia są takie kraje jak Szwajcaria, Szwecja, Dania, Finlandia, Niemcy i Holandia. Używały one ponad dwa razy wyższą punktację od Polski (zob. rysunek 7). Najgorzej w Europie z innowacyjnością radzą sobie Bułgaria i Rumunia.



Rysunek 7. Wskaźnik Innowacyjności w poszczególnych krajach UE w roku 2015
(*European Innovation Scoreboard 2016*).

Pytanie zasadnicze dotyczy tego, co stanowiło podstawę do tak niskiej oceny naszego kraju? Zgodnie z wymiarami przedstawionymi na rysunku 8, słaba pozycja naszego kraju wynika w znacznym stopniu ze słabych wyników polskich naukowców, małej liczby patentów czy wydatków polskich firm na badania i rozwój (B+R). Mamy jednak kilka przewag w stosunku do unijnej średniej – docenia się wykształcenie Polaków, liczbę chronionych wzorów przemysłowych czy wydatki firm na innowacje (poza B+R).



Rysunek 8. Wyniki Polski na tle Unii Europejskiej
(*European Innovation Scoreboard 2016*).

Nieco inne podejście do innowacji przyjęto w ramach Globalnego Indeksu Kreatywności (The Global Creativity Index, GCI; Martin Prosperity Institute, 2015). Został on opracowany na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu w Toronto. Autorzy raportu opierają się na założeniu, że wzrost gospodarczy i dobrobyt w dobie kreatywnego kapitalizmu wymagają modelu gospodarczego opartego na koncepcji ekonomisty Richarda Floridy (2010) „Trzech T”: Technologia – Talent – Tolerancja. Krótko mówiąc: na ile dane państwo wspiera i rozwija postęp technologiczny, na ile kreuje i rozwija talenty, na ile panuje w nim atmosfera tolerancji i otwartości. Twórcy raportu wskazują, że kreatywna ekonomia

jest jednocześnie bardziej produktywna i konkurencyjna. Wzięto pod uwagę standardowe dane o wynikach ekonomicznych: PKB *per capita* oraz wskaźniki globalnej konkurencyjności gospodarek (World Economic Forum's Global Competitive Index; Schwab, 2014). Autorzy GCI powołują się również na dane potwierdzające, że twórcze nacje cechują się również wyższymi wartościami wskaźnika rozwoju społecznego (United Nations' Human Development Index⁵) i są też bardziej zurbanizowane (dane *World Development Indicators*⁶).

Pod względem kreatywności na 139 ocenianych Państw rankingu zwyciężyła Australia. Patrząc na czołową dziesiątkę, można powiedzieć, że oprócz Singapuru i Holandii zdecydowanie największy potencjał kreatywny jest w anglosaskich (Australia, USA, Nowa Zelandia, Kanada) oraz nordyckich (Dania, Finlandia, Szwecja, Islandia).

I tutaj ponownie warto przyjrzeć się, jaka jest pozycja Polski na tle państw naszego regionu wedle analizowanego wskaźnika (tabela 2). Najogólniej można powiedzieć, że wypadamy średnio. Najlepiej jesteśmy oceniani pod względem wskaźnika Talentu, na który składa się ocena sektora kreatywnego (33. miejsce) oraz wykształcenia Polaków (17. miejsce). W zakresie Technologii uplasowaliśmy się jednak dopiero na 46. pozycji. Wnikając głębiej w strukturę danych, można zauważyć, że ten słaby wynik zawdzięczamy stosunkowo małym inwestycjom na badania i rozwój (B+R; 34. miejsce) oraz niewielkiej liczbie patentów w odniesieniu do liczby mieszkańców (40. pozycja). Najgorzej jednak wypadamy pod względem ostatniego wskaźnika – Tolerancji. Określa on otwartość społeczeństwa, która to z kolei wpływa na zdolność do pozytywnych reakcji na zmiany cywilizacyjne. Pod tym względem zajmujemy dopiero 101. pozycję. Na to wszystko składa się słaba tolerancja Polaków wobec odmienności etnicznej i rasowej (112. pozycja) oraz wobec osób homoseksualnych (70. miejsce). Spośród krajów UE gorzej pod tym względem jest tylko na Litwie.

Tabela 2. Oceny innowacyjności państw UE Europy Środkowo-Wschodniej w rankingu Globalnego Rankingu Kreatywności (Martin Prosperity Institute, 2015)

Miejsce w rankingu GCI	Kraj	Technologia	Talent	Tolerancja	GCI Indeks
16	Słowenia	17	8	35	0,822
28	Węgry	34	33	41	0,673

5 <http://hdr.undp.org/>

6 <http://data.worldbank.org/data-catalog/world-development-indicators>

Miejsce w rankingu GCI	Kraj	Technologia	Talent	Tolerancja	GCI Indeks
33	Estonia	33	16	87	0,625
35	Czechy	29	30	80	0,609
40	Łotwa	54	22	77	0,563
46	Polska	46	25	101	0,516
48	Bułgaria	78	38	47	0,505
51	Litwa	65	12	105	0,490
54	Słowacja	69	42	66	0,484
68	Rumunia	65	60	76	0,425

Podsumowując powyższe dane makrospołeczne, można powiedzieć, że z jakiegoś powodu polskie publikacje naukowe nie są zbyt doceniane w świecie, nie cechują się dużą użytecznością, a proces komercjalizacji i opatentowywania wychodzi nam bardzo słabo. Dodatkowo marnie idzie nam inwestowanie i rozwijanie nowych technologii. Zatem sam potencjał w postaci wielu młodych, dobrze wyedukowanych, utalentowanych osób to nie wszystko. Potwierdzałoby wspomniany na początku „polski paradoks” (Czapiński, 2008): mamy pokazny kapitał ludzki, ale niewielki kapitał społeczny, aby zrobić z niego użytek. Być może trzeba też mówić o drugim polskim paradoksie: w naszym kraju mówi się często o „polskiej gościnności”, szczycimy się tym, powtarzamy stale. CBOS (2010) kilka lat temu spytał naszych rodaków „Z czego Polacy jako ogół społeczeństwa mogą być dumni?”. W pierwszej kolejności wskazywano (z podanej listy) właśnie „polską gościnność” (51%). Jednocześnie ten sam ośrodek wykazuje w ostatnich badaniach (CBOS, 2017), że 74% Polaków sprzeciwia się przyjmowaniu przez nasz kraj uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki, przybywających do krajów UE (jedynie 22% jest za). Jak pokazuje ten sondaż oraz indeks GCI, tzw. „polska gościnność” nie przekłada się zupełnie na otwartość na innych i tolerancję. Praca nad tego rodzaju relacjami społecznymi pomogłaby nam w osiągnięciu sukcesu gospodarczego. Patrząc na tendencje nacjonalistycznie w kraju, chyba jednak się na to nie zanoszą.

Polskie firmy jednak interesują się innowacjami. Z raportu KPMG (2014) pt. *Dojrzałość innowacyjna przedsiębiorstw w Polsce* wynika, że aż 78% średnich i dużych firm w Polsce zadeklarowało, że pracuje nad innowacjami, a 71% firm wprowadziło w życie opracowywane nowatorskie rozwiązania. Jak wynika z tego dokumentu, są to jednak rzadko działania kompleksowe, wielostronne, oparte o jakąś sformalizowaną strategię. Ponadto firmy raczej przejmują najlepsze praktyki z rynku, niż wypracowują autorskie rozwiązania. Autorzy raportu

twierdzą zatem, że nasze przedsiębiorstwa znajdują się „w połowie drogi do innowacyjności”.

Ale jakie są przyczyny tego stanu rzeczy, wzięwszy pod uwagę naszą ogólną sytuację społeczną, polityczną i gospodarczą? Jakie należy podejmować działania zaradcze, jeśli chodzi o poziom przedsiębiorstw (poziom mikrospołeczny), jak i działania podejmowane przez organy Państwa (poziom makrospołeczny)? Na te tematy powstało już wiele opracowań. Przykładowo Tadeusz Gospodarek (2016), analizując przyczyny niepowodzeń w działaniach podejmowanych w Polsce na rzecz innowacyjności, stwierdza, że należy wskazać tutaj niewłaściwy model gospodarczy państwa, który nie wspiera innowacyjności. Jego zdaniem polskie prawo jest do tego procesu niedostosowane, panuje nadmiar regulacji, przerosty biurokratyczne, ponadto brak jest wypracowanych mechanizmów współpracy nauki z biznesem oraz brakuje wewnętrznego rynku na innowację. Gospodarek uważa też, że niewiele robi się w zakresie zmiany obecnego stanu rzeczy:

„podjęte przez władze działania mające na celu zwiększenie konkurencyjności i innowacyjności polskiej gospodarki nie prowadzą do sukcesu, ponieważ interwencja w formie licznych dotacji w skali mikro nie przekłada się na wyniki globalne w skali makro. Należy oczekiwać, że efektywność działań innowacyjnych w najbliższych latach obniży się z 70 do 60%, a globalny wskaźnik innowacyjności w najlepszym wypadku pozostanie bez zmian” (Gospodarek, 2016, s. 2).

Krótko mówiąc – konkursy, granty czy projekty promujące innowacyjność są działaniami niewystarczającym bez gruntownej przebudowy systemu, który byłby zachętą do pracy nad innowacjami dla naukowców, ludzi biznesu oraz tzw. młodych startupowców.

Również Polska Rada Biznesu (2016) na podstawie danych DELab w raporcie *Ukryta innowacyjność polskich przedsiębiorstw* zaleca podjęcie szeregu działań, które mają zachęcić przedsiębiorstwa do rozwijania takich innowacyjności jak zmiana systemu podatkowego, aby bardziej opłacało się prowadzić działalność B+R, wsparcie finansowe dla tego rodzaju działalności, edukowanie i motywowanie przedsiębiorstw w tym zakresie czy szerokie prezentowanie efektów prowadzonych prac B+R, aby pozyskiwać kooperantów i inwestorów.

Zaufanie, mobilność krajowa a innowacyjność

W raporcie przygotowanym kilka lat temu przez Zespół Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów (Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, 2009) wskazuje się, że rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju wymaga intensywnego stymulowania rozwoju kapitału społecznego. Również wielu badaczy zarówno z zagranicy (np. Akçomak, ter Weel, 2009; Dakhli, de Clercq, 2004), jak i w naszym kraju (np. Krot, Lewicka, 2016; Żołnierski, 2011) wskazuje na jego znaczącą rolę w procesie innowacyjnym. Pewne wartości kulturowe oraz klimat innowacyjny na poziomie makrospołecznym mogą przełożyć się na innowacyjność przedsiębiorstw na poziomie mikro (Steiber, Alange, 2013). Przykładowo badanie Edelman Trust Barometer z roku 2015 pokazało, że w krajach o wyższym poziomie zaufania na poziomie ogólnym istnieje wyższe zaufanie do innowacji biznesowych. Może to mieć niebagatelne znaczenie w rozwoju i konkurencyjności przedsiębiorstw.

Analizując funkcjonowanie w organizacji, wykazano, że zaufanie sprzyja wzajemnej współpracy, dzieleniu się wiedzą i jej wytwarzaniu (Holste, Fields, 2010). A to z kolei jeden z kluczowych warunków innowacyjności. Na poziomie mikrospołecznym zaufanie zatem sprzyja rozwojowi innowacyjności przedsiębiorstw (Loon Hoe, 2007).

Badania dowodzą również, że innowacyjność nasila także mobilność jednostek oraz szerokie wzajemne powiązania społeczne zarówno w obrębie danego regionu (Fleming, King, Juda, 2007; Miguélez, Moreno, 2011), jak i pomiędzy regionami danego kraju (Ponds, van Oort, Frenken, 2010). Ludzie przemieszczając się, tworzą nowe powiązania społeczne, a nowe połączenia w sieci są same w sobie kluczowe dla dyfuzji wiedzy, krzyżowania się rozmaitych pomysłów i idei (Katz, Martin, 1997). Potwierdza to ogromna liczba badań (np. Breschi, Lissoni, 2009; Simonen, McCann, 2008).

Wydaje się, że mobilność może również sprzyjać rozwojowi naszej innowacyjności, bo przecież adaptujemy się do nowego miejsca, często musimy się przekwalifikować, zawierać nowe znajomości, przyswoić nowe zasady i zwyczaje. Wszystko to jest rozpoczęciem nowego rozdziału we własnym życiu, gdzie niejednokrotnie dochodzi do konfrontacji z innym stylem myślenia i zachowania panującym w nowym środowisku społecznym. Choć to wszystko bywa trudne – daje szansę na rozwój. Mobilność powinna iść w parze z adaptacyjnością (co podkreśla również *Raport Polska 2030*, 2009).

Ufność w stosunku do ludzi może również wzmacniać tendencję do przemieszczania się, ponieważ podstawą jest tutaj brak silnych obaw przed zmianą

miejsca zamieszkania. Zaufanie jest przecież zbiorem pozytywnych oczekiwań w stosunku do ludzi (Sztompka, 2007). Ufność do innych skutkuje lepszym funkcjonowaniem poznawczym i zadaniowym, w tym również skłonnością do podejmowania ryzyka (Fukuyama, 2003), nasiloną częstotliwością wchodzenia w relacje społeczne (Ahn, Ostrom, 2008) oraz większą otwartością i spontanicznością (Sztompka, 2007).

Można sobie również wyobrazić, że ufanie innym będzie zwrotnie wzmacniać innowacyjność. Zaufanie, jak wynika z wcześniejszych badań, może wpłynąć na dzielenie się zasobami i wiedzą oraz pozwala na swobodną, nieskrępowaną wymianę pomysłów (de Jong, Woolthuis, 2008; McElroy, 2002), a także wzmacniać satysfakcję, lojalność, produktywność i zaangażowanie pracowników w pracę (Bragg, 2002; Mooradian, Renzl, Matzler, 2006), czy też skłonność do innowacyjnych zachowań (Avolio, Luthans, Walumba, 2004; Vidotto, Vicentini, Argentero, Bromiley, 2008). Kultura zaufania w przedsiębiorstwie może wpłynąć na poczucie wolności pracowników, nasilić interakcje i więzi między nimi (Sztompka, 2005). Anneli Kaasa (2016) przeprowadziła analizę korelacji i regresji na danych z 80 regionów z 24 krajów europejskich. Wyniki wyraźnie pokazały, że zaufanie do instytucji (oprócz zaangażowania obywatelskiego) okazało się kluczowe dla produktywności lokalnych gospodarek.

Powyższe dane wskazują zatem jednoznacznie, że opisane zmienne (zaufanie, mobilność i innowacyjność) są ze sobą skorelowane. Sprawdźmy zatem te związki, bazując na danych przedstawionych w niniejszym rozdziale (*European Innovation Scoreboard 2016*, b.d.; European Social Survey, 2014) i wzięwszy pod uwagę wybrane wskaźniki i dane międzynarodowe. Okazuje się, że, bazując na danych tutaj zaprezentowanych, innowacyjność danego kraju jest mocno powiązana z notowanym w nim stopniem zaufania ($r = 0,79$; $p < 0,001$). Zestawiając z kolei dane Eurostatu (2011) oraz *European Innovation Scoreboard 2016* (b.d.) okazuje się, że mobilność krajowa silnie koreluje z innowacyjnością: $r = 0,70$; $p < 0,001$. Ponadto zaufanie koreluje z mobilnością krajową (zestawienie danych European Social Survey, 2014 oraz Eurostat, 2011), choć nieco słabiej: $r = 0,56$; $p < 0,01$.

Wyniki tych prostych korelacji pokazują nam, że innowacyjność, zaufanie i mobilność są ze sobą ściśle związane, co stanowić może, a nawet powinno, zachętę do dalszych badań w tym zakresie.

Podsumowanie

Kończąc, warto pokusić się o refleksję zarówno natury praktycznej, jak i naukowej. Z punktu widzenia naukowego trzy opisane czynniki: zaufanie, mobilność i innowacyjność są niezwykle ciekawymi obiektami badań, gdyż zapewne wzajemnie na siebie oddziałują. Warte zbadania jest to, w jaki sposób i z jaką siłą. Sprawa wydaje się dość złożona – innowacyjność bez wątpienia wymaga umiejętności budowania zaufania i współpracy. Ale tego również wymaga mobilność. Przemieszczając się, potrzebujemy mieć nieco większe zaufanie do ludzi, których spotkamy. Wymaga to jednak umiejętności nawiązywania relacji oraz pewnej dozy kreatywności w nowych warunkach.

Na ten moment można jedynie spekulować o tego rodzaju logicznych zależnościach. Rysują się tutaj trzy główne ścieżki: (1) zaufanie nasila współpracę, a współpraca nasila innowacyjność, (2) mobilność nasila zaufanie, zaufanie – współpracę, a współpraca – innowacyjność, (3) zaufanie nasila mobilność, mobilność – współpracę, a współpraca – innowacyjność. Warto zatem sprawdzić powyższe zależności, najlepiej w warunkach laboratoryjnych.

Patrząc z punktu widzenia praktycznego, wydaje się, że zachęcanie Polaków do mobilności, firm do wymiany pracowników, do staży, rotacji na stanowiskach pracy może pobudzić innowacyjność polskich firm. Ale sama mobilność może być niewystarczająca do uruchomienia potencjału innowacyjnego Polaków. Wzmocnienie samego zaufania społecznego czy przełamanie nieufności również może nie przynieść spodziewanego efektu. W dzisiejszych czasach, gdy współpraca w realizacji celów gospodarczych czy społecznych wydaje się nieodzowna, kluczowe staje się budowanie trwałych, systemowych pomostów opartych na wzajemnym zaufaniu i współpracy w sprzyjającym kontekście prawnym, gospodarczym i technologicznym. Firmy powinny tworzyć systemy i procedury wymiany myśli, budowania zespołów, a także absorpcji wiedzy, która napływa wraz z przybyciem nowych pracowników oraz dzięki zbudowaniu szerokich więzi z partnerami. To owa absorpcja determinuje to, czy ten potencjał przyniesie realne skutki dla wzrostu innowacyjności danej organizacji (Escribano, Fosfuri, Tribó, 2009). Tego wszystkiego Polak jeszcze może nie potrafi, ale ponieważ jest zdolny, na pewno się nauczy.

Bibliografia

- Ahn, T. K., Ostrom, E. (2008). Social capital and collective action. W: D. Castiglione, J. van Deth, G. Wolleb (red.), *The handbook of social capital* (s. 70–100). Nowy Jork: Oxford University Press.
- Akçomak, I. S., ter Weel, B. (2009). Social capital, innovation and growth: Evidence from Europe. *European Economic Review*, 53(5), 544–567.
- Avolio, B. J., Luthans, F., Walumbwa, F. O. (2004). *Authentic leadership: Theory building for veritable sustained performance*. Working paper: Gallup Leadership Institute, Lincoln: University of Nebraska–Lincoln.
- Bathelt, H., Malmberg, A., Maskell, P. (2004). Clusters and knowledge: Local buzz, global pipelines and the process of knowledge creation. *Progress in Human Geography*, 28(1), 31–56.
- Bähr, S., Abraham, M. (2016). The role of social capital in the job-related regional mobility decisions of unemployed individuals. *Social Networks*, 46, 44–59.
- Bourdieu, P. (1986). The forms of capital. W: J. G. Richardson (red.), *Handbook of theory and research for sociology of education* (s. 241–258). Nowy Jork–Westport–Londyn: Greenwood Press.
- Bragg, T. (2002). Improve employee commitment. *Industrial Management*, 4(44), 18–21.
- Breschi, S., Lissoni, F. (2009). Mobility of skilled workers and co-invention networks: An anatomy of localized knowledge flows. *Journal of Economic Geography*, 9(4), 439–468.
- Buj, V. (1981). Average IQ values in various European countries. *Personality and Individual Differences*, 2, 168–169.
- Bukowski, A., Rudnicki, S., Strycharz, J. (2012). Społeczny wymiar innowacji. *Zarządzanie Publiczne*, 2(20), 13–23.
- CBOS (2010). *Powody do dumy i wstydu dla Polaków. Komunikat z badań nr 30/2010*. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_030_10.PDF
- CBOS (2016). *Zaufanie społeczne. Komunikat z badań nr 18/2016*. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_018_16.PDF
- CBOS (2017). *Stosunek do przyjmowania uchodźców. Komunikat z badań nr 44/2017*. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_044_17.PDF
- Cheng, C. Y., Sanchez-Burks, J., Lee, F. (2008). Taking advantage of differences: Increasing team innovation through identity integration. W: K. W. Phillips (red.), *Diversity and groups (Research on Managing Groups and Teams, t. 11)*, (s. 55–73). Bingley: Emerald Group Publishing Limited.
- Coe, N. M., Bunnell, T. G. (2003). „Spatializing” knowledge communities: Towards a conceptualization of transnational innovation networks. *Global Networks*, 3(4), 437–456.
- Cornell University, INSEAD i WIPO (2016). *The Global Innovation Index 2016: Winning with global innovation*. Ithaca, Fontainebleau, Geneva.

- Czapiński, J. (2008). Kapitał ludzki i kapitał społeczny a dobrobyt materialny. Polski paradoks. *Zarządzanie Publiczne*, 2(4), 5–28.
- Dakhli, M., de Clercq, D. (2004). Human capital, social capital, and innovation: A multicountry study. *Entrepreneurship & Regional Development*, 16(2), 107–128.
- de Jong, G., Woolthuis, K. R. (2008). The institutional arrangements of innovation: Antecedents and performance effects of trust in high-tech alliances. *Industry and Innovation*, 1(15), 45–67.
- Deutsch, M. (1973). *The resolution of conflict: Constructive and destructive processes*. New Haven: Yale University Press.
- Edelman Trust Barometer (2014). *Edelman Trust Barometer. Annual Global Study*. Pobrane z: <http://www.edelman.com/insights/intellectual-property/2014-edelman-trust-barometer/>
- Edelman Trust Barometer (2015). *Edelman Trust Barometer. Annual Global Study*. Pobrane z: <http://www.edelman.com/insights/intellectual-property/2015-edelman-trust-barometer/>
- Escribano, A., Fosfuri, A., Tribó, J. A. (2009). Managing external knowledge flows: The moderating role of absorptive capacity. *Research Policy*, 38(1), 96–105.
- European Innovation Scoreboard 2016. (b.d.). Pobrane z: http://ec.europa.eu/growth/industry/innovation/facts-figures/scoreboards_pl
- European Union Labour Force Survey (EU-LFS). (2014). Pobrane z: <http://ec.europa.eu/eurostat/web/microdata/european-union-labour-force-survey>
- Fleming, L., King, C., Juda, A. I. (2007). Small worlds and regional innovation. *Organization Science*, 18(6), 938–954.
- Frei, A., Axhausen, K. W., Ohnmacht, T. (2009). *Mobilities and social network geography: Size and spatial dispersion – the Zurich case study*. W: T. Ohnmacht, H. Maksim, M. M. Bergmann (red.), *Mobilities and inequality* (s. 99–120). Bloomfield: Ashgate.
- Fronia, M., Kafara, A., Kirejczyk, E., Prandecki, K., Wawrzyński, M. (2011). Polska w 2050 r. Wyzwania na drodze do przyspieszenia. *Przyszłość. Świat-Europa-Polska*, 2, 17–131.
- Fukuyama, F. (1997). *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Warszawa-Wrocław: PWN.
- Fukuyama, F. (2003). Kapitał społeczny. W: L. E. Harrison, S. P. Huntington (red.), *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw* (s. 169–187). Poznań: Zys i S-ka.
- Fulmer, C. A., Gelfand, M. J. (2012). At what level (and in whom) we trust: Trust across multiple organizational levels. *Journal of Management*, 38, 1167–1230.
- Gambetta, D. (1988). Mafia: The price of distrust. W: D. Gambetta (red.), *Trust. Making and breaking cooperative relations* (s. 158–175). Nowy Jork-Oxford: Blackwell.
- Gospodarek, T. (2016). *Innowacyjność po polsku. Raport oparty na analizie globalnego wskaźnika innowacyjności GII za rok 2015*. Pobrane z: <http://gospodarek.eu/publikacje/Innowacyj-nosc%20po%20polsku.pdf>
- Growiec, K. (2009). Związek między sieciami społecznymi a zaufaniem społecznym – mechanizm wzajemnego wzmacniania? *Psychologia Społeczna*, 4 1–2(10), 55–66.

- Habitat for Humanity (2015). *Mieszkalnictwo w Polsce. Analiza wybranych obszarów polityki mieszkaniowej*. Pobrane z: http://www.forummieszkaniowe.org/files/Mieszkalnictwo_w_Polsce_2015_HABITAT.pdf
- Holste, J. S., Fields, D. (2010). Trust and tacit knowledge sharing and use. *Journal of Knowledge Management*, 14(1), 128–140.
- Ipsos (2017). *Global @dvisor: Power to the People? Part 2*. Pobrane z: https://www.ipsos.com/sites/default/files/2017-01/Power_to_the_people_survey-01-2017.pdf
- Jasińska-Kania, A., Skarżyńska, K. (2009). Zaufanie do ludzi i instytucji w Polsce: uwarunkowania psychologiczne i społeczno-polityczne. W: M. Zahorska, E. Nasalska (red.), *Wartości, polityka, społeczeństwo* (s. 60–78). Warszawa: Scholar.
- Kaasa, A. (2016). Social capital, institutional quality and productivity: Evidence from European regions. *Economics & Sociology*, 9(4), 11–26.
- Katz, J. S., Martin, B. R. (1997). What is research collaboration? *Research Policy*, 26(1), 1–18.
- KPMG (2014). *Dojrzałość innowacyjna przedsiębiorstw w Polsce*. Pobrane z: <http://kpmglegal.pl/wp-content/uploads/2014/07/Dojrzalosc-innowacyjna-przedsiębiorstw-w-Polsce-KPMG-2014.pdf>
- KRD (2015). *Kapitał społeczny i zaufanie w polskim biznesie 2015*. Pobrane z: <http://krd.pl/getattachment/d31be7a8-50b9-47b7-aeb5-3ff09ce60c71/Kapita%C5%82-spo%C5%82eczny-i-zaufanie-w-polskim-biznesie-20.aspx?disposition=attachment>
- Krot, K., Lewicka, D. (2015). Wpływ zaufania organizacyjnego na innowacyjność w świetle badania jakościowego, *Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego*, 39(3), 65–78.
- Krot, K., Lewicka, D. (2016). *Zaufanie w organizacji innowacyjnej*. Warszawa: C. H. Beck.
- Leyden, K. M. (2003). Social capital and the built environment: The importance of walkable neighborhoods. *American Journal of Public Health*, 93(9), 1546–1551.
- Loon Hoe, S. (2007). Is interpersonal trust a necessary condition for organisational learning? *Journal of Organisational Transformation and Social Change*, 4(2), 149–156.
- Maradana, R. P., Pradhan, R. P., Dash, S., Gaurav, K., Jayakumar, M., Chatterjee, D. (2017). Does innovation promote economic growth? Evidence from European countries. *Journal of Innovation and Entrepreneurship*, 6(1).
- Martin Prosperity Institute (2015). *Global Creativity Index 2015*. Pobrane z: <http://martinprosperity.org/media/Global-Creativity-Index-2015.pdf>
- McAllister, D. J. (1995). Affect- and cognition-based trust as foundations for interpersonal cooperation in organizations. *Academy of Management Journal*, 38(1), 24–59.
- McElroy, M. W. (2002). Social innovation capital. *Journal of Intellectual Capital*, 1(3), 30–39.
- Miguélez, E., Moreno, R. (2011). Research networks and inventors' mobility as drivers of innovation: Evidence from Europe. *Regional Studies*, 47(10), 1668–1685.

- Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej (2009). *Raport Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*. Pobrane z: https://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Aktualnosci/seniorzy/badania%20aktywne%20starzenie/pl_2030_wyzwania_rozwojowe.pdf
- Mooradian, T., Renzl, B., Matzler, K. (2006). Who trusts? Personality, trust and knowledge sharing. *Management Learning*, 37(4), 523–540.
- Nielsen, B. B. (2005). The role of knowledge embeddedness in the creation of synergies in strategic alliances. *Journal of Business Research*, 58(9), 1194–1204.
- Oettl, A., Agrawal, A. (2008). International labor mobility and knowledge flow externalities. *Journal of International Business Studies*, 39(8), 1242–1260.
- Podręcznik Oslo. *Zasady gromadzenia i interpretacji danych dotyczących innowacji. Pomiar działalności naukowej i technicznej* (2005). Pobrane z: <http://www.uwm.edu.pl/ciitt/wp-content/uploads/2013/10/Podrecznik-OSLO-MANUAL1.pdf>
- Polska Rada Biznesu (2016). *Ukryta innowacyjność polskich przedsiębiorstw*. Pobrane z: <http://prb.pl/raport/>
- Ponds, R., van Oort, F., Frenken, K. (2010). Innovation, spillovers and university – industry collaboration: An extended knowledge production function approach. *Journal of Economic Geography*, 10(2), 231–255.
- Putnam, R. D. (1995). *Demokracja w działaniu*. Kraków: Znak.
- Randstad (2016). *Co trzeci pracujący Polak myśli o zmianie pracy* [Informacja prasowa]. Pobrane z: <http://www.randstad.pl/o-randstad/dla-mediow/raporty-instytutu-badawczego/co-trzeci-pracujacy-polak-mysli-o-zmianie-pracy/>
- Raport 3M Innowacyjny Polak (2014). Pobrane z: http://eregion.wzp.pl/sites/default/files/raport_t_3m_innowacje.pdf
- Raport Polska 2050 (2011). Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”. Pobrane z: <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.desklight-6fd0170c-a6fa-4ab5-9b76-6650011e26e2>
- Prajsnar, A. (2016). *Polacy nie przepadają za zmianą miejsca zamieszkania?* Pobrane z: <https://rynekpierwotny.pl/wiadomosci-mieszkaniowe/polacy-nie-przepadaja-za-zmiana-miejsca-zamieszkania/6056/>
- Schwab, K. (red.). (2014). *The Global Competitiveness Report 2014–2015*. Pobrane z: http://www3.weforum.org/docs/WEF_GlobalCompetitivenessReport_2014-15.pdf
- Simonen, J., McCann, P. (2008). Firm innovation: The influence of R&D cooperation and the geography of human capital inputs. *Journal of Urban Economics*, 64(1), 146–154.
- Skarżyńska, K. (2005). Czy jesteśmy prorozwojowi? Wartości i przekonania ludzi a dobrobyt i demokratyzacja kraju. W: M. Drogosz (red.), *Jak Polacy przegrywają, jak Polacy wygrywają* (s. 69–93) Gdańsk: GWP.
- Stanley, J., Stanley, J., Hensher, J. (2012). Mobility, social capital and sense of community: What value? *Urban Studies*, 49(16), 3595–3609.

- Starosta, P., Brzeziński, K. (2014). The structure of social trust in post-industrial cities of Central and Eastern Europe. *Przegląd Socjologiczny*, 63(1), 49–79.
- Steiber, A., Alange, S. (2013). A corporate system for continuous innovation: The case of Google Inc. *European Journal of Innovation Management*, 16(2), 243–264.
- Sztompka, P. (2005). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Sztompka, P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Tamaschke, L. (2003). The role of social capital in regional technological innovation: Seeing both the wood and the trees. W: M. Huysman, E. Wenger, V. Wulf (red.), *Communities and technologies* (s. 241–264). Dordrecht–Boston–Londyn: Kluwer Academic Publishers.
- Tsai, W. (2001). Knowledge transfer in intraorganizational network: Effects of network position and absorptive capacity on business unit innovation and performance. *Academy of Management Journal*, 44(5), 996–1004.
- Vidotto, G., Vicentini, M., Argentero, P., Bromiley, P. (2008). Assessment of organizational trust: Italian adaptation and factorial validity of the Organizational Trust Inventory. *Social Indicators Research*, 88(3), 563–575.
- Wachowska, M. (2014). Mobilność kapitału ludzkiego jako źródło międzynarodowej i wewnętrznej dyfuzji wiedzy. *Ekonomia XXI Wieku*, 2(2), 65–79.
- Yamagishi, T., Kikuchi, M., Kosugi, M. (1999). Trust, gullibility, and social intelligence. *Asian Journal of Social Psychology*, 2(1), 145–161.
- Yamagishi, T., Yamagishi, M. (1994). Trust and commitment in the United States and Japan. *Motivation and Emotion*, 18(2), 129–166.
- Żołnierski, A. (2011). Kapitał społeczny w procesie innowacyjnym. W: T. Boczek (red.), *Raport o innowacyjności gospodarki Polski w 2011 roku* (s. 152–156). Warszawa: INE PAN.

ROZDZIAŁ 5

MIROSŁAW KOFTA, WIKTOR SORAL

Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii

Dlaczego ludzie szukają spiskowych wyjaśnień zdarzeń politycznych? Mechanizmy psychospołeczne¹

Osoby śledzące rzeczywistość polityczną są dziś nieustannie karmione informacjami o takich zdarzeniach jak afery korupcyjne, skandale polityczne, podejrzanе śmierci znanych polityków, zagadkowe skoki notowań wielkich spółek giełdowych, nagłe zmiany kursów ważnych walut, wycieki tajnych informacji, kryzysy militarne, ekonomiczne lub polityczne itd. Dzięki niezwyklej aktywności środków masowego przekazu, obejmujących dziś nie tylko tradycyjną prasę, radio i telewizję, ale przede wszystkim powszechnie dostępny szybki Internet, sensacyjne newsy o wspomnianych zdarzeniach i kryzysach docierają dziś niemal do każdego, i to docierają błyskawicznie. Ich wspólną cechą jest to, że świat społeczny jawi się w oczach obserwatora jako coś niestabilnego, nieprzewidywalnego i zagrażającego. Równie ważne jest to, że zdarzenia, o których mowa, mają często swoje „drugie dno”: mamy wrażenie, że „ktoś za tym stoi”, nie znamy całej prawdy o ich przyczynach. Często zdarza się też, że nie możemy w pełni zaufać dostarczonej informacji, bo, jak przypuszczamy, pewnym wpływowym ludziom (którzy być może „maczali w tym palce”) zależy na tym, żeby ukryć przed nami rzeczywiste powody swoich działań i rzeczywisty

¹ Przygotowanie obecnego opracowania wspierane było z grantu NCN nr DEC-2014/15/B/HS6/03755 dla Mirosława Kofty.

przebieg zdarzenia. Krótko mówiąc, nad dzisiejszym światem politycznym unosi się atmosfera nieufności, przekonanie, że nie wszystko jest takie, jakie widzimy, że tak naprawdę nie mamy dostępu do rzeczywistych mechanizmów zdarzeń politycznych. W takich okolicznościach ludzie stają się podatni na myślenie spiskowe, to znaczy często dochodzą do wniosku, że za określonym zdarzeniem stoi świadome, ale ukryte działanie grupy ludzi, że zdarzenie to nie jest dziełem przypadku, czy też działania sił naturalnych, ale wynika z dobrze przemyślanego planu realizowanego z żelazną konsekwencją przez ludzi żadnych władzy bądź chcących ją za wszelką cenę utrzymać, pragnących poddać „nas, zwykłych ludzi” niczym nie ograniczonej kontroli. Krótko mówiąc, w opisanym stanie rzeczy w wielu ludziach narasta podejrzenie, że świat polityki jest jedną wielką manipulacją.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach rozkwita myślenie spiskowe: ludzie zaczynają wierzyć w różne tajne sprzysiężenia odpowiedzialne za to, co widzimy. Teorie spiskowe stanowią próbę wyjaśnienia przyczyn rozmaitych tajemniczych, zagrażających zdarzeń w świecie politycznym poprzez zidentyfikowanie winnych – czasami niewielkiej, czasami zaś ogromnej grupy ludzi, w podstępny sposób próbujących wpływać na rzeczywistość, będących źródłem różnych nieszczęść, których jesteśmy świadkami, a które nierzadko dotyczą nas osobiście.

W obecnym rozdziale poszukamy przyczyn formowania się teorii spiskowych w dziedzinie szeroko pojętego życia politycznego bądź skłonności do „używania” znanych wcześniej teorii tego typu. Podejmiemy też kwestię psychologicznych i politycznych następstw stosowania takich teorii (jak np. wpływają na relacje międzygrupowe, jaki może być ich wpływ na zaangażowanie w sprawy społeczne – czy nasilają je, czy też przeciwnie, działają demobilizująco).

Natura myślenia spiskowego. Teorie spiskowe zdarzeń i grup społecznych

Teoria spiskowa to przeświadczenie, że grupa ludzi, działając w sposób tajny, celowo doprowadziła do nieoczekiwanych, z pozoru niewytłumaczalnych, negatywnych zdarzeń, np. katastrofy lotniczej przy sprawnej maszynie i niezłej pogodzie, tajemniczej śmierci polityka lub idola, nagłego rozprzestrzenienia się nieznannej wcześniej epidemii itp. (por. np. Bilewicz, Cichocka, Soral, 2015; Douglas, Sutton, Jolley, Wood, 2015; Grzesiak-Feldman, 2016; Korzeniowski, 2010). Najczęściej są to przekonania nieuzasadnione, nie poparte

obiektywnymi dowodami. Częstym tematem teorii spiskowych jest też to, że ludzie u władzy (np. rządzący, właściciele wielkich korporacji, światowa finansjera) celowo ukrywają jakieś przerażające fakty (na przykład fakt lądowania kosmitów na Ziemi, teoria spiskowa podzielana w roku 1992 przez ponad 40% Amerykanów; por. Goertzel, 1994) lub własne, haniebne knowania (wielkie korporacje nierzadko oskarżane są o celowe niszczenie środowiska naturalnego po to, by obniżyć koszty produkcji i wyeliminować konkurencję).

Obok powstających *ad hoc* teorii spiskowych stanowiących próbę wyjaśnienia niespodziewanych groźnych wydarzeń, szczególne zainteresowanie psychologów budzą trwałe teorie spiskowe narodów i organizacji (stereotypy spiskowe), gdyż składają się one na spiskową wizję całego świata społecznego. Zagrożający „obcy” konstruowani są jako grupa, która – działając w sposób skryty – zmierza do przejęcia kontroli (władzy) nad „nami”. Prototypową teorią tego typu jest pokutująca do dzisiaj (również w Polsce) spiskowa teoria Żydów (por. np. Bilewicz, Winiewski, Kofta, Wójcik, 2013; Cohn, 1967; Kofta, 1995; Kofta, Sędek, 2005) wyrażająca się w przeświadczeniu, że Żydzi potajemnie dążą do panowania nad światem, przejęcia kontroli nad polityką, finansami i mass-mediami. Teoria ta stanowi jądro antysemityzmu (por. Bilewicz i in., 2013; Kofta, 2001). Oczywiście te dwa rodzaje teorii – teorie *ad hoc* i stereotypy spiskowe grup społecznych – są ze sobą powiązane: konstruuąc spiskowe wyjaśnienie tajemniczego, zagrażającego wydarzenia, ludzie często sięgają do wcześniej przyjętej teorii spiskowej grupy lub narodu. Przykładem takiego związku jest absurdalna teoria spiskowa, która obiegła Internet tuż po zamachu 11 września, że tego dnia Żydzi, zatrudnieni w nowojorskim World Trade Center, nie przyszli do pracy (byli więc rzekomo wcześniej ostrzeżeni, że do tego zamachu dojdzie; zgodnie ze wspomnianą teorią, domyślnym celem Żydów, którzy rzekomo stali za zamachem, było zmobilizowanie władz USA do zdecydowanej rozprawy z ekstremizmem islamskim, zagrażającym istnieniu Izraela).

Teorie spiskowe cechują się niezwykle trwałością. Niedawne badania ujawniły, że w miarę upływu czasu rośnie wręcz procent wyznawców wielu popularnych teorii spiskowych (np. śmierci księżnej Diany, zabójstwa J. Kennedy’ego; por. Douglas i in., 2015). Być może wspomniana ich trwałość wynika po części z faktu, że są ze swojej natury niemożliwe do obalenia (mówią o ukrytych, podstępnych działaniach grupy ludzi, a więc o tym, czego nie widać, co „ukryte jest pod powierzchnią zdarzeń”). Bardzo trudno jest dowieść, że takie skryte działania nie miały miejsca.

Na skłonność do przyjmowania teorii spiskowych niewątpliwie wpływ mają czynniki osobowościowe: należą do nich m.in. prawicowy autorytaryzm

oraz tendencja paranoidalna – skłonność do ksobnych interpretacji zachowań i intencji innych ludzi. Jak wykazała w swoich badaniach Monika Grzesiak-Feldman (2015), są one nie tylko niezależnymi od siebie predyktorami przeświadczenia o spisku jako przyczynie pojedynczego zdarzenia (katastrofy smoleńskiej), ale też wiary w spiskową naturę grupy etnicznej (Żydów, Niemców oraz Rosjan), jak i akceptowania spiskowej wizji całego życia społecznego.

Wielu psychologów, a także filozofów, socjologów i politologów podkreśla, że myślenie spiskowe ma charakter irracjonalny, jest bliskie myśleniu magicznemu, wierze w przesady itp. Jeżeli przyrzeć się treści teorii spiskowych, to rzeczywiście niektóre z nich brzmią absurdalnie i trudno zrozumieć, jak racjonalnie myśląca osoba może w nie uwierzyć (*vide* teoria ukrywania przez rząd USA faktu lądowania kosmitów lub wspomniana przed chwilą teoria o niepojawieniu się Żydów w pracy w World Trade Center 11 września 2001 r.). Są jednak teorie spiskowe, które bynajmniej nie brzmią absurdalnie, np. teoria mówiąca o tym, że zamach na prezydenta Kennedy'ego nie był dziełem pojedynczego szaleńca (Oswalda, jak wskazuje wersja oficjalna podtrzymywana do dziś przez władze USA), ale efektem przemyślanego spisku tajnych służb komunistycznych bądź amerykańskiej mafii.

Nieliczne jak dotąd badania psychologiczne sugerują, że osoby o mniej racjonalnym stylu myślenia są bardziej podatne na myślenie spiskowe. W swoich pracach Viren Swami i współpracownicy (Swami, Voracek, Stieger, Tran, Furnham, 2014) stwierdzili, że osoby skłonne do myślenia holistycznego, a nie analitycznego, były bardziej skłonne do wiary w teorie spiskowe. Co więcej, badacze ci stwierdzili też, że eksperymentalne wzbudzenie nastawienia analitycznego obniżało tendencję do stosowania wyjaśnień spiskowych. Z kolei w badaniach Brothertona i Frencha (2014) okazało się, że skłonność do popełniania tzw. błędu logicznego koniunkcji (polegającego na przekonaniu, że równoczesne wystąpienie dwóch niepewnych wydarzeń jest bardziej prawdopodobne niż wystąpienie każdego z nich z osobą) jest istotnie skorelowana z tendencją do akceptowania teorii spiskowych. Inną ciekawą ilustracją ich irracjonalnego charakteru jest fakt równoczesnego podtrzymywania teorii, które się wzajemnie wykluczają. Psychologowie brytyjscy badający spiskowe teorie dotyczące śmierci księżnej Diany (Wood, Douglas, Sutton, 2012) wykryli, że im bardziej ktoś wierzy w teorię, że jej śmierć była skutkiem tajnych działań brytyjskich służb specjalnych, tym bardziej też jest skłonny zaakceptować teorię, że w rzeczywistości księżna Diana żyje, a w sfingowanym wypadku zginęła inna osoba! (zgodnie z tą ostatnią teorią, rzekomym motywem Diany miałyby być chęć zmiany swojej tożsamości i ucieczki z kochankiem przed prześladowaniami ze

strony rodziny królewskiej, którą kompromitowała). Jednak politolodzy zwracają uwagę na to, że skłonność do interpretacji spiskowych na temat rządzących może również wynikać ze zdrowej nieufności wobec władz, zapobiega łatwowierności, podatności na populizm i pustosłowie, niekoniecznie jest więc nieracjonalna w sensie społecznym. Być może zadawanie sobie pytań „kto za tym stoi?” i „co jest grane?” – prowadzące nierzadko do formułowania teorii spiskowej – jest naturalnym odruchem człowieka w pogmatwanym świecie zdarzeń politycznych, nazywanym dziś niekiedy „teatrem politycznym”.

Nieprzewidywalny i groźny świat jako źródło myślenia spiskowego: znaczenie deprywacji kontroli

Prawdopodobnie istotne znaczenie w tworzeniu i „używaniu” teorii spiskowych ma spostrzeganie świata społecznego jako nieprzewidywalnego i nie podlegającego osobistej kontroli. Wielu badaczy podkreśla, że teorie spiskowe wynikają z fundamentalnej ludzkiej potrzeby zrozumienia świata społecznego (zwłaszcza wyjaśnienia przyczyn nieoczekiwanych zagrożeń) i są próbą przywrócenia nad nimi kontroli poznawczej, jak i behawioralnej (por. Kossowska, Bukowski, 2015; Whitson, Galinsky, 2008). Właśnie dlatego szczególną rolę w pobudzaniu myślenia spiskowego i próbach zidentyfikowania „podstępного wroga” może mieć poczucie bezsilności politycznej, a więc przeświadczenie, że nie możemy nic zrobić, żeby wpłynąć na świat polityczny i decyzje polityków (por. Abalakina-Papp, Stephan, Craig, Gregory, 1999; Kofta, Bilewicz, Soral, w przygotowaniu; Moulding i in., 2016).

Ciekawego pomysłu wyjaśnienia w tym duchu genezy teorii spiskowych dostarcza model Daniela Sullivana i jego współpracowników (por. Sullivan, Landau, Rothschild, 2010). Jeżeli żyjemy w świecie, w którym pojawia się wiele nieprzewidywalnych i niekontrolowalnych zagrożeń (np. terrorystycznych, ekonomicznych, aksjologicznych), narasta w nas potrzeba **zidentyfikowania pojedynczego źródła zła**, np. grupy osób, która odpowiada za jego pojawianie się. Jeżeli uda się takiego wroga rozpoznać, przywraca to nie tylko poczucie, że rozumiemy rzeczywistość społeczną, ale umożliwia też zmobilizowanie się do działań mających owego wroga wyeliminować lub przynajmniej obarczyć go winą. Z tego punktu widzenia teorie spiskowe są produktem procesu poszukiwania pojedynczej, istotnej przyczyny „zła” i wynikają z fundamentalnego ludzkiego dążenia do odzyskania kontroli nad niebezpiecznym i nieprzewidywalnym światem.

Zastanawiając się nad funkcjami, jakie pełnią teorie spiskowe, psychologowie podkreślają najczęściej, że są one reakcją na niepewność zdarzeń wywołaną zachwianiem porządku społecznego i służą zredukowaniu owej niepewności oraz przywróceniu poczucia bezpieczeństwa (np. Whitson, Galinsky, Kay, 2015). Jednak na nieprzewidywalny świat groźnych zdarzeń politycznych można też spojrzeć z innej perspektywy: mogą one stanowić zagrożenie dla realizacji innej fundamentalnej potrzeby – dążenia do sprawowania kontroli, czyli wywierania pożądanego przez siebie wpływu na bieg wydarzeń. Naszym zdaniem to właśnie groźba utraty podmiotowej kontroli (i podejmowane w odpowiedzi na nią próby odzyskania kontroli) może być podstawowym mechanizmem psychologicznym odpowiedzialnym za generowanie teorii spiskowych (Kofta, Bilewicz, Soral, w przygotowaniu; wróćmy do tej kwestii w dalszej części obecnego opracowania).

Tezę taką można wesprzeć przynajmniej trzema argumentami. Po pierwsze, utrata kontroli może pobudzać **motywację do „znalezienia winnego”**, a więc zidentyfikowania osób lub grup oskarżanych o doprowadzenie do tego, że człowiekowi się źle dzieje, że jego sytuacja ekonomiczna pogarsza się, że nie ma wpływu na swój los. Innymi słowy, odwołujemy się tu do klasycznej teorii kozła ofiarnego (Allport, 1954; Zawadzki, 1948). Jej nowa wersja, zaproponowana przez Petera Glicka (2002), wskazuje – odmiennie od idei klasycznej – że kozłem ofiarnym staje się najczęściej nie grupa, która jest słaba i zmarginalizowana, ale przeciwnie, mniejszość, która okazuje się konkurencyjna, silna. W przekierowaniu wrogości na tę właśnie grupę pomaga to, że wobec niej wytwarzane są tzw. „zawistne stereotypy” (Fiske, Cuddy, Glick, Xu, 2002): jej członkowie widziani są jako wysoce sprawni i kompetentni, ale zimni (bezwzględni, nieczuli, obojętni na los ludzi spoza swojej grupy; uznaje się, że pomagają tylko „swoim”).

Niezależnie od wspomnianych tu efektów motywacyjnych, deprywacja kontroli – doświadczenie utraty sprawczości, czyli możliwości wywierania wpływu na bieg wydarzeń – może ukierunkowywać uwagę podmiotu na działanie rozmaitych sił w świecie społecznym, mających istotny wpływ na bieg zdarzeń. Innymi słowy, deprywacja kontroli może działać jako doświadczenie **zwiększające dostępność poznawczą rozmaitych bytów sprawczych**: wpływowych jednostek, grup społecznych posiadających władzę, a nawet istot nadnaturalnych (np. Boga, ale też Szatana). Jak wykazały badania Kaya i współpracowników (Kay, Gaucher, Napier, Callan, Laurin, 2008), doświadczając utraty kontroli, ludzie zaczynają w większym stopniu pokładać zaufanie w instytucjach rządowych lub w Bogu, z nadzieją, że siły te będą zdolne do przywrócenia porządku

oraz kontroli nad biegiem zdarzeń (zob. też: Kay, Shepherd, Blatz, Chua, Galinsky, 2010; Laurin, Kay, Moscovitch, 2008).

Istnieją jednak dowody wskazujące na to, że deprywacja kontroli sprzyja aktywizacji nie tylko przyjaznych sił sprawczych, ale również takich, które postrzegane są jako wrogie lub wręcz diaboliczne. Jak już wspominaliśmy, badania Sullivana i in. (2010) ujawniły, że konsekwencją utraty kontroli jest generowanie przez ludzi wyobrażenia indywidualnego lub kolektywnego wroga, stanowiącego „źródło wszelkiego zła”. Idealnym wcieleniem takiego wroga są grupy postrzegane jako posiadające ogromną władzę oraz wpływy, które wykorzystują te wpływy, spiskując przeciwko grupie własnej. Również badania Whitson i Galinsky’ego (2008) wskazują, że oddziaływanie obniżające poczucie wpływu na bieg wydarzeń (ekspozycja na zadania nierozwiązywalne) nasila skłonność do wytwarzania spiskowych interpretacji zdarzeń.

Jest jeszcze inny istotny powód, dla którego deprywacja kontroli może sprzyjać myśleniu spiskowemu w domenie politycznej. Jak podkreśla wielu badaczy, centralna, nawykowo stosowana w takiej domenie teoria spiskowa („za wszystkim stoją Żydzi”, „to prawie na pewno robota Wielkiego Brata – Putina”) jest rodzajem uniwersalnego, prostego „wytrychu” wyjaśniającego każde niemal niepokojące lub zagrażające zjawisko w sferze polityczno-gospodarczej. W istocie mechaniczne używanie takiej teorii nie tylko nie wynika z zaangażowania myślowego i próby zrozumienia rzeczywistości, ale „zwalnia z myślenia”, jest już rodzajem poznawczego automatyzmu. W tym kontekście warto przypomnieć, że długotrwała ekspozycja na sytuację niekontrolowaną (np. nierozwiązywalne zadania) prowadzi do stanu **wyczerpania poznawczego** (Kofta, Sędek, 1998; Sędek, Kofta, 1990; Sędek, Kofta, Tysza, 1993). Jego istota polega na spadku skłonności do inwestowania wysiłku umysłowego w działanie, czemu towarzyszy ograniczenie zasobów uwagowych oraz zredukowana zdolność do wytwarzania nowych modeli umysłowych zdarzeń (por. McIntosh, Sędek, Fojas, Brzezicka-Rotkiewicz, Kofta, 2005; von Hecker, Sędek, 1999). Co więcej, utrata kontroli prowadzi do zaburzeń kontroli poznawczej, co przejawia się w gorszym filtrowaniu dystraktorów oraz mniejszej elastyczności poznawczej (Bukowski, Asanowicz, Marzecová, Lupiañez, 2015; por. Bukowski, Kofta, 2017). Wszystkie te zaburzenia poznawcze sprawiają, że twórcze integrowanie złożonych informacji staje się niemożliwe lub bardzo utrudnione. Z wyluszczonych względów należy spodziewać się, że – zwłaszcza długotrwała – deprywacja podmiotowej kontroli będzie sprzyjała używaniu prostych, nie wymagających wysiłku poznawczego, gotowych wyjaśnień (podpowiadanych przez globalną teorię spiskową, którą człowiek wyznaje), nie zaś

angażowaniu się w – wymagający wysiłku umysłowego i elastycznego użycia złożonych operacji poznawczych – proces rzeczywistego wyjaśniania przyczyn zdarzeń politycznych.

Rzeczywistość polityczna jako generator orientacji spiskowej: badania własne

Przedstawimy teraz szereg własnych badań przeprowadzonych w Polsce, które pozwalają zrozumieć, w jaki sposób rzeczywistość polityczna sprzyja przyjmowaniu przez ludzi orientacji spiskowej. Omówimy badania wskazujące, że teorie spiskowe stanowią jedno z głównych narzędzi konfliktu politycznego, służące podkopywaniu zaufania do politycznego przeciwnika. W efekcie teorie spiskowe mogą mobilizować do działania i wprowadzania zmiany politycznej. W tym kontekście przywołamy wyniki badań nad rolą teorii spiskowych w okresie wyborczym. W końcowej części obecnego opracowania wskażemy, że chociaż teorie spiskowe mogą pełnić funkcję mobilizacyjną, to istnieją dowody na rzecz tezy, że wiara w takie teorie związana jest z poczuciem braku wpływu na rzeczywistość polityczną.

Nieufność wobec władz a teorie spiskowe jako narzędzie walki politycznej. Obecnie dość dobrze udowodniono, że u podłoża wielu teorii spiskowych leży brak zaufania do elit politycznych oraz instytucji państwowych (przegląd badań w: van Prooijen, van Lange, 2014). Stąd też różne przekonania spiskowe mogą ze sobą pozytywnie korelować, nawet jeżeli z logicznego punktu widzenia wzajemnie się wykluczają. Wood i in. (2012) w efektownych badaniach wykazali, iż osoby przekonane, że Osama bin Laden był już martwy w chwili ataku amerykańskich sił specjalnych na jego kryjówkę w Pakistanie, były istotnie częściej pewne również tego, że Osama bin Laden nadal żyje. Co istotne, korelacja ta zniknęła, jeżeli w modelu uwzględniono siłę przekonania, że władze państwowe są uwikłane w spisek mający na celu ukrycie istotnych informacji odnośnie działań tajnych służb. Można więc powiedzieć, że tym, co sprzyja przyjmowaniu teorii spiskowych, jest bycie w opozycji do władzy i towarzysząca temu nieufność co do informacji pochodzących ze źródeł oficjalnych (np. Inglehart, 1987).

Wiara w teorie spiskowe może więc rodzić się nie tylko na skutek postrzeganego zagrożenia ze strony ludzi obcej narodowości, ale również ze strony własnych ziomków należących do wrogich ugrupowań politycznych. Skłonność do myślenia spiskowego nasila się, kiedy opozycyjne ugrupowanie sprawuje władzę państwową (a więc ma większy wpływ na życie polityczne i kontrolę

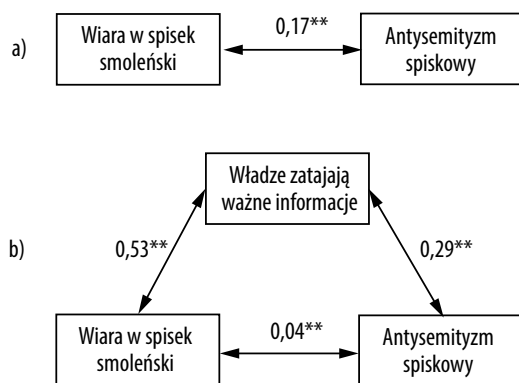
informacji). Co więcej, o przyjmowaniu spiskowych wyjaśnień zdarzeń społecznych decydować może nie tyle wymiar prawicowości vs. lewicowości, co raczej nieufność i podejrzliwość wobec grup postrzeganych jako żywiące wrogie intencje w stosunku do grupy własnej, niezależnie od tego, gdzie na spektrum politycznym ulokowane są te grupy (van Prooijen, Krouwel, 2015). Pośrednich dowodów, wspierających powyższą tezę, dostarczają badania Golec de Zavali i Cichockiej (2012), w których wykazano, że osoby o wysokim poziomie kolektywnego narcyzmu w większym stopniu wierzą w antysemitckie teorie spiskowe. Zdaniem autorek cytowanych badań osoby takie są szczególnie wyczulone na wszelkie domniemane zagrożenia, których źródłem są grupy obce. Relacja pomiędzy kolektywnym narcyzmem a antysemityzmem może więc wynikać z tego, że u podstaw stereotypów spiskowych, i bardziej ogólnie teorii spiskowych, leżą podejrzliwość, nieufność oraz lęk przed skrywanymi działaniami wrogich nam grup.

W świetle tego, co do tej pory powiedzieliśmy, zrozumiałe staje się, dlaczego ugrupowania polityczne tak często odwołują się do teorii spiskowych jako narzędzia walki politycznej. Rozpowszechnianie teorii spiskowych na temat przeciwnika politycznego jest bowiem niezwykle skutecznym sposobem wzbudzania wobec niego nieufności zarówno wśród swojego partyjnego elektoratu, jak i wśród tych, którzy do elektoratu nie należą, ale z różnych względów nie są również zwolennikami przeciwnika politycznego. Warto więc przyjrzeć się z tego punktu widzenia roli, jaką mogły pełnić różne teorie wskazujące na spiskowe wyjaśnienia katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem z dnia 10 kwietnia 2010 roku.

Według danych zebranych w ramach Polskiego Sondażu Uprzedzeń, trzy lata po katastrofie, w 2013 roku wyjaśnienie katastrofy smoleńskiej było nadal przedmiotem ostrego sporu. Według sondażu (Soral, Grzesiak-Feldman, 2015) ok. 25% Polaków było przekonanych, że przyczyną katastrofy smoleńskiej był zamach. Około 53% Polaków uważało, że katastrofa była wynikiem wypadku, a prawie 61% Polaków wskazywało, że katastrofa smoleńska była efektem bałaganu i złej organizacji (badani oceniali rolę każdego z tych czynników niezależnie, stąd procenty nie sumują się do 100). Warto zaznaczyć, że niezależnie od przekonania co do przyczyn katastrofy, niemal 46% Polaków sądziło, że władze polskie oraz rosyjskie wspólnie zatajają prawdę na temat jej przyczyn.

Przeprowadzone przez nas reanalizy danych z omawianego sondażu wykazały, że stopień wiary w spiskowe wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej korelował pozytywnie z teorią spiskową dotyczącą Żydów (por. rysunek 1). Ciekawe jest, że choć obie teorie dotyczyły zupełnie różnych aspektów rzeczywistości

społeczno-politycznej, w percepcji uczestników sondażu wydawały się być ze sobą powiązane. Należy zaznaczyć, że zarówno wiara w spisek smoleński, jak i wiara w spisek żydowski były pozytywnie związane z przekonaniem, że władze państwowe zatają ważne informacje przed swoimi obywatelami (por. rysunek 2). Co jednak istotne, przy kontroli tej trzeciej zmiennej związek pomiędzy wiarą w spisek smoleński i wiarą w spisek żydowski niemal kompletnie zanikał.



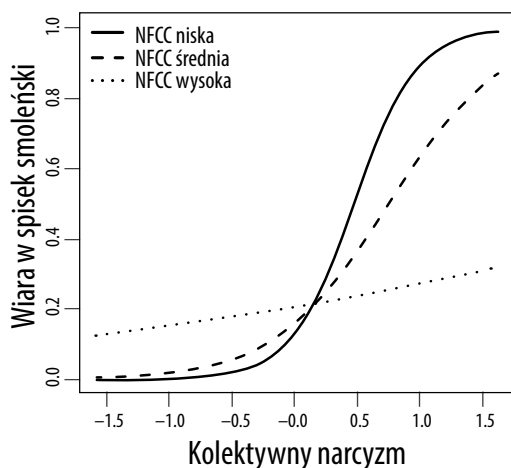
Rysunek 1. Związek pomiędzy wiarą w spisek smoleński a antysemityzmem spiskowym, bez – a – i przy kontroli – b – poziomu przekonania, że władze zatają informacje przed obywatelami.

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$

Biorąc pod uwagę te wyniki, można sformułować przypuszczenie, że wiara w spisek smoleński, tak jak inne teorie spiskowe w domenie politycznej, jest napędzana nieufnością w stosunku do władz państwowych. Można również oczekiwać, że przekonanie, iż w Smoleńsku doszło do zamachu, będzie charakterystyczne przede wszystkim dla ludzi wyczulonych na wszelkie przejawy zagrożenia ze strony grup obcych, czyli dla osób o wysokim poziomie kolektywnego narcyzmu. Niewątpliwie przypuszczenie, że władze polskie wspólnie z władzami rosyjskimi w tajemnicy zaplanowały zamach przeciwko polskiemu prezydentowi, stanowi informację szczególnie zagrażającą dla grupy własnej.

Wyniki badań własnych nad psychologicznymi determinantami wiary w spisek smoleński (por. Kofta, Soral, Szymańska, w przygotowaniu) potwierdzają hipotezę o szczególnej roli kolektywnego narcyzmu jako predyktora orientacji spiskowej, ale wskazują również na bardziej złożony charakter tej relacji. W ramach badania przeprowadzonego dwa lata po katastrofie na

niewielkiej próbie internautów ($N = 85$) uczestników poproszono o zdecydowanie, czy ich zdaniem przyczyną katastrofy smoleńskiej był spłot przypadkowych okoliczności, czy raczej nieprzypadkowe działania władz polskich i rosyjskich (wyjaśnienie spiskowe). Jak pokazano na rysunku 2, przekonanie o tym, że katastrofa była wynikiem zaplanowanych działań władz polskich i rosyjskich, było charakterystyczne przede wszystkim dla osób o wysokim poziomie kolektywnego narcyzmu. Co jednak istotne, relacja ta była moderowana przez poziom potrzeby poznawczego domknięcia (NFCC) w ten sposób, że kolektywny narcyzm przewidywał przyjmowanie teorii spiskowych, jeżeli towarzyszył mu niski poziom NFCC.



Rysunek 2. Kolektywny narcyzm a prawdopodobieństwo wiary w spisek smoleński wśród osób o różnych nasileniach potrzeby poznawczego domknięcia (NFCC), źródło: Kofta, Soral, Szymańska (w przygotowaniu).

Aby zrozumieć tę interakcyjną zależność, należy uświadomić sobie wysoki stopień niepewności co do przyczyn katastrofy wśród polskiego społeczeństwa przez długie miesiące po tym tragicznym zdarzeniu. Przypomnijmy, że w tym okresie powstała nie jedna, ale co najmniej kilka różnych, niekiedy sprzecznych, wersji spiskowej teorii zamachu. Jednocześnie można odnieść wrażenie, że żadna z tych wersji nie dawała jasnej odpowiedzi na pytanie, czy do zamachu faktycznie doszło (nie dostarczano przekonujących dowodów na rzecz którejkolwiek z nich). Pojawianie się kolejnych wersji teorii zamachu mogło jednak stopniowo nasilać nieufność w stosunku do władz państwowych

(a przynajmniej ją podtrzymywać), a w efekcie – nasilać przekonanie części obywateli, że zamiarem polskiego rządu było doprowadzenie do rozbicia prezydenckiego samolotu i śmierci prezydenta („choć do końca nie wiemy, jak do tego doszło”). W świetle tego rozumiało staje się, że wysoki poziom NFCC, czyli skłonności do szybkiego wyszukiwania i asymilacji odpowiedzi oraz „zamykania” reprezentacji poznawczej na nowe informacje (Webster, Kruglanski, 1997), nie sprzyjał przyjmowaniu spiskowego wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej. Sprzyjał jej natomiast niski poziom NFCC, czyli skłonność do odwrócenia poznawczego domknięcia, który mógł prowadzić do akumulacji **słabych** wyjaśnień spiskowych, co podtrzymywało bądź nasilało ogólne spiskowe przekonanie odnośnie zamachu („co prawda nie wiemy, jak do tego doszło, ale z pewnością coś jest na rzeczy, skoro jest tyle możliwości zamachu”).

Co ważne dla naszej analizy, teorie spiskowe katastrofy smoleńskiej nie pojawiały się spontanicznie w umysłach i wypowiedziach odbiorców newsów, ale były propagowane przez przedstawicieli ówczesnej opozycji politycznej poprzez wszystkie dostępne media (z wybitną w tym dziele rolą Antoniego Macierewicza i powoływanych przez niego pseudo-ekspertów). Mieliśmy *de facto* do czynienia z propagandą spiskową! To szczególnie dobitna ilustracja tego, jak teorie spiskowe mogą być wykorzystywane do walki politycznej, służyć podkopaniu zaufania do politycznego przeciwnika. Wydaje się więc, że taki mógł być rzeczywisty cel propagowania teorii spiskowych, które pojawiły po 10 kwietnia 2010 roku – miały one nie tyle wyjaśnić przyczyny katastrofy smoleńskiej, co poważnie naruszyć wiarygodność polskiego rządu jako postępującego w skryty sposób i we współpracy z władzami obcego państwa przeciwko swoim obywatelom. Działania te mogły być szczególnie skuteczne w przypadku osób wyczulonych na przejawy zagrożenia dla grupy własnej, zwłaszcza zaś tych wśród „wyczulonych”, którzy – jako bardziej otwarci poznawczo – skłonni byli przyswajać pojawiające się co chwila kolejne teorie tłumaczące, do czego doszło w Smoleńsku.

Wiara w spiski a mobilizacja polityczna

Teorie spiskowe – będące narzędziem walki politycznej służącym podkopaniu zaufania do politycznego przeciwnika – mogą jednocześnie skutkować większą mobilizacją elektoratu partii walczących o władzę. Poprzez wskazanie potężnego wroga zagrażającego grupie własnej, mogą wzbudzać silne poczucie niesprawiedliwości, stanowiące jeden z filarów kolektywnego działania (van

Zomeren, Postmes, Spears, 2008). W efekcie teorie spiskowe mogą przyczyniać się do politycznej zmiany, gdy zmobilizowani wyborcy oddadzą głos na partię, która obieca rozwiązanie problemu i pozbycie się wrogów grupy własnej (a przynajmniej znaczne ograniczenie ich realnego wpływu na politykę).

Okresem, w którym potencjał teorii spiskowych ulega nasileniu, jest prawdopodobnie czas kampanii wyborczej oraz samych wyborów. W okresie przedwyborczym osoby zaangażowane w życie polityczne borykają się z niepewnością co do wyników głosowania – te często pozostają nieznane aż do ostatniej chwili. Towarzyszy temu nierzadko poczucie braku kontroli zarówno nad wynikami głosowania, jak i nad przebiegiem samej kampanii. Można wręcz powiedzieć, że brak poczucia kontroli nad biegiem zdarzeń i niepewność co do ostatecznego wyniku jest nieodłącznym aspektem wolnych wyborów, również ze względu na fakt, że decyzja pojedynczej osoby nie ma praktycznie żadnego znaczenia dla ostatecznego ich rezultatu. Chociaż więc wybory są świętem demokracji, to wspomniany brak kontyngencji między działaniem a jego wynikiem, o ile nie zostanie w jakiś sposób skompensowany lub zracjonalizowany, może być dla wielu osób bolesny (zwłaszcza dla tych, które obawiają się przegranej partii, którą popierają).

Można więc przypuścić, że spiskowe teorie polityki będą wywierać największy wpływ na postawy i zachowania właśnie w okresie zmiany politycznej. Identyfikując tajnych, złowrogich przeciwników o niemal nieograniczonym potencjale, osoby nie tyle odzyskują poczucie podmiotowej kontroli, co w pewien sposób kompensują sobie brak wpływu na rzeczywistość, identyfikując siły sprawcze, które taki wpływ są w stanie wywierać (Kay i in., 2008). Takie teorie mogą z kolei mobilizować do udziału w wyborach i wpływać na ich ostateczny rezultat.

Pośredniego poparcia dla dyskutowanych tu zależności dostarczają już wcześniejsze badania zrealizowane przez Koftę i Sędką (1992, 2005) w czasie wyborów parlamentarnych w 1991 roku. Były to pierwsze w powojennej Polsce wolne wybory parlamentarne, a przez to miały dla uczestników życia politycznego znaczenie szczególne, wręcz symboliczne. Uczestnicy relacjonowanego badania wypełniali kwestionariusze dwa razy: pierwszy raz w okresie przedkampanią wyborczą i drugi raz w czasie kampanii wyborczej, tuż przed wyborami. Stwierdzono w nim, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory następuje istotny wzrost uprzedzeń w stosunku do grup obcych (m.in. Żydów) oraz że stereotypy spiskowe dotyczące Żydów są silnie związane z poziomem tych uprzedzeń. W ramach tych samych wyborów z 1991 roku zrealizowano inne badanie na grupie uczniów technikum (Kofta, Sędek, 1995,

2005). Dokonano w nim pomiaru nasilenia stereotypów spiskowych Żydów oraz poziomu uprzedzeń, tym razem przed i po wyborach. Stwierdzono, że o ile w okresie przed wyborami stereotypy spiskowe były silnymi predyktorami uprzedzeń (na miarach dystansu społecznego wobec Żydów, złych intencji przypisywanych politykom pochodzenia żydowskiego oraz tendencji do ograniczania kontaktów z Izraelem), po wyborach ich predykcyjna rola znacząco spadała. Innymi słowy, w okresie przed wyborami zagrożenie niepewnością oraz brakiem kontroli sprzyjało aktywizacji wyobrażeń wrogich sił sprawczych, co mogło mobilizować do głosowania na takie opcje polityczne, które obiecywały odsunięcie „obcych” od wpływu na rządzenie (a więc popierania różnej maści orientacji nacjonalistycznych i ksenofobicznych).

Dodatkowego potwierdzenia dla mobilizacyjnej roli teorii spiskowych dostarcza niedawna praca Bilewicz i Sędko (2015), którzy zanalizowali związek antysemityzmu spiskowego z poziomem uprzedzeń w ramach dwóch sondaży. W przypadku pierwszego, przeprowadzonego w roku 2009 (był to w Polsce rok wyborczy), stwierdzili oni wystąpienie istotnego związku obu zmiennych, natomiast w ramach drugiego, przeprowadzonego w roku 2013 (gdy w Polsce nie odbywały się żadne wybory), nie stwierdzili oni związku pomiędzy tymi zmiennymi. W dyskutowanym tu kontekście ważne wydają się również analizy danych historycznych przedstawione przez Winiewskiego, Sorala i Bilewicz (2015). W ramach analizy treści zawartych w nazistowskiej gazecie *Der Stürmer* cytowani autorzy badali czasową dynamikę przedstawień Żydów jako spiskujących przeciwko Niemcom. Stwierdzili, że istotny wzrost spiskowych przedstawień Żydów wiązał się z rozpoczęciem II wojny światowej. Rozpoczęcie wojny jest prawdopodobnie jednym z najbardziej zagrażających zdarzeń społeczno-politycznych, wywołującym niepewność oraz poczucie braku kontroli. Wskazanie kolektywnego wroga – Żydów – spiskującego przeciwko grupie własnej – Niemcom – stanowiło w tym przypadku narzędzie mobilizacji społecznej i, jak wiadomo, okazało się ono tragiczne w skutkach, prowadząc do sformułowania i zrealizowania hitlerowskiego planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”.

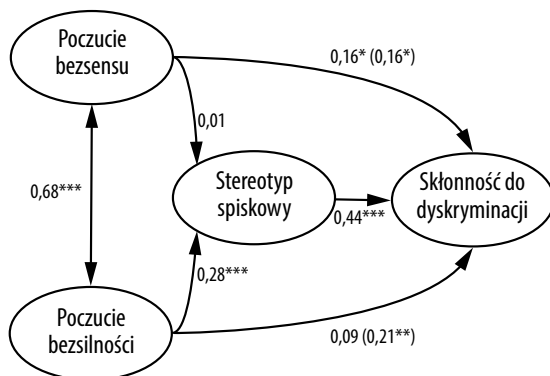
Bezsens polityczny i bezsilność polityczna a wiara w spisek żydowski

Chociaż niepewność (związana z nieprzewidywalnością zagrażających wydarzeń) oraz deprivacja kontroli są wymieniane często jednym tchem jako możliwe przyczyny myślenia spiskowego, a nawet czasami identyfikowane ze

sobą (np. van Prooijen, Jostmann, 2013), to jednak warto zadać sobie pytanie, który z tych czynników jest najważniejszy, a który, być może, towarzyszy jedynie czynnikowi podstawowemu albo jest tylko jego antecedensem.

Aby odpowiedzieć na te pytania, w jednym z badań *online* na emulowanej próbie reprezentacyjnej ($N = 812$) sprawdzaliśmy, jak poczucie bezsensu politycznego (przekonanie, że nie rozumie się świata polityki i nie można przewidzieć, co się w nim wydarzy, generujące poczucie niepewności politycznej) oraz poczucie bezsilności politycznej (przeświadczenie, że jest się pozbawionym możliwości wywierania wpływu na życie polityczne) wpływają na akceptację teorii spiskowej Żydów oraz ich dyskryminację polityczną i ekonomiczną.

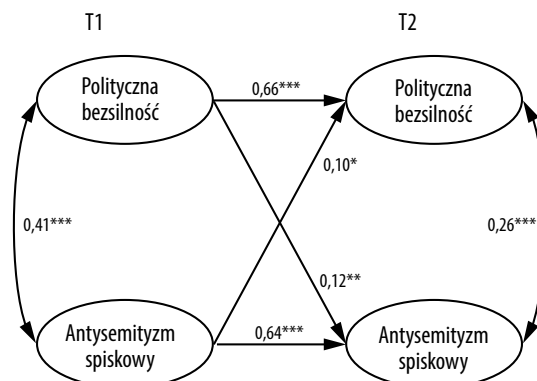
Na rysunku 3 ukazano model liniowo-strukturalny z bezsilnością i bezsenssem politycznym jako zmiennymi egzogennymi, wiarą w spisek żydowski jako (potencjalnym) mediatorem i akceptacją dyskryminacji Żydów jako zmienną objaśnianą. Model ten wskazuje, że: (1) poczucie bezsensu i bezsilności politycznej są ze sobą znacząco i istotnie skorelowane, (2) przy równoczesnym wprowadzeniu obu predyktorów do równania tylko poczucie bezsilności przewiduje poziom akceptacji stereotypu spiskowego Żydów, a także (3) o ile związek poczucia bezsensu z dyskryminacją Żydów ma charakter bezpośredni, to związek poczucia bezsilności z tendencją do dyskryminowania Żydów jest całkowicie mediowany przez stopień akceptacji ich teorii spiskowej. Badanie to sugeruje, że poczucie bezsilności politycznej (percepcja braku kontroli nad życiem politycznym) jest doświadczeniem mającym kluczowe znaczenie dla szukania „spiskującego wroga”. Poczucie bezsensu politycznego, chociaż silnie związane z polityczną bezsilnością, okazuje się nie wpływać bezpośrednio na akceptację spiskowej teorii Żydów. Co ciekawe, cały wpływ bezsilności politycznej na akceptowanie dyskryminacji Żydów jest zapośredniczony przez teorię spiskową, czyli wynika z percepcji Żydów jako utajonego, podstępного wroga. W przypadku poczucia politycznego bezsensu – który również generuje negatywne postawy wobec Żydów – ów wpływ ma charakter bezpośredni (brak mediacji przez antysemityzm spiskowy).



Rysunek 3. Poczucie politycznej bezsilności oraz politycznego bezsensu jako predyktory wiary w spisek żydowski, oraz skłonności do dyskryminacji Żydów, źródło: Kofta, Bilewicz, Soral (w przygotowaniu). Wartości oznaczają współczynniki standaryzowane. Efekt pośredni bezsilności, $IE = 0,12$; 95% CI $[0,07; 0,18]$. Efekt pośredni bezsensu, $IE = 0,00$; 95% CI $[-0,05; 0,05]$.

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$

W ramach badania podłużnego, będącego kontynuacją badania cytowanego powyżej, na dużej internetowej próbie ($N = 476$) próbowaliśmy ustalić charakter zależności przyczynowo-skutkowej pomiędzy poczuciem politycznej bezsilności oraz antysemityzmem spiskowym (por. rysunek 4). W ramach tzw. modelu *cross-lagged* o wpływie zmiennej A na zmienną B mówi się, gdy zmienna A w czasie T1 jest istotnym predyktorem zmiennej B w czasie T2 (przy statystycznej kontroli zmiennej B w czasie T1), natomiast zmienna B w czasie T1 nie jest predyktorem zmiennej A w czasie T2 (przy kontroli zmiennej A w czasie T1). W ramach naszego modelu zaobserwowaliśmy, że poziom politycznej bezsilności w czasie T1 jest istotnym predyktorem antysemityzmu spiskowego w czasie T2. Co jednak ciekawe, poziom antysemityzmu spiskowego w czasie T1 był również istotnym predyktorem politycznej bezsilności w czasie T2. Taki wzorzec może wskazywać na istnienie zależności dwustronnej.



Rysunek 4. Relacja pomiędzy poczuciem politycznej bezsilności a antysemityzmem spiskowym w badaniu podłużnym z dwoma pomiarami (T1 i T2) w okresie trzech miesięcy, źródło: Kofta, Bilewicz, Soral (w przygotowaniu). Wartości na diagramie oznaczają współczynniki standaryzowane.

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$

Innymi słowy przedstawione wyniki sugerują, że poczucie braku kontroli w dziedzinie politycznej (polityczna bezsilność) stanowi istotny czynnik aktywizujący teorię spiskową Żydów. Akceptacja wspomnianej teorii spiskowej zdaje się jednak nie sprzyjać odzyskaniu poczucia kontroli. Przeciwnie – prowadzi do pogłębiania się poczucia braku wpływu na rzeczywistość polityczną. Być może więc, wbrew temu, czego można by oczekiwać, zaangażowanie się w myślenie spiskowe nie tylko nie redukuje poczucia bezsilności politycznej, ale wręcz je nasila (por. Douglas i in., 2015, którzy uzyskali podobne rezultaty), co może wynikać z paradoksalnej natury teorii spiskowych: z jednej strony, dostarczają one poczucia rozumienia świata społecznego (i w tym sensie przywracają nad nim kontrolę poznawczą), z drugiej jednak strony – teorie takie identyfikują czynniki przyczynowe, które nie tylko są niebezpieczne, ale niejako z natury nieprzewidywalne i niekontrolowalne (potężni, działający w ukryciu, podstępni spiskowcy). Fakt ten bynajmniej jednak nie oznacza, że myślenie spiskowe wyłącza ludzi z procesu politycznego. Może być na przykład tak, że – towarzyszące spiskowej wizji świata społecznego – poczucie politycznej bezsilności pcha ich w objęcia autorytarnych przywódców, obiecujących „cudowne” metody przywrócenia siły i godności, bez najmniejszego wysiłku ze strony swoich zwolenników.

Zamiast podsumowania

W obecnym opracowaniu rozważaliśmy relacje między życiem politycznym a myśleniem spiskowym. Zwróciliśmy w nim uwagę na fakt, że skłonność do myślenia spiskowego jest nieodłącznym składnikiem życia politycznego. Próbuując zrozumieć rzeczywistość polityczną, czyli wszystko to, co dzieje się na scenie politycznej, ludzie szukają sił sprawczych: ludzi i grup, które wywierają szczególny wpływ na bieg zdarzeń i, pośrednio, na los ich samych jako zwykłych uczestników tego życia.

Kiedy pojawiają się newsy o zdarzeniach groźnych i zaskakujących, rośnie potrzeba ich wyjaśnienia: teorie spiskowe są niewątpliwie próbą poradzenia sobie z takimi zdarzeniami, znalezienia z pozoru racjonalnej odpowiedzi na pytanie, jak do nich doszło. Ludzie powszechnie mają inklinację do tego, żeby szukać wyjaśnień wspomnianych wydarzeń nie w czynnikach naturalnych, ale w – często skrywanej – działalności ludzkiej: tak rodzą się teorie spiskowe. Mają one nierzadko charakter irracjonalny i są uporczywe, utrzymują się przez lata, mimo braku jakichkolwiek bezpośrednich dowodów ich prawdziwości. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może być po prostu to, że teorie spiskowe są z zasady nieobalalne, gdyż bardzo trudno jest przedstawić dowody na nieistnienie czegoś, co było ukryte (np. tajnego sprzysiężenia). Podważenie jednego spiskowego wyjaśnienia danego zdarzenia prowadzi z reguły, u osoby wierzącej w spisek, do pojawienia się innego, trudno sprawdzalnego spiskowego wyjaśnienia określonego zdarzenia.

W drugiej części obecnego opracowania dokonaliśmy przeglądu wybranych badań własnych, wskazujących, że teorie spiskowe odgrywają istotną rolę w życiu politycznym. Po pierwsze, służą identyfikacji przeciwników politycznych i mobilizacji elektoratu wokół własnego ugrupowania. Fakt ten bywa cynicznie wykorzystywany przez polityków do prowadzenia kampanii propagandowej, której celem jest rozpowszechnienie teorii spiskowych na temat przeciwników, a przynajmniej zasianie głębokiej nieufności co do ich rzeczywistych intencji czy nawet patriotyzmu. Po drugie, badania nasze wskazują, że poczucie bezsilności politycznej jest ważnym czynnikiem pobudzającym myślenie spiskowe. Jak się jednak okazuje, przyjęcie teorii spiskowych w życiu politycznym najprawdopodobniej nie tylko nie redukuje poczucia bezsilności politycznej, ale wręcz ją nasila. Opisany proces może pchać ludzi owładniętych mentalnością spiskową w ręce obdarzonych charyzmą autorytarnych przywódców, zmierzających do podporządkowania sobie swoich wyznawców.

Bibliografia

- Abalakina-Paap, M., Stephan, W. G., Craig, T., Gregory, W. L. (1999). Beliefs in conspiracies. *Political Psychology*, 20(3), 637–647.
- Allport, G. W. (1954). *The nature of prejudice*. Nowy Jork: Addison.
- Bilewicz, M., Cichocka, A., Soral, W. (red.). (2015). *The psychology of conspiracy*. Londyn: Routledge.
- Bilewicz, M., Sędek, G. (2015). Conspiracy stereotypes. Their sociopsychological antecedents and consequences. W: M. Bilewicz, A. Cichocka, W. Soral (red.), *The psychology of conspiracy* (s. 3–22). Londyn: Routledge.
- Bilewicz, M., Winiewski, M., Kofta, M., Wójcik, A. (2013). Harmful ideas: The structure and consequences of anti-Semitic beliefs in Poland. *Political Psychology*, 34(6), 821–839.
- Brotherton, R., French, C. C. (2014). Belief in conspiracy theories and susceptibility to the conjunction fallacy. *Applied Cognitive Psychology*, 28(2), 238–248.
- Bukowski, M., Asanowicz, D., Marzecová, A., Lupiáñez, J. (2015). Limits of control: The effects of uncontrollability experiences on the efficiency of attentional control. *Acta Psychologica*, 154, 43–53.
- Bukowski, M., Kofta, M. (2017). From coping to helplessness: Effects of control deprivation on cognitive and affective processes. W: M. Bukowski, I. Fritsche, A. Guinote, M. Kofta, (red.), *Coping with lack of control in a social world* (s. 15–34). Londyn: Routledge.
- Cohn, N. (1967). *Warrant for genocide*. Londyn: Chatto Heinemann.
- Douglas, K. M., Sutton, R. M., Jolley, D., Wood, M. J. (2015). The social, political, environmental, and health-related consequences of conspiracy theories: Problems and potential solutions. W: M. Bilewicz, A. Cichocka, W. Soral (red.), *The psychology of conspiracy* (s. 183–200). Londyn: Routledge.
- Fiske, S. T., Cuddy, A. J., Glick, P., Xu, J. (2002). A model of (often mixed) stereotype content: Competence and warmth respectively follow from perceived status and competition. *Journal of Personality and Social Psychology*, 82(6), 878–902.
- Glick, P. (2002). Sacrificial lambs dressed in wolves' clothing. Envious prejudice, ideology, and the scapegoating of Jews. W: L. S. Newman, R. Erber (red.), *Understanding genocide: The social psychology of the Holocaust* (s. 113–142). Londyn: Oxford University Press.
- Goertzel, T. (1994). Belief in conspiracy theories. *Political Psychology*, 15(4), 731–742.
- Golec de Zavala, A., Cichocka, A. (2012). Collective narcissism and anti-Semitism in Poland. *Group Processes & Intergroup Relations*, 15(2), 213–229.
- Grzesiak-Feldman, M. (2015). Are the high authoritarians more prone to adopt conspiracy theories? The role of right-wing authoritarianism in conspirational thinking. W: M. Bilewicz, A. Cichocka, W. Soral (red.), *The psychology of conspiracy* (s. 99–121). Londyn: Routledge.

- Grzesiak-Feldman, M. (2016). *Psychologia myślenia spiskowego*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Inglehart, R. (1987). Extremist political positions and perceptions of conspiracy: Even paranoids have real enemies. W: C. F. Graumann, S. Moscovici (red.), *Changing conceptions of conspiracy* (s. 231–244). Nowy Jork: Springer.
- Kay, A. C., Gaucher, D., Napier, J. L., Callan, M. J., Laurin, K. (2008). God and the government: Testing a compensatory control mechanism for the support of external systems. *Journal of Personality and Social Psychology*, 95(1), 18–35.
- Kay, A. C., Shepherd, S., Blatz, C. W., Chua, S. N., Galinsky, A. D. (2010). For God (or) country: The hydraulic relation between government instability and belief in religious sources of control. *Journal of Personality and Social Psychology*, 99(5), 725–739.
- Kofta, M. (1995). Stereotype of a group as-a-whole: The role of diabolic causation schema. *Polish Psychological Bulletin*, 26(2), 83–96.
- Kofta, M. (2001). Stereotyp spiskowy jako centralny składnik antysemityzmu. W: M. Kofta, A. Jasińska-Kania (red.), *Stereotypy i uprzedzenia: uwarunkowania społeczno-kulturowe* (s. 274–297). Warszawa: Scholar.
- Kofta, M., Bilewicz, M., Soral, W. (w przygotowaniu). *What breeds conspiracy antisemitism? The role of political powerlessness and meaninglessness in belief in Jewish conspiracy*.
- Kofta, M., Sędek, G. (1992). Struktura poznawcza stereotypu etnicznego, bliskość wyborów parlamentarnych a przejawy antysemityzmu. W: L. Chlewiński, I. Kurcz (red.), *Stereotypy i uprzedzenia* (s. 67–86). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Kofta, M., Sędek, G. (1995). Stereotyp „duszy grupowej”, wybory parlamentarne, a postawy wobec osób pochodzenia żydowskiego. W: B. Wojcisz (red.), *Jacy są Polacy? Badania opinii społecznej jako źródło wiedzy psychologicznej* (s. 55–72). Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Kofta, M., Sędek, G. (1998). Uncontrollability as a source of cognitive exhaustion. Implications for helplessness and depression. W: M. Kofta, G. Weary, G. Sędek (red.), *Personal control in action* (s. 391–418). Nowy Jork: Plenum Press.
- Kofta, M., Sędek, G. (2005). Conspiracy stereotypes of Jews during systemic transformation in Poland. *International Journal of Sociology*, 35(1), 40–64.
- Kofta, M., Soral, W., Szymańska, J. (w przygotowaniu). *Collective narcissism, need for cognitive closure, and belief in Smolensk conspiracy*.
- Korzeniowski, K. (2010). *Polska paranoja polityczna: Źródła, mechanizmy i konsekwencje spiskowego myślenia o polityce*. Warszawa: Wydawnictwo IP PAN.
- Kossowska, M., Bukowski, M. (2015). Motivated roots of conspiracies: The role of certainty and control motives in conspiracy thinking. W: M. Bilewicz, A. Cichocka, W. Soral (red.), *The psychology of conspiracy* (s. 145–161). Londyn: Routledge.

- Laurin, K., Kay, A. C., Moscovitch, D. A. (2008). On the belief in God: Towards an understanding of the emotional substrates of compensatory control. *Journal of Experimental Social Psychology*, 44(6), 1559–1562.
- McIntosh, D. N., Sędek, G., Fojas, S., Brzezicka-Rotkiewicz, A., Kofta, M. (2005). Cognitive performance after preexposure to uncontrollability and in a depressive state: Going with a simpler „plan b”. W: R. Engle, G. Sędek, U. von Hecker, D. McIntosh (red.), *Cognitive limitations in aging and psychopathology* (s. 219–246). Nowy Jork: Cambridge University Press.
- Moulding, R., Nix-Carnell, S., Schnabel, A., Nedeljkovic, M., Burnside, E. E., Lentini, A. F., Mehzabin, N. (2016). Better the devil you know than a world you don't? Intolerance of uncertainty and worldview explanations for belief in conspiracy theories. *Personality and Individual Differences*, 98, 345–354.
- Sędek, G., Kofta, M. (1990). When cognitive exertion does not yield cognitive gain: Toward an informational explanation of learned helplessness. *Journal of Personality and Social Psychology*, 58(4), 729–743.
- Sędek, G., Kofta, M., Tysza, T. (1993). Effects of uncontrollability on subsequent decision making: Testing the cognitive exhaustion hypothesis. *Journal of Personality and Social Psychology*, 65(6), 1270–1281.
- Soral, W., Grzesiak-Feldman, M. (2015). Socjopsychologiczne wyznaczniki wiary w spisek smoleński. W: A. Stefaniak, M. Bilewicz, M. Winiewski (red.), *Uprzedzenia w Polsce* (s. 285–304). Warszawa: Liberi Libri.
- Sullivan, D., Landau, M. J., Rothschild, Z. K. (2010). An existential function of enemyship: Evidence that people attribute influence to personal and political enemies to compensate for threats to control. *Journal of Personality and Social Psychology*, 98(3), 434–449.
- Swami, V., Voracek, M., Stieger, S., Tran, U. S., Furnham, A. (2014). Analytic thinking reduces belief in conspiracy theories. *Cognition*, 133(3), 572–585.
- van Prooijen, J.-W., Jostmann, N. B. (2013). Belief in conspiracy theories: The influence of uncertainty and perceived morality. *European Journal of Social Psychology*, 43(1), 109–115.
- van Prooijen, J.-W., Krouwel, A. P. (2015). Mutual suspicion at the political extremes: How ideology predicts belief in conspiracy theories. W: M. Bilewicz, A. Cichocka, W. Soral (red.), *The psychology of conspiracy* (s. 79–98). Londyn: Routledge.
- van Prooijen, J.-W., van Lange, P. A. (red.). (2014). *Power, politics, and paranoia: Why people are suspicious of their leaders*. Cambridge: Cambridge University Press.
- van Zomeren, M., Postmes, T., Spears, R. (2008). Toward an integrative social identity model of collective action: A quantitative research synthesis of three socio-psychological perspectives. *Psychological Bulletin*, 134(4), 504–535.
- von Hecker, U., Sędek, G. (1999). Uncontrollability, depression, and the construction of mental models. *Journal of Personality and Social Psychology*, 77(4), 833–850.

- Webster, D. M., Kruglanski, A. W. (1997). Cognitive and social consequences of the need for cognitive closure. *European Review of Social Psychology*, 8(1), 133–173.
- Whitson, J. A., Galinsky, A. D. (2008). Lacking control increases illusory pattern perception. *Science*, 322(5898), 115–117.
- Whitson, J. A., Galinsky, A. D., Kay, A. (2015). The emotional roots of conspiratorial perceptions, system justification, and belief in the paranormal. *Journal of Experimental Social Psychology*, 56, 89–95.
- Winiewski, M., Soral, W., Bilewicz, M. (2015). Conspiracy theories on the map of stereotype content: Survey and historical evidence. W: M. Bilewicz, A. Cichocka, W. Soral (red.), *The psychology of conspiracy* (s. 23–41). Londyn: Routledge.
- Wood, M. J., Douglas, K. M., Sutton, R. M. (2012). Dead and alive: Beliefs in contradictory conspiracy theories. *Social Psychological and Personality Science*, 3, 767–773.
- Zawadzki, B. (1948). Limitations of the scapegoat theory of prejudice. *The Journal of Abnormal and Social Psychology*, 43(2), 127–141.

ROZDZIAŁ 6

MICHAŁ BILEWICZ, PAULINA GÓRSKA,
ALEKSANDRA ŚWIDERSKA

Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii

Czy przegrani w Polsce obwiniają obcych? O mniej i bardziej oczywistych związkach deprivacji z uprzedzeniami¹

Czy uprzedzenia można wyjaśnić ekonomią?

„Wyzysk rodzi gniew, który jeśli nie będzie rozbrajany redystrybucją, skończy się dalszym brunatnieniem” (Sowa, 2016). W ten sposób socjolog Jan Sowa wyjaśniał wzrost poparcia dla antyimigranckich i ksenofobicznych partii w Polsce po roku 2015. Jest to jedna z wielu opinii i analiz wskazujących na ubóstwo jako na bezpośrednią przyczynę uprzedzeń i ksenofobii w Polsce. Tymczasem badania empiryczne nie wskazują na silne związki sytuacji materialnej badanych z ich podstawami wobec obcych czy poparciem dla partii ksenofobicznych.

Poszukiwanie ekonomicznych źródeł uprzedzeń było rozpowszechnione w naukach społecznych przynajmniej od XIX wieku. Wśród marksistów

¹ Rozdział powstał w ramach projektu Iuventus Plus nr: IP2014002273, pt. *Konstruktywne i destruktywne reakcje na poczucie deprivacji: od uprzedzeń do działania zbiorowego*.

panowało przekonanie, że uprzedzenia są swoistym „socjalizmem głupców”, jak ujął to August Bebel w odniesieniu do antysemickich przekonań swoich rodaków (por. Battini, 2016). Uprzedzenia miały być w ich rozumieniu naiwną teorią tłumaczącą złą sytuację ekonomiczną, w jakiej znalazła się klasa robotnicza.

We współczesnej nauce podejście to znalazło wyraz w modelu pozycji grupowej (Blumer, 1958) i teorii realistycznego konfliktu (Campbell, 1965). Pierwsza z tych koncepcji zwróciła uwagę na fakt, że to realna pozycja grupy – jej dominacja nad innymi grupami – determinuje postawy wobec obcych w większym stopniu niż jakiegokolwiek czynniki kulturowe czy poznawcze. Druga koncepcja wskazywała na rywalizację o rzadkie zasoby jako na podstawę uprzedzeń. Jednym z najbardziej znanych badań w tym obszarze była analiza wpływu sytuacji ekonomicznej (cen bawełny) na częstość linczów, do jakich dochodziło na początku wieku w Stanach Zjednoczonych (Hovland, Sears, 1940; por. Beck, Tolnay, 1990; Hepworth, West, 1988). Zła sytuacja ekonomiczna miała prowadzić do uczucia frustracji, a to z kolei do wzrostu agresji wobec grup obcych etnicznie. Choć rozumowanie to jest zgodne z psychologicznymi modelami agresji (Berkowitz, 1989; Dollard, Doob, Miller, Mowrer, Sears, 1939), to zawiera ono jedno fałszywe założenie – że oto poziom frustracji jest bezpośrednio kształtowany przez realną sytuację ekonomiczną, niezależnie od porównań społecznych czy przekonań. Dlatego też różne metody statystycznej analizy danych Hovlanda i Searsa (1940) pozwalały wysnuć z nich zupełnie odmienne wnioski – aż do całkowitego obalenia stwierdzonej przez nich zależności (Hepworth, West, 1988).

Krytyka naiwnego ekonomizmu w wyjaśnianiu uprzedzeń czy zamieszek pojawiła się jednak znacznie wcześniej. Już w XIX wieku Alexis de Tocqueville zauważył, że rewolucje nie wybuchają wtedy, gdy ludzie doświadczają największego ubóstwa, lecz przeciwnie – gdy sytuacja zaczyna się poprawiać (de Tocqueville, 1856/2005). Na tej podstawie, ponad sto lat później, Davies (1962) sformułował prawo tzw. „krzywej J”. Wybuchy społeczne miały pojawiać się, kiedy oczekiwania członków danej grupy wzrastały wraz z poprawą ich sytuacji materialnej. Wówczas jakiegokolwiek spowolnienie tempa wzrostu powodowało zauważalne rozejście się oczekiwań i sytuacji. Wtedy to właśnie dochodzić miało do przemocy. Wyjaśnienie zaproponowane przez Daviesia można z powodzeniem zastosować do uprzedzeń. To nie obiektywna sytuacja ekonomiczna, lecz raczej punkt odniesienia porównań (z oczekiwanym poziomem życia, z innymi grupami, z wcześniej doświadczaną sytuacją), generuje uprzedzenia i wybuchy agresji wobec obcych. Podejście to znalazło najpełniejszy wyraz w teorii relatywnej deprywacji.

Teoria relatywnej deprywacji a uprzedzenia

Relatywna deprywacja to odczucie danego człowieka, że jego własna sytuacja, bądź też sytuacja jego grupy, jest znacznie gorsza w odniesieniu do sytuacji innych (ludzi bądź grup), co w efekcie wywołuje gniew, urazy i roszczenia (Smith, Pettigrew, 2015). W tym sensie stan relatywnej deprywacji obejmuje procesy poznawcze (porównanie), ocenę własnej pozycji jako niekorzystnej, przekonanie o niesprawiedliwych źródłach niekorzystnej sytuacji, a w końcu emocjonalną reakcję na tę sytuację. Co ważne, cały ten proces ma niewiele wspólnego z obiektywnymi wskaźnikami ekonomicznymi. Relatywną deprywację odczuwać mogą ludzie zamożni albo bogacący się wtedy, gdy ich otoczenie jest jeszcze zamożniejsze lub tempo ich wzbogacania się jest zbyt wolne w stosunku do szybko rosnących oczekiwań.

Koncepcja relatywnej deprywacji trafiła do psychologii z socjologii. W latach 40. XX wieku Stouffer, Suchman, DeVinney, Star i Williams (1949), badając poczucie satysfakcji żołnierzy, zauważyli, że żandarmi wojskowi awansujący stosunkowo powoli byli bardziej zadowoleni ze swojej sytuacji niż lotnicy, którzy w czasie wojny awansowali znacznie szybciej. Stouffer i in. (1949) jako pierwsi zwrócili uwagę, że na zachowania czy satysfakcję ludzi niekoniecznie wpływa ich obiektywna sytuacja materialna, lecz raczej ich punkt odniesienia. W ten sposób powstało pojęcie relatywnej deprywacji, które wpłynęło zarówno na socjologię, by wspomnieć choćby koncepcję grup odniesienia Mertona (1957) czy indywidualnej i grupowej deprywacji Runcimana (1966), jak i na psychologię stosunków międzygrupowych, gdzie badano głównie wpływ relatywnej deprywacji na uprzedzenia (Vanneman, Pettigrew, 1972; Walker, Pettigrew, 1984) i skłonność do protestów (Grant, Brown, 1995; Walker, Mann, 1987).

Osoby doświadczające relatywnej deprywacji stają się bardziej uprzedzone wobec obcych, niechętne imigrantom i cudzoziemcom (Pettigrew i in., 2008). Istotnie statystycznie związki relatywnej deprywacji z uprzedzeniami wykazano między innymi w Niemczech (Mummendey, Kessler, Klink, Mielke, 1999; Pettigrew i in., 2008), Stanach Zjednoczonych (Vanneman, Pettigrew, 1972), Południowej Afryce (Appelgryn, Nieuwoudt, 1988) i Indiach (Tripathi, Srivastava, 1981). Na początku lat 60. XX w. brytyjski socjolog Walter Garrison Runciman (1961) postulował rozróżnienie dwóch typów relatywnej deprywacji: egoistycznej (indywidualnej) oraz braterskiej (grupowej). Pierwsza z nich to poczucie, że własna sytuacja jest gorsza od sytuacji innych ludzi. Druga zaś polega na konstatacji, że grupa, do której się należy (naród, grupa zawodowa,

klasa społeczna), jest w gorszym położeniu niż inne grupy. W latach 80. Levine i Moreland (1987) dodali do tego modelu trzeci rodzaj deprywacji: deprywację temporalną. Jest to przekonanie, że sytuacja w przeszłości była znacznie lepsza niż obecnie.

W badaniach nad uprzedzeniami wielokrotnie wskazywano, że to właśnie grupowa relatywna deprywacja (GRD) jest główną przyczyną uprzedzeń. Pettigrew i Meertens (1995) wykazali na podstawie badań Eurobarometru przeprowadzonych w latach 80. XX w. we Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii i w Niemczech, że grupowa deprywacja (pogorszenie się sytuacji materialnej osób z własnego otoczenia w porównaniu do pozostałych ludzi) pozytywnie korelowała zarówno z uprzedzeniami wyrażanymi jawnie (na poziomie $r = 0,14$), jak i uprzedzeniami subtelnymi ($r = 0,06$). W największym porównawczym badaniu europejskim dotyczącym uprzedzeń, które przeprowadzono na przełomie 2008 i 2009 roku w ośmiu krajach Unii Europejskiej (Zick, Küpper, Hövermann, 2011), czynniki okołoeconomiczne (dochód, ocena własnej sytuacji finansowej, indywidualna i grupowa relatywna deprywacja) wyjaśniały od 12% (na Węgrzech) do aż 22% (w Polsce) wariacji uprzedzeń wobec sześciu różnych grup (imigrantów, osób czarnoskórych, osób homoseksualnych, kobiet, muzułmanów, Żydów). Spośród tych czynników ekonomicznych najsilniejszy wpływ na uprzedzenia miała właśnie grupowa relatywna deprywacja, czyli przekonanie, że sytuacja materialna autochtonów w danym kraju jest gorsza aniżeli sytuacja obcokrajowców (Zick i in., 2011). Co dość zaskakujące, związki indywidualnej relatywnej deprywacji z uprzedzeniami okazały się nieistotne.

Pewnym wyjaśnieniem braku efektów indywidualnej deprywacji na uprzedzenia w badaniach porównawczych Zicka i in. (2011) jest model zaproponowany przez Pettigrew i współpracowników (2008), który próbuje powiązać poszczególne rodzaje deprywacji i zrozumieć związki przyczynowe pomiędzy nimi. Autorzy tego modelu zauważają, że czynniki ekonomiczne (dochód rodziny czy klasa społeczna, do której należy badany) wpływają na uprzedzenia jedynie za pośrednictwem relatywnej deprywacji. Dla większości uprzedzeń wygląda to tak, że indywidualna relatywna deprywacja, czyli dostrzeżenie pogorszenia się własnej sytuacji materialnej, prowadzi do grupowej relatywnej deprywacji, czyli zauważenia pogarszającej się sytuacji całego narodu. To zaś generuje uprzedzenia wobec obcych i ułatwia zaprzeczenie dyskryminacji. Skoro bowiem sytuacja mojego narodu się pogarsza, to nie jest możliwe, aby mniejszościom było jeszcze gorzej. Model Pettigrew i współpracowników zdaje się sugerować, że ludzie projektują swoją własną (postrzeganą) sytuację

na grupę: jeśli ja mam gorzej od innych, to zapewne Polacy też mają gorzej niż inne narody. Faktem jednak jest, że to grupowa relatywna deprywacja jest bezpośrednią przyczyną uprzedzeń w znacznie większym stopniu niż czynniki ekonomiczne czy doświadczenia indywidualne (zob. Smith, Pettigrew, Pippin, Białosiewicz, 2012).

Relatywna deprywacja a poszukiwanie kozłów ofiarnych

Związki relatywnej deprywacji z uprzedzeniami skłaniają do refleksji nad naturą tej zależności. Oczywiście wydaje się, że odczuwając pogorszenie własnej sytuacji na tle innych, stajemy się bardziej niechętni wobec tych, których sytuacja jest lepsza od naszej. Dotyczy to również grup: zrozumiała wydaje się niechęć wobec tych grup, których sytuacja wypada znacznie lepiej w porównaniu do sytuacji grupy własnej. Czemu jednak relatywna deprywacja prowadzi do niechęci wobec grup, których status jest niższy od statusu grupy własnej?

Problem ten był żywo dyskutowany przez psychologów już w połowie XX wieku – w czasach, gdy uprzedzenia wyjaśniano za pomocą teorii kozła ofiarnego. Autorzy tej teorii, wychodząc od psychologicznych badań nad źródłami agresji (Dollard i in., 1939), dowodzili, że frustrujące sytuacje (takie jak ubóstwo, ale też pogorszenie się sytuacji materialnej, utrata kontroli, czy nawet warunki panujące w otoczeniu, szczególnie wysoka temperatura powietrza) prowadzą do pobudzenia energetycznego, które z kolei prowadzi do agresji przenoszonej na mniejszości (Allport, Kramer, 1946). Polski psycholog Bohdan Zawadzki (1948) zauważył jednak, że teoria ta nie pozwala określić, dlaczego niektóre mniejszości stają się kozłami ofiarnymi, a inne nie. Określone właściwości danej grupy – jak również wizerunek danej grupy – mogą czynić z niej obiekt nienawiści w podobnym stopniu jak czynniki frustrujące wpływające na sprawców. Odpowiedzią na to był ideologiczny model kozła ofiarnego, który zakłada, że istnieje specyficzna treść stereotypu, która predysponuje pewne grupy do pełnienia roli kozła ofiarnego. Jest to stereotyp przedstawiający daną grupę mniejszościową jako zimną (negatywnie nastawioną do większości) i kompetentną (zdolną, sprawną, zamożną). Tego typu sposób przedstawiania grupy obcej nazwano stereotypem zawistnym (Glick, 2002).

Stereotyp zawistny, definiujący, która grupa staje się ofiarą niechęci zdeprywowanej większości, wydaje się bezpośrednio odpowiadać stereotypowi spiskowemu – czyli postrzeganiu danej mniejszości jako bardzo potężnej, ale jednocześnie skrytej i potajemnie knującej przeciw większości (Kofta, Sędek,

2005). Ogólnopolskie badania sondażowe pokazały, że faktycznie relatywna deprywacja znacząco wpływa na skłonność do myślenia spiskowego. Bilewicz i Krzemiński (2010) wykazali na podstawie sondażu z 2002 roku, że osoby odczuwające relatywną deprywację częściej wierzyły, że to Żydzi kontrolują w Polsce media, gospodarkę i politykę. To z kolei uzasadniało dyskryminację demonstrowaną pod postacią postulatów niedopuszczenia Żydów do zakupu ziemi czy zakładania przedsiębiorstw w Polsce. Co ciekawe, to raczej przekonanie o deprywacji narodu (poczucie, że sytuacja w Polsce pogorszyła się w porównaniu do poprzednich lat) aniżeli przekonanie o deprywacji indywidualnej (analogiczna obserwacja dotycząca sytuacji rodziny) było najsilniej powiązane z przekonaniami o Żydach jako kontrolujących ważne sfery życia w Polsce.

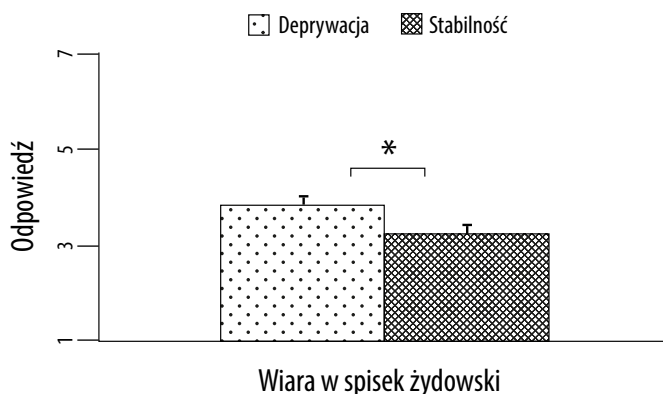
Przeprowadzone niemal dekadę później badania sondażowe potwierdziły tamten wzorzec wyników: osoby odczuwające relatywną deprywację częściej wierzyły w spisek żydowski, rozumiany tu nie tylko jako przekonania o kontrolowaniu przez Żydów życia polityczno-ekonomicznego, lecz również jako skrytość ich dążenia do celu i budowanie tajnych porozumień. Te przekonania wpływały z kolei na chęć dyskryminowania Żydów (Bilewicz, Winiewski, Kofta, Wójcik, 2013). Zgodnie z tym wzorcem wyników można by przypuszczać, że Żydzi stali się swego rodzaju zbiorowym kozłem ofiarnym polskiej transformacji (por. Bilewicz, Krzemiński, 2010; Kofta, Sędek, 2005): osoby dostrzegające pogarszanie się własnej sytuacji zaczęły poszukiwać grupy potencjalnie odpowiedzialnej za ich niepowodzenia. Istniejące stereotypy dotyczące Żydów, przedstawiające ich jako szczególnie sprawczych i kontrolujących gospodarkę oraz politykę, ulegały wyolbrzymieniu, gdyż zdawały się odpowiadać potrzebom osób znajdujących się w stanie relatywnej deprywacji (por. Glick, 2002).

Powyższe wyjaśnienia były jednak oparte na sondażach, trudno więc orzec, czy to relatywna deprywacja odpowiada za antysemityzm, czy też antysemita gotowi są częściej oceniać swoją sytuację jako pogarszającą się (np. w stosunku do Żydów, których uważają za grupę wysokiego statusu). W literaturze psychologicznej brakowało zaś jasnego wykazania wpływu relatywnej deprywacji na uprzedzenia. Pierwsze badania eksperymentalne, w których zastosowano bodźce frustrujące, nie wykazały jednoznacznego wpływu takiej sytuacji na agresję wobec mniejszości (Lindzey, 1950). Również niedawne badania Guimonda i Dambruna (2002) przyniosły niespójne wyniki: wzbudzona eksperymentalnie sytuacja deprywacji nie wpływała na poziom uprzedzeń (eksperyment 1) albo wpływała na uprzedzenia podobnie jak sytuacja gratyfikacji (eksperyment 2).

Podjmując kolejną próbę rozstrzygnięcia zależności przyczynowych pomiędzy relatywną deprywacją a przekonaniami o spisku żydowskim,

przeprowadziliśmy badanie eksperymentalne, w którym wywołaliśmy poczucie relatywnej deprywacji. Sytuację relatywnej deprywacji porównaliśmy do sytuacji stabilności. W badaniu wzięło udział 198 warszawskich studentów. Połowie z nich zaprezentowaliśmy przygotowany na potrzeby badania krótki artykuł z informacją, że rząd postanowił obniżyć środki na finansowanie ulg na komunikację i w związku z tym ceny biletów studenckich znacznie wzrosną. Połowa natomiast przeczytała o kontynuacji dofinansowania ulg i utrzymaniu dotychczasowych cen. Zgodnie z naszymi oczekiwaniami, manipulacja okazała się skuteczna: badani w warunku deprywacji ocenili swoją sytuację jako gorszą w porównaniu do stanu wcześniejszego i byli z tej sytuacji bardziej niezadowoleni niż badani w warunku stabilności.

Następnie zmierzaliśmy poziom wiary w spisek żydowski. Badani zaznaczyli, w jakim stopniu zgadzają się z sześcioma stwierdzeniami, takimi jak np. „Żydzi działają często w sposób niejawny, zakulisowy” czy „Żydzi dążą do panowania nad światem”, które złożyły się na skalę stereotypu spiskowego (Bilewicz i in., 2013). Wyniki pokazały, że w warunku deprywacji poziom stereotypu spiskowego był istotnie wyższy niż w warunku stabilności (zob. rysunek 1). W odróżnieniu więc od przytoczonych wcześniej badań wykazaliśmy wpływ poczucia relatywnej deprywacji na poziom uprzedzeń wobec Żydów.



Rysunek 1. Poziom wiary w spisek żydowski deklarowany przez badanych w warunkach deprywacji i stabilności. Oznaczona różnica była statystycznie istotna na poziomie $p = 0,022$. Słupki błędów reprezentują błąd standardowy średniej.

Czy deprywacja wpływa na uprzedzenia w Polsce? Podsumowanie badań sondażowych

Przedstawione powyżej badania sugerują wpływ relatywnej deprywacji – szczególnie w jej grupowej formie – na poziom uprzedzeń etnicznych. W niewielu z nich konfrontowano jednak bezpośrednio wpływ relatywnej deprywacji z faktycznym poziomem dochodu badanego. Czy zatem deprywacja faktycznie wyjaśnia uprzedzenia lepiej aniżeli obiektywny status materialny? Odpowiedzi na to może dostarczyć przegląd badań sondażowych, w których wszystkie te zmienne były mierzone.

Na przestrzeni ostatnich lat Centrum Badań nad Uprzedzeniami przeprowadziło na potrzeby różnych projektów naukowych dziewięć sondaży. Pierwszy z nich odbył się w 2009 roku, a ostatni z tu przytoczonych w 2016 roku. W sondażach wzięło udział w sumie ponad 8000 Polek i Polaków, zarówno dorosłych, jak też młodzieży, w próbach reprezentatywnych ogólnopolskich, reprezentatywnych dla danego miasta, a także nierepresentatywnych. Dane zostały zebrane głównie metodą CAPI (*computer assisted personal interview*) przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) oraz w badaniach opierających się na kwestionariuszach wypełnianych *online* w ramach internetowych panelów badawczych. Respondenci byli pytani przede wszystkim o stosunek do grup mniejszościowych zamieszkujących Polskę. Wśród pozostałych pytań znalazły się również te o dochód i spostrzegany poziom relatywnej deprywacji, co umożliwiło nam wykonanie analiz mających na celu zbadanie wpływu deprywacji ekonomicznej na poziom uprzedzeń wobec grup obcych (w analizach uwzględniono osiem grup: Żydów, Romów, Czeczenów, muzułmanów, uchodźców, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan).

Miarą uprzedzeń, zastosowaną w każdym z sondaży, była *Skala dystansu społecznego* (Bogardus, 1933). Respondenci deklarowali stopień akceptacji dla przedstawiciela danej mniejszości w roli swojego współpracownika, sąsiada i członka rodziny. Relacje te były przykładami związków odpowiednio od najmniej do najbardziej zażyłych, a ich mniejsza akceptacja oznaczała większy dystans i tym samym wyższy poziom uprzedzeń wobec określonej mniejszości. Oprócz skali dystansu użyto również innych miar postaw właściwych dla konkretnych grup (np. *Skala antysemityzmu*; Bilewicz i in., 2013). Respondenci określali także kwotę swojego miesięcznego dochodu, którą traktowaliśmy jako obiektywny wskaźnik ich sytuacji materialnej. Natomiast miary relatywnej deprywacji różniły się pomiędzy sondażami i zawierały się w subiektywnych ocenach osobistej sytuacji ekonomicznej względem sytuacji innych Polaków

(indywidualna relatywna deprywacja, IRD), sytuacji Polaków w porównaniu do sytuacji innych społeczeństw (grupowa relatywna deprywacja, GRD) i obecnej sytuacji własnej w odniesieniu do stanu sprzed roku lub pięciu lat (temporalna relatywna deprywacja, TRD).

Podobnie jak w przytoczonym wcześniej badaniu Zicka i in. (2011), postanowiliśmy sprawdzić, czy czynniki okołoeconomiczne – dochód i trzy typy relatywnej deprywacji – pozwalają na przewidywanie poziomu uprzedzeń Polaków wobec grup obcych. Wyniki serii analiz regresji pokazały, że w większości sondaży dochód był istotnym statystycznie predyktorem uprzedzeń i wyjaśniał do 3% ich wariancji (zob. tabela 1). Ponadto spodziewaliśmy się, że włączenie spostrzeganej indywidualnej, grupowej i temporalnej relatywnej deprywacji do modelu regresji pozwoli wykroczyć poza wyjaśnienia oparte na dochodzie. W tym kontekście szczególnie silnym predyktorem powinna okazać się grupowa relatywna deprywacja. Otrzymane wyniki sugerowały jednak, że ten czynnik nie wniósł znaczącego wkładu w wyjaśnienie uprzedzeń, natomiast indywidualna i temporalna relatywna deprywacja zapewniły dodatkowe wyjaśnienie zbiorczo w zaledwie dwóch z rozpatrywanych sondaży.

Tabela 1. Zestawienie wyników analiz regresji z miarami sytuacji materialnej i spostrzeganej indywidualnej, grupowej oraz temporalnej depriwacji jako predyktorami uprzedzeń wobec grup mniejszościowych w Polsce

Grupa: Miara uprzedzeń	Model 1			Model 2				
Sondaż ²								
		Dochód		Dochód	IRD	GRD	TRD	
	R ²	Beta	R ²	Beta	Beta	Beta	Beta	ΔR ²
Żydzi:								
Dystans społeczny								
Polski Sondaż Uprzedzeń I ³	0,02*	-0,15*	0,04*	-0,10	0,12	-0,01	0,03	0,02
Panel badawczy CBU ⁴	0,01*	-0,12*	0,02*	-0,09*	0,07	-	0,01	0,01
Żydzi:								
Antysemityzm								
Polski Sondaż Uprzedzeń II ⁵	0,03*	-0,17*	0,03	-0,16*	0,04	-	-	0,00
Mowa Nienawiści ⁶	0,01*	-0,11*	0,02*	-0,09	-	-	0,07	0,01
Romowie/Cyganie:								
Dystans społeczny								
Polski Sondaż Uprzedzeń I	0,02*	-0,15*	0,03*	-0,15*	0,07	-0,02	-0,09	0,00
Panel badawczy CBU	0,01*	-0,11*	0,01*	-0,11*	0,02	-	0,00	0,00
Czeczeni:								
Dystans społeczny								
Stosunek do uchodźców I ⁷	0,03	-0,17	0,15*	0,03	0,37*	0,19	-	0,12*

2 W osobnych przypisach podano podstawowe informacje o każdym z wymienionych sondaży, w kolejności: nazwa, rok przeprowadzenia, źródło danych, metoda zbierania danych, wielkość i rodzaj próby.

3 Polski Sondaż Uprzedzeń I, 2009, CBOS, CAPI, $N = 979$, ogólnopolska reprezentatywna próba dorosłych.

4 Panel badawczy CBU, 2016, Panel Badań Społecznych, badanie internetowe, $N = 1445$, dorośli zarejestrowani w panelu.

5 Polski Sondaż Uprzedzeń II, 2013, CBOS, CAPI, $N = 965$, ogólnopolska reprezentatywna próba dorosłych.

6 Mowa Nienawiści, 2014, CBOS, CAPI, $N = 1660$, ogólnopolska próba dorosłych i młodzieży.

7 Stosunek do uchodźców I, 2011, CBOS, CAPI, $N = 500$, reprezentatywna próba dorosłych mieszkańców Łomży.

Grupa: Miara uprzedzeń	Model 1		Model 2					
Sondaż ²								
	Dochód		Dochód		IRD	GRD	TRD	
	R ²	Beta	R ²	Beta	Beta	Beta	Beta	ΔR ²
Muzułmanie: Dystans społeczny								
Podłoże prawicowych preferencji wyborczych młodych Polaków ⁸	0,00	-0,03	0,03*	0,00	0,04	-	0,14*	0,03*
Uchodźcy: Dystans społeczny								
Panel badawczy CBU	0,02***	-0,14***	0,02***	-0,13***	0,00	-	0,05	0,00
Białorusini: Dystans społeczny								
Polski Sondaż Uprzedzeń I	0,02*	-0,14*	0,04*	-0,09	0,09	0,09	0,01	0,03*
Ukraińcy: Dystans społeczny								
Polski Sondaż Uprzedzeń I	0,03*	-0,18*	0,06*	-0,12*	0,09	0,09	0,02	0,03*
Panel badawczy CBU	0,01*	0,09*	0,01*	0,07*	0,04	-	0,03	0,00
Rosjanie: Dystans społeczny								
Polski Sondaż Uprzedzeń I	0,03*	-0,17*	0,05*	-0,11*	0,11	0,08	-0,01	0,03*

* $p < 0,05$; *** $p \leq 0,001$

Przegląd sondaży realizowanych w Centrum Badań nad Uprzedzeniami zdaje się podważać przekonanie o centralnej roli relatywnej deprywacji w uprzedzeniach etnicznych. W większości z przedstawianych tu badań to raczej obiektywny dochód, a nie relatywna deprywacja, odpowiadał za poziom uprzedzeń badanych. Możliwe są jednak dwa alternatywne wyjaśnienia, które sugerują dalszą eksplorację wpływu relatywnej deprywacji na uprzedzenia. Pierwsze z nich sugerowałoby, że wpływ poczucia deprywacji na uprzedzenia może być kluczowy wyłącznie u tych osób, które nie posiadają innych źródeł wiedzy o grupach będących przedmiotem uprzedzeń. Osoby odczuwające pogorszenie swojej sytuacji w czasie kryzysu na tle innych ludzi mogą faktycznie

8 Podłoże prawicowych preferencji wyborczych młodych Polaków, 2015, panel badawczy Ariadna, badanie internetowe, $N = 1036$, grupa młodych Polaków (18–30 lat).

obwiniać Żydów za trudności, których doświadczają – jednak prawdopodobnie, znając osobiście wielu Żydów, **będą oni raczej szukać innych wyjaśnień swoich niepowodzeń**. Taki stan rzeczy sugerowałoby istnienie kluczowych moderatorów wpływu deprywacji na uprzedzenia. Bez ich uwzględnienia wpływ deprywacji na postawy byłby trudny do wykrycia.

Drugim potencjalnym wyjaśnieniem braku związku deprywacji z uprzedzeniami, który widzimy w sondażach, byłaby potencjalna ukryta krzywoliniowość takiego związku. W ostatnich latach wielokrotnie pisano o relatywnej gratyfikacji jako alternatywnym wyjaśnieniu uprzedzeń (Dambrun, Taylor, McDonald, Crush, Méot, 2006). Możliwe więc, że te dwa procesy się znoszą – stąd nie widzimy w badaniach sondażowych faktycznego wpływu relatywnej deprywacji na uprzedzenia. Oba powyższe wyjaśnienia stanowiły przedmiot badań i analiz realizowanych w Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW w ramach niedawnego projektu Iuventus dotyczącego efektów relatywnej deprywacji.

Kontakt międzygrupowy jako moderator działania relatywnej deprywacji

O ile następstwa relatywnej deprywacji stanowią ważne i chętnie eksplorowane zagadnienie w obrębie psychologii społecznej (zob. Smith i in., 2012), stosunkowo niewiele uwagi poświęcono jak dotąd warunkom granicznym tego zjawiska (m.in. Abrams, Hinkle, Tomlins, 1999; Schmitt, Maes, 2002). Jeszcze mniej badań miało na celu identyfikację czynników, które wzmacniałyby lub osłabiały pozytywny związek grupowej relatywnej deprywacji i uprzedzeń (np. Dambrun i in., 2006). W naszych badaniach skupiliśmy się na zrozumieniu roli kontaktu międzygrupowego jako potencjalnego moderatora wpływu grupowej relatywnej deprywacji na postawy międzygrupowe.

Hipoteza kontaktu międzygrupowego (Allport, 1954) należy do najlepiej udokumentowanych prawidłowości w ramach psychologii społecznej. Rezultaty metaanaliz (Davies, Tropp, Aron, Pettigrew, Wright, 2011; Pettigrew, Tropp, 2006) syntetyzujących wyniki setek badań korelacyjnych, podłużnych i eksperymentalnych, wskazują, że zgodnie z postulatem Gordona Allporta, pozytywny kontakt z przedstawicielem grupy obcej poprawia postawy wobec tej grupy.

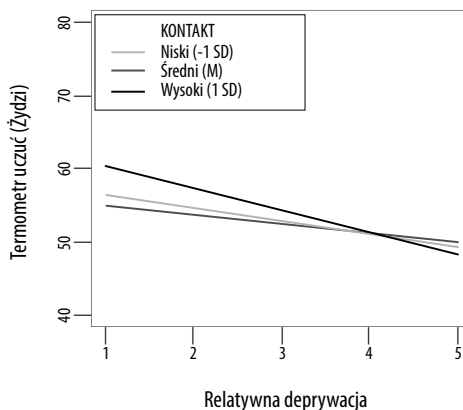
Oprócz wywierania bezpośredniego wpływu na stosunek do grupy obcej, kontakt międzygrupowy może również osłabiać oddziaływanie innych czynników prowadzących do wzrostu uprzedzeń. Przykładowo w badaniach Dhonta i van Hieła (2012) pozytywny kontakt belgijskich nastolatków z imigrantami hamował międzypokoleniową transmisję autorytaryzmu i uprzedzeń rasowych.

Podobnie pozytywny lub rozległy kontakt międzygrupowy w przeszłości okazał się tłumić uprzedzeniotwórcze efekty negatywnego kontaktu w teraźniejszości w badaniach Paolini i współpracowników (2014).

Powyższe prawidłowości pozwoliły nam zakładać, że kontakt międzygrupowy może ograniczać negatywne oddziaływanie grupowej relatywnej deprywacji na postawy wobec grup obcych. Rolę bufora, chroniącego przed skutkami niekorzystnych porównań, powinna pełnić przede wszystkim przyjaźń międzygrupowa – najsilniejsza i najtrwalsza w swoich następstwach forma kontaktu (Pettigrew, Tropp, 2011). Z drugiej strony, relatywnie płytkie formy kontaktu, czyli kontakt osobisty i kontakt rozszerzony, mogą nie gwarantować odporności na negatywne efekty relatywnej deprywacji.

Nasze przewidywania zweryfikowaliśmy, wykorzystując dane z Polskiego Sondażu Uprzedzeń 2009 (Bilewicz, Bukowski, Cichocka, Wójcik, Winiewski, 2009) oraz badania sondażowego na temat mowy nienawiści (Bilewicz, Marchlewska, Soral, Winiewski, 2014). W pierwszym z nich respondenci pytani byli wyłącznie o płytkie formy kontaktu międzygrupowego (tj. kontakt osobisty i rozszerzony), w drugim mierzono zaś zarówno kontakt osobisty, jak i przyjaźń międzygrupową. W obu badaniach zastosowano temporalną operacjonalizację grupową relatywnej deprywacji, czyli poczucie, że sytuacja ekonomiczna Polaków pogorszyła się w ostatnim czasie.

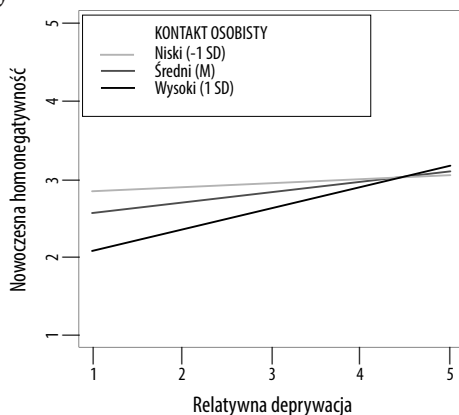
Dane zebrane w Polskim Sondażu Uprzedzeń 2009 ($N = 979$) wykazały, że płytki kontakt międzygrupowy moderował efekty relatywnej deprywacji na postawy wobec Żydów. Relatywna deprywacja obniżała temperaturę uczuć wobec tej grupy przede wszystkim u osób o najwyższym stopniu kontaktu międzygrupowego: $B = -3,04$; $SE = 0,90$; $p < 0,001$; 95% CI $[-4,82; -1,26]$. Słabsze efekty odnotowano dla respondentów odznaczających się średnim ($B = -1,75$; $SE = 0,67$; $p = 0,090$; 95% CI $[-3,06; -0,44]$) i niskim ($B = -1,26$; $SE = 0,72$; $p = 0,081$; 95% CI $[-2,68; 0,15]$) natężeniem kontaktu (zob. rysunek 2). Podobny wzór wyników ujawnił się dla innych zmiennych zależnych – relatywna deprywacja była pozytywnym predyktorem stereotypu spiskowego oraz strachu i pogardy wobec Żydów u osób o wysokim stopniu płytkiego kontaktu międzygrupowego, podczas gdy jej oddziaływanie na respondentów o przeciętnym lub niskim natężeniu tego rodzaju kontaktu było słabsze bądź nieistotne. Można zatem powiedzieć, że niepogłębiany kontakt międzygrupowy nie chronił przed wzrostem uprzedzeń wynikającym z niekorzystnych porównań temporalnych. Pozytywny efekt płytkiego kontaktu na postawy międzygrupowe ujawniał się przy niskim stopniu relatywnej deprywacji i zanikał, gdy jej poziom był wysoki.



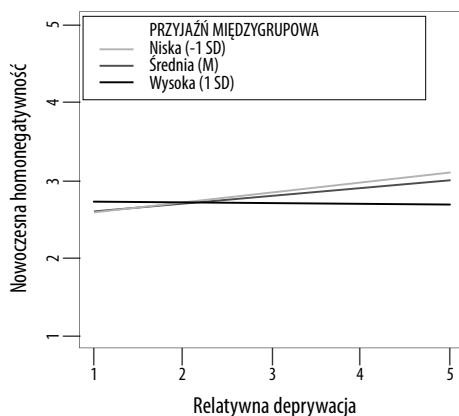
Rysunek 2. Związek relatywnej deprywacji z temperaturą uczuć wobec Żydów w grupach o różnym stopniu płytkiego kontaktu międzygrupowego.

Analizując dane z badania dotyczącego mowy nienawiści ($N = 1660$), chcieliśmy sprawdzić, czy działanie relatywnej deprywacji na nowoczesne uprzedzenia wobec osób homoseksualnych (Górska, Bilewicz, Winiewski, Waszkiewicz, 2017; Górska, Mikołajczak, 2015; Morrison, Morrison, 2002) jest w inny sposób moderowane przez różne formy kontaktu (tj. płytkiego kontaktu osobistego i pogłębionej przyjaźni międzygrupowej). Podobnie jak w Polskim Sondażu Uprzedzeń 2009 grupowa relatywna deprywacja najsilniej wiązała się ze wzrostem uprzedzeń u osób o wysokim kontakcie osobistym ($B = 0,24$; $SE = 0,05$; $p < 0,001$; 95% CI $[0,14; 0,34]$), słabiej zaś u osób o średnim ($B = 0,10$; $SE = 0,03$; $p = 0,003$; 95% CI $[0,03; 0,16]$) i niskim ($B = 0,02$; $SE = 0,05$; $p = 0,657$; 95% CI $[-0,06; 0,10]$) poziomie kontaktu osobistego (rysunek 3). Inny wzorzec wyników wystąpił dla przyjaźni międzygrupowej. Podczas gdy grupowa relatywna deprywacja nie wiązała się ze wzrostem nowoczesnej homonegatywności u osób o wysokim poziomie przyjaźni międzygrupowej ($B = -0,01$; $SE = 0,05$; $p = 0,836$; 95% CI $[-0,11; 0,09]$), związek taki wystąpił u osób o średnim ($B = 0,10$; $SE = 0,03$; $p = 0,003$; 95% CI $[0,03; 0,16]$) i niskim ($B = 0,13$; $SE = 0,04$; $p < 0,001$; 95% CI $[0,06; 0,20]$) stopniu przyjaźni międzygrupowej (rysunek 4). A zatem o ile kontakt osobisty nie chronił przed wzrostem uprzedzeń ze względu na poczucie relatywnej deprywacji, przyjaźń międzygrupowa stanowiła bufor osłabiający uprzedzeniotwórcze efekty niekorzystnych porównań grupowych. Innymi słowy, różnice w postawie wobec osób homoseksualnych między osobami przyjaźniącymi się z przedstawicielami tej grupy a osobami

nieposiadającymi homoseksualnych przyjaciół, uwypuklały się w sytuacji relatywnej deprywacji.



Rysunek 3. Związek relatywnej deprywacji z nowoczesną homonegatywnością w grupach o różnym stopniu przyjaźni międzygrupowej.

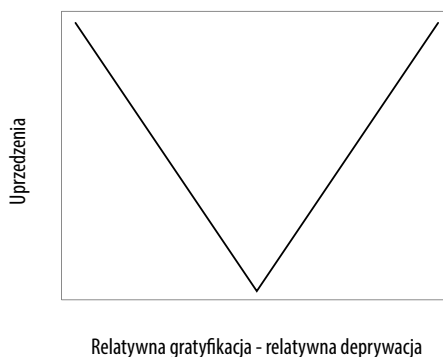


Rysunek 4. Związek relatywnej deprywacji z nowoczesną homonegatywnością w grupach o różnym stopniu przyjaźni międzygrupowej.

Nie tylko relatywna deprywacja. Związki uprzedzeń z relatywną gratyfikacją

Chociaż dobrze rozpoznany i niezależny od kontekstu (Smith i in., 2012), pozytywny związek między relatywną deprywacją a uprzedzeniami nie opisuje w sposób wyczerpujący wpływu, jaki porównania społeczne mogą wywierać na

postawy wobec grup obcych. Jak sugerują wyniki najnowszych badań (Dambrun i in., 2006; Jetten, Mols, Postmes, 2015; Moscatelli, Albarello, Prati, Rubini, 2014), uprzedzenia mogą stanowić następstwo nie tylko z relatywnej deprywacji, ale też relatywnej gratyfikacji, czyli postrzegania statusu grupy własnej jako lepszego od położenia grupy obcej. Jeśli zatem traktować relatywną gratyfikację i relatywną deprywację jako dwa krańce jednego kontinuum, związek tej zmiennej z negatywnymi postawami wobec grup obcych powinien przyjmować kształt litery V (rysunek 5). Właśnie dlatego postulat uprzedzeniowego charakteru relatywnej deprywacji i relatywnej gratyfikacji określany jest w literaturze jako hipoteza o krzywej V (*the V-curve hypothesis*; Dambrun i in., 2006).



Rysunek 5. Krzywa V – model teoretyczny.

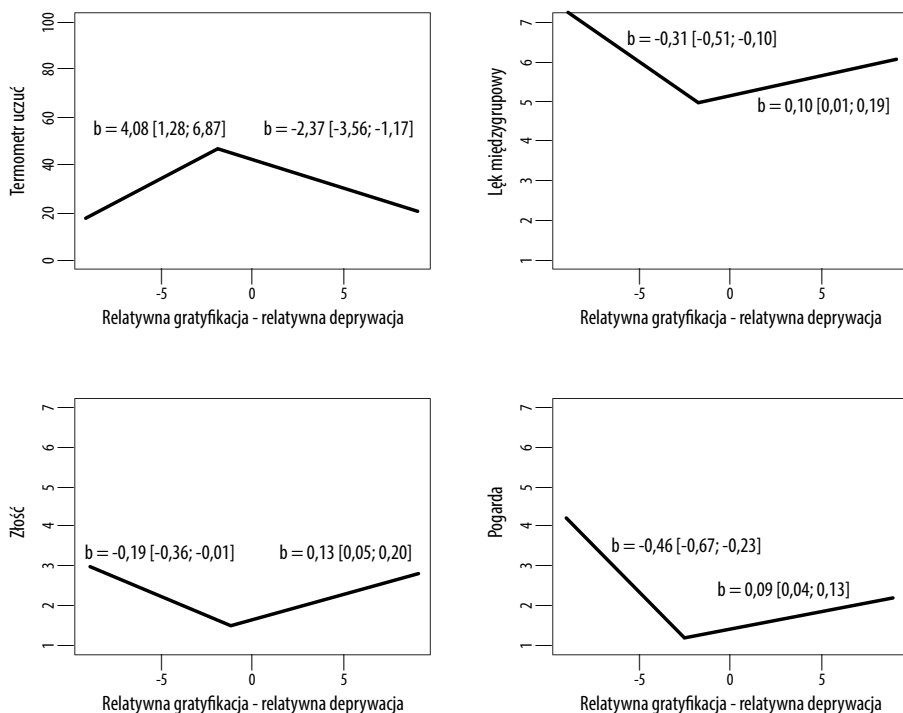
Tym, co różni wzrost uprzedzeń spowodowany relatywną deprywacją od tego wywołanego przez relatywną gratyfikację, są mechanizmy pośredniczące. Relatywna deprywacja zwiększa niechęć do grupy obcej poprzez upatrywanie w niej rywala w walce o ograniczone zasoby (Moscatelli i in., 2014). We wzroście uprzedzeń wywołanym przez relatywną gratyfikację uczestniczą natomiast lęk przed utratą uprzywilejowanej pozycji oraz poczucie winy związane z własnym uprzywilejowaniem (Jetten i in., 2015; Moscatelli i in., 2014). Czynniki te sprzyjają oczekiwaniu dyskryminacji ze strony grupy obcej, co z kolei stymuluje wyprzedzające, negatywne postawy wobec jej przedstawicieli (Moscatelli i in., 2014).

Na rzecz trafności hipotezy o krzywej V w kontekście polskim przemawiają wyniki badania sondażowego, które przeprowadziliśmy w Łomży w latach 2011 (Górka, Mikołajczak, Olechowski, 2011) i 2012 (Bilewicz, Górka, Jaworska, Olechowski, Witkowska, 2012). Badanie miało na celu zdiagnozowanie postaw

polskich mieszkańców Łomży wobec mieszkających w mieście czeczeńskich uchodźców.

W naszych analizach wykorzystaliśmy model regresji segmentowanej (liniowej „fragmentami”; Seber, Wild, 2003). Metoda ta pozwala na identyfikację punktów załamania (progów), dzielących zakres zmiennej niezależnej na przedziały o różnych wartościach współczynnika regresji. W przypadku prawdziwości hipotezy o krzywej V regresja segmentowana powinna wykazać istnienie jednego punktu załamania, a punkt ten nie powinien różnić się od wartości zmiennej niezależnej, która odpowiada brakowi zarówno relatywnej gratyfikacji, jak i relatywnej deprywacji (we wszystkich naszych analizach była to wartość 0). Ponadto współczynniki regresji w dwóch przedziałach zmiennej niezależnej powinny (1) różnić się znakiem oraz (2) różnić się od zera (być istotne statystycznie).

W analizie danych z Łomży postulowany wzór odtworzył się dla kilku zmiennych zależnych mierzących postawy wobec czeczeńskich uchodźców. Kształt litery V miał związek relatywnej gratyfikacji–depriwacji z lękiem międzygrupowym, złością i pogardą wobec grupy obcej oraz termometrem uczuć (relacja odwrócona). Co ważne, we wszystkich przypadkach krzywa V była lepiej dopasowana do danych niż funkcja liniowa czy funkcja kwadratowa. Uzyskane wyniki przedstawia rysunek 6.



Rysunek 6. Relatywna gratyfikacja–deprywacja a postawy wobec czeczeńskich uchodźców wśród mieszkańców Łomży.

Adnotacja. Podano wartości niestandardyzowanych współczynników regresji wraz z 95% przedziałami ufności w nawiasach kwadratowych.

Mimo że zebrane dane zasadniczo potwierdziły istnienie krzywej V – zarówno relatywna deprywacja, jak i relatywna gratyfikacja wiązały się z wyższymi uprzedzeniami wobec grupy obcej – należy zwrócić uwagę na fakt, że dla wszystkich analizowanych zmiennych zależnych empirycznie wyznaczony punkt załamania różnił się od zera i odpowiadał wartościom właściwym dla niewielkiego stopnia relatywnej gratyfikacji. Oznacza to, że wzrost uprzedzeń wpływający z relatywnego uprzywilejowania ma miejsce dopiero od pewnego momentu. Postrzeganie statusu grupy własnej jako nieznacznie lepszego od pozycji grupy odniesienia stwarza optymalne warunki dla pozytywnych postaw wobec tej grupy obcej.

Podsumowanie

Na postawione w tytule pytanie („Czy przegrani w Polsce obwiniają obcych?”) odpowiedź okazuje się dalece bardziej nieoczywista, niż wynikałoby to z przeglądu literatury psychologicznej na temat relatywnej deprywacji. Istnieje wiele badań wykazujących zasadniczy wpływ relatywnej deprywacji na postawy międzygrupowe (Bilewicz, Krzemiński, 2010; Pettigrew i in., 2008; Smith, Pettigrew, 2015). Niewiele jest jednak badań, które wskazywałyby na jednoznaczny wpływ przyczynowy pomiędzy poczuciem relatywnej deprywacji a uprzedzeniami oraz określałyby faktyczny wpływ relatywnej deprywacji na tle innych „ekonomicznych” wyjaśnień uprzedzeń – choćby konfrontując poczucie relatywnej deprywacji z obiektywnym dochodem badanych.

W omówionych powyżej badaniach wykazaliśmy, że poczucie relatywnej deprywacji można wygenerować w kontekście eksperymentalnym i że takie poczucie bezpośrednio przekłada się na stereotypizację i uprzedzenia – choćby na stereotypy spiskowe Żydów. Z drugiej strony, porównanie wpływu deprywacji i obiektywnych wskaźników sytuacji materialnej na podstawie zreanalizowanych badań sondażowych prowadzonych w Centrum Badań nad Uprzedzeniami sugeruje, że obiektywna sytuacja (dochód osób badanych) ma silniejszy wpływ na postawy międzygrupowe Polaków aniżeli poczucie relatywnej deprywacji.

Wpływ relatywnej deprywacji okazuje się jednak niezwykle trudny do uchwycenia wówczas, gdy nie weźmiemy pod uwagę zakłócających go procesów – czyli moderatorów tego efektu i zmiennych przeciwdziałających temu wpływowi (relatywna gratyfikacja; Dambrun i in., 2006). W przeprowadzonych w ostatnich latach badaniach zauważyliśmy, że pogłębione formy kontaktu międzygrupowego, takie jak przyjaźń z członkami grupy obcej, w znaczący sposób wpływają na związki deprywacji z uprzedzeniami. Polacy mający wśród swoich bliskich znajomych Żydów, gejów czy lesbijki w sytuacji pogorszenia swojego poziomu życia, nie będą obwiniać tych grup za własne niepowodzenia.

Co więcej, coraz częściej dostrzegamy, że wpływ poczucia deprywacji na uprzedzenia ma charakter krzywoliniowy (a dokładniej V-kształtny). Wzrost uprzedzeń jest powiązany nie tylko z relatywną deprywacją, ale też z relatywną gratyfikacją – czyli poczuciem, że własna sytuacja jest znacząco lepsza od sytuacji innych ludzi. Wykazaliśmy to w badaniach prowadzonych w niezwykle ciekawym kontekście Łomży – miasta, w którym funkcjonowały dwa ośrodki dla uchodźców i gdzie wybuchł poważny konflikt pomiędzy lokalną społecznością a przebywającymi w ośrodkach Czeczenami. Osoby o bardzo wysokiej

pozycji społecznej, obawiając się utraty swojego statusu, deklarują bardziej negatywne postawy wobec obcych, oraz odczuwają silniejsze negatywne emocje – podobnie jak osoby najuboższe.

Jak zatem brzmiałaby najkrótza odpowiedź na tytułowe pytanie tego rozdziału? Tak, przegrani rzeczywiście obwiniają obcych. Jednak wygrani transformacji, ogarnięci lękiem o własną pozycję, również za obcymi nie przepadają. Najbardziej życzliwy stosunek do obcych odnajdziemy wśród tych, których obiektywna sytuacja materialna jest nienajgorsza, którzy oceniają ją jako nieznacznie lepszą od średniej w swoim otoczeniu i którzy wśród swoich znajomych mają też osoby o odmiennej etniczności, religii czy orientacji psychoseksualnej. Bogactwo, ubóstwo i głębokie poczucie przegranej zdają się w Polsce odpowiadać za uprzedzenia – ale raczej u tych osób, które nie mają wokół siebie wiarygodnych źródeł wiedzy o innych narodach, religiach czy kulturach.

Bibliografia

- Abrams, D., Hinkle, S., Tomlins, M. (1999). Leaving Hong Kong?: The roles of attitude, subjective norm, perceived control, social identity and relative deprivation. *International Journal of Intercultural Relations*, 23(2), 319–338.
- Allport, G. W. (1954). *The nature of prejudice*. Reading: Addison-Wesley.
- Allport, G. W., Kramer, B. M. (1946). Some roots of prejudice. *Journal of Psychology*, 22(1), 9–39.
- Appelgryn, A. E., Nieuwoudt, J. M. (1988). Relative deprivation and the ethnic attitudes of Blacks and Afrikaans-speaking Whites in South Africa. *The Journal of Social Psychology*, 128(3), 311–323.
- Battini, M. (2016). *Socialism of fools. Capitalism and modern antisemitism*. Nowy Jork: Columbia University Press.
- Beck, E. M., Tolnay, S. E. (1990). The killing fields of the Deep South: The market for cotton and the lynching of blacks, 1882–1930. *American Sociological Review*, 55(4), 526–539.
- Berkowitz, L. (1989). Frustration-aggression hypothesis: Examination and reformulation. *Psychological Bulletin*, 106(1), 59–73.
- Bilewicz, M., Bukowski, M., Cichocka, A., Wójcik, A., Winiewski, M. (2009). *Uprzedzenia etniczne w Polsce. Raport z ogólnopolskiego sondażu Polish Prejudice Survey*. Pobrane z: http://cbu.psychologia.pl/uploads/aktualnosci/raport_PPS_final.pdf
- Bilewicz, M., Górka, P., Jaworska, M., Olechowski, M., Witkowska, M. (2012). *Stosunek do uchodźców – możliwości zmiany. Raport z drugiej fali badania reprezentatywnej próby mieszkańców Łomży*. Pobrane z: <http://cbu.psychologia.pl/uploads/aktualnosci/%C5%81OM%C5%BBA%20RAPORT%202012.pdf>

- Bilewicz, M., Krzemiński, I. (2010). Anti-Semitism in Poland and Ukraine: The belief in Jewish control as a mechanism of scapegoating. *International Journal of Conflict and Violence*, 4(2), 234–243.
- Bilewicz, M., Marchlewska, M., Soral, W., Winiewski, M. (2014). *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Bilewicz, M., Winiewski, M., Kořta, M., Wójcik, A. (2013). Harmful ideas: The structure and consequences of anti-Semitic beliefs in Poland. *Political Psychology*, 34(6), 821–839.
- Blumer, H. (1958). Race prejudice as a sense of group position. *The Pacific Sociological Review*, 1(1), 3–7.
- Bogardus, E. S. (1933). A social distance scale. *Sociology and Social Research*, 17, 265–271.
- Campbell, D. T. (1965). Ethnocentric and other altruistic motives. W: D. Levine (red.), *Nebraska Symposium on Motivation*, t. 13 (s. 283–311). Lincoln: University of Nebraska Press.
- Dambrun, M., Taylor, D. M., McDonald, D. A., Crush, J., Méot, A. (2006). The relative deprivation-gratification continuum and the attitudes of South Africans toward immigrants: A test of the V-curve hypothesis. *Journal of Personality and Social Psychology*, 91(6), 1032–1044.
- Davies, J. C. (1962). Toward a theory of revolution. *American Sociological Review*, 27(1), 5–19.
- Davies, K., Tropp, L. R., Aron, A., Pettigrew, T. F., Wright, S. C. (2011). Cross-group friendship and intergroup attitudes. A meta-analytic review. *Personality and Social Psychology Review*, 15(4), 332–351.
- Dhont, K., van Hiel, A. (2012). Intergroup contact buffers against the intergenerational transmission of authoritarianism and racial prejudice. *Journal of Research in Personality*, 46(2), 231–234.
- Dollard, J., Doob, L. W., Miller, N. E., Mowrer, O. H., Sears, R. R. (1939). *Frustration and aggression*. New Haven: Yale University Press.
- Glick, P. (2002). Sacrificial lambs dressed in wolves' clothing: Envious prejudice, ideology, and the scapegoating of Jews. W: L. S. Newman, R. Erber (red.), *Understanding genocide: The social psychology of the Holocaust* (s. 113–142). Nowy Jork: Oxford University Press.
- Górska, P., Bilewicz, M., Winiewski, M., Waszkiewicz, A. (2017). On old-fashioned versus modern homonegativity distinction: Evidence from Poland. *Journal of Homosexuality*, 64(2), 256–272.
- Górska, P., Mikołajczak, M. (2015). Tradycyjne i nowoczesne uprzedzenia wobec osób homoseksualnych w Polsce. W: A. Stefaniak, M. Bilewicz, M. Winiewski (red.), *Uprzedzenia w Polsce* (s. 179–206). Warszawa: Liberi Libri.
- Górska, P., Mikołajczak, M., Olechowski, M. (2011). *Stosunek do uchodźców – możliwości zmiany. Raport z pierwszej fali badania reprezentatywnej próby mieszkańców Łomży*. Pobrane z: http://cbu.psychologia.pl/uploads/aktualnosci/%C5%81om%C5%BCa_RAPORT_2011.pdf
- Grant, P., Brown, R. (1995). From ethnocentrism to collective protest: Responses to relative deprivation and threats to social identity. *Social Psychology Quarterly*, 58(3), 195–212.

- Guimond, S., Dambrun, M. (2002). When prosperity breeds intergroup hostility: The effects of relative deprivation and relative gratification on prejudice. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 28(7), 900–912.
- Hepworth, J. T., West, S. G. (1988). Lynchings and the economy: A time-series reanalysis of Hovland and Sears (1940). *Journal of Personality and Social Psychology*, 55(2), 239–247.
- Hovland, C. I., Sears, R. R. (1940). Minor studies of aggression: VI. Correlation of lynchings with economic indices. *The Journal of Psychology*, 9(2), 301–310.
- Jetten, J., Mols, F., Postmes, T. (2015). Relative deprivation and relative wealth enhances anti-immigrant sentiments: The V-curve re-examined. *PloS One*, 10(10), e0139156.
- Kofta, M., Sędek, G. (2005). Conspiracy stereotypes of Jews during systemic transformation in Poland. *International Journal of Sociology*, 35(1), 40–64.
- Levine, J. M., Moreland, R. L. (1987). Social comparison and outcome evaluation in group contexts. W: J. C. Masters, W. P. Smith (red.), *Social comparison, social justice, and relative deprivation: Theoretical, empirical, and policy perspectives* (s. 105–127). Hillsdale: Erlbaum.
- Lindzey, G. (1950). An experimental examination of the scapegoat theory of prejudice. *The Journal of Abnormal and Social Psychology*, 45(2), 296–309.
- Merton, R. K. (1957). *Social theory and social structure*. Nowy Jork: Free Press.
- Morrison, M. A., Morrison, T. G. (2002). Development and validation of a scale measuring modern prejudice toward gay men and lesbian women. *Journal of Homosexuality*, 43(2), 15–37.
- Moscattelli, S., Albarello, F., Prati, F., Rubini, M. (2014). Badly off or better off than them? The impact of relative deprivation and relative gratification on intergroup discrimination. *Journal of Personality and Social Psychology*, 107, 248–264.
- Mummendey, A., Kessler, T., Klink, A., Mielke, R. (1999). Strategies to cope with negative social identity: Predictions by social identity theory and relative deprivation theory. *Journal of Personality and Social Psychology*, 76(2), 229–245.
- Paolini, S., Harwood, J., Rubin, M., Husnu, S., Joyce, N., Hewstone, M. (2014). Positive and extensive intergroup contact in the past buffers against the disproportionate impact of negative contact in the present. *European Journal of Social Psychology*, 44(6), 548–562.
- Pettigrew, T. F., Christ, O., Wagner, U., Meertens, R. W., van Dick, R., Zick, A. (2008). Relative deprivation and intergroup prejudice. *Journal of Social Issues*, 64(2), 385–401.
- Pettigrew, T. F., Meertens, R. W. (1995). Subtle and blatant prejudice in Western Europe. *European Journal of Social Psychology*, 25(1), 57–75.
- Pettigrew, T. F., Tropp, L. R. (2006). A meta-analytic test of intergroup contact theory. *Journal of Personality and Social Psychology*, 90(5), 751–783.
- Pettigrew, T. F., Tropp, L. R. (2011). *When groups meet: The dynamics of intergroup contact*. Nowy Jork: Psychology Press.
- Runciman, W. G. (1961). Problems of research on relative deprivation. *European Journal of Sociology/Archives Européennes de Sociologie/Europäisches Archiv für Soziologie*, 2(2), 315–323.

- Schmitt, M., Maes, J. (2002). Stereotypic ingroup bias as self-defense against relative deprivation: Evidence from a longitudinal study of the German unification process. *European Journal of Social Psychology*, 32(3), 309–326.
- Seber, G. A. F., Wild, C. J. (2003). *Nonlinear regression*. Hoboken: John Wiley & Sons.
- Smith, H. J., Pettigrew, T. F. (2015). Advances in relative deprivation theory and research. *Social Justice Research*, 28(1), 1–6.
- Smith, H. J., Pettigrew, T. F., Pippin, G. M., Białosiewicz, S. (2012). Relative deprivation: A theoretical and meta-analytic review. *Personality and Social Psychology Review*, 16(3), 203–232.
- Sowa, J. (2016, 18 sierpnia). „Będzie jeszcze brunatniej”. Jan Sowa o tym, skąd się wzięli populiści i czy można odebrać im władzę. *Gazeta Wyborcza*. Pobrane z: <http://wyborcza.pl/1,75398,20561707,bedzie-jeszcze-brunatniej-jan-sowa-o-tym-skad-sie-wzieli.html?disableRedirects=true>
- Stouffer, S. A., Suchman, E. A., DeViney, L. C., Star, S. A., Williams, R. M. (1949). *The American soldier: Adjustment during army life (Studies in Social Psychology in World War II, t. 1)*. Princeton: Princeton University Press.
- de Tocqueville, A. (1856/2005). *Dawny ustrój i rewolucja (L'Ancien Régime et la Revolution)*. Warszawa: Aletheia.
- Tripathi, R. C., Srivastava, R. (1981). Relative deprivation and intergroup attitudes. *European Journal of Social Psychology*, 11(3), 313–318.
- Vanneman, R. D., Pettigrew, T. F. (1972). Race and relative deprivation in the urban United States. *Race & Class*, 13(4), 461–486.
- Walker, I., Mann, L. (1987). Unemployment, relative deprivation, and social protest. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 13(2), 275–283.
- Walker, I., Pettigrew, T. F. (1984). Relative deprivation theory: An overview and conceptual critique. *British Journal of Social Psychology*, 23(4), 301–310.
- Zawadzki, B. (1948). Limitations of the scapegoat theory of prejudice. *Journal of Abnormal and Social Psychology*, 43, 127–141.
- Zick, A., Küpper, B., Hövermann, A. (2011). *Intolerance, prejudice and discrimination: A European report*. Berlin: Friedrich-Ebert-Stiftung.

Czy w Polsce żyją obok siebie dwa narody? Czy po ponad ćwierćwieczu demokracji nasza mentalność uległa zmianie? Jaki jest jej obecny stan? Jakie cechy odróżniają nas od innych społeczeństw? Odpowiedzi na te pytania udzielają w książce psychologowie społeczni, prowadzący od kilkudziesięciu lat empiryczne badania polskiego społeczeństwa...



Rekomendacja

**Polskiego Stowarzyszenia
Psychologii Społecznej**

UNIwersYTET
 **SWPS**

Partner merytoryczny wydania

www.liberilibri.pl
ISBN 978-83-63487-25-6